



WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

PISMO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTEKÓW

**Otwarcie mostu podwójnego w Parku Mużakowskim
Łęknica - Bad Muskau
Wystąpienie Ministra Kultury Waldemara Dąbrowskiego**

200 spotkań z zabytkami

**Międzynarodowe warsztaty
ochrony budownictwa drewnianego**

Wyspa piaskowa w Kłodzku po powodzi

O potrzebach Muzeum Pałacu w Wilanowie

O genezie kamienicy krakowskiej

Jeden za wszystkich,



wszyscy za jednego.

System marki DEITERMANN do renowacji wilgotnych murów:

- HKS szpachlówka uszczelniająca
- DS Fix uelastyczniona mikrozaprawa uszczelniająca
- Adexin HS 2/HS chemiczna blokada pozioma
- Cerinol BSP dyspersja do wypełniania otworów
- AS tynk szcpepy
- PG porowaty tynk gruntujący
- SP biały/szary tynk renowacyjny
- FP tynk drobnoziarnisty
- RP tynk zacierany

- trwała ochrona przed wilgocią dzięki odpowiednio dobranym składnikom systemu
- skuteczność potwierdzona praktyką – certyfikat WTA
- system o uniwersalnym zastosowaniu

DEITERMANN

HEIDELBERGCEMENT Group

DEITERMANN Polska
51-502 Wrocław, ul. Mydlana 7
tel. (071) 372 85 75, fax (071) 372 82 30
e-mail: info@deitermann.com.pl
<http://www.deitermann.pl>
infolinia: 0800 352 603

Przedstawiciele regionalni: **Białystok** 0 604 46 97 97; **Bielsko-Biała** 0 604 47 24 24; **Gdynia** 0 696 43 51 02, 0 696 43 52 00, 0 606 77 09 44; **Gliwice** 0 601 44 88 92; **Kielce** 0 602 63 64 59; **Kraków** 0 604 47 82 02, 0 602 48 57 72; **Lublin** 0 601 27 12 61; **Lublin** 0 606 43 81 08; **Łódź** 0 602 33 86 47; 0 609 43 51 00; **Olsztyn** 0 601 69 15 12; **Opole** 0 604 31 79 30; **Poznań** 0 606 77 09 34; **Rzeszów** 0 602 17 63 21; **Szczecin** 0 604 78 70 00; **Toruń** 0 602 73 59 55; **Warszawa** 0 601 30 22 28, 0 606 11 29 81; **Wrocław** 0 606 20 74 05, 0 606 37 04 05; **Zielona Góra** 0 602 48 42 61.



Nr 14/2003

ISSN 0860-2395

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

PISMO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

Pismo Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków
WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
nr 14/2003

Rada Programowa

Dr hab. inż. Jerzy Jasięko – Przewodniczący
Mgr inż. Lech J. Engel
Dr inż. arch. Marcin Gawlicki
Dr inż. Mariusz Jackiewicz
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Kadłuczka
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz
Dr inż. Zygmunt Matkowski
Prof. dr hab. Tomasz Mikocki
Mgr inż. Piotr Napierała
Dr inż. Piotr Rapp
Mgr Jacek Rulewicz
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Tomaszewski

Redaktor Naczelny

Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz

Z-ca Redaktora Naczelnego

Mgr Janusz Mróz

Sekretarze Redakcji

Mgr inż. arch. Maria Sarnik-Konieczny
Mgr inż. arch. Marek Barański

Biuro Redakcji

Dr Maria Stępińska
00-464 Warszawa, ul. Szwolężerów 9
tel. (022) 621-62-41

Projekt okładki:

Dominika Kuśnierz, Michał Krupa

Opracowanie graficzne i DTP:

Sławomir Pęczek, EDITUS
tel. (071) 793-1500, 502 23-43-43

Redaktor techniczny:

Zdzisław Majewski

Realizacja wydawnicza:

Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne
53-204 Wrocław, ul. Ojca Bezymya 20/b
tel./fax (071) 363-26-85, 345-19-44
www.dwe.wroc.pl

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
periodyk Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków

Wydawca:

Zarząd Główny Stowarzyszenia
Konserwatorów Zabytków
00-464 Warszawa, ul. Szwolężerów 9
tel. (022) 621-54-77, fax (022) 622-65-95

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
są dofinansowywane przez Ministerstwo
Kultury, Departament Ochrony Zabytków

Nakład: 1000 egz.

Druk ukończono w listopadzie 2003 r.

Prace o objętości do 25 stron A4 należy składać w biurze redakcji w formie elektronicznej + 1 egz. drukowany. Zdjęcia: oryginały lub w formie elektronicznej. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za jakość nadsyłanych ilustracji.

SPIS TREŚCI

NAUKA

Barbara Widera

Dalsze losy radzieckiego
konstruktywizmu

5

Marek M. Łukacz

Geneza ukształtowania się
najczęściej realizowanego
typu kamienicy krakowskiej

11

Tomasz Nowak

Wzmacnianie drewnianych konstrukcji
zabytkowych przy użyciu
taśm węglowych

21

*Andrzej Ajdukiewicz, Andrzej Malczyk,
Marek Właszczuk, Janusz Broł*
Drewniana zabytkowa wieża
radiostacji w Gliwicach

28

Łukasz Bednarz

Metody wzmacniania zabytkowych,
zakrzywionych konstrukcji ceglanych

34

Jerzy Jasieńko, Zygmunt Matkowski
Zasolenie i zawilgocenie murów
ceglanych w obiektach zabytkowych
– diagnostyka, metodyka badań,
techniki rehabilitacji

43

RAPORTY – PREZENTACJE

Tomasz Węclawowicz

Aula gmachu Collegium Novum
jako tekst kultury

49

Adam Wójcik-Łużycki

Muzeum Historyczne m. Tarnobrzega

54

Ewa Janina Sadowska

Kasztel renesansowy
w Graboszycach

58

Marek Gosztyła

Twierdza Przemyśl – nowe wyzwanie
dla konserwatorów

63

Roman Marcinek, Zbigniew Myczkowski
Regionalny Ośrodek Badań
i Dokumentacji Zabytków
w Krakowie – Małopolski Oddział
Krajowego Ośrodka Dokumentacji
Zabytków w Warszawie

66

Andrzej Gaczoł

Prace konserwatorskie w Bieczu
w ostatnim dziesięcioleciu

68

Lech J. Engel, Jerzy Jasieńko

Wyspa Piaskowa w Kłodzku
po powodzi – refleksje konserwatorskie

77

Irena Rodzik

Konserwacja i rekonstrukcja ubrań
marynarskich z XVIII-wiecznego
wraka statku „General Carleton”

82

Jacek Kościuk

Athribis/Wanninah – nowa misja
konserwatorska w Egipcie
z udziałem Polaków

83

Piotr Napierała

Polskie konserwacje
w Nadrenii Pn.-Westfalii

92

WYDARZENIA

Park Mużakowski Łęknica - Bad Muskau

100

Marek Barański

200 Spotkań z zabytkami

103

Marek Barański

Międzynarodowe Warsztaty Ochrony
Tradycji Drewnianego Budownictwa

104

RETROSPEKCJE

Zbigniew J. Białkiewicz

Rysunkowe posłannictwo architekta
piękna i światła, profesora Wiktora Zina

112

INFORMACJE

Rafał Czerner

Studia specjalistyczne „Ochrona
zabytków” na Wydziale Architektury
Politechniki Wrocławskiej

115

Marek Barański

Programy edukacyjne i zabytki

119

Paweł Jaskanis

Informacja o potrzebach Muzeum
Pałacu w Wilanowie na interwencyjne
prace konserwatorskie przy zabytkach
rezydencji królewskiej w Wilanowie
w latach 2003-2005

130

REMO 2004

134

POLEMIKI – RETROSPEKCJE

Okiem Puzona

Hańby zmazywanie...

135

Barbara Widera

Dalsze losy radzieckiego konstrukttywizmu

Ideologia

Na początku XX wieku włoscy futuryści zane-gowali sens całego dotychczasowego dorobku cywilizacji. Stworzyli ruch, którego celem było radykalne zerwanie z przeszłością i zapoczątkowanie nowej wrażliwości oraz nowego stosunku do świata i sztuki¹. Byli wizjonerami, wierzącymi w przyszłość, postęp, świat maszyn, prędkości i technologii. Rolę sztuki nowoczesnej pojmowali jako aktywne i dynamiczne ukazywanie procesu aktualnie zachodzących przemian. Futuryści zapoczątkowali rewolucję w sztuce. Ich nowatorskie koncepcje znalazły naśladowców także w innych krajach. Wkrótce osiągnięcia włoskiego futurystyki rozwinęli Rosjanie. Tu także zaczęto tworzyć sztukę nową, odcinając się od tradycji, obrazującą dynamikę zmian i dostosowaną do potrzeb współczesnego społeczeństwa.

W latach 20. XX w. grupa awangardowych artystów rosyjskich: Aleksander Rodczenko, Barbara Stiepanowa i Aleksy Gan, ogłosiła przejście od kompozycji, jako cechy estetycznej, do konstrukcji, jako zasady produkcyjnej². Nowy nurt nazwano konstrukttywizmem. Był on silnie związany z ideologią społeczną. Obejmował twórczość plastyczną, architektoniczną i literacką, z czasem rozszerzając swe wpływy na inne dziedziny życia. Jego propagatorami była większość twórców awangardy rosyjskiej, a także duża grupa autorów wywodzących się z innych krajów.

Za czynniki podstawowe uznano „materiał, masę i konstrukcję”³. Dążono do połączenia artystycznej formy z utylitarnym celem. Zadaniem artysty stało się współuczestniczenie w tworzeniu nowego świata i kontrolowanie form nowej rzeczywistości. Sztuka miała być podporządkowana funkcji społecznej i użytkowej. Zamiast ograniczać się do upiększania życia, miała je organizować we-

dług reguł jasności, zwięzłości i prawidłowości. Za podstawową cechę nowoczesności uznano „triumf metody konstruktywnej”⁴. Każdy przedmiot miał być skonstruowany w sposób zgodny z logiką inżynierską, na zasadzie ekonomii przy maksymalnym oddziaływaniu. Jednocześnie powstające współcześnie przedmioty należało uwalniać od balastu przedstawiania, budując je przy wykorzystaniu linii prostej i geometrycznej krzywej⁵. „Konstruktysty uważali, że narodził się nowy świat, przeto artysta [...] powinien stanąć w jednej linii z naukowcem i inżynierem”⁶.

Podział, jaki dokonał się w ramach rosyjskiego konstrukttywizmu, był związany z poglądami na rolę sztuki. Artyści tacy jak El Lissitzky, Aleksander Rodczenko, Władimir Tatlin, a także Warwara Stiepanowa, Lubow Popowa, Gustaw Klucis, Moisiej Ginzburg i bracia Wiesnin, opowiadali się za całkowitym zespoleniem sztuki z produkcją. W następstwie, przepowiadali zniknięcie sztuki jako autonomicznej dziedziny⁷. Dążyli przy tym do ukształtowania nowej rzeczywistości, w której każdy przedmiot byłby tak piękny, iż sztuka dla sztuki traciłaby jakikolwiek sens. Stopniowo termin konstrukttywizm zaczęto zawężać do tej właśnie grupy.

Inny pogląd głosili Antoine Pevsner, Naum Gabo, Wasyl Kandinsky i Kazimierz Malewicz. Uważali oni, iż sztuka i produkcja to dwie odrębne dziedziny. Są one wprawdzie ściśle zespolone i powinny ze sobą współpracować, jednak nie oznacza to zaniku autonomii żadnej z nich.

Architektura

Historycy sztuki termin „architektura konstrukttywistyczna” odnoszą zwykle do dzieł, powstałych w latach 1917-1937, których autorzy związani byli z awangardą rosyjską⁸. W budowlach tych, zgodnie z założeniami nurtu, wykorzystywano najnow-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



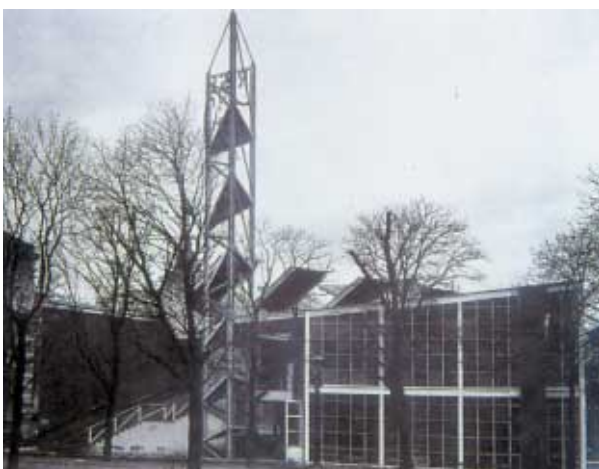
A. i L. Wiesnin, Dom towarowy „Krasnaja Presnja”, Moskwa 1927-28. Stan z 2002 r. Zdjęcie: B. Widera.



J. Kornfeld, robotniczy dom kultury „Gorbunow”, Moskwa 1929-30. Stan z 2002 r. Zdjęcie: B. Widera.



K. Mielnikow, klub robotniczy „Rusakow”, Moskwa 1927-29. Stan z 2002 r. Zdjęcie: B. Widera.



K. Mielnikow, Pawiłon Radziecki na Międzynarodową Wystawę Sztuk Dekoratywnych w Paryżu, 1925 r. Zdjęcie z archiwum W. Mielnikowa.



M. Ginzburg, T. Milinis, „Narkomfin”, Moskwa 1929. Stan z 2002 r. Zdjęcie: B. Widera.



G. i M. Barchin, redakcja gazety „Izwestja”, Moskwa 1925-27. Stan z 2002 r. Zdjęcie: B. Widera.

sze osiągnięcia ówczesnej techniki, co decydowało o ich zbliżonym wyglądzie. Za cechy modelowe konstrukturyzmu w architekturze uznano „rygorystyczne przestrzeganie zgodności formy z konstrukcją, [...] wykorzystywanie nowatorskich osiągnięć techniki budowlanej, [...] traktowanie ekspresji ciężenia jako podstawowego środka plastycznego wyrazu”⁹. Z czasem, w miarę rozwoju technik budowlanych, wypracowano szereg nowych form, opartych na bardziej współczesnych rozwiązaniach. Stało się to jedną z przyczyn wieloznaczności terminu „konstrukturyzm”. Działalność twórców, kierujących się tymi samymi zasadami, co pionierzy ruchu, nie jest już bowiem uznawana za kontynuację konstrukturyzmu. Dzieje się tak natomiast w przypadku autorów, powielających formy, wypracowane przez wczesnych konstrukturyistów, mimo że dawno przestały one być nowatorskie¹⁰.

Projekty Tatlina, El Lissitzky’ego czy Rodcenki, tak jak futurystyczne wizje Sant’Elii, cechowało wyraźne upodobanie do stosowania rozwiązań monumentalnych. Wyrazista forma demonstrowała możliwości konstrukcyjne, ujawniając jednocześnie fascynację maszyną, jako symbolem nowoczesności, logiki i użyteczności. Obrazują to doskonale prace Jakowa Czernichowa z cyklu „Baśnie industrializacji”¹¹. Na uwagę zasługują także „Radiooratory” Gustawa Kłucisa i „Radiostacja” Nauma Gabo oraz projekty kiosków Aleksandra Rodcenki i Aleksieja Gana. Odślonięcie konstrukcji, w połączeniu z ekranami, antenami i tubami głośników oraz zastosowanie dynamicznych skosów, nadawało bryle rzeźbiarski charakter, pozwalając jednocześnie zachować techniczny styl tych budowli.

Cechy te, niezwykle wyraziste w projektach ideowych, w budynkach zrealizowanych widoczne były nieco słabiej. Do wyjątków należał Pawilon Radziecki na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu w 1925 roku, autorstwa Konstantina Mielnikowa. Stał się on inspiracją dla architektów, zarówno rosyjskich jak i dla całej awangardy światowej, w tym także dla Le Corbusiera.

Wśród zrealizowanych budowli konstrukturyistycznych pojawiały się obiekty usługowo-handlowe, takie jak dom towarowy „*Krasnaja Presnja*” (1927-1928) w Moskwie, projektu braci Wiesnin (Aleksandra i Leonida) lub zespół placu targowego „*Nowo-Suchariewskij Rynok*” (1924-1926) Konstantina Mielnikowa; biurowe, na przykład moskiewska redakcja gazety „*Izwiestia*” (1925-1927) Grigorija i Michaiła Barchinów, czy mieszkaniowe, jak „*Narkomfin*” (1929) Mojsieja Ginzburga i Ignatija Milinisa. Szczególne miejsce zajmowały kluby robotnicze i domy kultury. W latach 1926 –

1929 wzniesiono ich w samej Moskwie i okolicach aż czterdzieści pięć. Wiele interesujących klubów robotniczych powstało również w innych miastach: w Baku, na osiedlu *Stiepana Razina*, projektu braci Wiesnin (1932); w Iwanowo-Woźnjesjensku, na osiedlu *Nawoloki*, autorstwa Nikołaja Barykina (1927-1929); w Kijowie, zaprojektowany przez Konstantina Mielnikowa (1927-1929), a także w Swierdłowsku, St. Petersburgu, Charkowie itd. Do najciekawszych należą kluby moskiewskie „*Zujew*” (1927-1929) Iljii Gołosowa, „*Rusakow*” (1927-1929) Konstantina Mielnikowa, „*Gorbunow*” (1929-1930) Jakowa Kornfelda i „*Proletarskij Bezirk*” (1932-37) braci Wiesnin (Aleksandra, Leonida i Wiktora). Budowle te wyróżniały się oryginalną formą, odważną konstrukcją i starannie rozplanowaną funkcją. Ilja Gołosow wykorzystał formę dynamicznie przenikających się brył, grę przestrzeni pustej i pełnej oraz kontrast formy owalnej i kątów prostych. W bryle klubu „*Rusakow*” dynamicznie wyeksponowane zostały sale audytoryjne¹². Kornfeld i Wiesninowie stworzyli spójną kompozycję architektury z otaczającą ją zielenią. Do swoich projektów włączyli szereg funkcji usługowych i rekreacyjno-sportowych. W domu kultury „*Proletarskij Bezirk*” znalazła się biblioteka, obserwatorium astronomiczne, przedszkole, dwa teatry (jeden przeznaczony dla dzieci), sale sportowe, basen kąpielowy i sala taneczna.

Jednym z najciekawszych obiektów wzniesionych w Moskwie w latach 20. jest dom własny Konstantina Mielnikowa (1927), zlokalizowany kilkanaście metrów od *Arbatu*. Ma on formę dwóch przenikających się walców, wyższego i niższego. Dom jest niższy od strony ulicy, co go optycznie zmniejsza. Nie ma ani kawałka zbędnej powierzchni, niczego jednak nie brakuje, a pokoje są jasne i przestronne, choć powierzchnia działki jest niewielka. We wnętrzach czytelne są logicznie i konsekwentnie poprowadzone płynne linie, świetnie współgrające z bryłą budynku. Kolorystykę i detale dopracowano w najdrobniejszych szczegółach, łącznie z organiczną formą wyrastającego z podłogi łóżka, nakrytego narzutą w kolorze dywanu. Każde pomieszczenie utrzymane jest w innej tonacji kolorystycznej. Nie brak kontrastowych zestawień bieli, czerwieni, odcieni żółtych, zielonych i niebieskich. Jednak pokoje połączone są ze sobą optycznie. Rodzice, wychylając się z łóżka mogli zajrzeć do pokoju dziecięcego. Kilka lat później dwaj artyści – ojciec i dorosły syn – mogli obserwować siebie nawzajem podczas pracy, nie przeszkadzając sobie jednak w dwóch oddzielnych pracowniach. Układ okien w elewacji wydaje się przypadkowy w swojej organiczności. Okazuje się jednak, że uwzględnia on kierunki geograficzne,

temperaturę i barwę światła, zmieniającą się w ciągu dnia oraz precyzyjnie determinuje intensywność oświetlenia poszczególnych punktów we wnętrzu. Starannie zaplanowano także widok na cerkiew, *Arbat* i zielen wokół domu.

Do ciekawych, lecz mniej znanych budowli architektury konstruktywizmu należą parkingi wielopoziomowe, garaże i zajezdnie. W Moskwie projektował je głównie Konstantin Mielnikow. Były to: „*Bachmietiewskiej garaż*” (1926-1927), „*Nowo-Rjazańskiej garaż*” (1926-1927), „*Inturist garaż*” (1933-1936) i „*Gosplan garaż*”. Szczególnie nowatorskim, jak na owe czasy, obiektem jawi się zajezdnia autobusowa przy ul. *Obrazcowa* (*Bachmietiewskiej garaż*). Przy realizacji tego projektu Mielnikow współpracował z konstruktorem Włodzimierzem Szuchowem. Duża powierzchnia (54 m x 167 m) i oryginalnie rozwiązany system komunikacji umożliwiały ruch i parkowanie autobusów wewnątrz bez konieczności zawracania. Budynek o stalowej konstrukcji z systemem lekkich kratownic, nawiązywał swoją formą (kształtem dachu i elewacji) do ogromnej maszyny. Był też w całości doświetlony światłem dziennym, wpadającym przez duże, trapezowe okna i świetliki w dachu.

Stan obecny

Najciekawsze dzieła architektury radzieckiego konstruktywizmu powstały w dziesięcioleciu zawartym między połową lat 20. a połową lat 30. XX wieku. Obiekty budowane w latach 30. nosiły cechy konstruktywizmu, jednak łączono je z cechami architektury klasycznej, nadając im monumentalny, socrealistyczny wystrój. Było to związane nie tyle ze zmianą wizji artystyczno-ideowej ich twórców, ile z zaleceniami Stalina, który wycofał swoje poparcie dla konstruktywizmu, preferując architekturę realizmu socjalistycznego, jako bardziej zrozumiałą dla przeciętnego odbiorcy¹³. Architekci, którzy nie byli zainteresowani propagandowymi działaniami na rzecz panującego ustroju, popadli w niełaskę. Jednym z nich był Konstantin Mielnikow, który w 1935 roku otrzymał od Stalina zakaz pracy w zawodzie architekta. Zajął się teorią projektowania oraz tworzeniem wizji architektonicznych i malarstwem. Ponieważ nie wolno mu było sprzedawać swoich prac, utrzymywał rodzinę budując sąsiadom piece kaflowe. Wraz z nastaniem epoki socrealizmu, dla większości obiektów konstruktywistycznych z lat 20. XX w. rozpoczął się powolny proces niszczenia.

W latach 90. XX w., w okresie *periestrojki*, w Rosji nastąpiło wyraźne ożywienie gospodarcze i związany z nim wzmożony ruch budowlany, szczególnie w stolicy kraju. Niestety, dla dzieł konstruktywizmu

zjawisko to nie okazało się pozytywne. Wiele budynków przebudowano, tak że zupełnie straciły swój pierwotny wygląd (np. *Nowo-Sucharjewskiej Rynok*), innym nieznacznie zmieniono elewację, przebudowując jednak wnętrza (np. „*Krasnaja Presnja*”), jeszcze inne po prostu zamknięto (np. budynek mieszkalny pracowników „*Narkomfinu*”). Kluby robotnicze na ogół wciąż funkcjonują, chociaż od wielu lat nie były remontowane¹⁴. Niektóre obiekty otoczono jednak opieką konserwatorską... W 1990 roku na listę zabytków architektury, chronionych przez państwo wpisany został *Bachmietiewskiej garaż*. W końcu lat 90. władze Moskwy podjęły decyzję o przekazaniu budynku Gminie Żydowskiej. Chasydzi zobowiązali się do przeprowadzenia konserwacji obiektu i przekształcenia go w centrum sportowo-usługowe. W 2000 roku działka, na której znajduje się zajezdnia Mielnikowa, została zgłoszona do przetargu, jako teren pod budowę francuskiego hipermarketu. Jesienią tego samego roku rozebrano dach, usunięto drzwi i okna oraz o wywieziono część konstrukcji. Po interwencji ze strony Głównego Urzędu Konserwacji Zabytków i Merostwa Moskwy, które zażądały natychmiastowego zabezpieczenia budynku, przystąpienia do prac konserwatorskich i przywrócenia stanu pierwotnego, zwierzchnicy wspólnoty chasydzkiej otoczyli teren płotem i zatrudnili firmę ochroniarską, która nie wpuszcza nikogo na teren zajezdni. Prace rozbiórkowe nieco spowolniono, lecz są one nadal kontynuowane. Budynek przetrwał trzecią zimę bez okien i dachu. Moskiewskie mrozy z wolna dopełniają dzieła zniszczenia.

Dom własny Mielnikowa zaczęto odnawiać na początku lat 90. XX w., na koszt miasta. Budynek ten został wzniesiony właściwie przez samego architekta, z pomocą kilku robotników, ręcznymi metodami. Konstanty Wiktorowicz Mielnikow, syn niezręcznego już architekta, mówi o swoim obecnym domu, że jest to delikatne urządzenie, które bardzo źle zniosło nieudolnie przeprowadzoną konserwację. Naruszono strukturę ścian, nie zachowano oryginalnej kolorystyki podczas malowania wnętrza, a podczas prac zabezpieczających na pierwszym piętrze naruszono drewniane belki stropowe. Zniszczono też ogród i stłuczono kilka ręcznie docinanych szyb, w oknach o kształcie sześciokąta. Mimo to władze Moskwy podają przykład domu Mielnikowa, jako wzorcowo przeprowadzonej konserwacji obiektu konstruktywistycznego¹⁵.

Nikt nie interesuje się losami dzieł konstruktywizmu w Charkowie, Swierdłowsku i Rostowie nad Donem. W świetle przykładów ze stolicy, pracownicy Muzeum Architektury w Moskwie twierdzą, że być może tak jest lepiej...

Kontynuacja

Konstrukttywizm, nękany wewnętrznymi podziałami, zwalczany przez władze i niezrozumiany przez społeczeństwo wpłynął jednak znacząco na wizerunek współczesnej architektury. Działalność nie tylko konstruktywistów, ale całej awangardy rosyjskiej lat 20. XX w. stała się inspiracją dla tworzących w tym samym okresie modernistów, jak również dla przedstawicieli późniejszych nurtów: „białego” modernizmu (czy też minimalizmu), dekonstruktywizmu i high-tech. Wiele podobieństw pojawia się w dziełach Iljii Gołosowa (klub robotniczy „Zujew”, Moskwa 1927-1929)



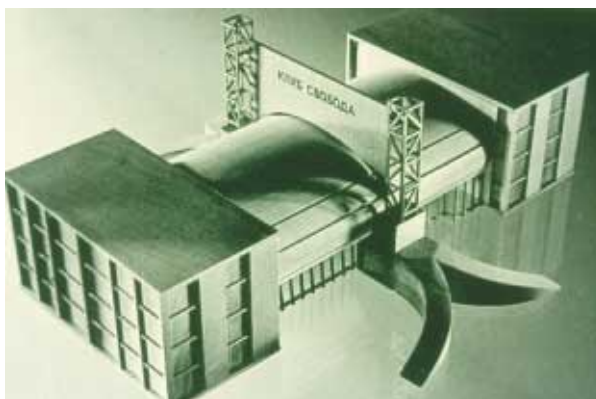
K. Mielnikow, dom własny, Moskwa 1927. Stan z 2002 r. Zdjęcie: B. Widera.



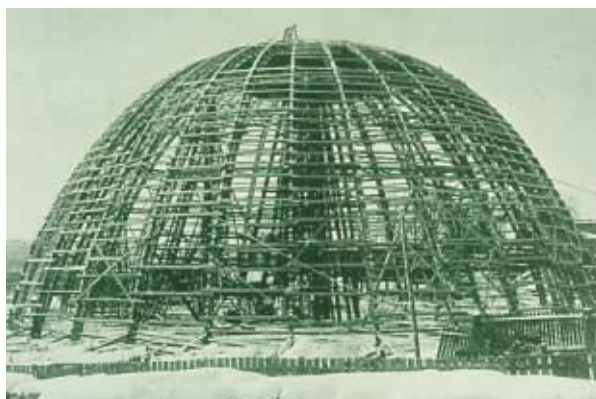
P. Gołosow, klub robotniczy „Zujew”, Moskwa 1927-29. Stan z 2002 r. Zdjęcie: B. Widera.



K. Mielnikow, „Bachmietewskoj garaż”, Moskwa 1926-27. Stan z 2002 r. Zdjęcie: B. Widera.



K. Mielnikow, klub robotniczy „Swoboda”, Moskwa 1927. Zdjęcie makiety z archiwum W. Mielnikowa: B. Widera.



S. Minofiew, B. Łopatin, Kopuła cyrku w Iwanowo-Woznesijsku, 1931-1933. Fot. archiwalna.

i Richarda Meiera (*Getty Center*, Los Angeles, 1985-1997), Konstantina Mielnikowa (klub robotniczy „Rusakow”, Moskwa, 1927-1929) i Jamesa Stirlinga (Wydział Inżynierii Uniwersytetu w Leicester, 1959-1963), Kazimierza Malewicza (kompozycje suprematyczne, 1914-1927) i Zahy Hadid („*The Peak*”, Hong Kong, proj. 1982), El Lissitzkiego (projekt mównicy na placu publicznym, 1924) i Rema Koolhaasa (wieża obserwacyjna w Rotterdamie, proj. 1982) czy wreszcie Jakowa Czernichowa (*Skazki przemysłowe*, 1928-31) i Richarda Rogersa i Renzo Piano (*Centrum Georges Pompidou*, Paryż, 1972-1977). Najbardziej zaskakujące wydaje się zestawienie kopuły cyrku w Iwanowo-Woźnjesjensku, zaprojektowanej przez S. Minofiewa i B. Łopatina w 1931 roku z kopułą Reichstagu, zrealizowaną w 1999 roku wg projektu Normana Fostera.

Wymienione przykłady podobieństw i inspiracji mają charakter formalny. Idea wznoszenia budowli, w oparciu o najbardziej nowoczesne, aktualnie dostępne technologie oraz demonstrowanie ekspresji konstrukcji, nie narodziła się przecież w XX wieku. Towarzyszyła ludzkości od zarania dziejów. Nie skończyła się też wraz z konstruktywizmem ani nie skończy z nurtem high-tech. Nie zmienia to faktu, że do żadnego nurtu w awangardowej architekturze współczesnej nie nawiązuje się tak często jak do radzieckiego konstruktywizmu, którego oryginalne dzieła tymczasem niszczejemy w zapomnieniu.

Bibliografia

- Afanasjew K. N., [red.] *Iz istorii sowjetskoj architektury, 1926-1932. Dokumenty i materiały*, Moskwa 1970.
- Besset M., *20. Jahrhundert*, Stuttgart 1971.
- De Feo V., *Urss architettura 1917-1936*, Roma 1963.
- Gan A.M., *Front pracy artystycznej. Materiały na ogólnorosyjską konferencję lewicy artystycznej. Konstruktywiści*, [w:] A. Turowski A., *Między sztuką a komuną*, Kraków 1998.
- Kuszner B., *Blokada Rosji kończy się*, [w:] „Wieszczy” 1922, nr 1-2, s. 1-4, za: Turowski A., *op. cit.*
- Lista G., *Futuryzm*, Warszawa 2002.
- Lodder C., *Russian Constructivism*, London 1983.
- Schadlich C., Schmidt D. W., Stuttgart [red.], *Avantgarde II 1924-1937. Sowjetische Architektur*, b.r.
- Scharf A., *Konstruktywizm*, [w:] Richardson T., Stangos N., *Kierunki i tendencje sztuki nowoczesnej*, Warszawa 1980.
- Sowjetische Architektur 1917-1937. Referate eines bauhistorischen Seminars (WS 1987/88 und SS 1988) zur sowjetischen Avantgarde-Architektur*, Stuttgart 1989.
- Sławińska J., *Ekspresja sił w nowoczesnej architekturze*, Warszawa 1997.
- Tatlin W., Szapiro T., Mejerzon J., Winogradow P., *Nasza przyszła praca*, [w:] Turowski A., *op. cit.*
- Turowski A., *Między sztuką a komuną*, Kraków 1998.
- Waetzoldt S., Haas V., [red.] *Tendenzen der Zwanziger Jahre*, Berlin 1977.
- Widera, B., *Moda jako zagadnienie interdyscyplinarne na przykładzie architektury i stroju*, praca doktorska, niepublikowana, Politechnika Wrocławska, Wrocław 2001.
- Wiesnin A., *Credo*, [w:] Turowski A., *op. cit.*
- ¹ G. Lista, *Futuryzm*, Warszawa 2002, s. 10.
- ² A. M. Gan, *Front pracy artystycznej. Materiały na ogólnorosyjską konferencję lewicy artystycznej. Konstruktywiści*, [w:] A. Turowski, *Między sztuką a komuną*, Kraków 1998, s. 446.
- ³ W. Tatlin, T. Szapiro, J. Mejerzon, P. Winogradow, *Nasza przyszła praca*, [w:] A. Turowski, *op. cit.*, s. 290.
- ⁴ B. Kuszner, *Blokada Rosji kończy się*, [w:] „Wieszczy” 1922, nr 1-2, s. 1-4, za: A. Turowski, *op. cit.*, s. 299.
- ⁵ A. Wiesnin, *Credo*, [w:] A. Turowski, *op. cit.*, s. 356.
- ⁶ A. Scharf, *Konstruktywizm*, [w:] T. Richardson, N. Stangos, *Kierunki i tendencje sztuki nowoczesnej*, Warszawa 1980, s. 255.
- ⁷ A. Scharf, *op. cit.*, s. 265.
- ⁸ Por. np. *Sowjetische Architektur 1917-1937. Referate eines bauhistorischen Seminars (WS 1987/88 und SS 1988) zur sowjetischen Avantgarde-Architektur*, Stuttgart 1989, s. 197.
- ⁹ J. Sławińska, *Ekspresja sił w nowoczesnej architekturze*, Warszawa 1997, s. 15.
- ¹⁰ *ibidem*
- ¹¹ Oryg. ros. *Skazki przemysłowe*.
- ¹² Nie jest to pierwszy projekt Mielnikowa z nadwieszonymi „trybunami”. Po wystawie w 1925 r., przebywając w Paryżu, zaprojektował on ogromny parking wielopoziomowy z takimi właśnie nadwieszzeniami. Realizacja tego projektu znacznie przewyższała ówczesne możliwości technologiczne. Zatem Mielnikow po powrocie do Moskwy zrealizował swą wizję w mniejszej skali, właśnie w projekcie klubu „Rusakow” w moskiewskiej dzielnicy Sokolniki.
- ¹³ Podobny los spotkał także włoskich futurystów, których twórczość przestała odpowiadać potrzebom tworzenia przez reżim faszystowski mitu Wielkich Włoch.
- ¹⁴ W jednym z moskiewskich klubów zaprojektowanych przez Mielnikowa urządzono „agencję towarzyską”.
- ¹⁵ Konstanty Mielnikow, który uważany jest za jednego z czołowych twórców architektury konstruktywistycznej, sam zdecydowanie odżegnywał się od związków z tym nurtem, mówiąc o sobie jako o malarzu i konstruktorze, zafascynowanym formą organiczną. Sądzę, że jego dom istotnie to potwierdza. – Przep. Autorki.

Za pomoc w przygotowaniu artykułu Autorka serdecznie dziękuje Wiktorowi Konstantynowiczowi i Je-katerinie Wiktorownie, Synowi i Wnuczce Konstantina Mielnikowa, a także Dyrekcji i Pracownikom Muzeum Architektury w Moskwie.

Marek M. Łukacz

Geneza ukształtowania się najczęściej realizowanego typu kamienicy krakowskiej

Wyniki badań architektonicznych prowadzonych sukcesywnie w ostatnim dwudziestoleciu na terenie lokacyjnego Krakowa pozwalają na skorygowanie, uzupełnienie i rozwinięcie wielu kwestii poruszanych już wcześniej w literaturze przez badaczy zajmujących się jego historyczną, świecką zabudową, którą stanowią domy mieszczańskie. Dotyczy to zwłaszcza pierwszej polokacyjnej zabudowy miejskiej, rozpoznanej dopiero w ostatnich latach w stopniu pozwalającym na obecne przedstawienie jej pierwszych przemian przestrzennych w skali architektonicznej¹.

Nowe dane odnośnie pierwszej chronologicznie murowanej zabudowy mieszczańskiej lokacyjnego Krakowa przynoszą wyłącznie badawcze prace terenowe, bowiem nie jest możliwym obecnie pełne wykorzystanie najstarszych krakowskich przekazów średniowiecznych wobec nieistnienia listy adresowej pozwalającej przypisać zapisy i informacje poszczególnym domom. Analizy tych zapisów wnoszą jedynie dane statystyczne i nie można na ich podstawie wnosić hipotez ani o liczbie domów w mieście, ani o ich kształcie przestrzennym, nadto informacje o samych obiektach jako budynkach są bardzo oszczędne, określają one materiał budowlany z jakiego dom wzniesiono i jego przybliżoną lokalizację². Obecnie istniejące zapisy z początku XIV wieku można przypisać jedynie trzem domom narożnym³.

Celem pierwszego etapu badań nad kształtem funkcjonalno-przestrzennym wczesnej chronologicznie krakowskiej kamienicy mieszczańskiej było określenie zasięgu jej występowania, ustalenie lokalizacji i narysu ścian zewnętrznych w sześciu wybranych blokach zabudowy staromiejskiej. Stało się to możliwym dzięki – między innymi – kry-

tycznej analizie dotychczasowych źródeł drukowanych, dokonanej w świetle wyników studiów urbanistyczno-konserwatorskich sześciu bloków zabudowy staromiejskiej Krakowa opracowanych przez autora⁴. Wybrano układ bloku przyrynkowego, za pierwszą przecznicą, o układzie narożnikowym, i bloku powiększonego w stosunku do powszechnie stosowanego formatu, bloku zbliżonego obciętego linią pierwotnych inkastelacji miejskich, wreszcie bloku z obszerną własnością wójta miasta⁵. Z wyjątkiem ostatniego, bloki te nie są separatami – każdy z analizowanych wariantów podziału terenu jest reprezentatywnym dla grupy bloków o takich właśnie układach.

W wyniku terenowych badań architektonicznych przeprowadzonych przez autora na terenie sześciu bloków staromiejskich stwierdzono zjawisko generalnie następującego procesu symetrycznego, wzdłużnego podziału kurii czyli parcel lokacyjnych. Odnotowano jedynie dwie działki o lokacyjnych wymiarach, które nigdy nie uległy podziałowi, są to działki narożne oznaczone dziś jako Rynek Główny 47 i Sławkowska 5/7. Pozostałe 44 kurie uległy wzdłużnemu podziałowi przed powstaniem na nich murowanej zabudowy. Na podzielonych parcelach kuryjnych zbudowano 86 domów, z których 74 zachowało się w znacznej mierze do dziś. Podział lokacyjnych parcel na działki o mniejszej szerokości frontu nastąpić musiał zatem bardzo wcześnie – być może jeszcze z końcem XIII wieku, przed rozpoczęciem właściwych prac budowlanych z użyciem kamienia i cegły. Obecnie stwierdzić można, że pierwsze chronologicznie murowane domy polokacyjnego Krakowa usytuowane są w przyulicznej partii działek półkuryjnych, tj. na parcelach będących wynikiem po-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

dłużnego podziału działki lokacyjnej o szerokości frontu równej 18 łokciom (10,55 m) zwiększonej lub zmniejszonej o 2 łokcie (1,16 m) i proporcjach rzutu zbliżonych do kwadratów, zaś powierzchni kondygnacji około 110 m².

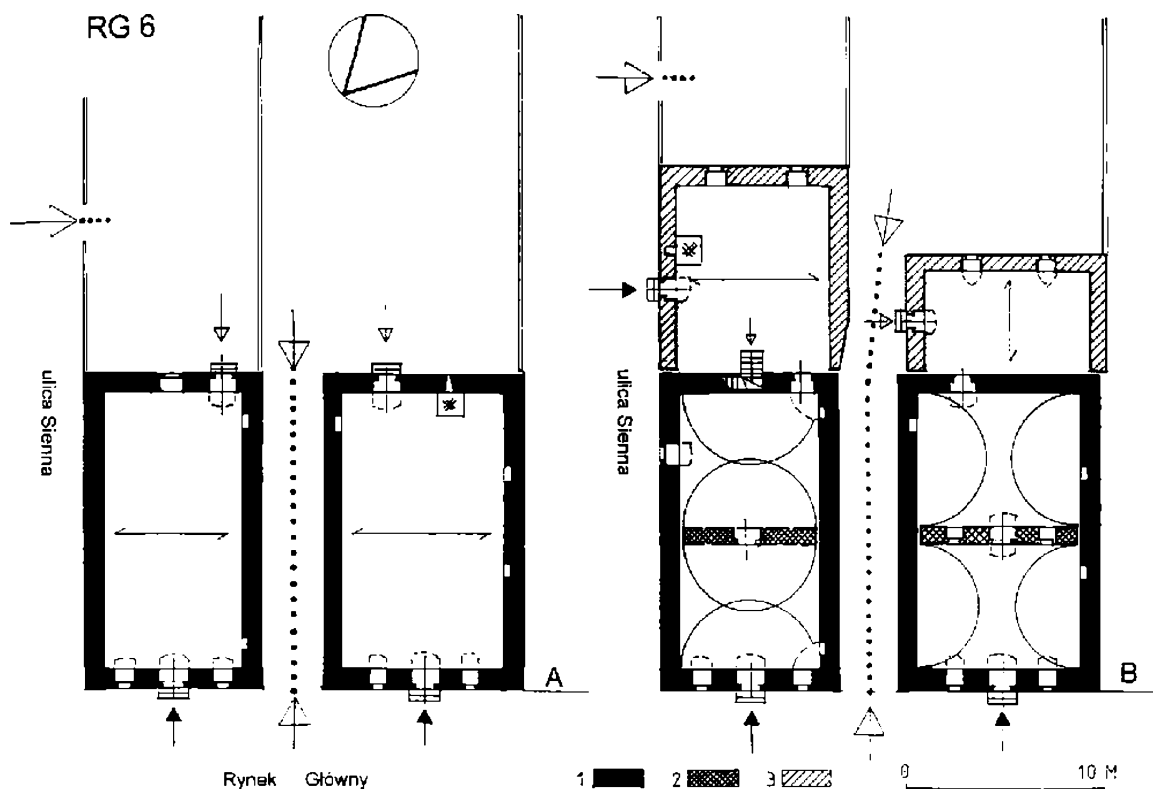
Wyniki tego etapu prac badawczych pozwoliły na wykluczenie przedstawianych wcześniej w literaturze przedmiotu przez M. Borowiejską-Birkenmajerową, W. Grabskiego, J. Jamroza też zarówno o „poszóstym” podziale bloku tj. na 12 działek lokacyjnych⁶, jak również o zabudowie *szerokofrontowej*, tj. zajmującej cały front parceli lokacyjnej⁷. Nie znalazła też potwierdzenia teza o powstaniu w jednej fazie budowy domów gotyckich o obecnym narysie ścian zewnętrznych, jak również teza o uliczkach wewnątrzblokowych wytyczanych w czasie lokacji Krakowa⁸.

Wprowadzane na szeroką skalę ostatnimi laty zmiany funkcji kamienic znajdujących się na terenie lokacyjnego Krakowa uwarunkowane były między innymi koniecznością przeprowadzenia wyprzedzająco badań architektonicznych. Wyniki tych badań pozwalają obecnie na przedstawienie pierwszych przekształceń przestrzennych gotyckich, krakowskich domów mieszczańskich. Prace badawcze przyniosły bowiem wielką liczbę nowych danych w nierozpoznanych lub częściowo rozpoznanych dotychczas partiach zabudowy, zwłaszcza kondygnacji podziemnej – pozwoliły one także na krytyczną analizę wyników wcześniejszych badań architektonicznych o znacznym zasięgu prowadzonych w latach 70. i 80. w czasie akcji rewaloryzacyjnej Starego Miasta w Krakowie. Wiele dodatkowych istotnych informacji o średniowiecznych domach Krakowa uzyskano także w trakcie architektonicznych nadzorów badawczych i interwencyjnych prac badawczych prowadzonych w czasie prac realizacyjnych, kiedy to odsłonięte zostały dodatkowo partie zabytkowych budynków rozpoznane dotychczas częściowo⁹.

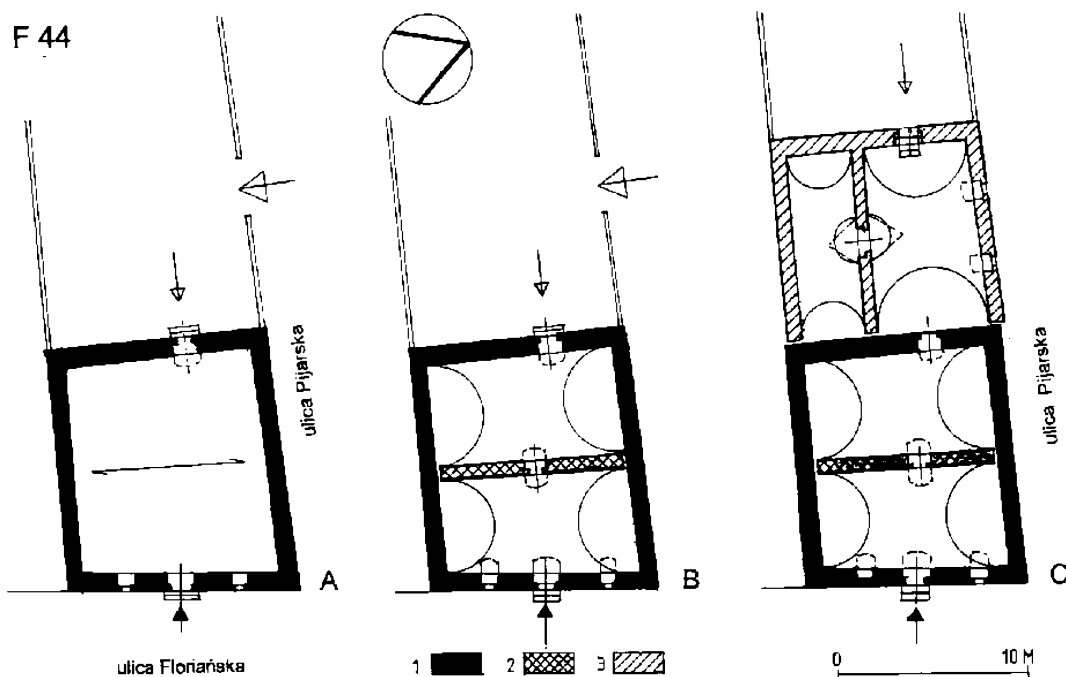
Obecnie stwierdzić można, iż pierwsze murowane domy nie posiadały piwnic i miały wysokość co najmniej dwu kondygnacji naziemnych, z których pierwszą stanowiło przyziemie – jednoprzestrzenna wielka sień pełniąca wiele funkcji. Nie natrafiono dotychczas w trakcie badań architektonicznych na ślady ewentualnego, pierwotnego podziału tego wnętrza. Mieścił się tam warsztat rzemieślniczy, skład towarów, a także przestrzeń mieszkalna ogrzewana otwartym paleniskiem z okapem. Sień ta, tworząca pierwszą kondygnację (przyziom) domu oświetlona była dwoma niewielkimi oknami umieszczonymi po obydwu stronach symetrycznie usytuowanego frontowego wejścia do budynku. Funkcjonowało także wejście w ścianie

elewacyjnej tylnej od strony podwórca umieszczone z reguły przy jednej ze ścian sąsiedzkich. Taka lokalizacja wyjścia pozwalała na dogodne umieszczenie paleniska we wnętrzu jednoprzestrzennej sieni przy drugiej ścianie sąsiedzkiej. Partery tych domów nie były przejezdne, o czym świadczy niewielka szerokość wejść wynosząca około 90-120 cm. Wnętrza drugiej kondygnacji stanowiącej piętro pierwszych murowanych domów krakowskich są słabiej rozpoznane – zachowały się jedynie ich pierwotne ściany sąsiedzkie – bowiem pierwotne ściany elewacyjne frontowa i tylna uległy licznym przekształceniom i zatarciu w czasie późniejszych akcji budowlanych. Zabudowę najstarszych domów lokacyjnego Krakowa wyznaczają dziś ściany zewnętrzne traktu frontowego i środkowego piwnic¹⁰ i parterów kamienic mieszczańskich. Typologicznie pierwsze murowane domy krakowskie należą do typu domu miejskiego występującego na całym północnoeuropejskim obszarze kulturowym, a także w miastach Śląska począwszy od końca XIII wieku, z tą jedynie modyfikacją, iż domy śląskie i krakowskie z reguły posiadały mieszkalne piętro, które nie zawsze występowało w domach północnych¹¹.

Pierwsze murowane domy budowano z warstwowanego wapienia łamanego – cegły używano często wyłącznie do opracowania krawędzi otworów tj. ceglanych portali, ich ościeży i nadproży, krawędzi okien, a także wnęk w ścianach, tj. almarrii. Zastosowanie cegły do opracowania krawędzi otworów nie jest jednakże regułą, w licznych przypadkach materiał ten nie występuje w rozpoznanych przyziemiach domów. Sporadycznie otwory posiadają kamieniarkę i w przypadku np. domu na działce przy Rynku Głównym 23 jest to półkolisty, piaszczowocowy portal bez dekoracji czy sfazowania, a przypadku domu na działce Rynek Główny 30 / Szewska 2 okienka posiadają kamieniarkę o prostych formach¹². Ściany domów wpuszczone w teren na głębokość c. 60-80 cm posiadają grubość najczęściej c. 90-120 cm tj. półtora – dwu łokci krakowskich. Pomieszczenie parteru przykryte było stropem belkowym opartym na odsadzkach. W kilku domach zachowały się wapienne wsporniki służące – w miejsce odsadzek – oparciu stropu np. w domach św. Tomasza 17, Rynek Główny 13, Sławkowska 6, Kanonicza 1. O lokalizacji pierwotnych urządzeń ogniowych świadczą otwory dymowe i pionowe spalinowe usytuowane bądź przy ścianie elewacyjnej tylnej, bądź przy ścianie sąsiedzkiej. Otwory frontowego i tylnego wejścia zamknięte są półkoliście, zaś ich nadproża są odcińkowe, płaskie, zaokrąglone w kluczu. W domu przy Rynku Głównym 6 zachowało się zabezpiec-



Rys. 1. Plan pierwszej kondygnacji budynków na lokacyjnej parceli narożnej przy Ryнку Głównym 6 w Krakowie z przejazdem w głąb działki w: A I fazie budowy, B II i III fazie budowy 1. Mury I fazy z końca XIII wieku 2. Mury z II fazy przełomu XIII/XIV wieku 3. Mury III fazy z połowy XIV wieku. Przykład poprzecznego podziału wnętrza pierwotnej sieni w przyziemiu.



Rys. 2. Plan pierwszej kondygnacji budynku na narożnej działce przy ul. Floriańskiej 44 / Pijarskiej 17 w Krakowie w: A I fazie budowy, B II fazie budowy, C – III fazie budowy 1. Mury I fazy z końca XIII /początku XIV wieku 2. Mury z II fazy z I połowy XIV wieku 3. Mury z III fazy z II połowy XIV wieku. Przykład poprzecznego podziału wnętrza pierwotnej sieni.

czenie drewnianych drzwi wejściowych w postaci poziomej belki w drewnianej prowadnicy umieszczonej w grubości muru. W ścianach pomieszczenia przyziemia od wnętrza występują almarie w postaci wnęk o wymiarach z reguły 55 x 55 cm, tj. zbliżonych do 1 łokcia krakowskiego, o nadprożach wykonanych z grubej dębowej deski (domy przy ul. Brackiej 3/5, Grodzkiej 11, przy Ryнку Głównym 6 i 23). Wykonywano także niewielkie almarie o ceglanych krawędziach i nadprożu wykonanym z dwu cegieł ułożonych skośnie np. w domach przy ul. Floriańskiej 7, Ryнку Głównym 19 i 23. Zachowane do dziś na ścianach tych domów partie wypraw tynkowych stratygraficznie powiązane z wątkami pochodzącymi z I fazy budowy pozwalają wnosić, iż przynajmniej część domów posiadała ściany tynkowane i pobiałowane od wnętrza¹³. Tynkowanie ścian i sklepień pomieszczeń pierwszej kondygnacji stosowane było także w wieku XV – świadczą o tym polichromowane wyprawy tynkowe sklepienia żebrowego powstałego w tym czasie, a zachowanego w obecnej piwnicy domu Rynek Główny 23¹⁴. Pomieszczenia drugiej kondygnacji dostępne były schodami wewnętrznymi – ich lokalizację i formę zatarły późniejsze podziały pierwotnego wnętrza domu i generalnie następująca zmiana stropów na sklepienia. Zapewne podobnie jak w domach Wrocławia schody mogły być także w części domów rodzajem drabin dostawionych na zewnątrz do tylnej ściany budynków¹⁵. Część domów krakowskich posiadała jednakże piętro dostępne z zewnątrz schodami umieszczonymi w grubości muru. Schody takie zachowały się do dziś w zabudowie na działce Rynek Główny 6 w dawnym budynku narożnym i w domu wschodnim tworzącym dziś wschodnie skrzydło zabudowy.

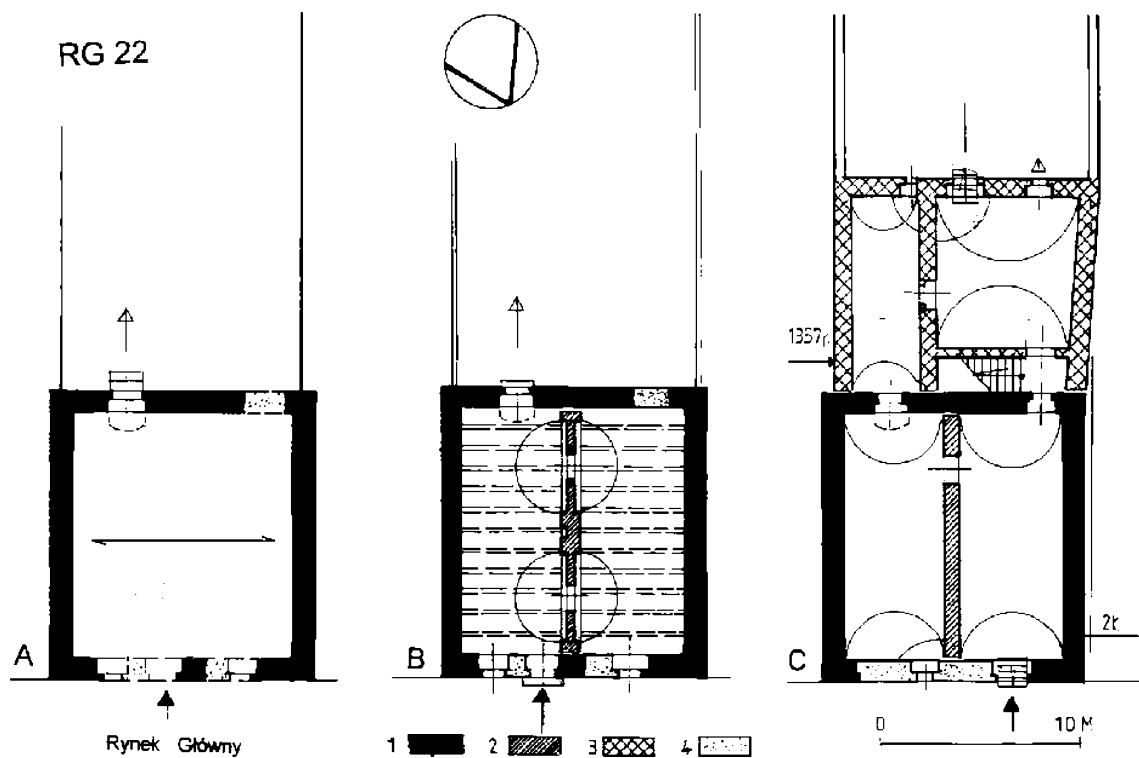
Brak możliwości wjazdu wozem na teren działki i do nieprzejezdnego pomieszczenia parteru ograniczał program funkcjonalny zapewne drewnianej zabudowy oficynowej mieszczącej się w tylnej części działek. Działki te były głębokie w stosunku do szerokości frontu parceli równej 18 łokci tj. 10,5 m – liczyły one bowiem 72 łokcie krakowskie tj. 42,2 metra. W wyniku badań architektonicznych podziemnej kondygnacji obecnych kamienic stwierdzono, iż częstokroć w trakcie wznoszenia domu pozostawiano wąski wjazd z ulicy na tyły działki, a wzniesiony dom nie zajmował całej szerokości parceli. Owe przejazdy zamurowywane w kolejnej fazie budowy czytelne są dziś w piwnicach domów Rynek Główny 6, Rynek Główny 12, Rynek Główny 25, Floriańska 44, św. Jana 11. Szerokość tych wjazdów wynosi od około 2,6 do 3,8 m w zależności od szerokości frontu parceli. Wnosić zatem należy, iż w pierwszej fazie budowy w końcu

XIII – początku XIV wieku elewacje pierwszych domów nie wszędzie tworzyły zwarte pierzeje. W przypadku domów na działce Rynek Główny 6 wjazd z Ryнку w głąb parceli południowej funkcjonował jeszcze po rozwinięciu się zabudowy i dostawieniu traktów tylnych. (Rys. 1).

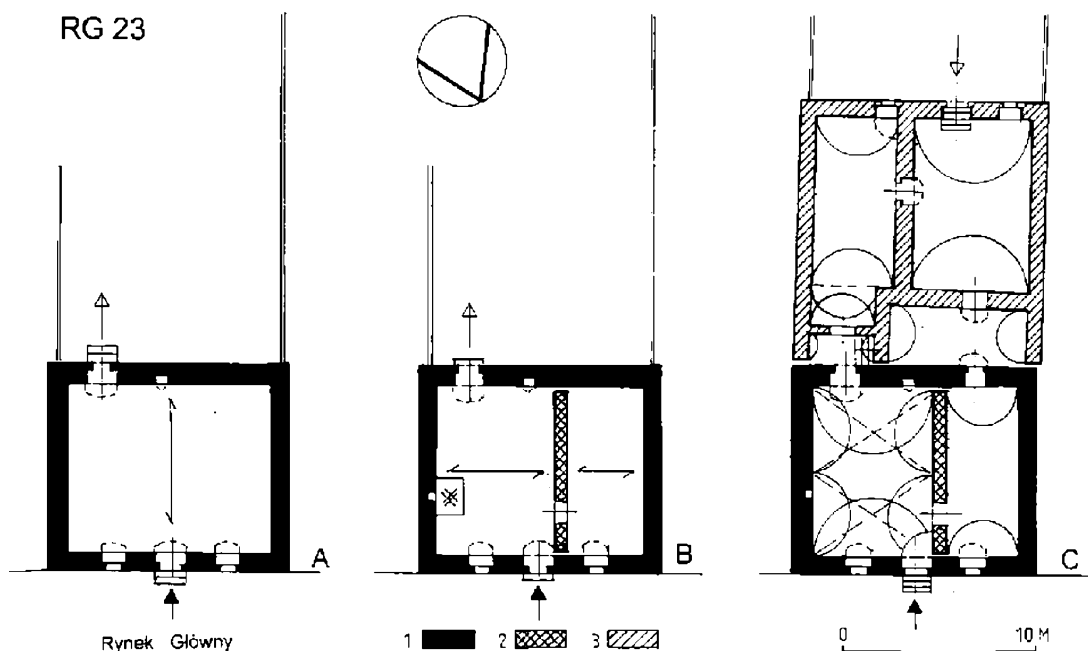
Aby dojechać do własnych oficyn na działkach korzystano także z niezabudowanych parcel sąsiednich – działo się to przypadku bloków staromiejskich typu przyrynkowego, gdzie połowa działek w bloku zwrócona była frontami do Ryнку, a druga połowa frontami do ulic z Ryнку Głównego wybiegających. Właściciele pięciu domów na działkach oznaczonych dziś nr 24, 25, 26 przy Ryнку Głównym korzystali z niezabudowanej parceli za tyłami własnych działek, co umożliwiało dotarcie do własnych oficyn bez korzystania z komunikacji poprzez przyziemia budynków frontowych. Inny przykład tego samego zjawiska, to jest przejazdu do własnych oficyn tylnych przez niezabudowaną w tym czasie działkę sąsiednią, widoczny jest w staromiejskim bloku nr 16 wyznaczonym ulicami Szpitalną, Małym Ryńkiem, Mikołajską, św. Krzyża i św. Tomasza, gdzie murywane oficyny domów przy ul. Mikołajskiej 2, 4, jeszcze w połowie XIV wieku dostępne były poprzez parcelę przy ul. Szpitalnej 3¹⁶.

Problem dostępu do tylnej części parceli nie występował w przypadku domów narożnych, gdzie na teren podwórca i do oficyn można było się łatwo dostać z przecznicy przez bramę w murze czy ogrodzeniu oddzielającym podwórzec od przecznicy. (Rys. 1, 2). Parcele te zapewne ze względu na ową dogodność zabudowywane były w pierwszej kolejności, nadto domy na nich wznoszone posiadały najczęściej większą głębokość niż pozostałe w pierzei bloku staromiejskiego. Częstokroć są one szersze o około 1,2 m tj. o dwa krakowskie łokcie, co świadczy o ich wcześniejszej zabudowie zgodnie z zaleceniem wilkierza Rady Miejskiej z roku 1357 o zależności budujących się sąsiadów. Wilkierz ten – szczegółowo omówiony w pracach J. Grabskiego, a obszernie skomentowany przez J. Wyrozumskiego – w przypadku niejednoczesności zabudowy nakazywał właścicielowi niebudującemu odstąpienie pasa własnego terenu o szerokości dwu łokci tj. 1,16 m na rzecz sąsiada, który pierwszy wznosił budynek¹⁷. Nie natrafiono natomiast dotychczas na działkę narożną w blokach zabudowy staromiejskiej o froncie mniejszym o 2 łokcie od działki sąsiedniej, co świadczyć by mogło o ich późniejszej zabudowie.

W kilku przypadkach zabudowy parcel o szerokości frontu większej od półkuryjnej pozostawione wjazdy z ulicy w głąb działki funkcjonowały



Rys. 3. Plan pierwszej kondygnacji budynku na narożnej działce przy Rynku Głównym 22 w Krakowie: A – I fazie budowy, B – II fazie budowy, C – III fazie budowy 1. Mury I fazy z końca XIII/początku XIV wieku 2. Mury z II fazy z I połowy XIV wieku 3. Mury III fazy z II połowy XIV wieku. Przykład podłużnego podziału sieni na dwa równej wielkości pomieszczenia.



Rys. 4. Plan pierwszej kondygnacji budynku na narożnej działce przy Rynku głównym 23 w: A – I fazie budowy, B – II fazie budowy C – III fazie budowy 1. Mury I fazy z końca XII I/początku XIV wieku 2. Mury z II fazy z I połowy XIV wieku 3. Mury III fazy z II połowy XIV wieku 4. Nie zachowane partie murów z I fazy. Przykład podłużnego podziału sieni na dwa nierównej wielkości pomieszczenia.

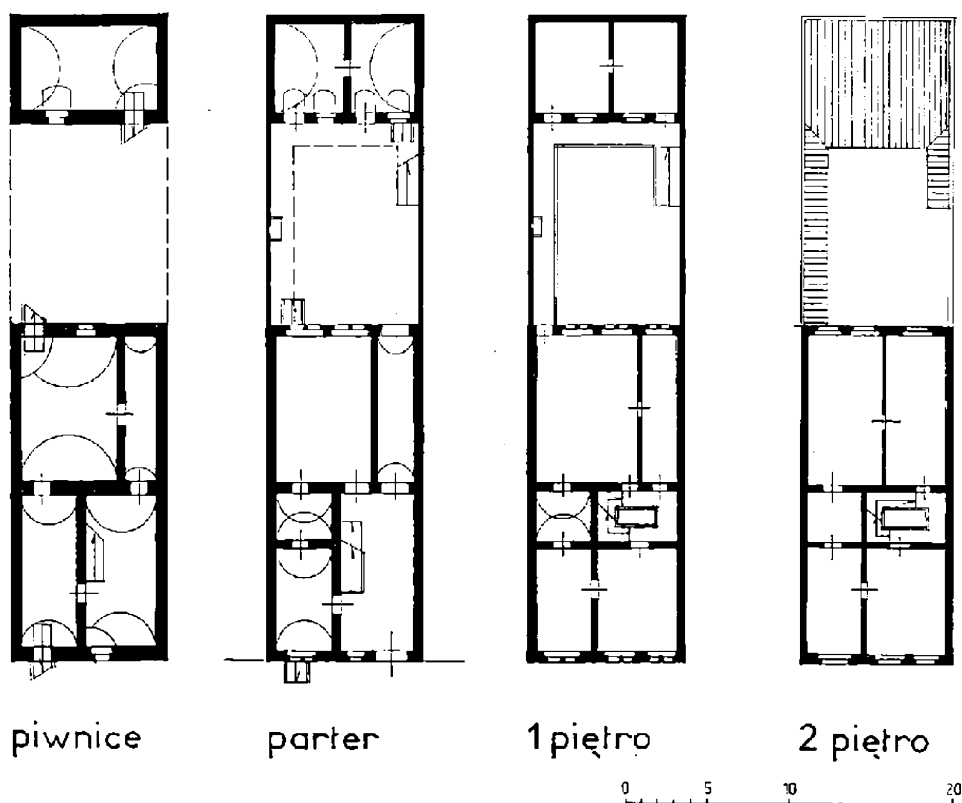
jeszcze w wieku XV po dobudowie traktów tylnych i ukształtowaniu się domów o obecnym narysie murów zewnętrznych, np. wjazdy na działki Bracka 3/5, Szczepańska 5, Gołębia 3.

Druga faza kształtowania się najczęściej zrealizowanego typu kamienicy krakowskiej ma miejsce w I połowie XIV wieku. W licznych domach powstałych na parceli półkuryjnej następuje podział jednoprzestrzennych sieni wypełniających w całości przyziomy pierwszych murowanych domów. Proces ten związany był zapewne z uciążliwością przechodzenia przez sień na tył działki czy przepędzania tamże zwierząt gospodarczych. Ta akcja budowlana związana była prawdopodobnie z nadbudową bądź przebudową piętra. (Zjawisko to zachodzi jeszcze przed generalnym rozwojem układu funkcjonalno-przestrzennego gotyckich domów, które miało miejsce generalnie w II połowie XIV/początku XV wieku, a polegającym na dostawieniu traktów tylnych do przyulicznych wcześniejszych budowli, ich nadbudowie i transformacji, która to akcja budowlana stanowi III fazę rozwoju domu mieszczkańskiego w Krakowie). Podział wnętrza parteru domu występuje w dwu wariantach w zależności od dostępu do tylnej części działki. W pierwszym przypadku, gdy dom stał w zwartej pierzei bez możliwości dostępu z zewnątrz na tył działki, obszerną sień przyziemia dzielono wzdłużnie. Nowa ściana podłużna była z reguły ceglana i oprócz przejścia posiadała głębokie i szerokie półkoliste wnęki np. w domach Rynek Główny 13, 22, 46. Rys. 3. Na ścianie tej opierano belki stropowe rozpięte nad dwoma wyznaczonymi tym sposobem pomieszczeniami. Pomieszczenia te były różnej szerokości, albowiem symetryczny podział sieni uniemożliwiało wejście do budynku znajdujące się w środkowej osi w ściany elewacyjnej. Taka właśnie lokalizacja pierwotnego wejścia do budynku, którego w tej fazie budowy nie można było zamurować – gdyż było jedynym dostępem z ulicy do budynku – stała się przyczyną nierównego podziału traktu frontowego budynków w wieku XV i XVI (Rys. 4). W czasie kolejnych akcji budowlanych ścianę podłużną traktu frontowego nowych kondygnacji nadbudowywano na ścianie dzielącej pierwotne pomieszczenie przyziomu. Zdarzało się, iż wyjście z sieni w przyziomie na podworec umieszczane było na środku także i ściany elewacyjnej tylnej, co dodatkowo wykluczało możliwość podziału sieni na dwa równej wielkości pomieszczenia, np. w domu przy Rynku Głównym 39/40.

Drugi wariant podziału jednoprzestrzennej sieni parteru to jej symetryczny podział ścianą podłużną na dwa równej wielkości pomieszczenia. Taki podział odbywający się w tej i w następnej fazie

budowy mógł mieć miejsce wyłącznie w przypadku zamurowania wejścia do domu z ulicy znajdującego się w środkowej osi elewacji. Zamurowanie wejścia frontowego było możliwe w domach narożnych, albowiem można było dostać się do wnętrza domu wejściem umieszczonym w elewacji tylnej, wychodzącym na podworec oddzielony od przecznicy jedynie murem lub płotem z bramą. Taki właśnie symetryczny podział obecnego traktu frontowego ukazują domy narożne np. przy ul. św. Jana 8, przy Rynku Głównym 42 i inne. Dogodny wjazd na podworec i dostęp do oficyn w domach narożnych, a co za tym idzie wykluczenie funkcji komunikacji ulicy z podworcem, powodował częstokroć odmienny układ pomieszczeń powstającego traktu tylnego. Rezygnowano z szerokiej *izby tylnej* i wąskiego *przechodu* na rzecz dwu pomieszczeń o niemal równej szerokości, formowanych w czasie III fazy budowy, co miało miejsce generalnie w II połowie XIV w. podczas dostawiania traktów tylnych do przyulicznych budynków. Dogodny wjazd z przecznicy na podworec częstokroć powodował także poszerzenie programu zabudowy oficynowej w domach narożnych.

Trzeci wariant podziału jednoprzestrzennej sieni mieszczącej się w przyziomie pierwotnego murowanego domu krakowskiego, występuje w przypadku, gdy dom posiada narys prostokąta krótszym bokiem skierowanym do ulicy i posiada możliwość dotarcia z ulicy czy przecznicy w głąb działki. W tym przypadku jest to podział sieni na dwa równej wielkości pomieszczenia ścianą równoległą do ścian elewacyjnych, na której rozpinano sklepienia kolebkowe. Układ ten występuje w domach mających wjazd w ulicy w głąb działki np. w Pałacu Wodzickich przy ul. św. Jana 11, czy w Szarej Kamienicy przy Rynku Głównym 6 (Rys. 1). Stosowano go także w domach narożnych np. w domu Floriańska 44 (Rys. 2). Prawdopodobnie wprowadzane podziały drugiej kondygnacji, tj. piętra były wykonane z drewna i zostały całkowicie zatarte w kolejnych fazach budowy, bowiem w rozpoznanych czterech domach tego typu wymurowano ścianę poprzeczną parteru wyłącznie do wysokości oparcia stopy sklepień. W następnej fazie budowy mającej miejsce w II połowie XIV wieku z reguły nie kontynuowano poprzecznego podziału traktu frontowego – było to wynikiem znacznego powiększenia programu przestrzennego domów. Podane wyżej rozwiązanie nie występuje we wszystkich rozpoznanych dotychczas domach na działkach narożnych – w przypadku domu o narysie ścian zewnętrznych zbliżonym do kwadratu częstokroć dzielono sień przyziemia ścianą podłużną mimo dogodnego dostępu do tyłu działki z przecznicy



Rys. 5. Rzuty kondygnacji najczęściej realizowanego typu krakowskiej kamienicy mieszczańskiej o układzie funkcjonalno-przestrzennym uformowane ostatecznie w połowie XVI wieku. Widoczny niesymetryczny podział traktu frontowego i niesymetryczny układ osi otworów w elewacjach.



Rys. 6. Elewacje frontowe budynków przy ul. Szpitalnej 4, 6, Mikołajskiej 16 i św. Krzyża 7 powstałych na działkach półkuryjnych reprezentujące najczęściej realizowany typ krakowskiej kamienicy mieszczańskiej. Widoczny niesymetryczny układ osi elewacji będący wynikiem pierwotnego niesymetrycznego podziału gotyckiej sieni w przyziemiu.

np. w domach Szczepańska 1/Sławkowska 2, Mikołajska 16, Floriańska 17 czy Rynek Główny 21.

Stwierdzić jednak należy, iż rozwiązanie pierwsze polegające na podziale pomieszczenia przyziemia na dwa pomieszczenia o różnej szerokości, utrwalone w następnych fazach budowy, występuje najczęściej i jest przyczyną zarówno uformowania się frontowej części układu przestrzennego domów krakowskich, jak też układu osi elewacji frontowej. Jak wynika bowiem z badań przeprowadzonych przez autora, zabudowa bloków staromiejskich Krakowa wypełniona jest bowiem w 75% – 80% najczęściej realizowanym typem domu, o układzie funkcjonalno-przestrzennym uformowanym ostatecznie w II połowie XVI – początku XVII wieku¹⁸ (Rys. 5). Są to domy dwupiętrowe, o trójtraktowym – w kondygnacjach naziemnych – układzie wnętrza. Posiadają już piwnice, bowiem na skutek sukcesywnie podnoszącego się poziomu terenu pierwotny przyziom uległ wtopieniu w teren przybierając formę obecnych piwnic. Kondygnacja podziemna dostępna jest zejściem z ulicy i z podwórca oraz wewnętrznym zejściem z sieni umieszczonym pod biegiem schodów na piętro. Trakt frontowy piwnic wypełniają dwie nierównej szerokości komory mieszczące się pod *sklepem i sienią* w parterze, w trakcie tylnym domu znajduje się obszerna piwnica pod *izbą tylną* parteru i wąska piwniczka pod *przechód* łączący sienię z podworcem. W parterze trakt środkowy występuje częstokroć w postaci niewielkiego, ciemnego pomieszczenia pomiędzy sklepem a izbą tylną – aczkolwiek liczne są przypadki, gdy pomieszczenia tego nie wyodrębniano w pełni wznosząc jedynie arkadę czy gurdy sklepień pod nową ścianę traktową na piętrach budynku. Schody na piętro usytuowano w sieni przy ścianie podłużnej wewnętrznej, prowadząc drugi bieg oparty o ścianę traktową. Pomieszczenia frontowe piętra tworzyła większa *sala* o dwu oknach wychodzących na ulicę i węższa izba o jednym oknie. Na piętrze trakty frontowy i tylny rozdziela trakt środkowy, złożony z dwu pomieszczeń. Jedno z nich usytuowane ponad tylną częścią sieni stanowi szyb klatki schodowej mieszczący wielobiegowe schody ze spocznikami. Drugie, ciemne, sklepione pomieszczenie pełni funkcję kuchni. Ściana rozdzielająca pomieszczenia parteru wywiedziona była na ścianie dzielącej *izbę tylną i przechód* w parterze. Drugie piętro powtarzało układ niższej kondygnacji. Pogrążony dach z latarnią osłonięty był attykami. Dwupiętrowa jednotraktowa oficyna zamykająca działkę od tyłu połączona była z domem frontowym gankami zawieszonymi na murach granicznych. Piętro oficyny dostępne było schodami zewnętrznymi usytuowanymi przy mu-

rze granicznym – z reguły w osi, na której umieszczony był *przechód* parteru¹⁹.

Opisany układ posiadał pewne odmiany, np. w części domów przyrynkowych występują przedproża od II połowy XVI wieku niemal całkowicie wtopione już w teren, czasem trakt tylny piwnic stanowi jedna komora. W części domów znajduje się też *macloch* będący pomieszczeniem nad *przechodem* parterem w trakcie tylnym, dostępny ze spocznika schodów sieni tak zwanego *półwschodzia* lub z izby tylnej parteru. Przedstawiony układ funkcjonalno-przestrzenny był widać optymalny, skoro zrealizowano go w tak wielkiej ilości.

Jedną z charakterystycznych cech przeważającej części domów krakowskich opisanego powyżej typu jest niesymetryczna kompozycja osi otworów okiennych elewacji frontowej. W wielu bowiem trójosiowych elewacjach domów krakowskich widoczne jest zbliżenie ku sobie osi dwu okien oświetlających *salę na piano nobile* posiadającą większą szerokość niż drugie węższe pomieszczenie traktu frontowego oświetlone jednym oknem. W tym przypadku pierwszy chronologicznie podział podłużny pomieszczenia przyziemia – sieni – na dwa nierównej szerokości pomieszczenia spowodował taką właśnie kompozycję elewacji. Wejście do sieni w przyziemiu, znajdujące się w środkowej osi ściany elewacyjnej frontowej uniemożliwiało symetryczny podział tego wnętrza na dwa równej szerokości pomieszczenia. Taka właśnie lokalizacja pierwotnego wejścia do budynku, którego w tej fazie budowy nie można było zamurować wstawianą ścianą – gdyż było jedynym dostępem z ulicy do budynku – stała się przyczyną nierównego podziału traktu frontowego wyższych kondygnacji budynków. W kolejnych bowiem fazach budowy, mających miejsce w II połowie XIV wieku i w wieku XV, kiedy między innymi powstawały wyższe kondygnacje, nowa ściana podłużna tego traktu została nadbudowana na ścianie już istniejącej w przyziemiu, co utrwaliło pierwotny podział tego traktu²⁰.

Jedną z przyczyn zmiany i rozwinięcia układu funkcjonalno-przestrzennego pierwszych chronologicznie domów mającej miejsce w III fazie budowy związane było z sukcesywnie podnoszącym się poziomem terenu w średniowieczu. Poziom ulicy podnosił się na skutek układania nań kolejnych warstw bruków, szutrowań czy dyłowań, wreszcie powszechnego wyrzucania na ulicę śmieci i odpadków²¹. Pierwotny przyziom domów zaczyna pełnić funkcje piwnic w dzisiejszym ich rozumieniu, a pierwotne piętro pełnić zaczyna funkcje parteru. Dawne wejście do przyziemia budynku staje się częstokroć zejściem piwnicznym z ze-

wnętrznym biegiem schodów. Nową sień w przebudowywanej w tym czasie kondygnacji nowego parteru (dawnego piętra) z zasady umieszczano w szerszym pomieszczeniu traktu frontowego. Takie usytuowanie sieni pociągało za sobą lokalizację *przechodu* w trakcie tylnym łączącego sień z podworcem i usytuowanie na osi *przechodu* wejścia do budynku i wyjścia na podworec. Przyjąć zatem należy, iż przedstawiony powyżej drugi etap przemian najstarszych polokacyjnych, murowanych domów krakowskich mający miejsce w I połowie XIV wieku, a polegający na podziale jednoprzestrzennego przyziemia na dwa wnętrza o różnej szerokości, miał decydujący wpływ na kształtowanie się w następnych etapach budowy układu przestrzennego jak i kompozycji elewacji powszechnie zrealizowanego typu krakowskiej kamienicy mieszczańskiej (Rys. 6).

¹ Przedstawienie przemian przestrzennych gotyckich i renesansowych domów krakowskich oparte na wynikach terenowych badań architektonicznych sensu przedstawiono w publikacjach: Marek Łukacz „Układ funkcjonalny kamienicy mieszczańskiej jako czynnik kształtujący jej wnętrze” – II Międzynarodowe Sympozjum Konserwacji Zabytków, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej Kraków 1984 r., tenże „Pierwsze fazy kształtowania się dominującego typu kamienicy krakowskiej” Tekę Komisji Architektury i Urbanistyki T XVII Kraków 1988 r., tenże „Pierwsze przemiany przestrzenne domów mieszczańskich lokacyjnego Krakowa” Sprawozdanie Komisji Urbanistyki i Architektury PAN Kraków – czerwiec 1996 r., tenże „Metrologia i pierwsza faza zabudowy staromiejskich domów lokacyjnego Krakowa” – Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000 – materiały z konferencji Kraków 1999 r., tenże „Przemiany układu funkcjonalno – przestrzennego krakowskich domów mieszczańskich w okresie gotyku i renesansu” w Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000 – materiały z konferencji, Kraków 2001 r., tenże „Pierwsze przemiany przestrzenne krakowskiej kamienicy mieszczańskiej w świetle jej związków z kamienicą Europy z północnej” Materiały z Międzynarodowej Konferencji „Kamienica w krajach Europy północnej”, Gdańsk 2000.

² Waldemar Komorowski, „Najstarsze kamienice krakowskie”. Kwartalnik Architektury i Urbanistyki Tom XLII 1997, z. 2, str. 109. W publikacji tej zawarta została analiza możliwości korzystania z danych zawartych w „Najstarszych księgach i rachunkach miasta Krakowa od r. 1300 do 1400”. Przedstawiono tamże w nowym świetle część zagadnień z problematyki najstarszych kamienic krakowskich.

³ tenże „Najstarsze...” op. cit. Były to domy oznaczone obecnie numerami 20 oraz 47 przy Rynku Głównym należące w chwili upadku buntu wójta Alberta – pierwszy do Hermana z Raciborza, drugi do Witka wójta sandomierskiego, trzecim zaś domem byłaby kamienica na rogu ulic Sławkowskiej i Szczepańskiej należąca w roku 1317 do wójta Ludwika.

⁴ Studia urbanistyczno-konserwatorskie bloków: wyznaczonego ul. Sławkowską, św. Marka, Reformacką, Placem Szczepańskim i ul. św. Tomasza blok nr 6, wyznaczonego ulicami Sławkowską, św. Marka, św. Jana, św. Tomasza, blok nr 7, wyznaczonego częścią pierzei Rynku Głównego, ul. Floriańską, św. Tomasza, św. Jana blok nr 14, wyznaczonego pierzeją Małego Rynku, ulicami Szpitalną, św. Tomasza, św. Krzyża, Mikołajską blok nr 16, wyznaczonego Rynkiem Głównym, ulicami Bracką, Gołębią i Wiślną blok nr 29. W zespole z autorem współpracowali wymiennie D. Czapczyńska, A. Karbowski, W. Komorowski, T. Liniecki, A. Putyra, S. Rusińska. Miejskie Biuro Projektów w Krakowie, Pracownia Konserwacji Zabytków Oddział Kraków 1978-1989. Maszynopisy w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków W Krakowie.

⁵ Własność wójta miasta zlokalizowano w trakcie badań architektonicznych na działce oznaczonej dziś Bracka 3/5 prowadzonych przez autora w roku 1984 a opublikowano w roku 1985: Waldemar Komorowski, Marek Łukacz, „Bursa Węgierska w Krakowie w okresie gotyku i renesansu” Tekę Komisji Urbanistyki i Architektury PAN T. XIX oraz w roku 1988: Tomasz Liniecki, „Dom Wójta Henryka z wieku XIII w Krakowie” Tekę Komisji Urbanistyki i Architektury PAN T. XXXIII.

⁶ Teza o podziale bloku staromiejskiego Krakowa na 12 działek lokacyjnych, a co za tym idzie formacie parielei lokacyjnej przedstawiana w publikacji Marii Borowiejskiej-Birkenmajerowej, „Kształt średniowiecznego Krakowa”, Kraków 1975, s. 113, il. 97 nie znalazła potwierdzenia także w trakcie badań terenowych prowadzonych w blokach nieregularnych, Andrzej Swarczewski „Historyczne przekształcenia przestrzenne jednego z przyrynkowych bloków Krakowa” Tekę Komisji Urbanistyki i Architektury PAN T. X 1976, tenże „Gotycki blok nr 9 w Krakowie” Tekę Komisji Urbanistyki i Architektury PAN T. XXII 1988.

⁷ Władysław Grabski – w swych pracach, które ukierunkowały późniejsze rozważania nad problematyką urbanistyki i architektury średniowiecznego Krakowa – przedstawił pogląd o kształcie przestrzennym najwcześniejszej murowanej zabudowy na parcelach lokacyjnych. Jego zdaniem były to domy szerokofrontowe, płytkie, wypełniające całą przyuliczną część kurii. Ponadto w pracach tych przedstawiono tezę, iż parcele lokacyjne wraz z istniejącą na nich płytką zabudową dzielono wtórnie na dwie działki o równych szerokościach frontu. Władysław Grabski, „Wybrane zagadnienia z urbanistyki średniowiecznego Krakowa” Biuletyn Krakowski t. III s. 80-110; tenże, „Ze studiów nad zabudową mieszczańską średniowiecznego Krakowa”. Tekę Komisji Urbanistyki i Architektury PAN t. II s. 87-205.

⁸ Józef Jamróz „Mieszczańska kamienica Krakowska”. Kraków 1983, s. 24-25, 39, 49; tenże „Mieszczańska...” op. cit., str. 54. Wyniki badań wykluczyły także tezę o stosowaniu w czasie wyznaczania Rynku Głównego, szerokości ulic i bloków tak zwanego starszego łokcia o wymiarze 0,606 m. Liczne próby nagięcia wielokrotności wartości metrycznej starszego łokcia do zachowanych, średniowiecznych granic nie dały rezultatów pozwalających na jej potwierdzenie. Stosowano zatem łokieć tzw. nowszy o wymiarze 0,586 m.

⁹ Nowe dane zaczerpnięto z dokumentacji: Marek Łukacz, „Badania architektoniczne domu przy Rynek Główny 22 w Krakowie”, tenże: „Badania architektoniczne piwnic Szarej Kamienicy w Krakowie przy Rynku Głównym 6”, tenże, „Badania architektoniczne części zabudowy na działce przy ul. Grodz-

- kiej 11 w Krakowie”, tenże: „Badania architektoniczne piwnic domu Rynek Główny 23 w Krakowie”, tenże: „Badania architektoniczne piwnic Pałacu Wodzickich w Krakowie przy ul. św. Jana 11”, tenże: „Badania architektoniczne części domu przy ul. Floriańskiej 44 w Krakowie”, tenże „Badania architektoniczne piwnic domu nr 47 przy Rynku Głównym w Krakowie”, tenże: „Badania architektoniczne domu nr 46 przy Rynku Głównym w Krakowie”, tenże „Interwencyjne badania architektoniczne piwnic domu Wiślna 5 w Krakowie”, tenże „Badania architektoniczne piwnic domu przy ul. Floriańskiej 35 w Krakowie”, tenże „Badania architektoniczne piwnic domu przy Rynku Głównym 38/40 w Krakowie”, tenże „Badania architektoniczne domu Senacka 6 w Krakowie”, Pracownia Badań Zabytków Architektury – Marek Łukacz, 1996-2002, maszynopisy w Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie.
- ¹⁰ W znacznej części domów nie wykształcił się w piwnicach trakt środkowy pełniący funkcję rozejścia piwnicznego. W tym przypadku głębokość pierwotnego domu wyznacza tylna ściana traktu frontowego.
- ¹¹ Magdalena Chorowska, „Średniowieczna kamienica mieszczńska we Wrocławiu” Wrocław 1994 s. 27 „...wyniki badań upoważniają jednak do stwierdzenia, że pierwsze, murowane domy wrocławskie wznoszone były od razu jako wielokondygnacyjne kamienice. Niektóre z nich za-właszcza przy Rynku miały dwa piętra.”
- ¹² Andrzej Karbowski, „Kamienica Małachowskich. Kraków, Rynek Główny 30/ Szevska 2. Piwnice pod skrzydłem północnym” 1966. Maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie.
- ¹³ To ważne odkrycie zarówno dla stanu wiedzy o wnętrzach przyziemi pierwszych domów krakowskich jak i właściwej ochrony zachowanych wypraw tynkowych w trakcie prowadzonych prac adaptacyjnych i konserwatorskich w obecnych piwnicach jest autorstwa Barbary Łukacz. Występowanie znacznych partii wypraw pochodzących z końca XIII / początku XIV w stwierdzono w domu Rynek Główny 6; por. Barbara Łukacz, „Program prac konserwatorskich w piwnicach domu Rynek Główny 6 w Krakowie” 1999, maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie.
- ¹⁴ Informacje o zabytkowych narzutach w piwnicach pochodzących z pierwszych faz budowy omawianych domów przynoszą dokumentacje konserwatorskie, między innymi: Barbara Łukacz „Kierunkowy program prac konserwatorskich w piwnicach domu przy Rynku Głównym 39/40 w Krakowie” 1999, Barbara Łukacz „Program prac konserwatorskich w Pałacu Wodzickich przy ul. św. Jana 11 w Krakowie” 2000, Marek Gosztyła „Sprawozdanie z prac konserwatorskich sklepienia w piwnicy domu Rynek Główny 23” 1997, maszynopisy w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie.
- ¹⁵ Magdalena Chorowska „Średniowieczna...” op. cit. str. 39 przedstawia relikty po takich właśnie schodach zewnętrznych. W Krakowie zachowany otwór wejściowy w ścianie elewacyjnej bocznej poziomie II kondygnacji zachował się w domu Bracka 3/5 Por. Tomasz Liniecki „Dom...” op.cit. rys. nr 4.
- ¹⁶ Do dziś jeszcze oficyna tylna domu Mikołajska 2 oświetlona jest od strony sąsiada Szpitalna 3 oknem ujętym w gotycką kamieniarę zachowaną in situ w tylnej ścianie granicznej, co jednoznacznie świadczy o powstaniu tej oficyny wcześniej niż zabudowy działki Szpitalna 3, Marek Łukacz „Przemiany przestrzenne krakowskiej działki lokacyjnej do połowy XVII wieku.” Praca doktorska pod kierownictwem prof. dra hab. arch. A.Kadłuczki, 1992 str. 42, Maszynopis w Bibliotece Głównej Politechniki Krakowskiej.
- ¹⁷ Władysław Grabski „Ze studiów nad zabudową mieszkalną średniowiecznego Krakowa” Kwartalnik Urbanistyki i Architektury, T. XII Warszawa 1961 s. 195 Jerzy Wyrozumski, „Kraków u schyłku wieków średnich”, [w:] „Dzieje Krakowa”, T. 1 Kraków 1992 s. 286-291.
- ¹⁸ Marek Łukacz „Przemiany układu funkcjonalno-przestrzennego krakowskich domów mieszczskich w okresie gotyku i renesansu” [w:] Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000 – materiały z konferencji, Kraków 2001 r. str. 417.
- ¹⁹ Liczne prace Stanisława Tomkowicza, Adama Chmiela, Henryka Jasińskiego, Józefa Jamroza, Stanisława Jasieńskiego oparte na analizie form architektonicznych, rewizjach wiertelniczych, danych ikonograficznych i kartograficznych ukazują domy te w całkowicie już uformowanym układzie funkcjonalno-przestrzennym jednakże bez przedstawienia genezy jego rozwoju i przemian w kolejnych okresach historycznych.
- ²⁰ Wyjątkiem od tej reguły są domy, w których pierwotny podział sieni w przyziemiu ścianą równoległą do elewacyjnych nie jest kontynuowany w kondygnacjach wyższych w trakcie następnych faz budowy.
- ²¹ Wyniki badań archeologicznych jednoznacznie dowodzą, iż różnica pomiędzy poziomem użytkowym z końca XIII wieku a obecną nawierzchnią ulicy czy placu Krakowa waha się średnio od około 2,5 do 4,5 metra w zależności od pierwotnego tj. istniejącego w czasie lokacji miasta układu terenu. Poziom Rynku Głównego ustabilizował się dopiero w połowie XVI wieku w trakcie renesansowej przebudowy Sukiennic.

Tomasz Nowak

Wzmacnianie drewnianych konstrukcji zabytkowych przy użyciu taśm węglowych

1. Wstęp

Specyfika zabytkowych konstrukcji sprawia, że ciągle jeszcze, do ich naprawy i wzmacniania, dość rzadko wykorzystywane są nowoczesne materiały i zaawansowane technologie.

Zainteresowanie kompozytami wynika z dwóch podstawowych przesłanek: pierwsza – to ich dobre parametry wytrzymałościowe, druga – to mały ciężar. Z jednoczesną kombinacją tych cech mamy do czynienia w zasadzie tylko w przypadku kompozytów, stąd rosnące w ostatnich latach ich wykorzystanie w konstrukcjach, gdzie ma to pierwszorzędne znaczenie.

Materiały kompozytowe (Fibre Reinforced Plastics) są najogólniej mówiąc tworzywami sztucznymi, zbrojonymi różnego rodzaju włóknami. Najczęściej spotykane kompozyty to:

- zbrojone włóknami węglowymi (CFRP – Carbon Fibre Reinforced Plastic),
- zbrojone włóknami szklanymi (GFRP – Glass Fibre Reinforced Plastic),
- zbrojone włóknami aramidowymi (AFRP – Aramid Fibre Reinforced Plastic).

Element nośny kompozytu stanowią włókna o bardzo małej średnicy (zazwyczaj od 2 do 16 μm), natomiast osnowa (matryca) służy jako spoiwo łączące włókna. W kompozytach włóknistych jako osnowy stosuje się przede wszystkim żywice polimerowe i epoksydowe. Matryca zapewnia rozdział obciążenia zewnętrznego pomiędzy włókna, chroni je przed uszkodzeniami mechanicznymi oraz niekorzystnym działaniem środowiska.

Podstawowym powodem stosowania włókien jest to, że ich struktura krystaliczna jest znacznie doskonalsza, a po drugie – statystyczna liczba de-

fektów sieci krystalicznej we włóknie o znikomo małej objętości jest znacznie mniejsza niż w dużej objętości tego samego materiału. Na przykład, wytrzymałość na rozciąganie stali konstrukcyjnych wynosi ok. 0,2-0,7 GPa, tymczasem wytrzymałość cienkich włókien stalowych wynosi ok. 4 GPa.

W pracy przedstawiono koncepcję zastosowania taśm węglowych CFRP do wzmacniania zginanych belek drewnianych w obiektach zabytkowych.

2. Koncepcja wzmocnienia

Prezentowana koncepcja wzmocnienia odpowiada znanej i stosowanej w Polsce metodzie polegającej na przyklejaniu stalowych płaskowników lub blach do elementów konstrukcji [11], [12], [14]. Zastosowanie materiałów kompozytowych ma jednak wiele przewag.

Zalety wzmocnień taśmami zbrojonymi włóknami węglowymi uwidaczniają się zwłaszcza w konserwacji zabytków. Głównie chodzi tu właściwie o stosunek wagi i rozmiarów do uzyskiwanych wytrzymałości. Taśmy można ponadto łatwo „ukryć” w przekroju tak, że zachowany jest pierwotny wygląd elementu. Z badań przeprowadzonych pod kierunkiem Martina [18] wynika, iż ukrycie taśm wewnątrz przekroju zwiększa wytrzymałość badanych belek z drewna klejonego warstwowo podczas próby ogniowej o 44% w stosunku do belek wzmocnionych zbrojeniem zewnętrznym. Ponadto przewodność cieplna kompozytów jest znacznie mniejsza niż stali, co jednocześnie sprawia, że ich odporność ogniowa jest większa.

W myśl „Karty Weneckiej” działanie na zabytku ma na celu zachowanie i ujawnienie historycznej

i estetycznej wartości obiektu oraz polega na poszanowaniu dawnej substancji i elementów stanowiących autentyczne dokumenty przeszłości. Dopuszcza się jednak wzmacnianie obiektów zabytkowych przy zastosowaniu nowoczesnych technik konserwatorskich, budowlanych i inżynierskich [24].

Doktryny konserwatorskie opowiadają się za utrzymaniem każdej konstrukcji zabytkowego obiektu, w tym również drewnianych układów ściennych, stropów i wieżb dachowych tak długo, jak tylko jest możliwe bezpieczne użytkowanie tych konstrukcji.



Rys. 1. Przykład pręta z poważnymi pęknięciami [1]

Rys. 2. Wzmocnienie pręta za pomocą poprzecznie przyklejonych taśm CFRP [1]

W konstrukcjach drewnianych najłatwiej destrukcji ulegają stropy drewniane. One też najczęściej wymagają naprawy i wzmocnienia. Stropy te często są zastępowane nowymi rozwiązaniami technicznymi w postaci np. stropów na belkach stalowych lub stropów żelbetowych. W przeważającej liczbie przypadków decyzje o likwidacji tradycyjnych rozwiązań konstrukcyjnych są zbyt pochopne – demontuje się belki, które po wzmocnieniu mogłyby spełniać wymagania związane z nową funkcją obiektu. To samo dotyczy obiektów całkowicie drewnianych, gdzie nagminnie wymieniane są elementy na nowe, wprowadzając też z drewna, ale bez podejmowania próby ich naprawy i wzmocnienia.

Wzmocnianie konstrukcji drewnianych przy użyciu taśm węglowych CFRP jest zagadnieniem stosunkowo nowym i słabo rozpoznany. Po raz pierwszy zastosowano taśmy węglowe w konstrukcji drewnianej w 1991 roku do wzmocnienia zabytkowego drewnianego mostu w Sins w Szwajcarii [7]. Mimo upływu 12 lat od tego czasu zastosowań omawianych taśm w konstrukcjach drewnianych nie ma zbyt wiele.

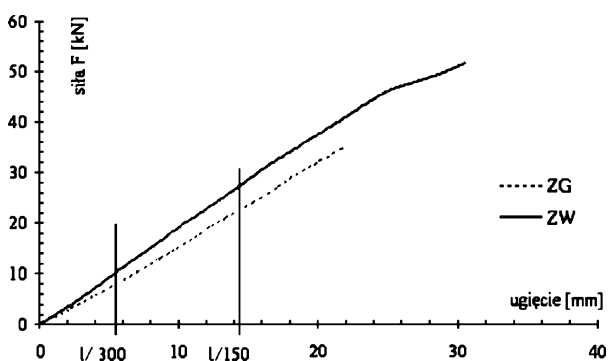
W Polsce pierwsze próby dotyczą wzmocnienia najwyższej w Europie (110,7 m) drewnianej wieży w Gliwicach [1]. Stwierdzono, że najczę-

ściej występującymi uszkodzeniami w elementach konstrukcji wieży były podłużne pęknięcia drewna wzdłuż włókien – rys. 1. Metoda wzmocnienia polegała na doklejeniu odcinków taśm CFRP prostopadle do osi prętów drewnianych – rys. 2.

Prawdopodobne jest jednak zastosowanie taśm na szerszą skalę przy odpowiedniej popularyzacji tematu oraz obniżaniu cen przez producentów, np.: w samej tylko Australii istnieje 10000 drewnianych mostów oraz wiele starych drewnianych budynków, z których część już w najbliższym czasie będzie wymagała wzmocnienia [7], [9]. W Polsce liczbę obiektów drewnianych o istotnej wartości historycznej szacuje się na ponad 4 tysiące. Samych tylko kościołów drewnianych zachowanych w stanie umożliwiającym remont jest ok. 1000.

Dopiero w latach dziewięćdziesiątych przeprowadzono pierwsze badania z zastosowaniem taśm węglowych do wzmocniania elementów drewnianych [2], [3], [4], [5], [6], [7], [16], [18], [21], [22], [23].

Także w Polsce zostały podjęte takie próby na Politechnice Wrocławskiej [12], Śląskiej [5], [6] oraz Poznańskiej [15], [20]. W badaniach opisanych w [5] taśmy zostały doklezione do spodu belki. Stwierdzono wzrost nośności przy ugięciu równym $l/150$ o około 20% – rys. 3. W modelach wzmocnionych pierwsze oznaki zniszczenia następowały w górnej części modelu, zaś w niewzmocnionych w dolnej części (rozciąganej), zazwyczaj w bezpośrednim sąsiedztwie wad drewna, np. sęków. Dodatkowo przeprowadzono badanie na rozciąganie drewna wzmocnionego taśmami CFRP. Średnie naprężenie ścinające na długości próbki dla bazy pomiarowej 250 mm wynosiło 4 MPa. Na rys. 4 przedstawiono wykres naprężeń w taśmie. Zniszczenie próbki następowało poprzez odspojenie się taśmy od drewna, poprzez ścięcie warstwy powierzchniowej drewna lub poprzez odspojenie się kleju od taśmy. Podjęto także próbę wzmocnienia słupów drewnia-



Rys. 3. Zależność ugięcia od siły F (ZG – belki niewzmocnione, ZW – belki wzmocnione), [5]

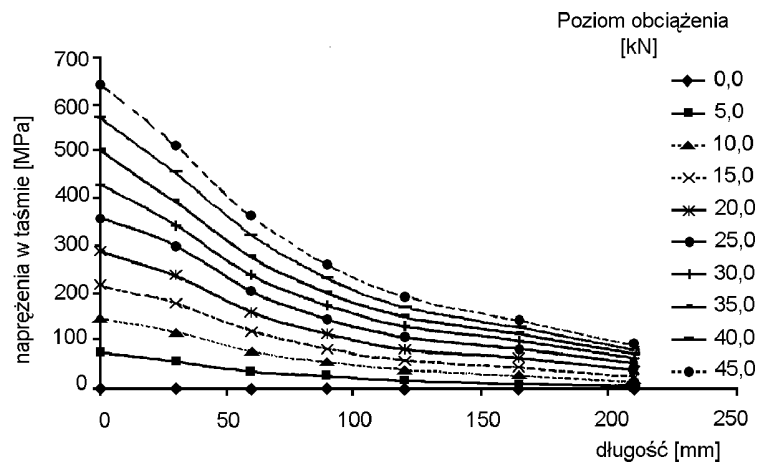
nych za pomocą mat z włókien węglowych, jednak na podstawie przeprowadzonych badań nie stwierdzono skuteczności tego działania. Należałoby przeprowadzić badania na smuklejszych próbkach, kiedy większy moment bezwładności redukuje wpływ wyboczenia.

Koncepcja odtworzenia nośności osłabionej strefy rozciąganej zamodelowanej za pomocą rozciągnięcia włókien rozciąganych prostopadłe do osi belki przedstawiono w [15] i [20] w dwóch układach z taśmami klejonymi pionowo (rys. 5) i poziomo (rys. 6). Jednocześnie podjęto próbę optymalizacji długości zakotwienia połączenie „taśma-drewno”. W przypadku badanych belek można uznać, że wzmocnienie osłabionej strefy rozciąganej pozwoliło na odtworzenie pełnej nośności belek na zginanie.

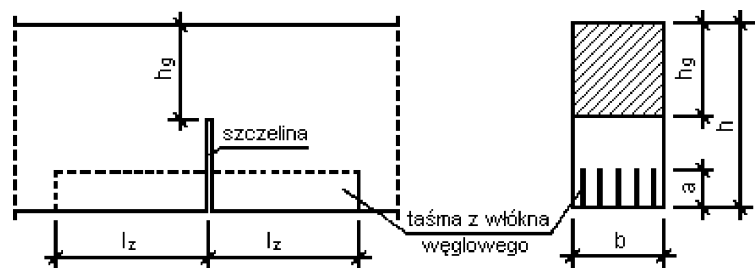
W [9] stwierdzono, że przyklejenie taśm do górnej i dolnej powierzchni belki (rys. 7) pozwala zwiększyć nośność belki o 100% przy jednoczesnym wzroście sztywności o 40% – rys. 7.

W [4] przedstawiono koncepcję wzmocnienia klejonych belek drewnianych z taśmami węglowymi wklejonymi w przekrój podczas procesu produkcyjnego. Decydujące znaczenie przy tym rozwiązaniu miała estetyka belki oraz jej większa odporność ogniowa.

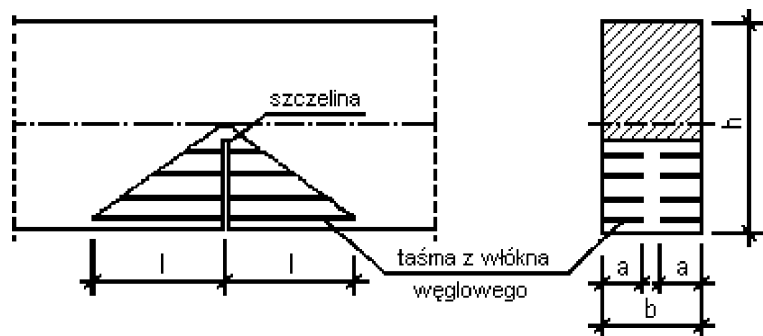
Najczęściej stosowany sposób doklejenia taśm przedstawiony na rysunku 8 – [2], [3], [5], [21], [23] – jest nie do zaakceptowania ze względów konserwatorskich. W obiektach zabytkowych często mamy do czynienia z bogatym wystrojem stropów, dlatego właściwszym rozwiązaniem jest „wtopienie” taśm w przekrój drewniany – rys. 11. Pozwala to na wykorzystanie tej metody w pracach konserwatorskich. Ogranicza to również możliwość delaminacji połączenia klejowego „taśma-drewno”, [13]. Wstępne badania belek z tak wklejonymi taśmami przeprowadzono w 2001 r. w Instytucie Budownictwa Politechniki Wrocławskiej w programie pod kierunkiem naukowym dr. hab. inż. J. Jasiński [12].



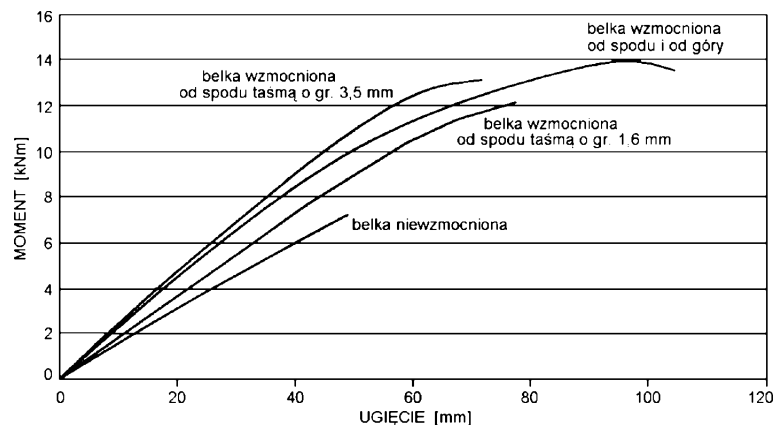
Rys. 4. Rozkład naprężeń na długości taśmy, [5]



Rys. 5. Konstrukcja belek próbnych wzmocnionych taśmami CFRP w układzie pionowym, [20]

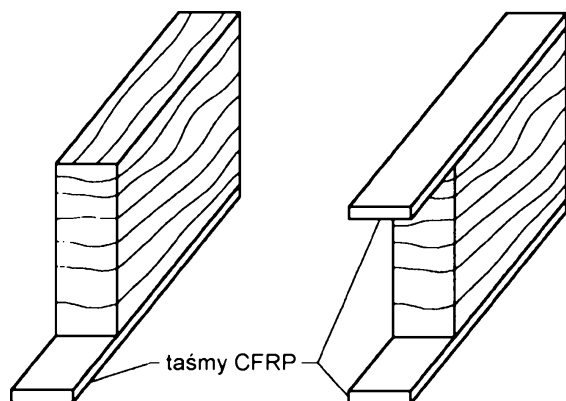


Rys. 6. Konstrukcja belek próbnych wzmocnionych taśmami CFRP w układzie poziomym, [20]



Rys. 7. Zależność ugięcie – moment zginający w środku rozpiętości badanych belek [9]

Sprężone taśmy kompozytowe z włóknami węglowymi (CFRP) otwierają nowe możliwości wzmocnienia istniejących konstrukcji. Dzięki sprężeniu przyklejane taśmy CFRP włączają się do



Rys. 8. Sposób przyklejenia taśm CFRP [9]

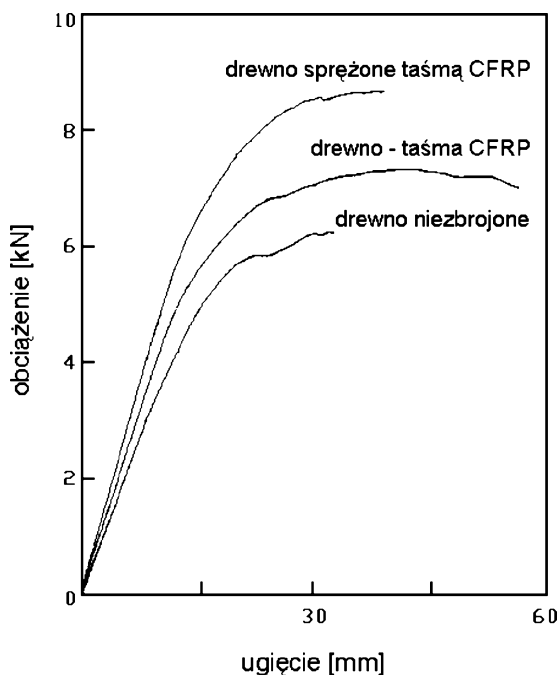
przenoszenia obciążeń w konstrukcji już od początkowych faz działania obciążenia oraz powodują redukcję naprężeń w istniejącym przekroju. Zakotwienia przejmują znaczną część siły rozwarstwiającej i zdecydowanie zmniejszają naprężenia ściskające w spoinie [17].

Dotychczas, przy wzmocnianiu, bardzo duża wytrzymałość na rozciąganie taśm kompozytowych CFRP wykorzystywana była tylko w niewielkim stopniu. Wstępne sprężenie taśm pozwala na znaczne wykorzystanie ich nośności, a przez to zwiększenie efektywności ekonomicznej wzmocnienia.

Elementem dodatkowym efektu sprężania jest wprowadzenie do konstrukcji naprężeń wstępnych ściskających w taki sposób, by w czasie eksploatacji redukcji w konstrukcji ulegały naprężenia rozciągające. Zwiększenie nośności następuje tu przez wprowadzenie stanu naprężeń przeciwnego do spodziewanego w eksploatacji oraz likwidacji wpływu wad drewna w strefie naprężeń rozciągających przez uprzednie sprężenie tych stref. Naturalne wady drewna bardziej obniżają wytrzymałość drewna pracującego na rozciąganie (nawet o 100%) niż na ściskanie.

Pierwsze próby wzmocnienia belek drewnianych sprężonymi taśmami wę-

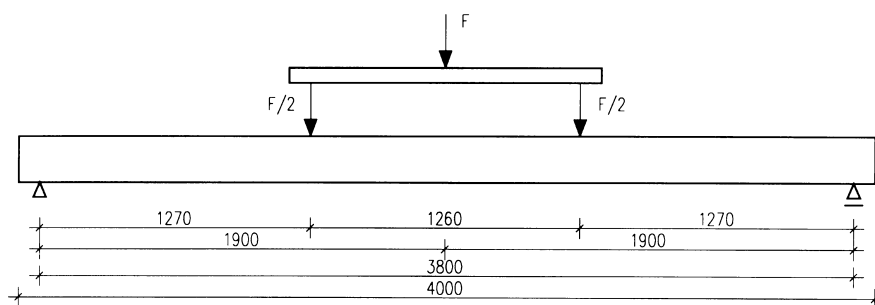
glowymi przeprowadzone zostały w 1992 roku [23]. Badania jednoznacznie wskazują na zasadność ta-



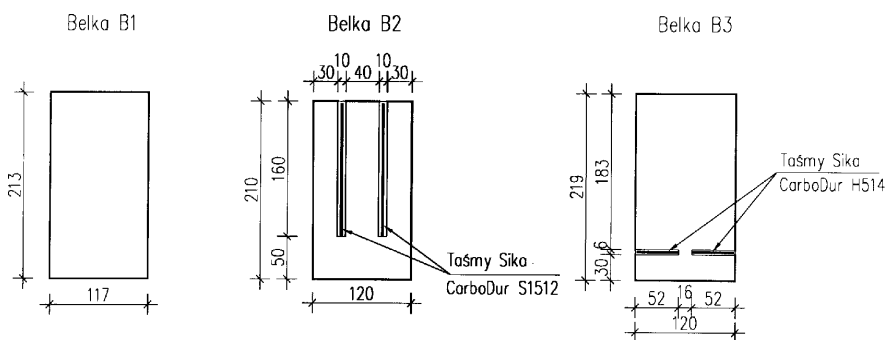
Rys. 9. Zależność ugięcie-obciążenie (przekrój środkowy) dla belek z drewna niezbrojonego, zbrojonego i sprężonego [22]

kiego rozwiązania – znaczący wzrost nośności i sztywności (rys. 9).

W Stanach Zjednoczonych w okresie 1993-1995 zastosowano taśmy FRP na ponad stu kład-



Rys. 10. Schemat stanowiska badawczego



Rys. 11. Przekroje poprzeczne badanych belek

kach dla pieszych i mostach drewnianych przeznaczonych do lekkiego transportu. W sierpniu 1995 skonstruowano pierwszy most (Lighthouse Bridge) dla ciężkiego transportu kołowego z użyciem FRP [22]. Następnie powstało wiele innych mostów drewnianych, m.in. The Pattagumpus Bridge (1997) oraz The West Seboeis Stream Bridge (1998).

W badaniach długotrwałych zespolonego stropu drewniano-żelbetowego wzmocnionego za pomocą taśm CFRP zaobserwowano wahania ugięć w cyklu rocznym, związane z naturalnymi zmianami wilgotności [6].

Wyniki z cytowanych badań dostarczają wiele interesujących informacji w kreowaniu, zastoso-

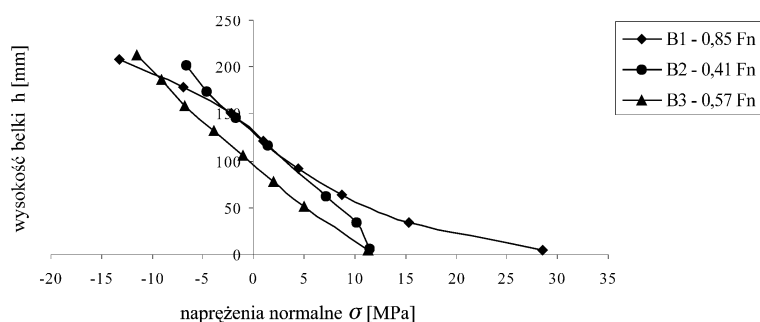
waniu taśm CFRP w konserwacji i wzmocnianiu zabytków budownictwa drewnianego.

3. Cel i zakres badań własnych

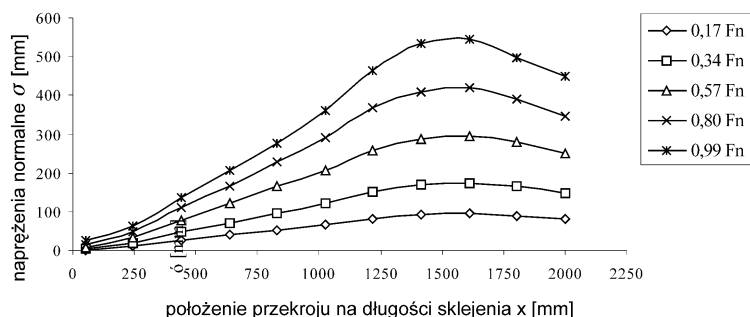
Celem głównym realizowanych badań było oszacowanie redukcji odkształceń oraz wzrostu nośności zginanych belek drewnianych wzmocnionych taśmami węglowymi CFRP. Elementami badanymi były jednoprzęsłowe belki wykonane z ok. stuletniego drewna sosnowego o schemacie statycznym jak na rys. 10. Belka świadkowa (niewzmocniona), belka wzmocniona taśmami Sika CarboDur S1512 oraz belka wzmocniona taśmami Sika CarboDur H514. Rozpiętość belek w osiach podpór wynosiła 3,80 m.

Wymiary przekrojów poprzecznych poszczególnych belek oraz sposób ich wzmocnienia pokazano na rys. 11. Grubości poszczególnych taśm wynosiły odpowiednio 1,2 mm oraz 1,4 mm. Do wklejania taśm użyto kleju na bazie żywicy epoksydowej o następującym składzie:

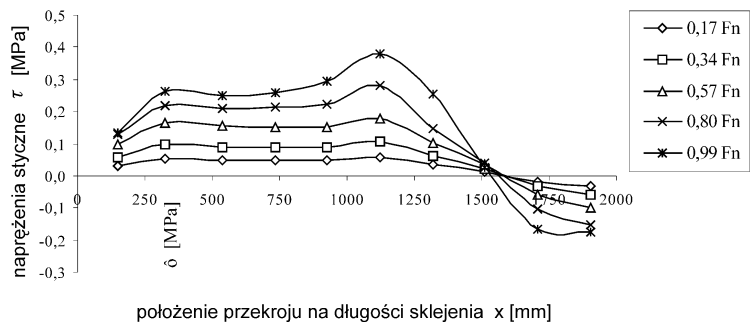
- Epidian 5 – 100 cz. w.
- cement 32,5 – 185 cz. w.
- utwardzacz Z-1 – 11 cz. w.
- ftalan dwubutyli – 5 cz. w.



Rys. 12. Naprężenia normalne w drewnie, $F=30$ kN



Rys. 13. Naprężenia normalne w taśmie – belka B3



Rys. 14. Naprężenia styczne w spoinie – belka B3

4. Wyniki zrealizowanych badań

Wartości odkształceń drewna, przy takim samym obciążeniu w odpowiadających sobie przekrojach, były znacznie mniejsze w belkach wzmocnionych taśmami węglowymi od odkształceń belki świadkowej. Wartości ugięć w środku rozpiętości belek przy obciążeniu 30 kN wynosiły dla belek B1, B2, B3 odpowiednio: 40,63 mm; 20,06 mm; 28,54 mm. Wartości ugięć w zależności od siły obciążającej przedstawiono na rys. 12.

Wzrost nośności dla belek zginanych B2 i B3 w stosunku do belki świadkowej B1 wyniósł odpowiednio 108% i 50%. Obciążenie jakie przeniosły odpowiednio belki B1, B2, B3 wyniosło: 35,1, 73,1, 52,7 kN. Na rys. 12 przedstawiono naprężenia normalne w drewnie przy sile obciążającej $F = 30$ kN.

Wyniki przeprowadzonych badań świadczą o niskim stopniu wykorzystania nośności taśmy. Maksymalna wartość naprężeń normalnych w taśmie belki B2 to 516,6 MPa (przy wytrzymałości taśmy na rozciąganie 1300 MPa), a w belce B3 – 590,4 MPa (przy wytrzymałości 2800 MPa). Istnieje zatem możliwość użycia taśm o mniejszej wytrzymałości bądź o mniejszym przekroju, tak aby lepiej została wykorzystana ich nośność. Wykres naprężeń normalnych w taśmie w belce B3 przedstawiono na rys. 13, zaś naprężeń stycznych w spoinie na rys. 14.

W belce B2 uzyskano obraz zniszczenia poprzez rozwarstwianie drewna belki w strefie rozciąganej. W belce B3 nastąpiło natomiast wyraźne rozwarstwienie na styku drewna i taśmy, w strefie przyskleinowej, od strony drewna. Wystąpiła też nieciągłość spoiny. Obrazy zniszczenia belek przedstawiono na rys. 15.

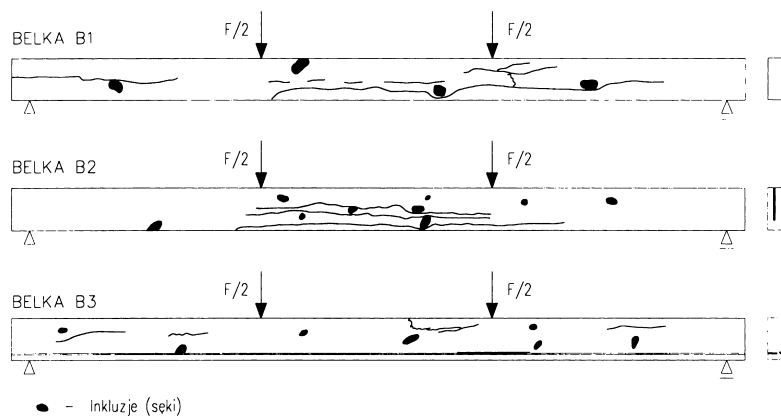
Wklejenie w przekrój belki taśm węglowych w znacznym stopniu ograniczyło wpływ nierówności usłojenia i inkluzji na nośność belki oraz rzutowało na obraz jej zniszczenia. Własności mechaniczne drewna w kierunku prostopadłym do kierunku obciążania zostały „ujednolicone”. Z punktu widzenia teorii niezawodności model zniszczenia badanych połączeń powinien przybierać postać modelu szeregowego, tzn. o nośności przekroju po wzmocnieniu decydować powinno jego najsłabsze ogniwo. Przekrój zespolony „drewno-CFRP” jest przekrojem znacznie doskonalszym niż przekrój litego drewna na skutek wprowadzenia taśmy węglowej „uciągającej” nierównomierną strukturę drewna. Stąd najsłabszego ogniwa w łańcuchu należy szukać tu w strefach przyskleinowych w drewnie, co potwierdzają badania. Istnieje jednak możliwość modyfikacji struktury powierzchni np. poprzez impregnację, co niewątpliwie powinno poprawić ich nośność.

Szczególną uwagę należy zwrócić na staranność wykonania spoiny klejowej. W belce B3 nastąpiło wyraźne rozwarstwienie na skutek nieciągłości spoiny.

5. Podsumowanie

Temat wzmocnienia konstrukcji drewnianych przy użyciu nowoczesnych technologii jest w Polsce i na świecie ciągle stosunkowo słabo rozpoznany. Dopiero w ostatnich latach obserwuje się wzrost zainteresowania tą tematyką. Świadczą o tym kongresy światowe poświęcone konstrukcjom drewnianym – Montreux 1998 i Lahti 2001.

Badania podmiotowej metody jednoznacznie wskazują na przydatność taśm węglowych do wzmocnienia konstrukcji drewnianych. Wartości ugięcia belek i naprężeń w drewnie zostały poważ-



Rys. 15. Przebieg zarysowań w zginanych belkach

nie zredukowane, zaś nośność belek wzrosła nawet ponad 100%.

Potrzebne są kolejne badania ukierunkowane w szczególności na:

- wytrzymałość połączeń typu „CFRP – drewno”,
- nośność i odkształcalność belek drewnianych po wzmocnieniu z użyciem CFRP,
- ugięcia pełzające w czasie,
- wpływy ograniczające możliwości stosowania technologii (temperatura, wilgotność, stopień strukturalnej destrukcji drewna historycznego, etc.).

Konieczne są również studia teoretyczne pozwalające na opracowanie metod szacowania nośności i sztywności belek po wzmocnieniu, zwłaszcza w oparciu o modelowanie numeryczne (MES).

Tradycyjne modele matematyczne bazujące na metodzie zastępczych charakterystyk przekroju bądź równości ugięć elementu wzmocnianego i wzmocniającego nie dają zadowalających rezultatów. Proponowane dotychczas sposoby określania dystrybucji naprężeń w [3] i [19] dla przekroju zginanego elementu zespolonego z reguły okazują się nieprzydatne ze względu na stopień skomplikowania oraz trudności z określeniem warunków brzegowych. Występuje również konieczność określenia jednostkowych wytrzymałości stosowanych połączeń klejowych.

Wydaje się, że pewne możliwości tworzyć tu będą modele oparte na zależnościach przestrzennych wychodzących z bryły naprężeń możliwej do wyznaczenia w badaniach połączeń „drewno-CFRP” [12]. Znane są już próby stworzenia modelu przy zastosowaniu Metody Elementów Skończonych [10]. W obydwu przypadkach zasadniczym proble-

mem jest prawidłowe dobranie funkcji określającej rozkład naprężeń stycznych w połączeniu.

Literatura

1. Ajdukiewicz A.: Rehabilitation of the Highest Wooden Tower in Poland. *Structure Engineering International*, 3/2000.
2. Becker S., Rippin T.: Entwicklung eines Bemessungsverfahrens für Verbundquerschnitte aus Brettschichtholz und faserverstärkten Kunststoffen. Diplomarbeit, FH Wiesbaden, 1999.
3. Bergmeister K., Luggin W.: Innovative strengthening of timber structures using Carbon Fibres. *Innovative Wooden Structures and Bridges Conference*, Lahti, 2001.
4. Blass H. J., Romani M.: Tragfähigkeitsuntersuchungen an Verbundträgern aus BS-Holz und Faserverbundkunststoff-Lamellen. In: *Holz als Roh- und Werkstoff* 59, 2001.
5. Brol J.: Wzmacnianie elementów drewnianych taśmami lub matami z włókien węglowych. *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej, seria: Budownictwo*, z. 93, Gliwice, 2001.
6. Brol J.: Wzmacnianie zespolonych stropów drewniano-żelbetowych polimerami zbrojonymi włóknami węglowymi. *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej, seria: Budownictwo*, z. 95, Gliwice, 2002.
7. Crews K., Greenland A., Bakkos S.: Application of advanced Fibre Reinforcement Plastic composites to structural timber. *5-th World Conference on Timber Engineering*, Montreux, Switzerland, 1998.
8. Dagher H.J., Lindyberg R., Abdel-Magid B.: Three FRP-reinforced glulam demonstration projects in the USA. *5-th World Conference on Timber Engineering*, Montreux, Switzerland, 1998.
9. Greenland A., Crews K., Bakkos S.: Enhancing timber structures with advanced Fibre Reinforced Plastic composite reinforcements. *5-th World Conference on Timber Engineering*, Montreux, Switzerland, 1998.
10. Guan Z.W.: Structural behaviour of glued bolt joints using FRP. *5th World Conference on Timber Engineering*, Montreux, Switzerland, 1998.
11. Jasięko J.: Opracowanie metod wzmacniania konstrukcji drewnianych przy zastosowaniu żywic syntetycznych. Raport Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej, seria SPR 15/1989, Wrocław, 1989.
12. Jasięko J.: Połączenia klejowe w rehabilitacji i wzmacnianiu zginanych belek drewnianych. *Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław, 2002.
13. Kowal Z.: Delaminacyjna niestateczność powłok kompozytowych na elementach metalowych. *IX International Conference on Metal Structures*, Kraków, 1995.
14. Leijten A.J.M.: Balkkop restauratie met ingelijmde staalplaten. Rapport 25-87-8/5-LV-6, TU Delft, Netherlands, 1987.
15. Lis Z., Rapp P.: Odworzenie nośności osłabionej strefy rozciąganej w zginanych belkach drewnianych za taśm z włókien węglowych. *Konferencja Naukowa, Drewno i materiały drewnopochodne w konstrukcjach budowlanych*, Szczecin, 2002.
16. Luggin W., Bergmeister K.: Carbon Fibre Reinforced and prestressed timber Beams. *2nd Int. PhD Symposium in Civil Engineering*, Budapest, 1998.
17. Łagoda M.: Możliwość wzmacniania konstrukcji mostowych sprężonymi taśmami kompozytowymi. *Konferencja Naukowo-Techniczna, Awarie Budowlane*, Szczecin – Międzyzdroje, 2003.
18. Martin, Z., Tingley, D.A.: Fire resistance of FRP reinforced glulam beams. *World Conference on Timber Engineering*, Whistler Resort, British Columbia, Canada, 2000.
19. Plenzler R.: Redystrybucja naprężeń w zginanych elementach zespolonych z drewna i płyty pilśniowej. *Konferencja Naukowa, Drewno i materiały drewnopochodne w konstrukcjach budowlanych*, Szczecin-Świnoujście, 1999.
20. Rapp P, Lis Z.: Odworzenie nośności osłabionej strefy rozciąganej w zginanych belkach drewnianych za pomocą zbrojenia rozproszonego z włókien węglowych. *Konferencja Naukowo-Techniczna, Remo 2002*, Wrocław – Zamek Kliczków, 2002.
21. Siebler A., Vafakish Homae A.: Trag- und Verformungsverhalten von Verbundträgern aus Brettschichtholz und Carbonfaserverstärkten Kunststoffen. *Forschungsarbeit FH, Wiesbaden*, 1999.
22. Tingley D. A., Gai. C.: FRP reinforced glulam performance: a case study of the Lighthouse Bridge. *5-th World Conference on Timber Engineering*, Montreux, Switzerland, 1998.
23. Triantafillou T., Deskovic, N.: Prestressed FRP Sheets as External Reinforcement of Wood Members. *Journal of Structural Engineering*, ASCE, 118 (5), 1992.
24. Żaboklicki A.: Rehabilitacja drewnianych konstrukcji w zabytkowych obiektach architektury i budownictwa. *Konferencja Naukowo-Techniczna; Konserwacja, wzmacnianie i modernizacja budowlanych obiektów historycznych i współczesnych*, Kielce, 2001.

Andrzej Ajdukiewicz, Andrzej Malczyk, Marek Właszczuk, Janusz Brol

Drewniana zabytkowa wieża radiostacji w Gliwicach

1. Streszczenie

Wieża telekomunikacyjna w Gliwicach, o wysokości 110,7 m, została wzniesiona w 1933 roku jako przestrzenna konstrukcja kratowa, w całości z modrzewiowego drewna. Wszystkie połączenia wykonano na śruby i sworznie mosiężne. Podczas 70 lat ciągłej eksploatacji wieża była kilkakrotnie badana i zabezpieczana, ale były także długie okresy bez odpowiedniej konserwacji. Od 1998 roku konstrukcję poddano starannym obserwacjom i pomiarom. Stwierdzono wiele zmian w geometrii węzłów, jak też uszkodzeń prętów drewnianych. Na podstawie badań i analiz komputerowych przyjęto zakres niezbędnych wzmocnień. Wieża jest na tyle wiekowa, że jest traktowana jako zabytek techniki, a zatem metody napraw i wzmocnień są ograniczone. Specjalną metodę wzmocnienia za pomocą taśm z włókien węglowych wprowadzono w najsilniej wyteżonych prętach; zalecono także ogólną impregnację drewna.

2. Wstęp

Drewniana wieża Radiostacji Gliwickiej o wysokości 110,7 m jest najwyższą budowlą tego typu na świecie. Wieża została wzniesiona przez budowniczych niemieckich w 1933 roku. Ze względu na wydarzenia historyczne z 1939 roku (tzw. „Prowokacja Gliwicka”), oryginalną konstrukcję oraz wiek obiektu, wieża objęta jest ochroną konserwatorską i w 1964 roku wpisana została do rejestru zabytków. Obecnie wieża użytkowana jest jako konstrukcja wsporcza dla anten nadajników radiowych i telefonii komórkowej, a właścicielem wieży i przyległych zabudowań dawnej radiostacji jest gmina Gliwice.

W 1998 roku autorzy artykułu wykonali kompleksowe badania wieży, w ramach których odtworzono między innymi dokumentację obiektu, przeprowadzono analizę statyczno-wytrzymałościową

konstrukcji oraz wykonano pomiary geodezyjne geometrii wieży [1, 2, 3].

Stwierdzone uszkodzenia, na podstawie zaleceń autorów, były po 1998 roku stopniowo usuwane, co w sposób istotny wpłynęło na poprawę stanu technicznego wieży.

W 2003 roku (po wykonaniu zalecanych napraw i konserwacji) dokonano ponownego przeglądu technicznego wieży oraz pomiarów geodezyjnych jej geometrii.

3. Opis konstrukcji wieży

Wieża została wykonana z drewna modrzewiowego w postaci przestrzennej konstrukcji kratowej, o zmiennym na wysokości rzucie kwadratowym. Wieża składa się z czterech wyprofilowanych krat o wspólnych parabolicznych krawędziach. Osiowy rozstaw słupów u podstawy wynosi 19,80 m. Konstrukcja wieży ma cztery podesty usytuowane na wysokościach: 40,0 m, 55,3 m, 80,0 m i 109,70 m.

Od poziomu posadowienia do poziomu 80,0 m kraty mają konstrukcję dwukrzyżulcową z ryglami przechodzącymi przez miejsca skrzyżowania krzyżulców oraz przez miejsca styku krzyżulców ze słupami narożnymi. Powyżej tego poziomu kraty mają konstrukcję dwukrzyżulcową z ryglami przechodzącymi przez miejsca skrzyżowania krzyżulców (rys.1). W dolnej części wieży znajdują się drugorzędne podparcia rygli słupami oraz dodatkowe płaskie i przestrzenne skratowania zmniejszające długości wyboczeniowe krzyżulców.

Słupy narożne mają przekrój czterogałęziowy do poziomu trzeciego podestu, a powyżej przekrój jednogałęziowy. Krzyżulce i rygle do wysokości drugiego podestu mają przekrój czterogałęziowy. Po między drugim i czwartym podestem rygle są dwugałęziowe, natomiast krzyżulce jednogałęziowe.

Podstawowe wymiary geometrii wieży przedstawiono na rys. 2, a przekroje poszczególnych prętów

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Rys. 1. Widok ogólny wieży oraz szczegóły konstrukcji

na rys. 3. Pręty konstrukcji są połączone na długości za pomocą wkładek i nakładek oraz śrub, sworzni mosiężnych i pierścieni zębatych. Każdy słup narożny wieży jest zakotwiony w betonowych stopach o rzucie kwadratowym, za pomocą czterech stalowych śrub M60 opartych o ruszt z podwójnych ceowników 120 tworzących przekrój skrzynkowy.

4. Stan techniczny wieży

Przeгляд wszystkich elementów konstrukcji wieży wykazał, że najczęściej występującymi uszkodzeniami w prętach są podłużne pęknięcia drewna przebiegające wzdłuż włókien. W niektórych prętach pęknięcia te pojawiają się na wszystkich płaszczyznach bocznych (rys 4). Już w latach 50. próbowano wypełniać pęknięcia kitem smołowym, jednak po wielu okresach bez regularnej konserwacji kit ten wypłynął ze szczelin i okazał się nieskuteczny.

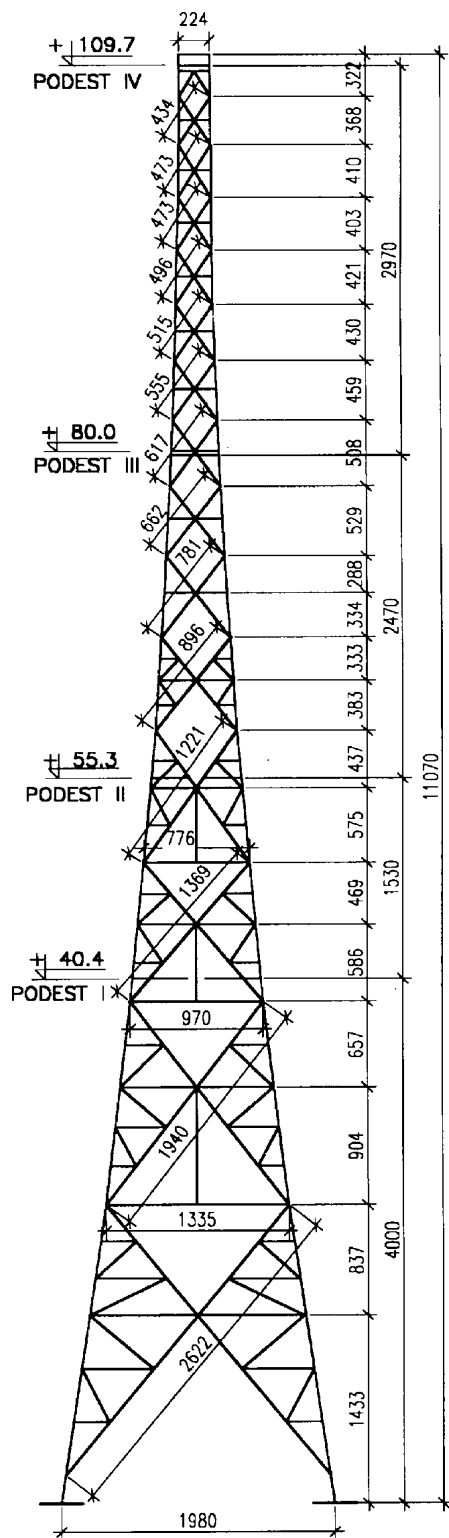
Pęknięcia wzdłużne o rozwartościach dochodzących w prętach głównych do około 20 mm są szczególnie niebezpieczne w przypadku silnie wyteżonych prętów ściskanych, gdyż zaczynają one pracować jako pręty wielogałęziowe. Konfrontując wyteżenia obliczone dla przestrzennej konstrukcji wieży z rozmieszczeniem pęknięć w głównych prętach nośnych, stwierdzono realne niebezpieczeństwo utraty stateczności niektórych splekanych prętów w przypadku szczególnie niekorzystnych obciążeń (np. maksymalny wiatr, oblodzenie).

Należy podkreślić, że przestrzenna konstrukcja wieży reaguje znacznymi przemieszczeniami względnymi węzłów w warunkach działania silnych wiatrów lub zmieniającej się wilgotności. Stwierdzono to badając stan śrub mosiężnych w węzłach. Niektóre ze śrub były silnie wciśnięte w drewno, a część śrub była luźna.

Wiele belek drewnianych, szczególnie pomocowych, było sukcesywnie wymienianych. Próba wymiany na drewno sosnowe nie powiodła się, gdyż po 20 latach belki sosnowe zbutwiały do połowy grubości. Podobnych stanów korozji biologicznej, w tym żerowania owadów, nie stwierdzono ani na powierzchniach, ani w głębi prętów z drewna modrzewiowego (odwierty).

Każdego roku wymienia się od 5 do 20 zerwanych śrub, a pozostałe śruby są dokręcane wiosną i jesienią każdego roku.

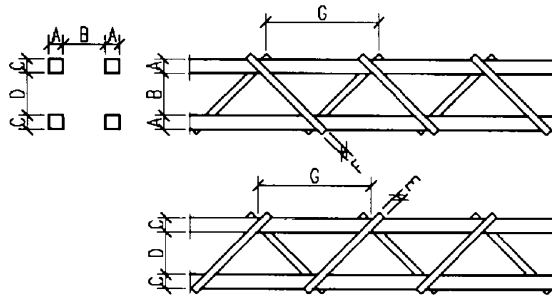
Precyzyjne pomiary geodezyjne, w trakcie których współrzędne umieszczone na wieży stałych punktów wyznaczono w przestrzeni z dokładnością ± 3 mm, pozwoliły na ocenę wartości wychyleń od pionu osi kratownic tworzących wieżę. Wykresy wychyleń przedstawiono na rysunku 5. Maksymalne wartości wychyleń nie przekraczają



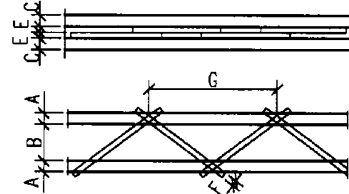
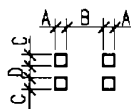
Rys. 2. Geometria wieży

100 mm, a jak to wynika z porównań z poprzednimi pomiarami, nie zmieniły się od 45 lat. Wychylenia i imperfekcje kształtu wieży uznano za pomijalne w analizie statycznej. W 2003 r. dokonano ponownych pomiarów, których wyniki (w stosunku do pomiarów z 1998 r.) przedstawiono na rys. 6 i 7. Zmiany przemieszczeń krawędzi wieży nie przekroczyły 35 mm.

PRZEKROJE RYGLI CZTEROGĄLEZIOWYCH

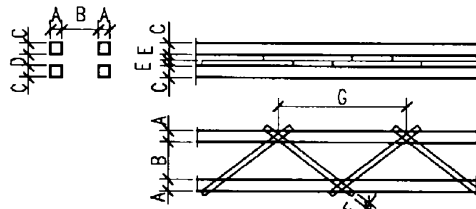


PRZEKROJ	A	B	C	D	E	F	G
R5	12	26	12	26	6	6	132
R6	10	26	10	26	6	6	110
R7	10	22	10	22	5	5	150



PRZEKROJ	A	B	C	D	E	F	G
R1	9	50	9	16	8	6	88
R2	8	47	8	12	6	5	122
R3	7	41	7	12	6	5	116
R4	6	28	6	10	5	5	130

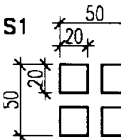
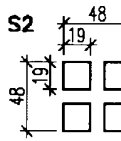
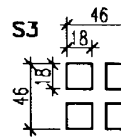
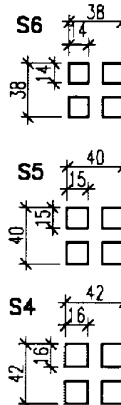
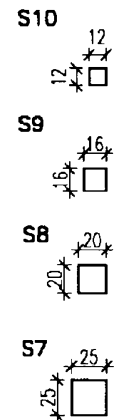
PRZEKROJE KRZYŻULCÓW CZTEROGĄLEZIOWYCH



PRZEKROJ	A	B	C	D	E	F	G
K1	15	20	9	10	5	5	115
K2	8	28	8	10	5	5	150
K3	7	28	7	10	5	5	154
K4	6	28	6	10	5	5	123

Rys. 3. Przekroje poprzeczne prętów

PRZEKROJE SŁUPÓW



Po 70 latach użytkowania można stwierdzić, że wieża jest zachowana w swojej oryginalnej konstrukcji, a jej stan techniczny jest zadowalający.

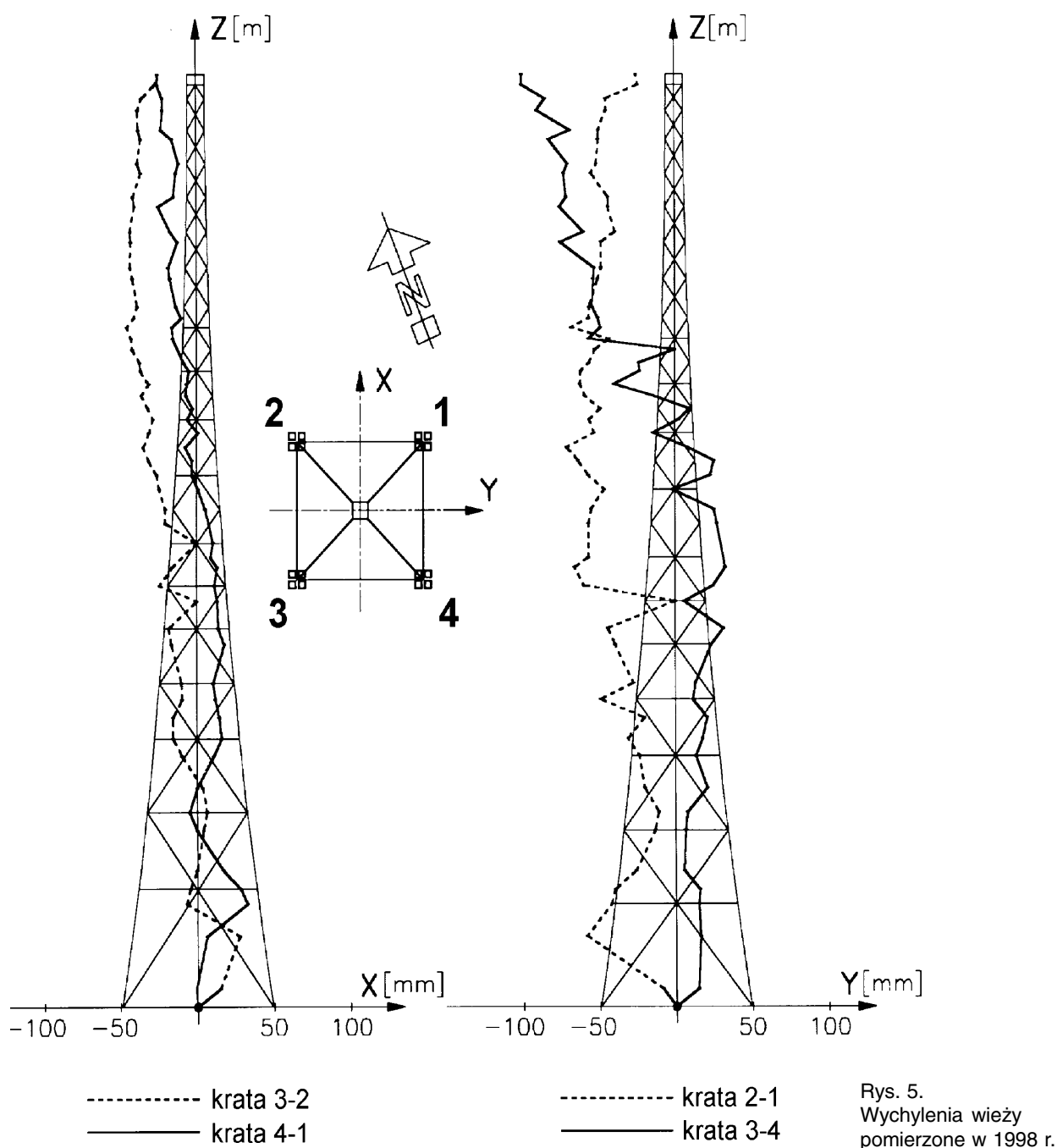
Realizując zalecenia z 1998 roku wykonano impregnację wieży, wymieniono drabiny, poszycie podestów, barierki na podestach i uszkodzone belki stężeń. Ponadto wzmocniono część spękanych słupów taśmami z włókna węglowego.

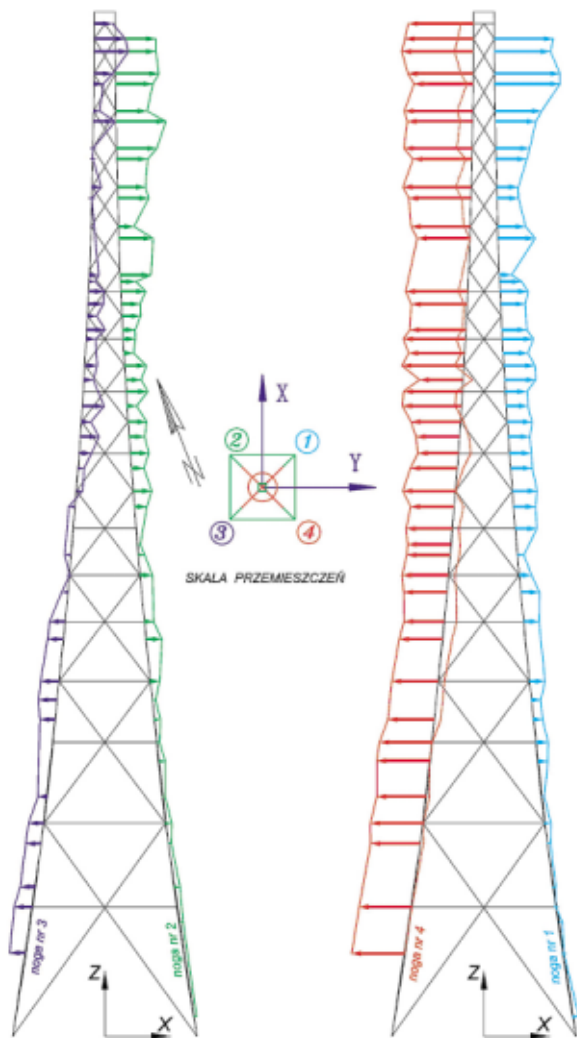
5. Sprawdzające obliczenia statyczno-wytrzymałościowe

W celu określenia wielkości sił i naprężeń w poszczególnych prętach wieży wykonano obliczenia całej konstrukcji za pomocą programu Robot. Do obliczeń przyjęto model przestrzenny wieży uwzględniający wszystkie jej elementy i rzeczywiste wymiary przekrojów poprzecznych prętów, w tym również prętów wielogłęziowych (rys. 8). W obliczeniach statycznych uwzględniono obciążenia ciężarem własnym (drewno suche i wilgotne), obciążenia wiatrem, oblodzeniem i zainstalowanymi antenami.

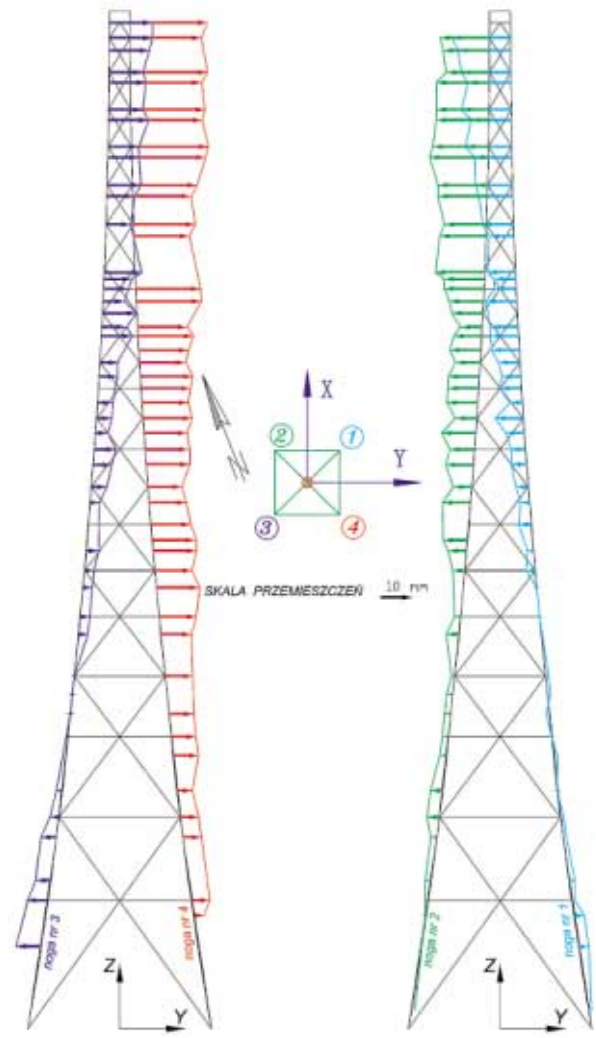


Rys. 4. Spękania podłużne prętów





Rys 6. Wykres przemieszczeń mierzonych punktów w płaszczyźnie Z-X



Rys 7. Wykres przemieszczeń mierzonych punktów w płaszczyźnie Z-Y

W trakcie wieloletniej eksploatacji wieży dokonywano bieżących napraw połączonych czasem z wymianą uszkodzonych elementów. Drewno modrzewiowe zastępowano wcześniej drewnem sosnowym, a dopiero od 1997 roku drewnem modrzewiowym, współczesnym.

W celu wykonania obliczeń wytrzymałościowych konieczne było określenie rzeczywistych parametrów drewna, które uzyskano na podstawie badań laboratoryjnych próbek pobranych z elementów wieży. Wyniki tych badań zamieszczono w tabelicy 1.

Tablica 1. Wyniki badań drewna

Rodzaj drewna	Wytrzymałość dla w=15%			
	ściskanie		zginanie	
	$f_{k,0,c}$ [MPa]	$f_{d,0,c}$ [MPa]	f_{mk} [MPa]	f_{md} [MPa]
modrzew 1933 r.	55,13	29,68	86,44	46,55
sosna 1969 r.	47,89	25,79	52,64	28,34
modrzew 1997 r.	45,60	24,55	82,70	44,53

W związku z występującymi uszkodzeniami elementów drewnianych (głębokie pęknięcia podłużne) do obliczeń wytrzymałościowych przyjęto parametry drewna modrzewiowego klasy C40.

Uzyskane ekstremalne wartości sił w wybranych prętach wieży oraz odpowiadające im wartości naprężeń przedstawiono w tabelicy 2.

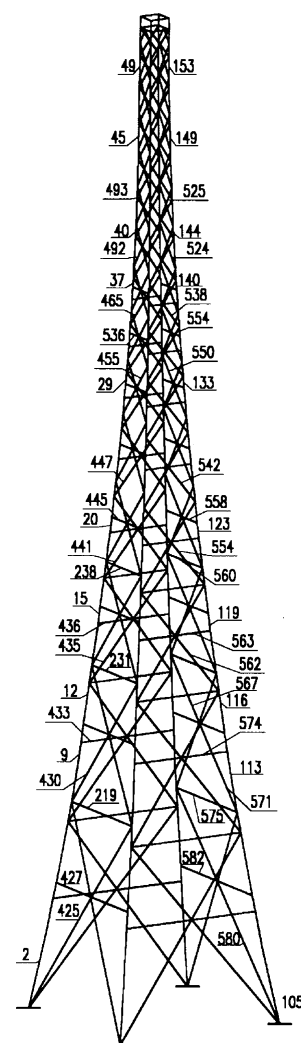
Z analizy sił w prętach wieży wynika, że strefa największych wyteżeń obejmuje dolne partie słupów narożnych do poziomu 36,0 m oraz krzyżulce i rygle wielogłęziowe do poziomu 50,0 m.

Maksymalne naprężenia w prętach osiągają wartość 9,3 MPa i są znacznie mniejsze od wartości granicznej $f_{c,0,d} = 14,0$ MPa (drewno klasy C 40). Na podstawie obliczeń stwierdzono, że wieża jest konstrukcją o znacznej sztywności, gdyż obliczone wychylenia sprężyste od obciążenia wiatrem nie przekraczają 50 mm.

Obliczenia statyczno-wytrzymałościowe konstrukcji potwierdziły trafność założeń przyjętych 70 lat temu przez projektantów wieży oraz ich do-

Tablica 2. Wartości sił i naprężeń w prętach wieży

Nazwa Przekroju (rys.3)	$F_{x, \min}$ [kN]	$\sigma_{x, \min}$ [kPa]	Nr elem.	$F_{x, \max}$ [kN]	$\sigma_{x, \max}$ [kPa]	Nr elem. (rys.8)
S1	-695	-4343	2	962,2	6014	105
S2	-627,8	-4347	9	818,1	5666	113
S3	-626,5	-4834	12	798,3	6159	116
S4	-506,3	-4944	15	639,4	6244	119
S5	-443	-4922	20	552	6132	123
S6	-308,3	-3944	29	369,7	6244	133
S7	-211,1	-3377	37	249,9	3998	140
S8	-145,9	-3647	40	173,2	4330	144
S9	-52,2	-2038	45	65,9	2575	149
S10	-9,8	-683	49	15	1038	153
K1	-122,3	-2265	425	184,9	3424	580
K2	-76,3	-2977	430	95,8	3741	571
K3	-55,9	-2849	435	69,7	3558	562
K4	-30,5	-2118	441	34,7	2410	554
K5 [18x13]	-24,8	-1058	447	27,8	1186	542
K6 [18x12]	-24,8	-1146	445	28,8	1331	550
K7 [18x10]	-17,6	-975	465	20	1807	538
K8 [18x8]	-15,3	-1062	525	16	1110	493
K9 [18x9]	-17,2	-1061	492	17,8	1100	524
R1	-10,7	-330	427	26,4	814	582
R2	-7,16	-280	433	14,6	569	574
R3	-3,27	-167	436	6,5	331	563
R4	-1,65	-115	558	2,27	158	445
R5	-110,3	-1915	575	76,2	1323	219
R6	-55,3	-1381	567	39,8	993	231
R7	-27,4	-686	560	20,5	513	238
R8 2x[5x8]	-7,9	-982	536	6,2	773	463



Rys. 8 Model

skonałe wycucie przestrzennej pracy statycznej konstrukcji.

cją w kręgach inżynierskich na świecie (zamówiony artykuł [3]).

6. Podsumowanie

Wyniki obliczeń pozwoliły na określenie lokalizacji najbardziej wyciężonych prętów konstrukcji, które są obecnie przedmiotem szczególnej uwagi ze strony ekip dokonujących wiosennych i jesienich przeglądów wieży. Aktualny, zadowalający stan techniczny wieży to nie tylko efekt ostatnio wykonanych zabiegów konserwacyjnych, ale przede wszystkim efekt szczególnej opieki polskich użytkowników obiektu. Spośród kilku podobnych wież wykonanych w latach 1930-tych przez konstruktorów niemieckich, do dnia dzisiejszego przetrwała jedynie wieża w Gliwicach. Pozostałe wieże zostały zniszczone bądź rozebrane ze względu na ich zły stan techniczny. Drewniane konstrukcje wieżowe tego typu mają ograniczony w czasie okres trwałości, dlatego 70 lat istnienia wieży w Gliwicach jest czymś wyjątkowym, co znalazło odzwierciedlenie w rosnącym zainteresowaniu tą konstrukcją

Literatura

- Ajdukiewicz A., Brol J., Malczyk A., Właszczuk M., „O zagrożeniach i wzmocnieniach najwyższej w świecie zabytkowej wieży drewnianej”. XIX Konferencja Naukowo – Techniczna „Awaria Budowlane 1999”, Szczecin – Międzyzdroje, maj 1999r, s. 195-202.
- Ajdukiewicz A., Brol J., Malczyk A., Właszczuk M., „Inspection and Rehabilitation of the Highest Wooden Tower”. International Conference on „Inspection, Appraisal, Repairs & Maintenance of Buildings & Structures”, Swburne University of Technology, Melbourne, Australia 15-17 December, 1999, s. 43-50.
- Ajdukiewicz A., Brol J., Malczyk A., Właszczuk M., „Rehabilitation of the Highest Wooden Tower in Poland”. Structural Engineering International, (IABSE) No 3, Vol. 10, August 2000, s. 161-163.

Łukasz Bednarz

Metody wzmocniania zabytkowych, zakrzywionych konstrukcji ceglanych

Historyczne obiekty murowane z cegły, pod wpływem działania różnego rodzaju czynników (dodatkowe obciążenia, destrukcja konstrukcji, osiadanie podłoża, zmiana eksploatacji, zmiana stosunków wodno-gruntowych, zjawiska opóźnione) często przestają spełniać role nadane im przez konstruktorów. Bywa, że dawne rozwiązania i założenia tracą aktualność, a konstrukcje przyjmują nowe schematy statyczne. Aby zapobiec niszczeniu obiektów zabytkowych, należy stosować środki zapobiegawcze poprawiające statykę i wzmocniające budowle.

Uszkodzone i spękanе łuki oraz sklepienia kościołów, pałaców, budynków bramnych, mostów i budynków mieszkalnych można ratować na wiele sposobów. Poniżej zestawiono metody wzmocniania zakrzywionych konstrukcji ceglanych. Do najczęściej spotykanych i stosowanych należą:

- zastosowanie ściągow stalowych do usztywnienia układów ścian nośnych (w tym ściągow wklejanych),
- powłoki żelbetowe,
- blachy i pręty stalowe doklejane,
- maty i taśmy CFRP,
- drewniane i stalowe konstrukcje umożliwiające podwieszenie żeber i powłok pierwotnych,
- iniekcje i impregnacje.

Praca statyczna konstrukcji zabytkowych po wzmocnieniu jest uzależniona od wielopłaszczyznowego procesu zjawisk występujących w konstrukcji wzmocnionej. Z tego względu, w odróżnieniu od konstrukcji nowo wznoszonych, analiza pracy statycznej związana jest ze sprawdzeniem trzech stanów granicznych:

- stanu granicznego nośności konstrukcji po wzmocnieniu,

- stanu granicznego użytkowania konstrukcji po wzmocnieniu,
- stanu granicznego nośności połączenia elementu wzmocnianego z elementem wzmocnianym.

1. Ściąg stalowe

W zakrzywionych konstrukcjach ceglanych najprostszym sposobem wzmocnienia jest zastosowanie dodatkowych elementów usztywniających układ murów. Wpływają one na zmniejszenie przemieszczeń murów, ograniczenie rozwoju zarysowania w powłokach i żebrach, mogą przyczynić się do przenoszenia dodatkowych sił rozciągających pojawiających się przy uszkodzeniu [1].

Stalowe stężenie ściągowe jest najczęściej spotykanym i stosowanym od dawna sposobem naprawy rozporowych konstrukcji ceglanych, jakimi są łuki i sklepienia.

Poprawne działanie stężenia stalowego w konstrukcjach zabytkowych uzależnione jest od wprowadzenia i utrzymania odpowiedniej siły w ściąg. Likwidacja pęknięć i rys osłabionych murów oraz stabilizacja i wzmocnienie konstrukcji wymaga wstępnego naprężenia. Napięcie prętów stalowych możliwe jest do siły odpowiadającej możliwościom wytrzymałościowym muru na ściskanie. Wprowadzenie odpowiedniej siły naprężającej powinno wywołać w murze taki stan naprężeń wewnętrznych, który skutecznie przeciwstawi się wpływowi działania sił zewnętrznych i zwiększy nośność oraz ogólną sztywność konstrukcji [2]. Niewłaściwe przekazanie siły ze ściagu może powodować powstawanie nowych rys. Wpływ na prawidłową pracę stalowych ściągow mają: sposób zakotwienia, odkształcenia termiczne ściagu i muru oraz pełzanie muru i relaksacja stali [3].

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Rys. 1. Krużganki wawelskie wzmocnione zastosowanymi ściągnięciami stalowymi

Przed przystąpieniem do wzmocnienia zakrzywionych konstrukcji murowych metodami wykorzystującymi ściągnięcia stalowe należy wykonać szereg stosownych badań i obliczeń, których celem jest wyznaczenie rzeczywistych charakterystyk wzmocnionej konstrukcji murowej. Należy określić:

- wytrzymałość muru,
- strukturę muru i stopień jego niejednorodności,
- moduł sprężystości,
- oszacować zjawiska opóźnione.

Ogólne zasady obliczania sprężanych konstrukcji murowych są identyczne jak dla konstrukcji betonowych. Różnice wynikają ze specyficznych własności muru, takich jak właściwości anizotropowe i silny wpływ efektu skali.

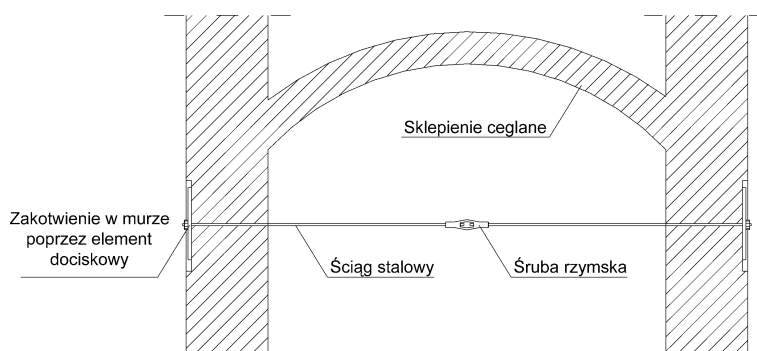
Norma Eurocode 6 zaleca między innymi, aby przy obliczaniu murów (sprężonych) rozpatrywać kolejno SGU, a następnie SGN. Przyjęte w Eurocode 6 zasady i zalecenia mają charakter ogólny, a poza tym dotyczą projektowania nowych konstrukcji i stąd nie mogą być bezkrytycznie zaakceptowane w projektowaniu i obliczaniu wzmocnień istniejących konstrukcji murowych.

Analizując obliczeniowo wzmocnienie konstrukcji murowej ściągnięciami należy rozwiązać następujące zagadnienia:

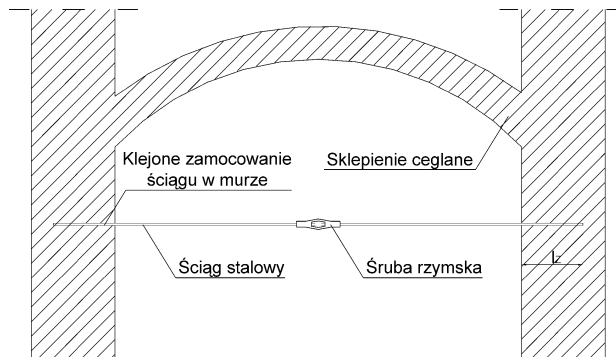
- oszacowanie parametrów mechanicznych muru,
- przyjęcie określonego rodzaju stali oraz technologii kotwienia i sprężania,
- określenie wielkości siły sprężającej z uwzględnieniem strat doraźnych i reologicznych,

- zapewnienie właściwego przeniesienia sił od naprężenia ściągnięcia na mur poprzez odpowiednio ukształtowane i powiązane z konstrukcją murową elementy.

Bezpieczne przenoszenie siły ze ściągnięcia na konstrukcję murową związane jest przede wszystkim z prawidłowym rozmieszczeniem ściągnięć i odpowiednim przygotowaniem fragmentu muru. Zasadą przy stężeniu istniejących konstrukcji murowych jest przekazanie sił od ściągnięcia na możliwie dużą powierzchnię muru. Związane jest to z niską punktową wytrzymałością muru ceglanego na ściskanie. Istotne jest to zwłaszcza w obiektach zabytkowych,



Rys. 2. Zakotwienie ściągnięcia stalowego poprzez zastosowanie elementu dociskowego



Rys. 3. Ściąg stalowy wklejony w mur

w których mury charakteryzują się często niewielką wytrzymałością i znaczną niejednorodnością.

Klasycznym sposobem zamocowania ściągnięcia stalowego jest zakotwienie go poprzez element dociskowy w murze. Ostatnie lata przyniosły również inne rozwiązanie, kotwienie stalowych ściągnięć poprzez ich wklejanie. Jest to sposób o tyle interesujący, że pozwala ominąć ograniczenia związane z ingerencją w elewację obiektu zabytkowego, umożliwia swobodny dostęp do różnych miejsc obiektu od jego wnętrza oraz skrócenie czasu montażu i obniżenie kosztów całego przedsięwzięcia [4].

Na podstawie badań przeprowadzonych w Instytucie Budownictwa Politechniki Wrocławskiej oraz prób wdrożeniowych na wybranych obiektach zabytkowych (klasztor Cystersów w Lubiążu) można stwierdzić, że wklejane ściągi stalowe są przydatne do wzmacniania konstrukcji murowych obiektów zabytkowych.

W pracy [5] przedstawiono opis i czynniki badań połączenia klejowego „mur ceglany – pręt stalowy” oraz badań przyczepności różnych klejów i zapraw epoksydowych do podłoża ceglanego. Równocześnie przeprowadzono badania uzupełniające cech fizykomechanicznych wszystkich łączonych elementów. Szczegółowo analizowano odkształcenia w połączeniu, a na ich podstawie obliczono naprężenia normalne w pręcie stalowym oraz naprężenia styczne w spoinie klejowej. Na modelach realizowano próbę rozciągania, różnicując długość zakotwienia (wklejenia) l_z w celu uzyskania różnych obrazów zniszczenia połączeń.

Model zaproponowany przez autorów badań z Instytutu Budownictwa zbliża się swoimi wynikami do rzeczywistych rozkładów naprężeń, np. spełnia podstawowy warunek zerowej wartości naprężeń ścinających w spoinie na obciążonym końcu połączenia [5].

Po analizie wyników badań doświadczalnych i uwzględnieniu warunków brzegowych zaproponowano następujące zależności określające rozkład naprężeń ścinających $\tau_k(x)$ w spoinie klejowej oraz naprężeń normalnych $\sigma_s(x)$ w pręcie stalowym:

$$\tau_k(x) = x \frac{d_p^2 E_s R_t \pi}{l_z E_m A_m} \cdot e^{-2^2 \frac{d_p E_s A_s R_t \pi}{l_z E_m A_m F}}$$

$$\sigma_s(x) = \frac{F}{A_s} \cdot e^{-2^2 \frac{d_p E_s A_s R_t \pi}{l_z E_m A_m F}}$$

gdzie:

A_m – współpracująca powierzchnia przekroju,

A_s – powierzchnia przekroju pręta,

E_m – moduł Younga dla muru,

E_s – moduł Younga dla stali,

F – siła wrywająca pręt,

R_t – średnia wytrzymałość na ścinanie najsłabszego ogniwa połączenia,

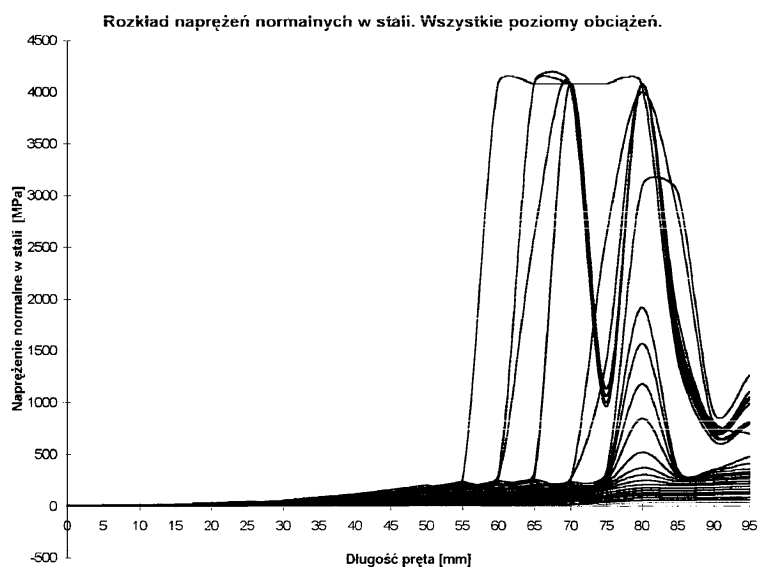
d_p – średnica pręta,

l_z – długość zakotwienia pręta w murze.

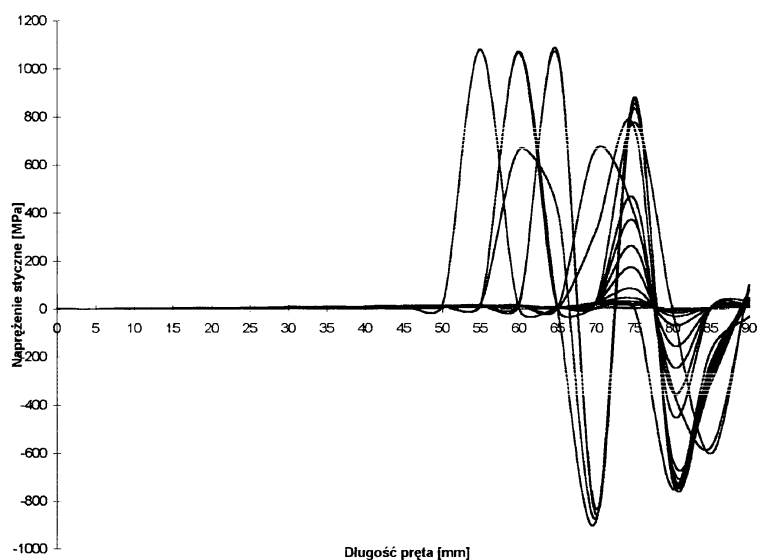
Powyższe wzory na rozkład naprężeń normalnych σ_s w pręcie stalowym oraz naprężeń ścinających τ_k w spoinie pozwalają na szacunkowe określenie dwóch modeli zniszczenia próbki w stosunku do wartości siły wrywającej. Możliwe do osiągnięcia modele zniszczenia to:

- wykorzystanie nośności pręta (zerwanie),
- wykorzystanie nośności spoiny klejowej lub nośności na ścinanie muru.

Na podstawie porównania nośności doświadczalnych z teoretycznymi autorzy opracowania zakładają, że w połączeniu klejowym „pręt stalowy – mur ceglany” przy niepełnym wykorzystaniu no-



Rys. 4. Rozkład naprężeń normalnych $\sigma_s(x)$ w stali. Wszystkie poziomy obciążenia.



Rys. 5. Rozkład naprężeń stycznych $\tau_k(x)$ w spoinie klejowej. Wszystkie poziomy obciążenia.

śności pręta słuszne jest przyjęcie powierzchni ściana na styku „spoina klejowa – mur” [6].

Technologia stalowych prętów wklejanych może być z powodzeniem przeniesiona na zespalanie spękanych części, np. nadproży łukowych (w połączeniu z iniekcją spękań) czy realizację połączeń pomiędzy wzmocnianą powłoką sklepienia (żebrem) a nową konstrukcją wzmocniającą.

2. Powłoki żelbetowe

Innym sposobem wzmocniania ceglanych sklepień jest zastosowanie cienkościennej powłoki żelbetowej umiejscowionej na grzbietowej ich stronie, kotwionej w ścianach obwodowych.

Ze względu na występujące często w konstrukcjach zabytkowych polichromie, wzmocnienie sklepienia następuje przez jego podwieszenie i zespolenie z powłoką żelbetową, opartą na ścianach obiektu najczęściej za pośrednictwem wieńca obwodowego.

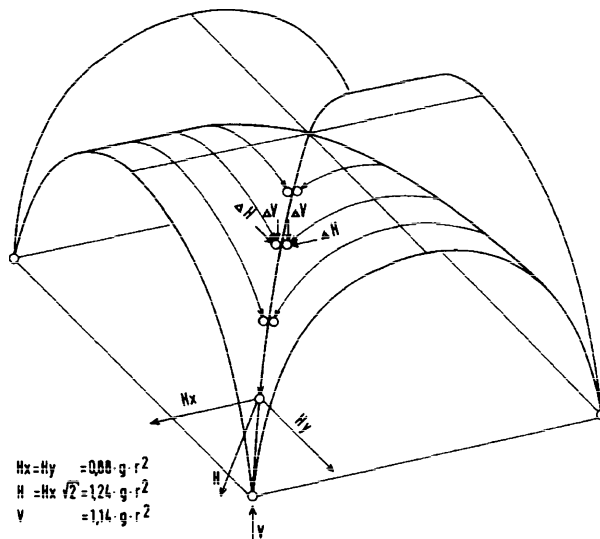
Sposób zazbrojenia powłoki należy wykonać stosując uźebrowanie, zgodnie z zasadami projektowania konstrukcji żelbetowych, z uwzględnieniem występujących sił przekrojowych.

Najszybszym sposobem wykonania powłoki żelbetowej nad sklepieniem jest zastosowanie betonu natryskowego (torkretu). Aby zapewnić odpowiednią współpracę konstrukcji istniejącej ze wzmocnieniem, należy opracować odpowiedni system połączeń. Ciekawym rozwiązaniem jest podwieszenie historycznego sklepienia ceglano do powłoki żelbetowej za pośrednictwem stalowych łączników (strzemion) wklejonych w spoiny pionowe między ceglami sklepienia przy użyciu kleju epoksydowego [8]. Dla lepszego zespolenia powłoki wzmocniającej z istniejącym sklepieniem należy starannie oczyścić grzbietową powierzchnię sklepienia z zaprawy, luźnych fragmentów zasyпки, usunięcie zaprawy ze spoin na głębokość nie większą niż 10 mm i zastosowanie tzw. warstwy szczepnej.

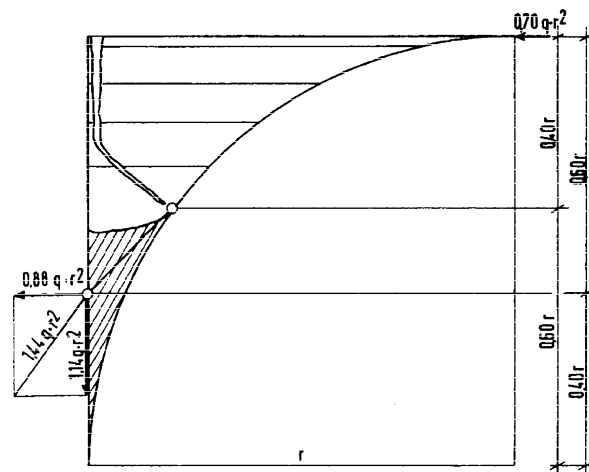
Aby poprawnie zastosować taką formę wzmocnienia, należy wykonać niezbędne obliczenia statyczno-wytrzymałościowe obiektu. Prawidłowo zamodelowana istniejąca konstrukcja murowa pozwala na znaczne uproszczenia. W obliczeniach można posłużyć się następującymi metodami szacowania nośności:

Metoda Piepera

Sklepienia składają się wg [1] z dwóch elementów konstrukcyjnych: żeber nośnych i wysklepek, które są rozpięte między nimi. Pojęcie pracy statycznej zakrzywionych konstrukcji ceglanych wg tej metody sprowadza się do analizy rozkładu sił



Rys. 6. Schemat statyczny sklepienia wg metody Piepera



Rys. 7. Schemat zarysowania sklepienia wg Piepera

wewnętrznych w żebrach, a wysklepki są tylko elementami przekazującymi obciążenia z całej powierzchni sklepień. W schemacie statycznym zebra i wyodrębnione pasma łukowe z wysklepek traktuje się jako łuki trójprzegubowe [1].

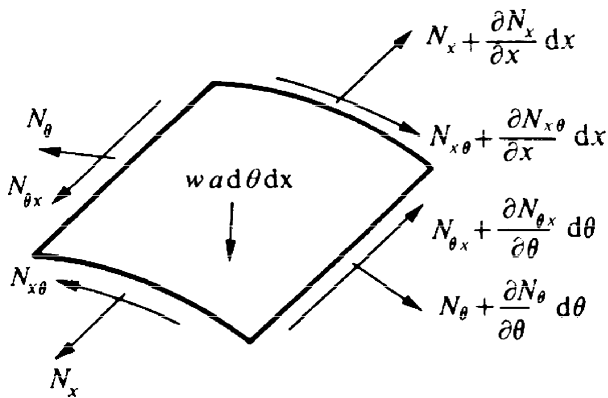
Metoda bezmomentowa Heymana

Autor opracowania zakłada, że kopuły i sklepienia są membranami (błonami), które można opisać matematycznie za pomocą krzywych tworzących łuki z ich powierzchni, co w dużym stopniu ułatwia analizę statyczną zakrzywionych konstrukcji. Teoria opiera się na założeniu, że konstrukcje takie pracują pierwotnie w stanie bezmomentowym [7].

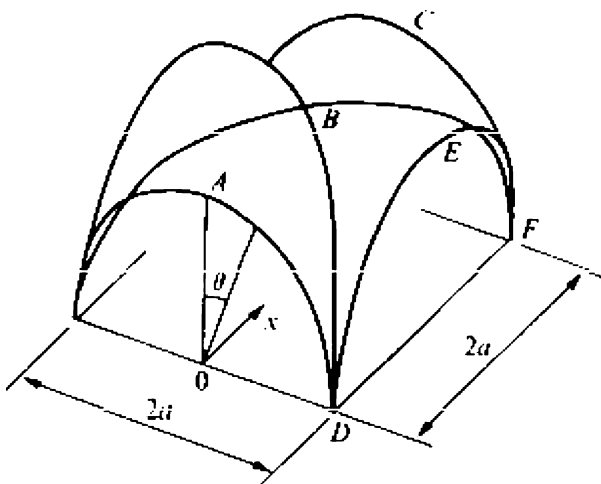
Do określenia sił powstających w sklepieniu posłużono się następującymi zależnościami:

$$N_{\theta} = -wa \cos \theta$$

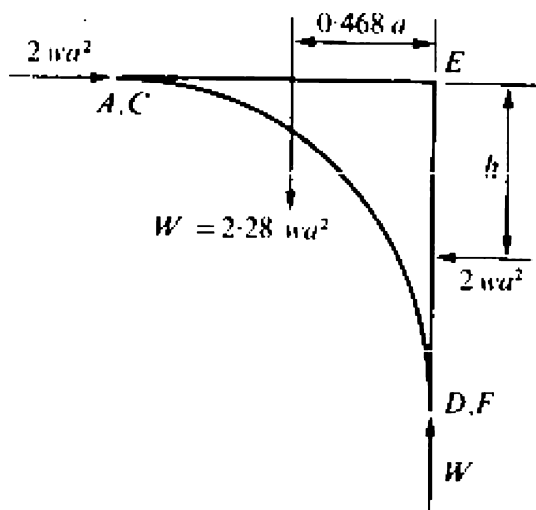
$$N_{x\theta} = -2wx \sin \theta$$



Rys. 8. Rozkład sił w powłoce



Rys. 9. Model sklepienia żebrowego



Rys. 10. Optymalny rozkład sił w sklepieniu

$$N_x = \frac{wx^2}{a} \cos \theta + f(\theta)$$

Metodę bezmomentową (błonową) w obliczeniach statycznych wykorzystano w analizie sklepie-

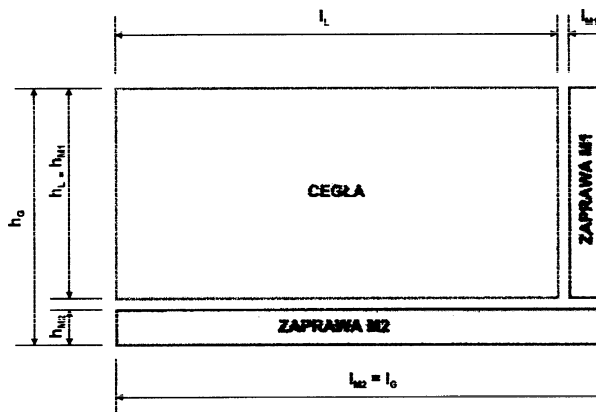
nia kościoła Przemienienia Pańskiego w Poznaniu [8]. Sklepienie znajduje się obecnie w złym stanie i grozi zawaleniem. Obserwowane uszkodzenia wskazują na obniżenie się środkowego pasma sklepienia powstałe prawdopodobnie na skutek poziomego przesunięcia podpór, starzenia materiału lub przeciążenia oraz znacznego odkształcenia żeber na granicy obniżonego pasma. W prawidłowo ukształtowanym sklepieniu występują wyłącznie naprężenia ściskające. W przypadku analizowanego sklepienia, w środkowej części, pojawiają się naprężenia rozciągające, co prowadzi do zarysowania przekroju, a ostatecznie do zniszczenia [8].

Metoda elementów skończonych (MES)

Metoda elementów skończonych (MES) jest obecnie powszechnie stosowanym narzędziem obliczeń inżynierskich. Głównym problemem, jaki należy pokonać przy modelowaniu zakrzywionych konstrukcji murowych, jest przyjęcie sposobu modelowania. Dla dużych modeli numerycznych, takich jak cały budynek czy jego znaczna część, stosuje się analizę na poziomie ogólnym określaną jako makromodelowanie. Podejście takie wymaga przyjęcia ujednoczonego, zhomogenizowanego ośrodka zastępczego, będącego uproszczeniem rzeczywistego układu muru. Takie rozwiązanie proponują: Lopez J. [9], Oller S. [9], Onate E. [9], Lubliner J. [9]. Zaproponowana przez autorów metoda modelowania konstrukcji murowych polega na przyjęciu homogenizowanego modelu muru. Podstawowe założenia to:

- wysokość i szerokość podstawowego elementu jest duża w porównaniu do jej grubości, co pozwala założyć płaski stan naprężeń w ich płaszczyźnie,
- układ jednostek murowych i spoin może być traktowany jako ortotropowy.

Model ten bazuje na założeniach zgodności odkształceń i warunkach równowagi „modelowej



Rys. 11. Modelowa komórka ośrodka muru

komórki” ośrodka murowego dla różnych przypadków obciążenia. Związek konstytutywny sformułowany jest na bazie równań równowagi i zgodności odkształceń. Równania te określa się dla każdego przypadku deformacji modelowej komórki. Następnie, korzystając z równań konstytutywnych każdego ze składowych modelowej komórki muru, otrzymujemy wyrażenia pozwalające opisać zależności pomiędzy naprężeniami i odkształceniami już jako zhomogenizowane parametry mechaniczne.

3. Blachy i pręty stalowe doklejane

Technika klejenia umożliwia wzmocnianie zakrzywionych konstrukcji ceglanych poprzez doklejenie za pomocą klejów na bazie żywic syntetycznych zewnętrznego zbrojenia w postaci blach i prętów stalowych. Od wielu lat, z powodzeniem, stosuje się tego rodzaju wzmocnienia w konstrukcjach żelbetowych i drewnianych [10].

Zbrojenie blachami lub prętami stalowymi jest sposobem wzmocniania, mającym na celu zwiększenie nośności i sztywności zakrzywionej konstrukcji murowej przy zachowaniu możliwie małej wysokości przekroju po wzmocnieniu.

Ważne jest odpowiednie przygotowanie stali przed klejeniem, najlepiej przez piaskowanie. Piaskowanie daje największe rozwinięcie powierzchni kontaktowej i zabieg ten jest zalecany w przygotowaniu elementów stalowych do klejenia. Dobrą współpracę i trwałość połączenia konstrukcji murowej i zbrojenia zapewniają kleje epoksydowe. Odpowiednie dobranie materiału sklejącego jest kluczowym elementem takiego połączenia, gdyż zadaniem kleju właśnie jest zapewnienie współpracy między łączywanymi elementami. Płaskowniki stalowe współpracują z zakrzywionymi powłokami ceglanyymi jedynie dzięki siłom adhezji kompozycji klejowej. Siły te umożliwiają umonolitycznienie połączenia obu materiałów oraz przeniesienie przez zastosowane zewnętrzne elementy wzmocniające dodatkowego obciążenia.

Przy wykonywaniu wzmocnień należy zapewnić dość rozbudowaną powierzchnię klejenia, a pasma należy kotwić w strefie gromadzenia się imperfekcji i spiętrzenia naprężeń stycznych, zwłaszcza na końcach. Siła rozwarstwiająca powstająca przez wzrost naprężeń stycznych pomiędzy konstrukcją murową a elementem doklejającym prowadzi do niezachowania trzeciego, umownego stanu granicznego nośności połączenia elementu wzmocnianego z elementem wzmocnianym.

Badania potwierdzają, że prawidłowo zaprojektowane i wykonane wzmocnienie wklejanymi elementami stalowymi przyczynia się do znacznego

zmniejszenia ugięć badanych elementów i spadku odkształceń. Zaletą tej metody jest to, że nieznacznie zwiększając ciężar zakrzywionego elementu murowego można wyraźnie zwiększyć jego nośność oraz ograniczyć ugięcia.

Wadą doklejanego zbrojenia stalowego jest podatność na korozję oraz duży współczynnik rozszerzalności termicznej. Szczególnie ważny jest to problem, gdy wzmocniane elementy wystawione są na działanie promieni słonecznych.

4. Maty i taśmy FRP

Specyfika historycznych konstrukcji budowlanych sprawia, że w konserwacji obiektów zabytkowych z dużą ostrożnością należy podchodzić do niezwyfikowanych w czasie nowoczesnych, za-



Rys. 12. Wzmocnianie żeber sklepień ceglanych w bazylice św. Franciszka w Asyżu za pomocą włókien węglowych

awansowanych technologicznie technik i materiałów. Współczesne doktryny konserwacji zabytków pozwalają czasem na zastosowanie materiałów i metod wymagających dużych nakładów i bardziej rozwiniętych technologicznie.

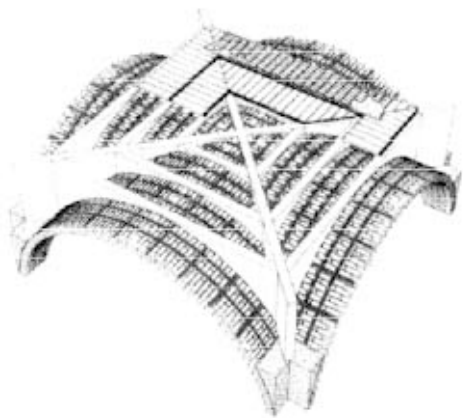
Nowością ostatnich lat jest zastosowanie doklejanego zbrojenia zewnętrznego w postaci taśm i mat ze wzmocnionych kompozytów włóknistych (FRP – fibre reinforcement polimer). Spośród stosowanych 4 rodzajów typów włókien polimerowych (poliestrowe, aramidowe, szklane i węglowe) przy ratowaniu ceglanych obiektów zabytkowych zastosowanie znajdują włókna szklane i węglowe.

Jeśli istotne jest podniesienie nośności elementu przy jednoczesnym ograniczeniu odkształceń, należy zastosować wzmocnienie z włókien węglowych. Wykazują one bardzo dużą odporność zmęczeniową oraz odporność na zjawiska relaksacji.

Maty z włókna szklanego (maty polipropylenowe) mają zdolność kompensacji odkształcalności konstrukcji. Dzięki niskiemu współczynnikowi

sprężystości i odpowiedniemu ukształtowaniu mat, pozwalają na duże odkształcenie bez gwałtownego narastania sił i naprężeń przekazywanych na podłoże. Dzięki takim właściwościom mogą być stosowane na słabych podłożach, o małej przyczepności na odrywanie np. jako podkład pod taśmy z włókiem węglowych lub wyprawy z zapraw cementowych czy wapiennych. Takie łączone sposoby wzmacniania najlepiej spełniają swoją rolę w zabytkowych, zakrzywionych konstrukcjach ceglanych. Na słabym podłożu stosuje się maty z włókna szklanego, a na kierunkach działania głównych sił i elementach nośnych (np. żebra) stosuje się taśmy lub maty z włókna węglowego.

Pomimo wielu zalet (mały ciężar, dostosowanie do kształtu wzmacnianego zakrzywionego elementu, krótki czas wykonania, odporność na korozję, starzenie i warunki atmosferyczne) należy

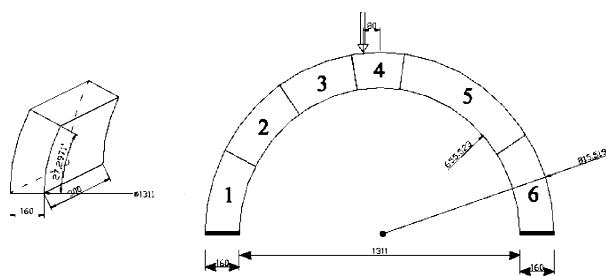


Rys. 13. Schemat wzmocnienia sklepienia bazyliki św. Franciszka w Asyżu taśmami z włókna węglowego (na podstawie materiałów firmy Ombran)

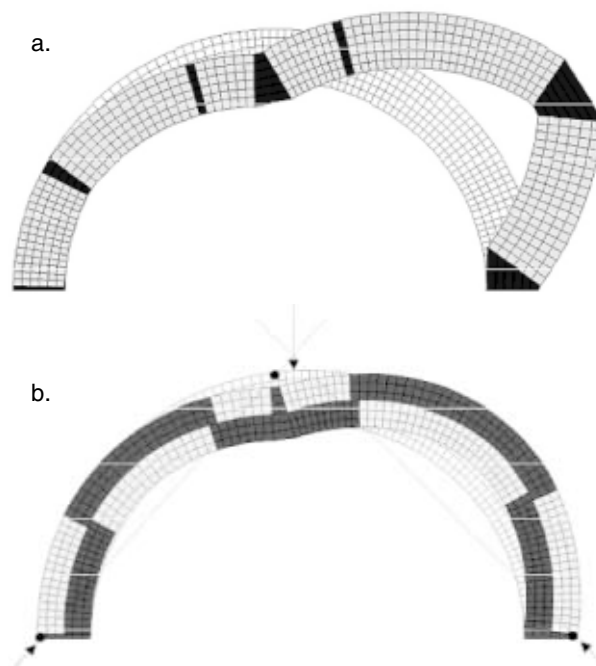
pamiętać, aby szczegółowo przeanalizować sposób klejenia i rodzaj zastosowanych mat. Niewłaściwe użycie, nieuwzględnienie praw statyki i fizyki budowli może wiązać się ze zniszczeniem obiektu o znacznych walorach architektonicznych i kulturowych [11].

Autorzy wielu opracowań zauważają tendencje ostatnich lat związane ze wzrostem zainteresowania zastosowaniem taśm CFRP do wzmacniania zakrzywionych konstrukcji ceglanych. Skuteczność wzmocnienia taśmami CFRP jest potwierdzona przez doświadczenia na obiektach wykonanych w skali rzeczywistej [12] – niewzmocnionych i wzmocnionych włóknami węglowymi. Ponadto, zastosowana metoda numeryczna potwierdza wykonane doświadczenia [12].

Badania wskazują na skuteczność zastosowania taśm CFRP do wzmacniania zakrzywionych kon-



Rys. 14. Geometria łuku i pojedynczego bloku



Rys. 15. Porównanie deformacji łuku niewzmocnionego (a) i wzmocnionego (b)

strukcji ceglanych. W analizowanych przypadkach, nośność łuku wzrastała znacznie – o około 1000%. Ponadto stwierdzono, że metody numeryczne potwierdzają wyniki badań laboratoryjnych i są przydatne do przewidywania zachowania nie wzmocnionych i wzmocnionych konstrukcji łukowych [12].

5. Drewniane i stalowe konstrukcje umożliwiające podwieszenie żeber i powłok pierwotnych

Kolejnym z przedstawianych sposobów naprawy ceglanych konstrukcji zakrzywionych jest wzmocnienie przez zastosowanie nowej konstrukcji nośnej, podobnie jak w rozwiązaniu z powłoką żelbetową. Tu jednak spotykamy się ze znacznie ciekawszymi problemami. Zakrzywione, do kształtu sklepienia, drewniane belki przenoszą znacznie mniejsze siły niż powłoka żelbetowa. Można tu za-

stosować klejone dźwigary drewniane, mogące przetrzymać znaczne obciążenia. Połączenie takiego rozwiązania ze wzmocnieniem taśmami CFRP daje większe korzyści niż powłoka żelbetowa. Wzmacniająca konstrukcja jest wielokrotnie lżejsza, korzystniej dostosowuje się do panujących nad sklepieniami warunków, niweluje wpływy zagadnień fizyki budowli na prace konstrukcji po wzmocnieniu.



Rys. 16, 17. Zastosowanie grzbietowych, drewnianych żeber wzmocniających ceglane sklepienie w bazylice św. Franciszka w Asyżu

Podstawowym problemem pojawiającym się w tego typu rozwiązaniach jest zapewnienie rozbudowanej powierzchni klejenia i rozwiązanie problemów związanych z naprężeniami stycznymi pojawiającymi się na styku uszkodzonej, zakrzywionej konstrukcji murowej z pasmami doklejanymi dźwigarów drewnianych, oraz ewentualnych wklejanych łączników stalowych. W tym rozwiązaniu również siła rozwarstwiająca powstająca przez wzrost naprężeń stycznych pomiędzy konstrukcją murową a elementem doklejanym może prowadzić do niezachowania trzeciego, umownego, stanu granicznego nośności połączenia elementu wzmocnianego z elementem wzmocnianym.

Niestety metoda ta nie została dokładnie opisana pod względem wykonawczym i naukowym w dostępnej literaturze fachowej.

Możliwe jest w tej filozofii wzmocnienia zastosowanie nowych, lekkich kratowych konstrukcji stalowych.

6. Iniekcje

Regeneracja i wzmocnianie uszkodzonych lub nadwątlonych elementów konstrukcyjnych zabytku jest częścią ogólnego programu konserwatorskiego prac technicznych wiążących się ściśle z zagadnieniami wchodzącymi w zakres stabilizacji i konsolidacji konstrukcji. Prace te stanowią najczęściej jedno z ważniejszych i najbardziej istotnych przedsięwzięć w dziedzinie utrwalania zabytku. Wzmacnianie i regeneracja mają na celu przywrócenie układom konstrukcyjnym zdolności do spełniania określonych funkcji użytkowych, podniesienie ich statyczno-wytrzymałościowych wartości i uodpornienie na procesy niszczące.

Tak więc, kolejnym sposobem na wzmocnienie zakrzywionych konstrukcji ceglanych jest iniekcja. Metoda iniekcji zwiększa nośność, uszczelnia i zamyka dostęp szkodliwych czynników, zwłaszcza wilgoci i agresywnych gazów do wnętrza murów. Regeneracja układów sklepień murowych za pomocą iniekcji stanowi zabieg bardzo delikatny i wymaga przeprowadzenia szeregu czynności wstępnych, z których dobór składników wypełniacza i jego konsystencji jest najistotniejszy.

We współczesnej praktyce możliwe jest zastosowanie trzech metod wzmocnienia zakrzywionych konstrukcji murowych:

- iniekcji grawitacyjnej, polegającej na tym, że wypełniacz wprowadza się do szczelin grawitacyjnie za pomocą węży gumowych, które są połączone ze zbiornikiem położonym wyżej niż miejsce wzmocnianie,
- ciśnieniowej, przy której wypełniacz jest wtłaczany w mur za pomocą specjalnego agregatu,
- próżniowej, wprowadzającej wypełniacz w konstrukcję murową na zasadzie podciśnienia wytworzonego przez agregat próżniowy.

Sam iniekt wprowadzony w konstrukcję murową ma zapewnić uszczelnienie i scalenie części muru ceglano. Choć na ogół iniektury powinny być stosowane jako uzupełnienie głównego wzmocnienia i uszczelnienie, to w wyjątkowych przypadkach są stosowane jako samodzielne wzmocnienie przenoszące obciążenia wywołujące ściskanie lub ścinanie w rysie. Iniekcje nie eliminują przyczyn uszkodzenia konstrukcji i mogą być stosowane tylko wtedy, gdy proces uszkodzenia się ustabilizował.

Preparaty, aby mogły być stosowane do wzmocnienia zakrzywionych konstrukcji murowych, po-

winy spełniać kilka warunków. Wśród najważniejszych należy wymienić następujące:

- powinny to być roztwory o niskiej lepkości, aby mogły szybko na drodze kapilarnej wznosić się w materiałach nawet o bardzo małych średnicach porów,
- roztwory te nie mogą w najmniejszym stopniu oddziaływać chemicznie z minerałami ilastymi cegieł i składnikami zapraw,
- wprowadzony w pory preparat musi rozkładać się równomiernie w całej strukturze wzmocnionego materiału,
- wzmocnienie nie może powodować jakichkolwiek zmian w estetycznym odbiorze obiektu (zmiany barwy, plamy, wykwit),
- preparat wzmacniający, oprócz poprawy właściwości mechanicznych, musi chronić konstrukcję przed dalszym niszczeniem i sam nie może ulegać procesom destrukcyjnym.

W zależności od typu konstrukcji, jej wieku oraz stopnia uszkodzenia stosuje się różnego rodzaju mieszanki iniekcyjne. Muszą one mieć dostateczny okres urabialności, odpowiednią lepkość, niski skurcz, wiązać w określonym zakresie temperatur, zapewnić odpowiednią przyczepność do łączonych elementów murowych oraz mieć odpowiednią wytrzymałość.

Iniekty można podzielić na mineralne (cementowe, mikrocementowe, gipsowe, gipsowo-wapienne) oraz z tworzyw sztucznych (epoksydowe, poliuretanowe) [3].

Iniekty mineralne, choć tańsze, nie zawsze nadają się do konstrukcji zabytkowych za względu na możliwość reakcji iniektu ze starą zaprawą oraz możliwość pęcznienia i wprowadzenia dodatkowych sił w konstrukcji.

Iniekty epoksydowe, choć oparte na drogich żywicach syntetycznych, można dostosować do każdego rodzaju konstrukcji murowej i uzyskać oczekiwane cechy [11].

Przedstawione powyżej metody wzmacniania i naprawy zakrzywionych konstrukcji ceglanych z reguły występują łącznie. Często dopiero połączenie ich daje oczekiwane efekty. Należy pamiętać, że każda z metod wymaga szczegółowej analizy zastosowania do danego rodzaju konstrukcji zarówno ze względu na powiązanie materiałowe, jak ze względu na dostępną przestrzeń nad konstrukcją wzmacnianą. Zasadniczą sprawą jest dobór metody ściśle uwzględniający zakładane parametry

pracy statycznej konstrukcji po wzmocnieniu oraz defekty konstrukcji przed wzmocnieniem.

Literatura

1. Pieper K., *Sicherung historischer Bauten*, Berlin – Monachium, 1983
2. Minch M., Trochanowski A., *Wybrane zagadnienia wzmocnienia zabytkowego pałacu w Dobrzycy*, VII Konferencja Naukowo-Techniczna „Problemy remontowe w budownictwie”, Wrocław – Szklarska Poręba, 1996
3. Małyżko L., Orłowicz R., *Konstrukcje murowe. Zarysowania i naprawy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn, 2000
4. Jasieńko J., Minch M., Trochanowski A., *Wybrane problemy badania stalowych ściągów wklejanych w mur na przykładzie budynku klasztoru w Lubiążu*, VII Konferencja Naukowo-Techniczna „Problemy remontowe w budownictwie”, Wrocław – Szklarska Poręba, 1996
5. Marek A., *Połączenia klejowe we wzmacnianiu struktur obiektów zabytkowych – analiza optymalnych ekonomicznie rozwiązań*, praca magisterska Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej wykonana pod kierunkiem dr. hab. inż. J. Jasieńki
6. Jasieńko J., *Praca połączenia klejonego: mur ceglany – pręt stalowy w świetle zastosowań od usztywnienia układów ścian konstrukcyjnych budynków murowanych z cegły*, Raport Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, 1997
7. Heyman J., *Equilibrium of shell structures*, Oxford, 1977
8. Jasieńko J., Rapp P., *Wzmocnienie konstrukcji sklepienia nad nawą kościoła Przemienienia Pańskiego w Poznaniu*, Wiadomości Konserwatorskie, 13/2003
9. Lopez J., Oller S., Onate E., Lubliner J., *A homogeneous constitutive model for masonry*, International Journal for Numerical Methods in Engineering, 46, 1999
10. Jasieńko J., *Wybrane zagadnienia naprawy i wzmacniania drewnianych belek zginanych*, Konferencja Naukowo – Techniczna „Awary Budowlane”, Szczecin, 1996
11. Materiały informacyjne firm: S&R Reinforcement Company, Sika, Hilti, Deitermann, STO-ISPO
12. Luciano R., Marfia S., Sacco E., *Reinforcement of masonry arches by FRP materials: experimental tests and numerical investigations*, International Conference on FRP Composites in Civil Engineering, Hong Kong, China, 2001

Jerzy Jasieńko, Zygmunt Matkowski

Zasolenie i zawilgocenie murów ceglanych w obiektach zabytkowych – diagnostyka, metodyka badań, techniki rehabilitacji

1. Wstęp

Większość murowanych z cegły obiektów zabytkowych w Polsce, w wyniku braku odpowiednich izolacji przeciwwodnych i przeciwwilgociowych, wykazuje obecnie objawy nadmiernego zawilgocenia. Celem działań konserwatorskich i rewaloryzacyjnych w takich obiektach jest utrzymanie budowli w odpowiednim stanie technicznym, a w przypadku obiektów mocno zniszczonych ich remont z uwzględnieniem walorów, jakie w przeszłości posiadały wraz z modernizacją przystosowującą do współczesnych wymagań.

Wykonanie prawidłowego zabezpieczenia budowli przed działaniem wody ma istotne znaczenie zarówno z uwagi na walory użytkowe obiektu, jego trwałość, jak też ze względów ekonomicznych. Procesy korozyjne prowadzące do destrukcji elementów budowli rozpoczynają się i intensyfikują pod wpływem dużego zawilgocenia i zasolenia murów. Przed przystąpieniem do wykonania odpowiednich zabezpieczeń przeciwwilgociowych i przeciwwodnych w obiekcie należy wykonać specjalistyczne badania wilgotności i jej rozkładu oraz rodzaju i stężenia soli w murze. Wyniki tych badań są pomocne przy ocenie przyczyn uszkodzeń oraz powinny być podstawą do wyboru odpowiedniej metody zabezpieczenia oraz sposobu postępowania z nadmiernym zasoleniem.

2. Przyczyny i skutki nadmiernego zawilgocenia i zasolenia murów

Główną przyczyną zawilgocenia ścian w obiektach zabytkowych jest brak izolacji przeciwwilgociowych. W przeszłości nie wykonywano w ogóle izolacji poziomych murów, a izolacje pionowe wykonywano poprzez oblepienie zewnętrznych, pio-

nowych powierzchni murów gliną. W Polsce dość częstym sposobem zabezpieczania murów było wykonanie ścianki ekranującej umożliwiającej odparowanie wilgoci z dolnej części murów. Natomiast zamiastką izolacji poziomej było wykonywanie dolnych fragmentów murów z kamienia na zaprawie wapiennej z dodatkami organicznymi, np. białka. Typowe, w rozumieniu współczesnym, izolacje poziome murów zaczęto wykonywać na terenie Polski dopiero w latach dwudziestych XX wieku.

W przypadku braku izolacji przeciwwilgociowych stopień zawilgocenia murów zależy od wielu czynników, między innymi od: ukształtowania terenu, usytuowania budynku, rodzaju i uwarstwienia gruntów w otoczeniu i pod obiektem, poziomu swobodnej wody gruntowej, poziomu posadowienia budynku, jak również od właściwości fizyko-chemicznych materiałów, z których wykonane są ściany. Podciąganie kapilarne wody w murach może sięgać kilku metrów ponad poziom terenu.

Zbyt duże zawilgocenie powoduje obniżenie wytrzymałości na ściskanie zarówno cegły jak i zaprawy, szczególnie zaprawy wapiennej, oraz wpływa na zmniejszenie trwałości murów i wpływa na pogorszenie warunków eksploatacyjnych w budynku. Woda zgromadzona w murach stwarza niekorzystny mikroklimat w pomieszczeniach, pogarsza właściwości termoizolacyjne przegród, przyczynia się do stopniowej destrukcji muru, odspajania tynków i powłok malarskich. Duża wilgotność ścian oraz duża wilgotność powietrza wewnątrz pomieszczeń, podwyższona także w wyniku braku odpowiedniej wentylacji, sprzyja rozwojowi grzybów domowych i pleśniowych, mających negatywny wpływ na zdrowie użytkowników budynków.

Dodatkowe obniżenie trwałości murów występuje wówczas, gdy dużemu zawilgoceniu towarzy-

szy duże zasolenie. W obiektach zabytkowych duży problem stanowią zazwyczaj szkodliwe sole, gromadzące się w murach w wyniku zachodzącego przez długi czas transportu kapilarnego. Obecność soli w murach powoduje zwiększenie zdolności higroskopijnego wchłaniania wilgoci. Wzrost zawilgocenia murów wskutek sorpcji wilgoci z powietrza może być w przypadku mocno zasolonych murów porównywalny z zawilgoceniem spowodowanym podciąganiem kapilarnym wody z gruntu. Ilość wilgoci pobierana z powietrza zależy od rodzaju i stężenia soli w murze oraz wilgotności względnej powietrza.

Szkodliwe oddziaływanie soli, głównie chlorków, azotanów i siarczanów, objawia się wykwitami, przebarwieniami oraz krystalizacją soli na powierzchni murów. Proces krystalizacji powoduje zwiększenie objętości soli, przez co w murze powstają naprężenia rozciągające powodując destrukcję murów wskutek wytworzenia ciśnienia krystalizacji, hydrostatycznego ciśnienia krystalizacji, ciśnienia hydratacji oraz ciśnienia osmotycznego.

3. Badania zawilgocenia i zasolenia murów

W Polsce badania wilgotności murów przeprowadza się stosując metodę tradycyjną suszarkowo-wagową oraz metody nieniszczące. Metoda suszarkowo-wagowa uważana jest za metodę podstawową. W celu pobrania próbek z wnętrza ściany wykonuje się odwierty wiertłem koronkowym np.

o średnicy 50 lub 80 mm lub zwykłym wiertłem o średnicy np. 20 mm i następnie pobiera się próbki za pomocą przecinaka rurowego. W trakcie pobierania próbek należy zwrócić szczególną uwagę, aby nie wysuszyć próbki ciepłem powstałym w trakcie wiercenia. Dlatego najczęściej używa się wiertarek udarowych, wolnoobrotowych. Pobrane próbki zamyka się w szczelnych pojemnikach i dostarcza do laboratorium. W warunkach laboratoryjnych określa się masę próbek w stanie zawilgoconym oraz masę próbek po wysuszeniu w temperaturze 105°C do stałego ciężaru. Wilgotność masową (oznaczaną jako U_m lub W_m) określa się ze wzoru:

$$U_m = W_m = \frac{m_w - m_s}{m_s} \times 100\%$$

gdzie: m_w – masa próbki zawilgoconej [g],
 m_s – masa próbki suchej [g].

Wilgotność masowa jest w Polsce podstawowym parametrem charakteryzującym zawilgocenie materiału. Dokładne sprecyzowanie rodzaju mierzonej wilgotności jest ważne także ze względu na różnice w wykształceniu osób, biorących udział w procesie osuszania obiektów. Często się zdarza, że osoby wykonujące osuszanie są z wykształcenia chemikami, elektronikami, elektrykami itp. i niektóre pojęcia interpretują inaczej niż inżynierowie budowlani. Ponadto, osoby z firm zagranicznych często mają kłopoty ze zrozumieniem pojęć wilgotności określanych wg polskich norm, gdyż w ich krajach pojęcia te są inaczej definiowane.

TABELA 1

Grupa metod	Nazwa metody	Mierzony parametr
Metody chemiczne:	– metoda wskaźnikowa	zmiana zabarwienia papierka wskaźnikowego pod wpływem zawilgocenia materiału
	– metoda karbidowa (znana pod nazwą CM)	ciśnienie acetyleny (powstałego w wyniku reakcji karbidu z wodą) w pojemniku hermetycznym
Metody fizyczne: Metody elektryczne:	– metoda elektrooporowa	zmiana oporu elektrycznego materiału w wyniku zmiany zawilgocenia
	– metoda dielektryczna	zmiana stałej dielektrycznej materiału w wyniku zmiany zawilgocenia
	– metoda mikrofalowa	tłumienie mikrofal przechodzących przez zawilgocony materiał
Metody jądrowe:	– metoda neutronowa	ilość neutronów spowolnionych w wyniku zderzeń z atomami wodoru
	– metoda prześwietlania promieniowaniem γ	zmiana natężenia promieniowania γ po przejściu przez badany materiał

W Polsce używanych jest też wiele metod pozwalających określić wilgotność w sposób nieniszczący [4]. Ogólny podział metod najczęściej stosowanych przedstawiono w tabeli 1.

W praktyce zwykle stosowane są metody: CM, elektrooporowa i dielektryczna. Rzadziej stosuje się do badań „in situ” metodę mikrofalową i neutronową.

Najczęściej stosowane mierniki elektryczne wymagają skalowania, bowiem zależności korelacyjne między wskazaniem miernika a wilgotnością masową zależą od wielu innych własności materiału, np. składu chemicznego, porowatości, struktury porowatości, rodzaju i stężenia soli.

Z doświadczeń autorów wynika, że najbardziej wiarygodne wyniki daje tradycyjna metoda suszarkowo-wagowa. Jednak w metodzie tej szczególnie uwagę należy przykładać do sposobu pobrania próbek. Nie powinno pobierać się zwiercin uzyskiwanych w trakcie wykonywania otworów wiertarką udarowo-obrotową. W czasie wiercenia końcówka wiertła nagrzewa się i następuje proces odparowania wody. Spadek wilgotności masowej z tego powodu (wg badań autorów) może dochodzić do 0,5-1,5% i uzależniony jest on od zawartości wody w próbce, szybkości wiercenia i ilości obrotów wiertarki. Dlatego próbki powinny być pobierane ręcznie, za pomocą „dorników” rurowych wkładanych we wcześniej wykonany odwiert.

Określanie zawilgocenia materiałów za pomocą urządzenia zwanego wago-suszarką jest tak samo dokładne jak w tradycyjnej metodzie suszarkowo-wagowej. Przewaga wago-suszarki polega na tym, że nie musimy próbek dostarczać do laboratorium, gdyż proces suszenia następuje w samym urządzeniu. Proces ten trwa kilka lub kilkanaście minut i po tym czasie otrzymujemy ostateczny wynik pomiaru. Wykonując pomiary tym urządzeniem należy pamiętać o nastawieniu odpowiedniej temperatury suszenia (ok. 105°C) i o sprecyzowaniu, czy

wilgotność ma być odniesiona do masy materiału wysuszonego czy zawilgoconego. Niektóre urządzenia zaprogramowane są tylko na określanie wilgotności w stosunku do masy próbki zawilgoconej i przestawienie ich wymaga przeprogramowania przez producenta.

Metodą, która w krajach zachodnich jest szeroko stosowana, jest metoda karbidowa, znana też pod nazwą metody CM. Polega ona na pobraniu próbki badanego materiału, umieszczeniu jej w hermetycznym pojemniku zaopatrzonym w manometr wraz z fiolką zawierającą ściśle określoną ilość węgla wapnia (karbidu). Po szczelnym zamknięciu, pojemnik należy silnie potrząsnąć. Następuje zbitcie fiolki i woda zawarta w badanym materiale reaguje z karbidem. W wyniku tej reakcji powstaje acetylen, który wytwarza odpowiednie ciśnienie w pojemniku. Im większa zawartość wody w próbce, tym ciśnienie wewnątrz pojemnika jest większe. Odczytując na manometrze wartość tego ciśnienia, z odpowiednich tablic możemy określić wilgotność materiału. Metoda ta jest w miarę dokładna, ale w zastosowaniach stosunkowo droga, ze względu na duży koszt fiolek z karbidem.

Jednak w niektórych przypadkach wyniki z tej metody odbiegają od wyników uzyskanych metodą suszarkowo-wagową. Z doświadczeń autorów oraz danych literaturowych [1] wynika, że w przypadku małego zawilgocenia próbek ceglanych wyniki uzyskiwane metodą karbidową są zbyt niskie. Obrazuje to tabela 2.

Stosując mierniki elektryczne (elektrooporowe, dielektryczne) należy pamiętać, że ich dokładność jest mniejsza od dokładności metod wymienionych wyżej, a wyniki pomiaru uzależnione są też od innych cech badanego materiału (np. rodzaju i stężenia soli). Dlatego też, wyniki uzyskane za pomocą tych mierników należy traktować jako jakościowe, a nie ilościowe. Można zwiększyć dokładność pomiarów tych urządzeń, posługując

TABELA 2
Porównanie wyników badań wilgotności otrzymanych metodą suszarkowo-wagową i karbidową (CM) [1]

Rodzaj materiału	Metoda pomiaru	Wilgotność masowa u [%]					Uwagi
cegła	suszarkowo-wagowa	0.9	1.5	2.1	2.6	3.0	wg badań autorów
	karbidowa (CM)	0.2	0.7	1.5	1.9	2.2	
zaprawa cementowa	suszarkowo-wagowa	1.8	2.7	3.5	4.6	7.8	
	karbidowa (CM)	0.6	1.5	2.3	3.1	5.6	
zaprawa wapienna	suszarkowo-wagowa	0.6	2.0	3.3	4.5		
	karbidowa (CM)	0.6	2.0	3.3	4.5		

się wyznaczonymi wcześniej krzywymi skalowania. Można wówczas dobrać odpowiednią krzywą skalowania dla danego miernika i materiału z grupy tzw. „hipotetycznych” krzywych skalowania. W tym celu należy w kilku miejscach pomiarowych (w co najmniej sześciu) określić wskazanie miernika i pobrać próbkę do określenia wilgotności metodą suszarkowo-wagową. Mając do dyspozycji sześć par wyników (X – wskazanie miernika, U_m – wilgotność masowa określona metodą suszarkowo-wagową) można postawić hipotezę, że dana krzywa jest reprezentatywna dla danego miernika i materiału i hipotezę tę należy zweryfikować. Przyjmuje się, że hipoteza będzie zweryfikowana pozytywnie, jeśli wartość średniego względnego odchylenia kwadratowego $v_k \geq 12,0\%$. Wartość v_k oblicza się ze wzoru:

$$v_k = \sqrt{\frac{1}{n-1} \sum_{i=1}^n \left(\frac{u_i - u_h}{u_h}\right)^2} \times 100 \%$$

gdzie:

- n – liczba pobranych z obiektu próbek,
- U_m – wilgotność masowa próbek określona metodą suszarkowo-wagową,
- U_{mh} – wilgotność masowa próbek obliczona na podstawie założonej krzywej skalowania.

Jeśli ten warunek jest spełniony, można krzywą skalowania wykorzystać do określenia wilgotności na podstawie wskazania danego miernika.

W przypadku mierników, które mają wskazanie podane bezpośrednio w procentach wilgotności masowej, można to wskazanie traktować jako wielkość niezależną X i dalej postępować zgodnie z wyżej opisaną procedurą. Ewentualnie można skorygować odczytaną miernikiem wilgotność mnożąc tę wartość przez współczynnik korygujący c obliczony ze wzoru:

$$c = \frac{\bar{u}}{u_h}$$

gdzie:

- \bar{u} – średnia arytmetyczna wilgotności próbek pobranych z obiektu (określonych metodą suszarkowo-wagową),

\bar{u}_h – średnia arytmetyczna wilgotności określonych miernikiem.

Przedstawiona wyżej procedura znacznie zwiększa dokładność pomiarów, a uzyskane wyniki czynniki bardziej wiarygodnymi.

W literaturze polskiej przyjmuje się następujący podział ze względu na zawilgocenie murów:

- $U_m = W_m = 0-3\%$ – ściany o dopuszczalnej wilgotności,
- $U_m = W_m = 3-5\%$ – ściany o podwyższonej wilgotności,
- $U_m = W_m = 5-8\%$ – ściany średnio zawilgocone,
- $U_m = W_m = 8-12\%$ – ściany mocno zawilgocone,
- $U_m = W_m > 12\%$ – ściany mokre.

Badania rodzaju i stężenia soli w murach.

W celu sprawdzenia rodzaju i stężenia soli występujących w murach przeprowadza się odpowiednie badania. W pierwszej kolejności wykonuje się, przy zastosowaniu odpowiednich odczynników chemicznych, analizę jakościową pozwalającą na stwierdzenie obecności w poszczególnych próbkach: chlorków, siarczanów, azotanów i azotynów.

Następnie dokonuje się oceny stopnia szkodliwości soli na podstawie ilości soli zawartych w próbkach, najczęściej na podstawie zaleceń opracowanych w Niemczech przez WTA (patrz tabela 3).

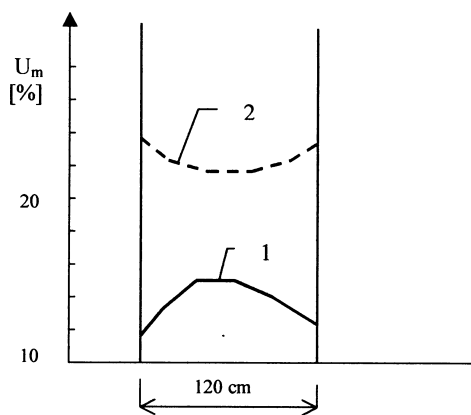
4. Przykładowe wyniki badań zawilgocenia i zasolenia murów ceglanych w obiektach zabytkowych w Polsce

Poniżej przedstawiono przykładowe wyniki badań wilgotności masowej murów w wybranych obiektach zabytkowych w Polsce, które zostały zalane wodą w czasie powodzi, jaka miała miejsce w Polsce w lipcu 1997 r.

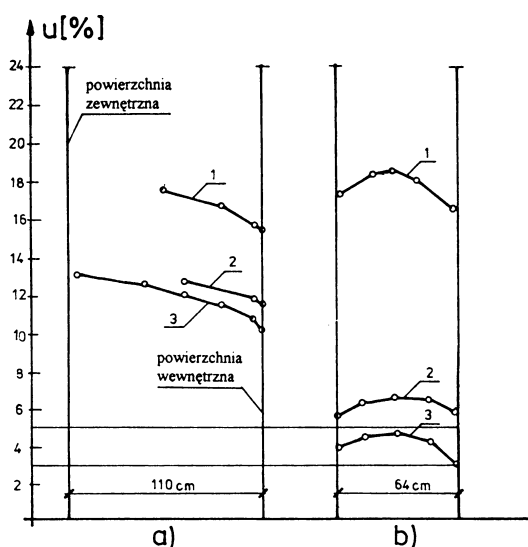
W tabeli 4 przedstawiono przykładowe wyniki badań rodzaju i stężenia soli w murze piwnicznym zabytkowego budynku z XIX w. we Wrocławiu.

TABELA 3
Ocena stopnia zasolenia na podstawie stężenia soli wg [5]

Stopień zasolenia	Mały	Średni	Wysoki
Chlorki [%M]	< 0,03	0,03-0,10	> 0,10
Azotany [%M]	< 0,05	0,05-0,15	> 0,15
Siarczany [%M]	< 0,10	0,10-0,25	> 0,25
Sole łącznie [%M]	< 0,10	0,10-0,25	> 0,25



Rys. 1. Przykładowy rozkład wilgotności masowej U_m na grubości ceglanej ściany wewnętrznej w krypcie kościoła NMP na Piasku we Wrocławiu, 1 – przed powodzią, 2 – bezpośrednio po powodzi

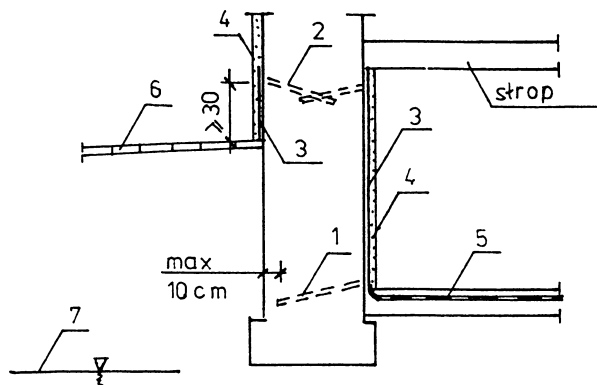


Rys. 2. Rozkład wilgotności masowej U_m na grubości ścian w zabytkowym budynku z XIX w. we Wrocławiu, zalany wodami powodziowymi w lipcu 1997 r.: a) ściana zewnętrzna grubości 110 cm, bez izolacji poziomej i pionowej, b) ściana wewnętrzna grubości 64 cm, 1 – październik 97 r. (przed osuszaniem), 2 – marzec 98 r. (po zabiegu osuszania), 3 – październik 98 r. (wysychanie naturalne między marcem a październikiem 98 r.)

5. Przykładowe rozwiązania zabezpieczeń przeciwwilgociowych w obiektach zabytkowych usytuowanych w zabudowie zwartej

W przypadku wykonywania zabezpieczeń przeciwwilgociowych w obiektach usytuowanych w zabudowie zwartej podstawowym problemem jest brak dostępu do poszczególnych ścian budynków. Często też, z uwagi na sieci instalacyjne biegnące przy ścianach lub intensywny ruch kołowy i pieszy na ciągach komunikacyjnych w pobliżu budynku, nie można odkopać zewnętrznej powierzchni murów i w związku z tym nie można wykonać prawidłowej izolacji pionowej na zewnętrznej powierzchni ścian. W takich przypadkach zabezpieczenie przeciwwilgociowe można wykonać zgodnie wariantem 1 lub 2.

Wariant I – pokazany na rysunku 3 – polega na wykonaniu przeciwwilgociowych przepon poziomych.



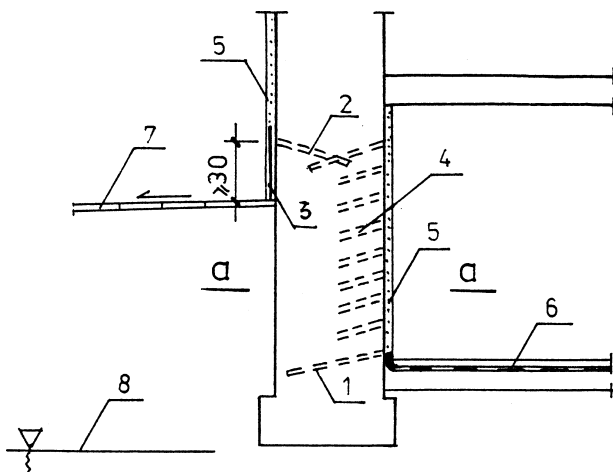
Rys. 3. Wariant I wykonania zabezpieczenia przeciwwilgociowego w przypadku niemożności odkopania ścian piwnic, 1 – przepona pozioma wykonana na poziomie posadzki piwnic, 2 – przepona pozioma wykonana na wysokości ok. 30 cm ponad poziomem chodnika, 3 – izolacja pionowa z mineralnej wyprawy wodoszczelnej, 4 – tynk renowacyjny, 5 – izolacja podposadzkowa, 6 – istniejący chodnik, 7 – poziom wody gruntowej

TABELA 4. Wyniki badań zawartości soli w murach

L.p.	Punkt pomiarowy (wysokość miejsca pobrania próbki nad posadzką)	Odległość od wewnętrznej powierzchni ściany	pH	Stężenie soli		
				chlorki	siarczany	azotany
1.	1 (50 cm)	0-4 cm	6.0	0.025 %	0.200 %	–
2.		4-7 cm	6.0	0.019%	0.300 %	0.010%
3.		7-15 cm	6.0	0.030%	0.200%	0.015%
4.		20-25 cm	6.0	0.025 %	0.150%	–
5.		35-40 cm	6.0	0.083 %	0.250 %	0.010%
6.		50-55 cm	6.0	0.018%	0.250%	0.010%
7.		60-65 cm	6.0	0.027 %	0.250 %	0.020 %

mych iniekcyjnymi metodami chemicznymi i wykonaniu na powierzchni wewnętrznej ścian izolacji pionowej z mineralnych wypraw uszczelniających, tzw. „szlamów” uszczelniających.

Wariant II – pokazany na rysunku 4 – polega na wykonaniu od wewnątrz odwiertów na całej powierzchni ścian piwnicznych i hydrofobizację lub uszczelnienie środkami chemicznymi struktury muru (takie rozwiązanie jest proponowane m.in. w szeroko stosowanej w Polsce metodzie termoiniekcji).



Rys. 4. Wariant II wykonania zabezpieczenia przeciwwilgociowego w przypadku niemożności odkopania ścian 1 – przepona pozioma wykonana na poziomie posadzki piwnic, 2 – przepona pozioma wykonana na wysokości ok. 30 cm ponad poziomem chodnika, 3 – izolacja pionowa, 4 – powierzchniowa przepona przeciwwilgociowa (odwierty do iniekcji wykonywane od strony wewnętrznej), 5 – tynk renowacyjny, 6 – izolacja podposadzkowa, 7 – istniejący chodnik, 8 – poziom wody gruntowej

6. Podsumowanie

Wykonanie skutecznego zabezpieczenia przeciwwilgociowego i przeciwwodnego w obiektach istniejących, w których brak jest odpowiednich izolacji lub istniejące izolacje są nieskuteczne, jest jednym z najtrudniejszych i najbardziej kosztownych

problemów, jakie spotyka się podczas robót remontowych. W szczególności dotyczy to wykonania izolacji poziomych w murach z cegły, kamienia, a zwłaszcza w murach mieszanych ze szczelinami i pustkami wypełnionymi różnego rodzaju zasypkami. Podobnie, wykonanie skutecznej izolacji pionowej w przypadku braku możliwości odkopania zewnętrznej powierzchni ściany jest także trudne, bowiem wykonanie szczelnej powłoki tylko od strony wewnętrznej jest w wielu przypadkach niewystarczające, a nawet niepożądane. Problem zabezpieczenia wodochronnego starych, zabytkowych obiektów jest problemem podstawowym, bardzo ważnym z technicznego punktu widzenia, z jakim stykają się inwestorzy, projektanci i wykonawcy podczas remontów tych obiektów. Dlatego też przed przystąpieniem do wykonania odpowiedniego zabezpieczenia należy dokładnie poznać aktualny stan zawilgocenia i zasolenia ścian budynku. Do tego celu mogą być przydatne np. nieniszczące metody badania wilgotności materiałów budowlanych.

7. Literatura:

- [1] Adamowski J., Matkowski Z., „Ocena skuteczności osuszania ścian murowanych”, *Materiały budowlane*, nr 4, 1999, s. 131-137.
- [2] Czerner O., „Studia nad romańską i gotyką architekturą Kościoła NMP na Piasku we Wrocławiu”, *Biuletyn Historii Sztuki*, Warszawa, nr 3/4, 1962.
- [3] Czerner O., „Problemy związane z anastylozą lektorium w Kościele Mariackim we Wrocławiu”, *Zeszyty Naukowe Pol. Wroc.*, nr 174, 1968.
- [4] Matkowski Z., Pawlonka A., „Analiza nieniszczących metod badania wilgotności betonu”, praca doktorska, Politechnika Wrocławska, 1982.
- [5] WTA 4-7-97 (projekt) Beurteilung von Mauerwerk. Mauerwerkdiagnostik.
- [6] Reul H., „Handbuch Bautenschutz, Bausaniierung. Letfaden für die Sanierungsbranche”. Rudolf Müller, Köln, 1991.

Tomasz Węclawowicz

Aula gmachu *Collegium Novum* jako tekst kultury

Rozważania na marginesie prac konserwatorskich prowadzonych w zabytkowych budynkach Uniwersytetu Jagiellońskiego

Aby zrozumieć znaczącą rolę gmachu *Collegium Novum* w kulturze Krakowa, musimy cofnąć się w czasie do drugiej połowy wieku XIX. Musimy spojrzeć na tę realizację w jej historycznym kontekście.

W owym czasie, zwanym okresem autonomii galicyjskiej, Kraków stał się duchową stolicą ziem polskich, ośrodkiem kultury, sztuki, wręcz narodowym sanktuarium. Wtedy powstała w Krakowie Akademia Sztuk Pięknych, wtedy też Krakowskie Towarzystwo Naukowe rozwinęło się w Akademię Umiejętności. Miasto przyciągało naukowców i artystów. Pomiedzy nimi byli: architekt Feliks Książarski, wykształcony w Monachium i w Paryżu autor projektu gmachu *Collegium Novum*, jeden z najlepszych polskich twórców tego czasu oraz nieco młodszy od niego – Tadeusz Stryeński, też architekt, autor wystroju wnętrza Auli. Urodzony w Szwajcarii, wykształcony w Paryżu, znany był ze znakomitych, historyzujących projektów, a także z prac konserwatorskich.

Dziewiętnastowieczny historyzm stworzył pojęcie *l'architecture parlante*, czyli architektury mówiącej, opowiadającej. Uważano bowiem, że funkcja budynku decyduje o stylu, który wybierano do projektu. Kościoły projektowano w formach neogotyckich wierząc, że styl gotycki jest najlepszym nośnikiem treści religijnych. Z kolei gmachy uniwersyteckie, czy też powstających ówczesznie licznych towarzystw naukowych, projektowano w stylu neorenesansowym, ponieważ wtedy epokę renesansu idealizowano, jako okres swobody twórczej i nieskrępowanego poznawania świata. W stylu neorenesansu wzniesiono zatem gmachy

Uniwersytetów Wiedeńskiego, Lwowskiego, a w Krakowie gmach Towarzystwa Naukowego przy ul. Sławkowskiej 17, wkrótce przemianowanego w Akademię Umiejętności.

Gmach *Collegium Novum* wzniesiony w latach 80. XIX w. był jednakże wyjątkiem od tej zasady. Odstępstwa dokonano dla podkreślenia średnio-wiecznych tradycji krakowskiego Uniwersytetu, jednego z najstarszych w Europie środkowo-wschodniej, a co najważniejsze, starszego niż sto-łeczny – wiedeński. Detale architektoniczne: portale, obramienia okien, sklepienia niemal odwzoro- rowano z *Collegium Maius*, przywołując dumną przeszłość, choć cała dyspozycja gmachu jest odmienna i, jak na tamte czasy, bardzo nowoczesna i funkcjonalna.

Wnętrze Auli również jest „ubrane w kostium historyczny”, neogotycki. Aranżacja wnętrza przekazuje nam ważne informacje nie tylko o dawnych formach artystycznych, ale i o strukturze uniwersyteckiej, gdyż dzieła realizowane w konwencji *l'architecture parlante* to w istocie teksty kultury, do czytania i wielowarstwowego interpretowania. W kompozycji wnętrza najważniejszy jest, odpowiednio godnie wyeksponowany, fotel Jego Magnificencji Rektora. Na wysokim zapplecku widnieje tu patron Uniwersytetu – św. Stanisław, odwzorowany według XV-wiecznej uniwersyteckiej pieczęci. Poniżej, ale jeszcze na podium, stoją ozdobne fotele prorektorskie. Z tyłu – krzesła członków Senatu, skądinąd bardzo niewygodne. Z boku, już niżej, pod oknami, ozdobne i tym razem wygodne fotele dziekańskie. Widownia składa się z foteli profesorskich, skromniejszych – bo bez wyściełanych

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Rys. 1. Aula *Collegium Novum* UJ, ściana frontowa z portretami fundatorów Uniwersytetu. (fot. T. Węclawowicz)



Rys. 2. Aula *Collegium Novum* UJ, ściana boczna z obrazem Jana Matejki pt. *Kopernik w pracowni*, z *Autoportretem* Matejki oraz z portretami rektorów z końca w. XIX i pierwszej połowy w. XX. (fot. T. Węclawowicz)



Rys. 3. Aula *Collegium Novum* UJ, ściana tylna z niedokończonym obrazem Jana Matejki pt. *Wpływ Wszechnicy Jagiellońskiej na naukę i kulturę polską* oraz z portretami rektorów z w XIX i XX. (fot. T. Węclawowicz)



Rys. 4. Aula *Collegium Novum* UJ, *Cathedra Rectoris* – rekonstrukcja z r. 1946, fotele projektu Tadeusza Stryjeńskiego częściowo zrekonstruowane w r. 1999. (fot. T. Węclawowicz)



Rys. 5. Aula *Collegium Novum* UJ, obramienie okna po pracach konserwatorskich z lat 1998/1999. (fot. T. Węclawowicz)

poręczy oraz krzesel młodszych pracowników nauki – w ogóle poręczy pozbawionych. W wieku XIX (aż do r. 1939) stały jeszcze z tyłu krzesła dla studentów, dębowe, z siedzeniem tylko wyplatany.

Wysoko, na wspornikach belek stropowych namalowano herby miast polskich, których mieszkańcy wspomagali dobrowolnymi datkami budowę gmachu. Pomiędzy wieloma, mniej już czytelnymi, wyraźnie można rozpoznać herby Warszawy, Gdańska, Poznania, Przemysła, Kalisza, Torunia. A zatem, społeczność uniwersytecka, usadowiona na fotelach w hierarchicznym porządku, jawiła się już w zamyśle projektantów Auli jako reprezentacja całego podzielonego przez zaborców narodu.

Galeria obrazów rozmieszczona na ścianach Auli przekazuje kolejne informacje. Na frontowej ścianie, za plecami JM Rektora, wiszą portrety dwu królewskich fundatorów: Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. Początkowo, czyli 120 lat temu, wisiał między nimi ogromny obraz wyobrażający Mikołaja Kopernika we fromborskim „obserwatorium”. Namalował go i ofiarował Jan Matejko, właśnie dla dekoracji Auli. Kopernik, najwybitniejszy z dotychczasowych absolwentów Uniwersytetu, był postacią, wokół której koncentrowały się mity tradycji średniowiecznych i tożsamość uczelni. Umieszczono go centralnie pomiędzy fundatorami, a nawet nieco powyżej. Matejko ofiarował wkrótce więcej obrazów: portrety rektorów: Józefa Szujskiego, Stanisława Tarnowskiego, Józefa Dietla, nawet swój autoportret. Tu bowiem, w tej Auli, otrzymał doktorat *honoris causa*. Po śmierci artysty rodzina przekazała dla Uniwersytetu jeszcze jeden ogromny obraz, wiszący teraz na tylnej ścianie a zatytułowany: „Wpływ Wszechnicy Jagiellońskiej na kulturę i naukę polską”. Widzimy tam Mikołaja Kopernika, Michała Sędziwoja, kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i wiele innych, wybitnych postaci zgromadzonych na dziedzińcu *Collegium Maius* – całe opowiadanie o dziejach średniowiecznego Uniwersytetu. Ten obraz wisiał pierwotnie na bocznej ścianie, a z tyłu, na wszystkich zebranych spoglądał dobrotliwie z dużego portretu Najjaśniejszy Pan – cesarz Franciszek Józef I. W monarchii austro-węgierskiej nie mogło być inaczej. Jednakże w 1918 roku studenci wyrzucili cesarski portret przez okno. Wypadki historyczne zmieniły układ obrazów.

Tragedia drugiej wojny światowej nie ominęła gmachu *Collegium Novum*. Po likwidacji Uniwersytetu wprowadzono tu niemieckie urzędy. Meble i obrazy rozproszono, chociaż większość z nich ocalała. Po wojnie zrekonstruowano całkowicie zniszczoną katedrę rektorską. Neogotyckie fotele zastąpiono nowymi, wykonanymi na miarę powojennych wyobrażeń i możliwości. W tym duchu

odświeżono też stolarkę drzwi i boazerii pokrywając zniszczenia brązową farbą olejną. Galerię obrazów skompletował prof. Karol Estreicher w nowym, z konieczności skromniejszym układzie.

Całkiem niedawno współczesne wypadki ponownie zmieniły wnętrze Auli. Przed jubileuszem 600-lecia odnowienia Uniwersytetu z fundacji Królowej Jadwigi podjęto szeroko zakrojone prace konserwatorsko-budowlane w całym gmachu. Generalnym projektantem był arch. Marek Cempla (Pracownia badawczo-projektowa CEMPLA i PARTNERZY). Koncepcja autorska polegała na odtworzeniu przestrzeni historycznej gmachu, aby wszystkie treści zawarte w niej przez projektantów w jego wnętrzach stały się ponownie czytelne. Przy tym przewidziano daleko idącą modernizację infrastruktury technicznej. Prace konserwatorskie realizowała pracownia ARS LONGA czyli Danuta Mazur i Adam Jasiewicz z zespołem podwykonawców. W pracach rekonstrukcyjnych wnętrza Auli opierano się przede wszystkim na fotografiach Ignacego Kriegera z końca wieku XIX oraz na odkrywkach konserwatorskich wykonanych na elementach stolarki drzwi, boazerii i stropów. W toku prac, pomimo wprowadzonej infrastruktury klimatyzacyjnej, podjęto decyzję o rekonstrukcji w całości dwóch monumentalnych, neogotyckich pieców kaflowych, traktując je jako ważne dominanty kształtujące przestrzeń wnętrza. Zrekonstruowano komplet foteli projektu Tadeusza Stryjeńskiego w oparciu o kilka szczęśliwie zachowanych oryginałów. Odtworzono polichromie i złocenia stolarki drzwi, obramień okiennych, boazerii, stropu belkowego z kasetonami oraz kolorystykę ścian i pokrywający ją ornament. Zachowane kinkietki neogotyckie uzupełniono stylowymi kloszami ze szkła trawionego montując je tak, jak wyglądały pierwotnie, kryjąc wtedy płomienie gazowe.

Galerię obrazów zrekomponowała Anna Korczyńska, główny specjalista ds. konserwacji zabytków UJ przy współpracy autora niniejszego artykułu. Dzięki wprowadzeniu, oprócz istniejących, dużych malowideł pędzla Jana Matejki, blisko dziesięciu mniejszych portretów rektorskich, także nowszych, już z pierwszej połowy wieku XX, udało się przywołać charakter wnętrza pierwotnego o tzw. gabinetowym układzie obrazów zróżnicowanej wielkości.

Decyzją JM Rektora na czołowym miejscu, pomiędzy postaciami Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, zawisł portret Królowej Jadwigi, albowiem to z jej fundacji odnowiono 600 lat temu Uniwersytet Krakowski. Obraz ten namalowano nieco ponad sto lat temu, z okazji 500 rocznicy odnowienia. Królowa Jadwiga wyparła studenta Kopernika z frontowej ściany. Teraz ona patronu-

je uniwersyteckiej społeczności jako refundatorka i święta. Można to rozumieć jako znak czasów. Najważniejsze jest jednak, iż kilkusetletnia tradycja jest nadal żywa, i co więcej, podlega nowym przemianom.

Wybrana bibliografia

- L. Bularz-Różycka, *Dzieje budowy Collegium Novum 1882-1887*, [w:] *Collegium Novum 1887-1987. Materiały z Sesji Naukowej*, Kraków 1991, s. 13-20.
- J. Dybiec, *Krakowskie uroczystości otwarcia Collegium Novum i ich ogólnopolskie echa*, [w:] *Collegium Novum 1887-1987. Materiały z Sesji Naukowej*, Kraków 1991, s. 27-38.
- P. Krakowski, *Okres eklektyzmu i historyzmu w architekturze krakowskiej 1850-1900*, [w:] *Problemy ochrony architektury najnowszej*, Warszawa 1971, (Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria B, t. XXIX), s. 37-50.
- P. Krakowski, *Wątki znaczeniowe w architekturze wieku XIX*, „Zeszyty Naukowej UJ. Prace z Historii Sztuki” 11, 1973, s. 63-80.
- P. Krakowski, *Architektura neogotycka w Krakowie*, „Folia Historiae Artium” XX, 1984, s. 137-181 (zwłaszcza s. 168-171).
- P. Krakowski, *Gmach Collegium Novum na tle rozwoju architektury neogotyckiej w XIX wieku*, [w:] *Collegium Novum. Materiały z Sesji Naukowej*, Kraków 1991, s. 21-26.

- D. Mazur, A. Jasiewicz, *Aula jak nowa*. (Z okazji jubileuszu 600-lecia odnowienia Uniwersytetu), „Forum Akademickie”, 6/1999.
- J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków. Studia nad rozwojem miasta w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1979 (Biblioteka Krakowska nr 120).
- K. Śliwa, *Nowe oblicze auli*, „Dziennik Polski”, z dn. 11 maja 1999 („Dziennik Akademicki”).
- S. Tomkowicz, *Nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczytelach*, Kraków 1888, (nadb. z Czasu).
- Żeleńska-Chełkowska, *Książarski Feliks 1820-1884*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, XV/4, z. 67, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 632-634.



Rys. 6. Aula Collegium Novum UJ, fotele dziekańskie projektu Tadeusza Stryjeńskiego – rekonstrukcja z r. 1999. (fot. T. Węclawowicz)



Rys. 7. Aula Collegium Novum UJ, zaplecze fotela Rektora z herbami Uniwersytetu – rekonstrukcja z r. 1946 odnowiona i uzupełniona w r. 1999. (fot. T. Węclawowicz)

Adam Wójcik-Łużycki

Muzeum Historyczne m. Tarnobrzega

W roku bieżącym mija 15 lat od momentu, kiedy autor niniejszego artykułu, podówczas pełniący funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Tarnobrzegu rozpoczął intensywne prace i zabiegi, których rezultatem stało się powołanie do życia Muzeum Historycznego m. Tarnobrzega. Działania te zakończyły się powodzeniem dzięki przychylności ówczesnych władz państwowych, tj. Ministerstwa Kultury i Sztuki, Urzędu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu, a także mocnemu wsparciu pracy WKZ ze strony czynnika społecznego, jakim było Towarzystwo Przyjaciół Tarnobrzega z jego wieloletnim prezesem Edwardem Antończykiem na czele. Z racji miejsca, w jakim pojawia się niniejszy artykuł, skoncentruję się

wyłącznie na merytorycznych aspektach tworzenia Muzeum, to jest na kwestiach stricte konserwatorskich i muzealnych.

Osobom nieznającym Tarnobrzega należy powiedzieć, że to niewielkie miasto, które większości Polaków z II połowy XX wieku kojarzy się wyłącznie z wydobywaną w jego okolicach siarką, jest jednym z pionierów kolekcjonerstwa i muzealnictwa polskiego. Tutaj, na zamku w Dzikowie, tuż po powstaniu listopadowym jego właściciele Waleria i Jan Feliks Tarnowscy umieścili wspaniałe zbiory składające się z kolekcji malarstwa (głównie dzieła mistrzów włoskich, niderlandzkich i flamandzkich z XVI-XVIII wieku, miniatury), archiwum rodowego (dokumenty od XIV wieku) oraz



Rys. 1. Spichlerz z 1843 roku na Wymysłowie w Tarnobrzegu – stan z 1989 r.

biblioteki (inkunabuły, pierwodruki dzieł ojców literatury polskiej, wszystkie wydania Biblii w języku polskim). Dla odpowiedniego („muzealnego”) rozmieszczenia zbiorów Tarnowscy zlecieli przebudowę barokowego jeszcze zamku dzikowskiego Franciszkowi Marii Lanciemu, który nadał rezydencji cechy neogotyku angielskiego. Kolekcja dzikowska Tarnowskich zaliczana jest do dzisiaj do największych osiągnięć kolekcjonerstwa polskiego w XIX wieku. Niestety, po II wojnie światowej kolekcjonerski dorobek Tarnowskich został bezmyślnie i chyba bezpowrotnie rozproszony, zaś sam zamek uległ radykalnej zmianie wcześniej, bo z końcem lat 20. XX wieku. W wyniku pożaru, jaki strawił siedzibę Leliwitów w grudniu 1927 roku, prof. W. Krzyżanowski odbudował ją, nadając zamkowi cechy stylistyczne wczesnego baroku Wazów.

U progu XX wieku, w roku 1908 powstało w Tarnobrzegu Muzeum Powiatowe im. Zbigniewa Horodyńskiego. Muzeum to, utworzone z inicjatywy ówczesnego starosty dr. Eugeniusza Swobody, istniało do roku 1915, w którym zbiory placówki zostały zagrabione przez okupacyjne wojska carskie.

Jeszcze później, w okresie międzywojennym, przy Państwowym Gimnazjum i Liceum im. hetmana J. Tarnowskiego, za sprawą dr. Michała Marcza, utworzono Muzeum Gimnazjalne. I chociaż jego charakter nigdy nie był czymś więcej niż później funkcjonujące Izby Pamięci, przecież dobrze świadczyło o ówczesnej młodzieży, a także jej opiece. Kres istnieniu Muzeum Gimnazjalnego przyniosła II wojna światowa. Tuż po jej zakończeniu, jesienią 1944 roku (Tarnobrzeg został wyzwolony już 5 sierpnia) PKWN wydał dekret o utworzeniu na bazie zbiorów Tarnowskich „Muzeum północnej części woj. rzeszowskiego”. Instytucja ta miała znaleźć się w zamku w Dzikowie, zaś jej opiekunem mianowano wspomnianego już dr. Michała Marcza. Być może tak by się stało, gdyby nie nagła i niespodziewana śmierć Marcza, oddanego, wieloletniego opiekuna kolekcji dzikowskiej. Wobec powojennego chaosu i zlokalizowania w zamku Tarnowskich zespołu szkół rolniczych zamiar utworzenia tutaj placówki muzealnej nie miał jakichkolwiek szans realizacji. W późniejszych latach, gdy z zapałem budowano przemysł siarkowy, Tarnobrzeg w Polsce i na całym świecie zaczął być postrzegany wyłącznie w kategoriach współczesności, jako miasto nie posiadające własnej historii i tradycji godnych uwagi. Kiedy w roku 1975, w ramach wprowadzonej wtedy reformy administracyjnej, stał się stolicą nowego województwa, był jedynym miastem wojewódzkim w Pol-

sce nie posiadającym bodaj najmniejszego muzeum. Miast utworzyć nową instytucję wykorzystując bogate w tej mierze tradycje Tarnobrzega, w sposób automatyczny podniesiono do rangi wojewódzkiej (Muzeum Okręgowe) słabe i zupełnie do tej roli nieprzygotowane Muzeum Regionalne PTTK w Sandomierzu. Starania o utworzenie muzeum były co prawda podejmowane, głównie przez działające od roku 1971 Towarzystwo Przyjaciół Tarnobrzega, niemniej nie przynosiły rezultatów. Przełom przyniosła dopiero druga połowa lat 80. XX wieku.

Jak to zwykle bywa – o powstaniu placówki muzealnej zdecydował szczęśliwy zbieg okoliczności. W roku 1987 powstał projekt nowego osiedla na tzw. Wymysłowie, dawnym folwarku dzikowskim. Istniejąca tu jeszcze zabudowa pochodząca z II połowy XIX w. to typowy zespół folwarczny w postaci stodół, stajen, chlewni i czworaków, usytuowany wzdłuż północnej krawędzi założenia. Stan techniczny tych budynków kwalifikował je tylko do wyburzenia. Projektujący osiedle inż. arch. Jan Fudala zwrócił się do mnie o opinię w sprawie wspomnianego zespołu folwarcznego, a zwłaszcza spichlerza, najstarszego w nim obiektu. Ten ostatni, mimo że pochodzący z I połowy XIX wieku, był najciekawszy i wyróżniał się wysmakowaną architekturą. Budynek ten, zaprojektowany przez Jana Bogdana Tarnowskiego w roku 1843, jest budowlą wzniesioną w stylu późnego klasycyzmu, murowaną z cegły na rzucie prostokąta o proporcjach boków 2:1, piętrową z dachem dwuspadowym, o drewnianych stropach belkowanych. Mimo bardzo złego stanu zachowania, spowodowanego niewłaściwym użytkowaniem spichlerza przez cały okres powojenny przez Zespół Szkół Rolniczych (zwłaszcza przechowywanie w budynku nawozów sztucznych, co spowodowało daleko posuniętą korozję ścian parteru) uznałem, że walory architektoniczne przemawiają za podjęciem prac konserwatorskich i adaptacyjnych. Spore rozmiary wnętrza budynku i jego efektowne formy i detale architektoniczne przemawiały za zlokalizowaniem tutaj placówki muzealnej.

Po dokonaniu stosownych uzgodnień w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnobrzegu oraz Departamencie Muzeów i Ochrony Zabytków MKiS zleciłem wykonanie projektu i adaptacji spichlerza Pracowni Projektowej „Zamek” PKZ Warszawa. Z ramienia tejże Pracowni całość prac spoczęła w rękach arch. Andrzeja Pawlika. Przekazując wytyczne do projektowania zaleciłem zachowanie obiektu w pierwotnym stanie, z minimalnymi zmianami przystosowującymi dawny budynek gospodarczy do pełnienia nowej roli, tj.

siedziby instytucji kultury. Zmiany te sprowadziły się do wprowadzenia dwóch ścianek działowych, dzięki którym uzyskano dwie pracownie i pion sanitarny, a także szeregu zmian, których celem było osiągnięcie odpowiedniego kształtu estetycznego budynku (rekonstrukcja zniszczonej arkady wejściowej, przywrócenie pokrycia połaci dachowych dachówką, ułożenie posadzki marmurowej we wnętrzach parteru, położenie nowych podłóg drewnianych na autentycznych stropach belkowanych, wykonanie nowych schodów łączących poszczególne kondygnacje itp.). Naturalnie, budynek uzyskał niezbędne instalacje wod.-kan., jak również urządzenia p.poż. i antywłamaniowe. Na wzór otworów okiennych budynku zaprojektowałem ogrodzenie sąsiadującego z nim terenu, który został obsadzony kilkudziesięcioma drzewami różnych gatunków. Prace remontowo-konserwatorskie i adaptacyjne, o jakich mowa, zostały przeprowadzone w bardzo trudnym okresie 1989-1991, w którym brakowało nie tylko podstawowych nawet materiałów budowlanych, ale też gwałtowne i radykalne zmiany polityczne oraz galopująca inflacja znacząco utrudniały ich prowadzenie. Mimo tych niezwykle trudności, potęgowanych jeszcze paszkwilanckimi atakami miejscowej prasy, nowa instytucja – Muzeum Historyczne m. Tarnobrzega rozpoczęła pracę 1 października 1991 roku. Troje pierwszych jego pracowników rozpoczęło inwentaryzowanie zgromadzonych muzealiów oraz konserwację kilku posiadanych mebli zabytkowych.

Nowe Muzeum miało trudne zadanie zaistnienia w lokalnym środowisku. Zgromadzone głównie przez Towarzystwo Przyjaciół Tarnobrzega dokumenty, pamiątki i dzieła sztuki były zaledwie skromnym zaczątkiem zbiorów muzealnych. Z czasem zaczęły się one systematycznie powiększać. Istotnym w tym zakresie momentem była oferta rodziny Tarnowskich, którzy przekazali w depozyt zespół ponad 30 obrazów, jakie do 1939 roku stanowiły ozdobę zamku w Dzikowie. Były to przeważnie dzieła mistrzów włoskich i niderlandzkich z XVI – XVIII wieku. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują płótna Bonifazio Veronesego, Tycjana, Salvadore Rosy, Francesco Trevisanigo, Camile da Pesaro, Annibale Carraciego, Anthona van Dycka, a także seria portretów przedstawicieli Tarnowskich od XVI do XX wieku, najczęściej artystów anonimowych. Pośród wspomnianych portretów znajdują się dzieła Kaplińskiego, Matejki i Malczewskiego. Do przedstawionego zespołu obrazów w roku 1996 Tarnowscy dołączyli także rzeźbę Berniniego „Chrystus i św. Jan Chrzciciel jako bawiące się dzieci”,

która stała niegdyś na ołtarzu kaplicy zamkowej w Dzikowie. Niewątpliwie przekazanie wymienionych obrazów nadało młodej instytucji wysoką rangę, co dostrzegli wydawcy przewodników Pascala umieszczając tarnobrzeeską placówkę wśród najciekawszych muzeów polskich.

Do obrazów z kolekcji dzikowskiej dołączyły w krótkim czasie inne, cenne z punktu widzenia historii lokalnej zespoły muzealiów takie jak np. kolekcja medali polskich, zbiór monet obejmujący numizmaty polskie i obce, emitowane od IV w. p.n.e. do czasów nam współczesnych (wśród nich warto wymienić szczególnie cenny skarb talarów z XVII w. oraz unikalne monety dominialne Tarnowskich z I połowy XIX w.), materiały ikonograficzne Tarnobrzega (obrazy, fotografie i pocztówki archiwalne), cenne wykopaliska i znaleziska archeologiczne (m.in. zabytki grupy tarnobrzeeskiej kultury łużyckiej, ceramika miechocińska), rękopisy i archiwalia, przedmioty i materiały etnograficzne. Zgromadzono też sporych rozmiarów księgozbiór pomocniczy z zakresu archeologii, etnografii, historii i historii sztuki. Dzięki szybkiemu rozrastaniu się zbiorów już 28 maja 1993 roku otwarto wystawę stałą „Dzieje Tarnobrzega”, która jest bodaj najlepszą w Polsce ekspozycją prezentującą dzieje miasta. Zgromadzone zbiory, jak i nawiązanie bliskiej współpracy z wieloma muzeami zwłaszcza z terenu Polski południowo-wschodniej (w tym zwłaszcza Krakowa) umożliwiło też urządzenie wielu wystaw czasowych, podejmujących zarówno problematykę lokalną, jak i tematy uniwersalne. Wśród tych ostatnich wydarzeniem była pierwsza publiczna prezentacja rękopisu „Pana Tadeusza” (przed wojną mickiewiczowski autograf poematu był własnością Tarnowskich z Dzikowa), a także „Małej panoramy raclawickiej”. Dotychczas udostępniono publiczności 60 takich wystaw.

Muzeum Historyczne m. Tarnobrzega postawiło również na działalność wydawniczą. Było to podyktowane tym, że jedyne poważniejsze publikacje na temat dziejów miasta Tarnowskich ukazały się jeszcze przed rokiem 1939 i w większości są dziś trudno dostępne. Łącznie Muzeum wydało 40 publikacji. Są to własne opracowania pracowników Muzeum, zarówno wydawnictwa albumowe, jak i monografie, pamiętniki, reprinty, katalogi wystaw, roczniki itp. W zdecydowanej większości podejmują problematykę z zakresu zainteresowań placówki. Wyjątek stanowią prace prof. Alfreda Majewskiego poświęcone dziejom i konserwacji zamków w Baranowie Sandomierskim, Pieskowej Skale i Wiśniczu. Warto dodać, że Muzeum wydało też własne opracowanie „Alfred Majewski – wielki odnowiciel zamków polskich”. Niejako na margine-



Rys. 2. Spichlerz na Wymysłowie w Tarnobrzegu – siedziba Muzeum Historycznego m. Tarnobrzegu – stan z 1992 r.



Rys. 3. Prof. Alfred Majewski w tarnobrzegim Muzeum 28 maja 1992 r.

sie działalności wydawniczej pozostają druki ulotne (foldery, plakaty, zaproszenia na wernisaże i inne imprezy muzealne), które w pewnej mierze rejestrują działalność instytucji (Muzeum posiada drukarnię offsetową).

Swoistym uzupełnieniem upowszechniania wiedzy zabytkoznawczej i muzealniczej były wykłady wybitnych uczonych zapraszanych tu przez dyrekcję placówki. Wśród nich gościli w tarnobrzegim Muzeum m.in. profesorowie Aleksander Gieysztor, Alfred Majewski, Marian Tatar, Tadeusz Chrzanowski, Kazimierz Kowalski, Katarzyna Pawłowska, Andrzej Kadłuczka, Feliks Kiryk, Kazimierz Kuśnierz, Tadeusz Malak, Paweł Wieczorkiewicz.

Uzupełnieniem działalności naukowo-badawczej, wydawniczej i upowszechnieniowej Muzeum są liczne koncerty z udziałem wybitnych wykonawców muzyki poważnej jak i gwiazd polskiej estrady.

Muzeum Historyczne m. Tarnobrzegu dokonało tego wszystkiego siłą zaledwie sześciu pracowników, przy bardzo skromnych środkach finansowych. Po jedenastu latach działalności można stwierdzić, że dobrze wpisało się w pejzaż nie tylko Tarnobrzega, ale i całego muzealnictwa polskiego.

Ewa Janina Sadowska

Kasztel renesansowy w Graboszycach

Graboszyce leżą pomiędzy Wadowicami – miastem młodości papieża Jana Pawła II, którego 25 rocznicę pontyfikatu właśnie obchodzimy, miejscem pielgrzymek, od których są odległe o 10 kilometrów, a Zatorem, oddalonym o 6 kilometrów i Oświęcimem, znanym z wielkiego obozu koncentracyjnego, miejsca kaźni wielu narodów Europy z czasów hitlerowskiej okupacji Polski podczas II wojny światowej, od którego są oddalone także o około 10 kilometrów. Miejscowości te skomunikowane są autobusami PKS, mikrobusami prywatnych przewoźników i dwa razy dziennie również autobusami dowożącymi górników do i z kopalni i zatrzymującymi się, by podwieźć turystów, wreszcie od strony Oświęcimia pociągiem (najbliższa stacja znajduje się o 3 km od Graboszyce).

Graboszyce położone są nad rzeką Skawą wśród licznych stawów rybnych (istniejących od XIII wieku), w Kotlinie Oświęcimskiej, w historycznym Księstwie Zatorskim, którego hipotetycznie były główną warownią, w założeniu mającą bronić położonego o 6 kilometrów dalej stołecznego Zato-

ra. Jak się okazało, nigdy nie musiały pełnić swej obronnej roli.

Murowany z kamienia i cegły renesansowy dwór graboszycki powstał około 1580 roku. Właścicielem jego był wówczas Dziwisz (inaczej Dionizy) Brandys herbu Radwan – przez ponad 30 lat dworzanin i sekretarz królów, kolejno: Zygmunta Augusta, Henryka Walezego i Stefana Batorego. Jego żona, Małgorzata z Krupskich, również dwórka (z fraucymeru królowej Anny Jagiellonki) była fundatorką gotycko-renesansowego tryptyku ołtarzowego malowanego na desce i kamiennej chrzcielnicy w kształcie kielicha w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Andrzeja w Graboszycach¹. Dziwisz Brandys jako właściciel wsi Graboszyce odnotowany jest w roku 1569, ostatnia wzmianka o nim pochodzi z 1589 roku.

Kolejno władał Graboszycami jego syn Piotr, sekretarz ziemski oświęcimski i zatorski. W 1626 roku sprzedaje on kasztel i wieś rodzinie Cichockich z Wojsławic. Zamek jest już wtedy „zrujnowany”. Cichoccy odsprzedają go Porębskim, a ci



Rys. 1. Wizualizacja elewacji frontowej dworu po rekonstrukcji wg proj. Ryszarda Jekielka



Rys. 2. Widok ruin lodowni, stajni i czworaka dworskiego (stan obecny); akwarela Marka Początko

Russockim, którzy dzierżą go do końca XVIII wieku, kiedy kupuje go Stanisław Sołtyk. Inne źródła po Russockich jako właściciele wymieniają też Rudzkich i Krasińskich. Wiadomo, że tak Stanisław Sołtyk, jak i jego żona byli przyjaciółmi Zygmunta Krasińskiego. Po bezpotomnej śmierci Stanisława Sołtyka jego żona wychodzi za mąż za Kuczyńskiego, dwór przechodzi w ręce Vinzenza Zwillinga wspomnianego około 1850 roku jako właściciel tabularny i w tzw. „Tekach Schneidera”. Następni właściciele tabularni to Emanuel i Karol, baronowie Butfeld. Od nich nabyli kasztel Chrzęszczowie w 1864 roku.

Dwór stoi na niewielkim, być może sztucznie usypanym wzniesieniu, podkowiastej ziemnej bastei i otoczony jest głęboką fosą (jak wynika z badań, była ona zawsze sucha!), nad którą był ongiś zwodzony most, potem kamienny łukowy, w czasach Sołtyków zdobny sześcioma klasycystycznymi wazami, którego pozostałości zachowały się do dziś.

Dwór w poziomie piwnic powstał jako alkierzowy – nawiązujący do rozwiązań znanych z architektury drewnianej, przy czym narożnych, dostawionych do korpusu budynku, prostokątnych w narysie alkierzy było cztery, co wykazały badania archeologiczne. Zamysłu tego zaniechano po wyprowadzeniu murów nad poziom terenu i w parterze jest on opatrzony prototypowo w dwa obronne ryzality na osi: frontowy (głębszy i węż-

szy), będący rodzajem przedbramia, i tylny (płyszszy i szerszy). Ryzality te opatrzone są w dwie strzelnice po bokach. Ryzalit frontowy był niegdyś dostępny po trzech stopniach dwubiegowych kamiennych schodów i flankowany jońskimi kolumnami (zredukowany program bramy triumfalnej). Pas ponad oknami parteru o renesansowej kamieniarce zdobiła dekoracja sgraffitowa, dziś nieczytelna. Okna I piętra, rozmieszczone regularnie jak i w parterze, posiadają również w większości zachowaną renesansową kamieniarę. Dach jest wysoki, czterospadowy, a w ryzalitach siodłowy.

Z piwnic po bokach ryzalitu frontowego wprowadzono dwa korytarze w rozbieżnych kierunkach, wyjścia z nich znalazły się w obrębie fosy, przy czym jedno z nich było skomunikowane ze znajdującą się u jej wylotu studnią². Podania ludowe głoszą, że korytarze te prowadzą już to do nieodległego gotyckiego drewnianego kościoła, już to do samego zatorskiego zamku.

Ta piętrowa, niewielka, zwarta, szeroka i głęboka w bryle szlachecka rezydencja z epoki renesansu zachowała portale, obramienia okien, kolebki piwnic, natomiast domniemana attyka pierwotnego dachu wklęsłego, czyli pograżonego, nie zachowała się. Prawdopodobnie (badania jeszcze nie zostały przeprowadzone) spalił się on i za Russockich dwór nakryto dachem polskim łamanym, gontowym.

W epoce baroku rezydencja uzyskała szczyt o fałdowej linii nad ryzalitem frontowym, prawdopodobnie też i tylnym (niezachowany), polichromię w salonie imitującą kolumny (zachowana, obecnie mało czytelna), kominki (zachowane do lat 1960.), piece (jeden zachował się przeniesiony do muzeum na zamku w Bielsku).

Okres świetności przeżyła w początkach XIX wieku, gdy z pobudek patriotycznych dźwigała ją z upadku Stanisław Sołtyk z Kurozwek, syn Tomasa i Konstancji z Rudnickich, archeolog amator. Nie można wykluczyć udziału Franciszka Marii Lanciego w odbudowie Graboszyc. W 1836 roku na zlecenie Aleksandra Potockiego przebudowywał on pałac w Zatorze. Stanisław Sołtyk zmarł niespodziewanie w 1840 roku, jego żona Henrietta Ewa z Ankwiczków kontynuowała dzieło odbudowy (znaleźliśmy cegły z jej inicjałami) „podług starożytnego rysunku” dziś zaginionego³. Pomnik nagrobny Stanisława Sołtyka dłuta Francesca Pozziego znajduje się w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w krakowskim kościele oo. Dominikanów. Napis epitafijny na sarkofagu: „Zaledwie z męża wyrósł, żyć mężem zaczynał. I piękny cnót zadatek dał ziomkom, rodzinie. Jak kwiat pod kosą śmierci usnął niezwiędniały płodne zamiary z sobą grzebiąc i nadzieje. Znać, że pan serc czytelnik przyjął za uczynek i kazał przynieść do siebie po wielką nagrodę. Henryka z Ankwiczków krótko najszczęśliwsza żona by ulżyć grubej serca wdowiego żalobie znak ten kładzie na drodze z

czasu do wieczności. Kto masz serce a spojrzysz użal się i pomódl”.

Stanisław Sołtyk założył w Graboszycach romantyczny park, z którego aleje brzoza i żywotnikowa zachowały się do lat 1960., kiedy inwentaryzował je Gerard Ciołek, natomiast pomnikowe dziś dęby szypułkowe i czerwone, graby, buki w odmianie purpurowej, lipa drobnolistna na kopcu widokowym, kasztanowce (te ostatnie niestety zaatakowane przez szrotówka kasztanowcowiaczka) rosną tłumione przez samosiejki.

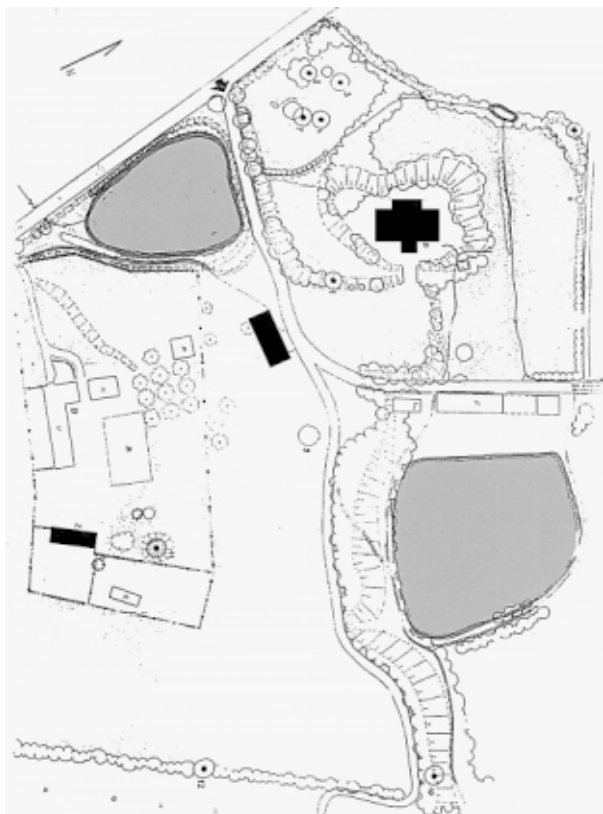
Po Sołtykach władali Graboszycami Chrzęszczowie. Nagrobek jednego z nich zachował się przy kościele w Graboszycach („Tu spoczywają zwłoki Pana Alexandra Chrzęszcza Dziedzica Dóbr Graboszyce. Urodzony w roku 1814 umarł w 1868. Pokój Jego popiołom”).

Ostatni z przedwojennych właścicieli dworu – imiennik wyżej wspomnianego – utrzymał się na 3,5-hektarowej resztówce do 1948 roku, nie mieszkał we dworze, który w wyniku działań wojennych przy wyzwaniu przez Armię Czerwoną utracił w 1945 roku dach kryty gontem i papą, a w stojącej tam, gdzie dziś szkoła, rządcówce.

Majątek graboszycki został rozparcelowany w 1945 roku w wyniku reformy rolnej. W 1949 roku resztówka dworska została przejęta przez Nadleśnictwo Państwowe Andrychów od wadowickiego Starostwa Powiatowego. W następnym roku kasztel z otaczającym go parkiem przeszedł we władanie Gromadzkiej Rady Narodowej w Za-



Rys. 3. Dwór w Graboszycach, „Lwowianin”, 1842



Rys. 4. Plan założenia dworsko-ogrodowego (stan obecny)

torze, która urządziła tu punkt sprzedaży nawozów sztucznych. W 1948 roku dwór pokryto nowym dachem czterosпадowym o miękkiej linii spływu, zamiast łamanym polskim, i krytym dachówką cementową.

Rezydencja graboszycka najbardziej przypomina dwór obronny w Łodygowicach koło Żywca rzutem, ryzalitem frontowym (do 1867 roku, kiedy nastąpiła przebudowa w duchu neogotyku), kamieniarką portali wewnętrznych i obramień okien⁴.

Podobny był również drewniany, o murowanych jedynie narożnych alkierzach, dwór w Zbyszycach koło Rożnowa czy niektóre kasztele spiskie, szczególnie we Frydmanie czy w Łapszach Niżnych oraz w Parizowcach po stronie słowackiej⁵.

Można znaleźć analogie między rezydencją graboszycką a dworami w Jeżowie i Szymbarku⁶.

Niezachowane, lecz znane z inwentarzy dwory z okolic Leska w Czarnej i Płonnyim unicestwione w 1944 roku w wyniku działań wojennych przez Ukraińską Powstańczą Armię również są przykładem podobnych rezydencji obronnych⁷.

Powojenny właściciel – gmina – dla zamku nie robił nic, najpierw przechowując tu nawozy sztuczne agresywnie działające chemicznie, a następnie osiedlając w komnatach rodziny rzekomo bezdomnych Cyganów, co spowodowało dzisiejszy jego upadek. Cyganie – lud wędrowny, nieprzyzwyczajony do palenia w piecach kaflowych i kominkach

– rozpalali ogniska wprost na podłodze, spalili wszystkie zabytkowe parkiety taflowe, boazerie, drzwi, pół bramy, meble, rąbali drzewa w parku romantycznym i na groblach stawów, a na wiosnę odeszli w nieznanym kierunku.

Fabryka Samochodów dworem się właściwie nie zajęła. Po badaniach archeologicznych przeprowadzonych 20 lat temu pozostały głębokie wykoppy, powodując zawilgocenie suchych dotąd dwupoziomowych piwnic⁸.

Żyjemy w czasach gospodarki wolnorynkowej. Dwór w Graboszycach przejęty od upadającej Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach przez Agencję Własności Rolnej został w ciągu trzech lat czterokrotnie sprzedany i odkupiony, za każdym razem ma się rozumieć za wyższą cenę. Obecny właściciel dysponuje odpowiednim kapitałem i myśli w kategoriach biznesu. Obiecuje, że przywróci Graboszycom dawną świetność, nie obciąży ich kredytem hipotecznym, nie pozwoli na dalszą degradację, by pozyskać atrakcyjną działkę.



Rys. 5. Widok obecny dworu od frontu, fot. autorka, 2003



Rys. 6. Fragment założenia ogrodowego, fot. autorka, 2003

Rozpoczął od dokładnego zinventaryzowania zespołu⁹, w skład którego prócz wspomnianego wyżej dworu wchodziły budynki murowane z początków XIX wieku (z czasów Sołtyków): spichlerz, piwnica-lodownia, ruiny stajni i czworaka dla służby (fornali do obsługi koni), a także kopiec widokowy z lipą drobnolistną przy szkole oraz park. Na rozbiórkę obiektów gospodarczych uzyskał zgodę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W trakcie robienia spichlerza odkryto wtórnie użyte, a pochodzące zapewne ze dworu fragmenty (węgary, łukowate nadproża) kamiennych renesansowych, skromnie profilowanych portali. Były one okopcone z przebiegających obok kanałów dymowych do suszenia ziarna. Relikty te zostały zinventaryzowane przez studentów WA PK. Spichlerz ma być odbudowany przy zachowaniu kształtu, jaki miał w czasach Sołtyków, w początkach XIX wieku, lecz ze zmianą funkcji. Przybudówka z 1932 roku przy przekształceniu spichlerza na siedzibę Ochotniczej Straży Pożarnej, a następnie kuźnię Kółka Rolniczego, została ostatecznie usunięta.

Ze spichlerza, stajni i czworaka odzyskano materiał (cegłę i kamień) do odbudowy spichlerza. Piwniczka po odsłonięciu i badaniach konstrukcyjnych okazała się być w dobrym stanie technicznym i zostanie zachowana, zaadaptowana na klub.

We dworze i w odbudowanym spichlerzu ma się mieścić Ośrodek Leczenia Uzależnień. Inwestor pozyskał na ten cel obietnicę otrzymania funduszy z Unii Europejskiej.

Stawy dworskie zostały spuszczone, oczyszczone ze szlamu i mułu, wzmocniono groble, zbudowano nowe śluzy. Wiosną stawy zostaną zarybione narybkiem karpia, linów i szczupaków. Będzie tu można wędkować płacąc za odłowione sztuki.

Kopiec widokowy szkoła odstąpi dworowi w zamian za inny teren. Park zostanie uporządkowany, a drzewostan uzupełniony.

Problemem jest droga biegnąca przez środek terenu dworskiego powstała w latach 1960. jako dojazd do Zakładów Eksploatacji Kruszywa nieistniejących od około 20 lat.

Właściciel Graboszyce chce dla użytku mieszkańców wsi poszerzyć i naprawić historyczną, XIV-wieczną drogę biegnącą poza terenem dworskim. Gmina na razie nie wyraża na to zgody. Odbyło się w tej sprawie zebranie mieszkańców i głosowanie.

Na terenie dworskim istnieją również ośrodek wypoczynkowy (niegdyś własność Fabryki Samochodów) – 20 drewnianych, dwudziestoletnich domków campingowych, które mają być użytkowane aż do śmierci technicznej, szkoła podstawowa tak zwana wygasająca, bo nie ma wystarczającej liczby dzieci w klasach I-VI, dom emerytowanego nauczyciela opiekującego się ośrodkiem i dom daw-

nego fornala, który wystawił go nielegalnie na terenie rolniczym, gdy czworak chylił się ku ruinie. Obiekty te zostaną zaadaptowane lub wykupione i zburzone.

Projekt adaptacji dworu wykonał inżynier budowlany, studiujący architekturę na studiach uzupełniających, jako projekt konserwatorski na roku IV. Uzyskał on wstępną akceptację Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, władz samorządowych miasta Zatora, gminy i właściciela obiektu. Obecnie jest on uzupełniany i poszerzany jako projekt dyplomowy w Instytucie Historii Architektury i Konserwacji Zabytków WA PK. Ma szansę być zrealizowanym przez firmę remontowo-budowlaną należącą do projektanta.

Odnowiony zespół doda z pewnością splendoru okolicy i inwestorowi, stając się atrakcyjnym miejscem wypoczynku i turystyki.

¹ Jekielek R., Sadowska E., Modrzewiowy kościół w Graboszycach koło Oświęcimia (w druku).

² Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich, Warszawa 1881, t. 2, s. 772, t. 15, s. 529; Bogdanowski J., Architektura obronna w krajobrazie Polski, Warszawa 1996, s. 97; Chrzanowski T., Kornecki M., Sztuka Ziemi Krakowskiej, Kraków 1982, s. 217-220; Komornicki S., Dwory murowane w Małopolsce z czasów Odrodzenia, Prace Komisji Historii Sztuki, t. 5, z. 1, 1930, s. 62-116; Sosnowski K., Ziemia Krakowska. Przewodnik wycieczkowy, t. II, Kraków 1948, s. 116 i 219.

³ „Lwowianin przeznaczony krajowym i zagranicznym wiadomościom, wydany w połączeniu prac miłośników nauk”, z. 8, 1842, s. 280-281. Tamże rycina przedstawiająca ówczesny wygląd dworu.

⁴ Szablowski J., Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny. Powiat żywiecki, województwo krakowskie, Warszawa 1948, s. 119-120.

⁵ Sadowska E., Janczykowski J., Kasztele na Polskim Spiszu, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury PAN/Oddział w Krakowie”, t. 22, 1988, s. 223-231; Styczyńska I., Zbyszyce, „Almanach Sądecki”, nr 2, b.d.w., s. 36-48.

⁶ Łuszczkiewicz W., Przyczynek do historii architektury dworu szlacheckiego w Polsce w XVI wieku Jeżów – Szymbark – Drzewica. Pamiętnik Wydziału Filozoficzno-Historycznego Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1890, s. 17.

⁷ Proksa M., Czarne i Płonna – dwa zapomniane dwory obronne z okolic Leska, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, R. 10, 1994, s. 123-139.

⁸ Wyniki badań archeologicznych nie zostały dotąd opublikowane, a prowadzący je archeolog Kazimierz Buszydlik zmarł nagle podczas prowadzenia prac. Graboszyce. Dwór obronny Dziwisza Brandysa. Dokumentacja naukowa, PPPKZ, 1953; Bicz M., Hoszowska-Tomczyk A., Sprawozdanie z II etapu badań architektonicznych dworu w Graboszycach, Kraków 1976.

⁹ Inventaryzację wykonali bezpłatnie studenci III roku Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej pod kierunkiem autorki. Instruktorem na praktyce był autor projektu.

Marek Gosztyła

Twierdza Przemysł – nowe wyzwanie dla konserwatorów

W preambule Karty Kraków 2000 dziedzictwo nie jest definiowane, bowiem przyjęto, że „Można jedynie zdefiniować sposób, w jaki dziedzictwo może być identyfikowane”¹. Bogusław Szmygin omawiając koncepcję zabytku i doktryny konserwatorskie zaznacza, że pojęcie dziedzictwa nie jest opracowane od strony teoretycznej. Powodować to może w ochronie zabytków brak współfunkcjonowania teorii z praktyką². Pragnąc minimalizować rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką należy poprawnie stymulować i wytyczać cele i metody w projektach restauracji. Podjęcie działań wobec obiektu zabytkowego skutkuje odpowiedzialnością za zachowanie dziedzictwa. Zaprogramowanie prac konserwatorskich staje się więc możliwym przy przeprowadzeniu w sposób wyczerpujący funkcjonujących i uznanych metod z użyciem sprawdzonych narzędzi badawczych.

Problemami badawczymi i konserwatorskimi fortyfikacji obronnych zajmowali się J.T. Frazik, J. Bogdanowski³. Wskazywali na potrzebę kontynuacji badań zarówno archeologicznych, jak i architektonicznych, gdyż stan rozeznania dzieł obronnych jest niewielki. Prace terenowe i wszechstronne studia archiwalne powinny być ujęte w wielosezonowe programy badawcze. Tylko tak przyjęty w sposób kompleksowy projekt badawczy może przyczynić się do uzupełnienia posiadanego zasobu wiedzy z zakresu formowania się obwarowań obronnych, weryfikacji funkcjonujących poglądów o fazach rozwojowych dzieł obronnych, a w konsekwencji pozwoli wypracować wnioski konserwatorskie.

J. Bogdanowski proponuje klasyczną drogę działań konserwatorskich: konserwację zachowawczą, integrację, rekonstrukcję, a nawet rekompozycję. Głównym celem rewaloryzacji byłyby zamierzenia turystyczne, dydaktyczne, mieszkaniowe i rekreacyjne. W sposób szczególnie zaznaczono potrzebę zachowania terenów z pozostałościami fortyfikacyjnymi w gestii miasta (gminy miejskiej), bowiem po-

zostawienie działek miejskich w gestii władz samorządowych daje możliwości nie tylko zachowania relikwów obronnych, ale ich ekspozycji⁴.

Szeroką dyskusję ukierunkowaną na temat wartości dzieł obronnych nowożytnych, szans ochrony i adaptacji Twierdzy Przemysł przeprowadzono w pozycji „Twierdza Przemysł, wczoraj, dziś, jutro”⁵. Za fundamentalny problem adaptacji fortów przyjęto kwestię adekwatności nowej funkcji do ich istoty, określonej jako zespół wartości niematerialnych. Autorzy w sposób słuszny opowiadają się za kompleksowym rozumieniu fortu jako całości złożonej ze zbioru różnych elementów. Taki pogląd na dzieła obronne stanowi podstawę do całościowego formułowania funkcji adaptacyjnych⁶.

Problem zachowania, ochrony i adaptacji w skali pojedynczych fortów jest rozpatrywany w skali całego założenia Twierdzy Przemysł uwzględniającej kompozycję przestrzenno-krajobrazową fortów, szanów okopów, dróg i ich związków z panoramą i widokami⁷.

Zaproponowana została charakterystyka cech obiektów fortyfikacyjnych. Wyróżniono cechy: istnienia i postaci. Nakreślono modele procesu przemian byłych warowni: historyczny, współczesny, przyszły. Podano drogę analizy poszczególnych elementów fortecznych w oparciu o kolejność zagadnień: określenie zasobu, waloryzację, wytyczne i możliwości adaptacyjne. Przyjęto zasadę, że modele przemian powinny służyć planowaniu, zaś analiza struktury projektowaniu. Autorzy stworzyli tzw. „typologię” ochronno-adaptacyjną dzieł fortecznych⁸.

W pracy przy omawianiu modeli procesu przemian dzieł obronnych w definiowaniu modelu przyszłego wprowadzono między innymi pojęcie modelu indukcyjnego, który przy wprowadzaniu nowych, intensywnych funkcji stwarza możliwość wznoszenia elementów lub zespołów dominujących nad starą strukturą⁹.

Pozostawienie zapisu w formie definiującej, bez przeprowadzenia dyskusji nad kierunkami kreacji

architektonicznej, może prowadzić do przesłania, zakrywania czy też do dyskwalifikacji elementów fortyfikacyjnych. Dlatego też, funkcjonowanie definicji modelu indukcyjnego wydaje się być mało uzasadnione w konserwatorstwie zabytków. W dziedzinie ochrony zabytków powyższy model nie powinien mieć racji bytu.

Zagadnieniom konserwacji murów obronnych nieco uwagi poświęca E. Małachowicz w „Konserwacji i rewaloryzacji architektury w zespołach i krajobrazie”¹⁰. Zachowane reliktory są odsłaniane, uzupełniane i rekonstruowane w celu ich uczynienia i ekspozycji. Chroniąc fortyfikacje obronne przed wpływem czynników atmosferycznych stosuje się różne formy przykryć. W krajobrazie miejskim spotyka się wkomponowane fragmenty umocnień obronnych w zabudowę o rodowodzie późniejszym lub współczesną. Jednak podstawową i przyjętą zasadą powinno być eksponowanie przede wszystkim samego obiektu¹¹. Programowanie funkcji usługowych, np. restauracji, schronisk noclegowych w strefach lokalizacyjnych obiektów obronnych może powodować ich niekorzystne przekształcanie w obiekty użytkowe¹².

Ochrona architektury *militaris* jest segmentem ochrony zabytków budownictwa i architektury i rozpoczyna się już w momencie tworzenia dzieła architektonicznego. Natomiast trwałość dzieła jest jednym z głównych celów kreacji. Andrzej Kadłuczka termin ochrony zabytków poszerza o pojęcie „kodu pamięciowego”, mającego znaczenie dla zachowania indywidualnej, jak i zbiorowej świadomości społeczeństwa¹³. Rozpoczynając proces ochrony zabytku należy więc w pierwszej kolejności umieć formułować jego potencjał twórczy tchnięty przez twórcę (twórców) i specjalistów konserwatorów. Każdy obiekt zabytkowy staje się nośnikiem zmieniających się prądów kulturowych.

Rozpatrując zamierzenia rewaloryzacyjne dzieł obronnych należy w dobie współczesnej zweryfikować i opracować w sposób metodyczny nowe Miejscowe Plany Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego dla gmin, które są właścicielami fortów Twierdzy Przemyskiej. Twierdza Przemysł pod względem stosunków własnościowo-prawnych należy do gmin: Przemysł, Żurawica, Medyka, Krasieczyn, Orły, miasto Przemysł. Dwanaście dzieł obronnych usytuowanych jest na terenie Ukrainy, a forty w Bolestraszcach, Siedliskach, Jaksmanicach są własnością Skarbu Państwa¹⁴. Funkcjonujące Miejscowe Plany Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego Gmin opracowane w latach 1988-1994 zawierają zapisy, które już odstają od współczesnych możliwości zagospodarowania i adaptacji zachowanych fortyfikacji. W planach tych zawarte

są zapisy mówiące o tym, że Twierdza Przemysł objęta jest ochroną konserwatorską. Po łańcuchach umocnień budowli militarnych można prowadzić trasy turystyczne, wprowadzić funkcje rekreacyjne i inne służące wypoczynkowi człowieka. Twierdzę pierścieniową winno się oznakować tablicami informacyjnymi. Założona funkcja turystyczna ograniczająca się do szlaków turystycznych i tablic informacyjnych oraz funkcja rekreacyjno-wypoczynkowa zawężają skalę prac restauracyjnych i adaptacyjnych. Przyjęty i obowiązujący zapis w formie prawa miejscowego nie precyzuje stref ochrony konserwatorskiej, co stanowi istotne zagrożenie dla systemów fortyfikacyjnych ze stromy poszerzających się obszarów inwestycyjnych¹⁵.

W świetle powyższych uwarunkowań, gdzie Twierdza Przemysł jest własnością kilku podmiotów, a Miejscowe Plany Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego Gmin wyznaczają adaptację fortów pod kątem zawężonej funkcji turystycznej i funkcji rekreacyjno-wypoczynkowej, zamierzenia ochrony i zagospodarowania zabytków fortecznych zaliczyć można do zagadnień o dużej skali trudności.

Obowiązek dbałości o zachowanie zabytku spoczywa na właścicielu i użytkowniku (art. 25 ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury, Dz. U. z 1999 r. Nr 98 poz. 1150 i z 2000 r. Nr 120, poz. 1268), dlatego też od wójtów i starosty zależy przyszłość zabytków sztuki inżynierii wojskowej. Właściciele mający wpływ na kreację Miejscowego Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego i poszukujący potencjalnych inwestorów dysponują ciągle poszerzającą się skalą kierunków możliwości zagospodarowania i adaptacji zachowanych dzieł fortecznych.

Samorządy lokalne jako reprezentanci lokalnych społeczności ponoszą odpowiedzialność za przyjmowanie i ustanawianie odpowiednich metod i struktur w procesach decyzyjnych konserwacji zabytków.

Przy obecnym stanie zaniechania opieki nad fortyfikacjami rodzi się konieczność opracowania planów działań ratowniczych i wstrzymujących procesy destrukcyjne systemów obronnych¹⁶. W inicjatywach lokalnych pojawiają się propozycje zainicjowania robót publicznych i prac interwencyjnych, które obejmowałyby prace pielęgnacyjno-porządkowe, przy spełnieniu warunku specjalistycznego nadzoru. Systemy fortyfikacyjne wymagają prowadzenia na bieżąco interwencji i kontroli z zakresu ochrony środowiska, monitoringu stanu aktualnego. Ten podstawowy i jakże istotny zakres prac – mający w swym obszarze zabiegi interwencyjne, które pozwolą utrzymać i zachować reliktory dzieł obronnych, właściciele i użytkownicy winni już pro-

wadzić. Proces ochrony i użytkowania budowli obronnych jest mocno opóźniony.

Dysponujemy szczątkowymi i fragmentarycznymi studiami badań, które przedstawione zostały w powszechnie funkcjonującej literaturze. Proces kreacji dzieł fortecznych nie został przebadany¹⁷. Szczegółowego omówienia wymagają zagadnienia:

1. Wielokulturowa istota budowli.
2. Plany twierdzy w skali urbanistycznej i plany poszczególnych dzieł obronnych.
3. Techniki i technologie użyte w czasie tworzenia struktur i form budowli.
4. Systemy komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej.
5. Funkcja założenia i pojedynczych wnętrz.
6. Architektoniczne dekoracje i detal plastyczny.
7. Transformacja krajobrazu Przemyśla i przyległych gmin.
8. Konserwacja w aspekcie prognoz finansowych.

¹ Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000, Dziedzictwo Kulturowe Fundamentem Rozwoju Cywilizacji, 23-26 października 2000, Materiały konferencyjne, Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków 2000 s. 189

² B. Szmygin, Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku, Lublin 2000, s. 6

³ J.T. Frazik, Niektóre problemy badawcze i konserwatorskie murów obronnych Przemyśla z XVI i XVII w., Cza-

sopismo techniczne z 5 B. 1972 r.; J. Bogdanowski, Przemysł. Wytyczne adaptacji dawnych obwarowań w otoczeniu starego miasta. Kraków 1967 mps

Problemy systematyki i konserwacji fortyfikacji ziemnej z okresu od XVI do XIX w na terenie woj. Rzeszowskiego. Opieka nad zabytkami Rzeszów 1967 ; tenże Twierdza Przemyśl, Teka konserwatorska, Polska Południowo-Wschodnia, T.4. Rzeszów 1991, s. 94-96

⁴ J. Bogdanowski, Twierdza Przemyśl..., o.c. s. 96

⁵ W. Brzoskiwinia, J. Środulska – Wielgus, K. Wielgus, Twierdza Przemyśl, wczoraj, dziś, jutro, Przemyśl 2002, s. 85-144

⁶ Tamże, s. 90

⁷ Tamże, s. 95

⁸ Tamże, s. 110-145

⁹ Tamże, s. 120

¹⁰ E. Małachowicz, Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1994, s. 245-246

¹¹ Tamże, s. 245

¹² Tamże, s. 246

¹³ A. Kadłuczka, Ochrona zabytków architektury, Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Kraków 2000, s. 136

¹⁴ A. Sapeta, Dzisiejsze zagrożenia Twierdzy Przemyśl raport w: Informator Regionalny Twierdza Przemyśl, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego Rzeszów 1997

¹⁵ Marek Gosztyła, Zamierzenia rewaloryzacyjne dzieł obronnych z okresu I wojny światowej, Zeszyt popularno-naukowy Nr 1/2000, Stowarzyszenie Opieki nad Twierdzą Przemyśl, Dziedzictwem Kulturowym Ziemi Przemyskiej, s. 29-30

¹⁶ Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska..., o.c. s. 190

¹⁷ Znani są inżynierowie fortów: Salis-Soglio, Bruner, Werner i Gołogórski

Roman Marcinek, Zbigniew Myczkowski

Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Krakowie – Małopolski Oddział Krajowego Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie

Historyczna ziemia krakowska sięgała kiedyś od Jaślik na wschodzie po Żywiecczyznę na zachodzie i Wyżynę Wieluńską na północy. Taki też terytorialny zasięg działania przyjął w chwili swej organizacji w roku 1991 ówczesny Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie. Powołanie go do życia związane było z nowelizacją ustawy *O ochronie dóbr kultury i muzeach* z 19 lipca 1990. Zmianą kierowała chęć oddzielenia zadań czysto administracyjnych (pozostających w gestii Służby Ochrony Zabytków) od zadań badawczo-dokumentacyjnych, które powierzono na obszarze województwa małopolskiego nowo utworzonej placówce – terenowemu oddziałowi Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Regionalnych Ośrodków utworzono dwanaście, a obszary ich działania określały granice historycznych prowincji państwa polskiego. Po zmianach granic administracyjnych w centrum zainteresowania krakowskiego Ośrodka znalazł się teren województwa małopolskiego.

U podstaw decyzji o powołaniu Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego legła idea utworzenia instytucji integrującej ludzi z różnych branż (historyków, archeologów, architektów, etnografów etc.) i ich zawodowe kompetencje wokół ochrony dziedzictwa kulturowego i jego tożsamości, rozumianych jako nierozdzielna całość, której wyrazem w wyniku wielowiekowego rozwoju jest krajobraz kulturowy. Interdyscyplinarność zespołu jest gwarancją wszechstronności oceny obiektu czy obszaru, bez pomijania aspektów archeologicznych czy etnograficznych.

Do najważniejszych celów i zadań Ośrodka należy:

1. Naukowe rozpoznanie i opisanie dziedzictwa kulturowego historycznej ziemi krakowskiej.
2. Tworzenie merytorycznych podstaw polityki konserwatorskiej w zakresie dóbr kultury i świadectw tożsamości kulturowej regionu.

3. Opracowanie analityczno-syntetycznych ujęć krajobrazu kulturowego regionu, służących między innymi programowaniu działań w zakresie ogólnokrajowej polityki konserwatorskiej.
4. Tworzenie podstaw naukowych bieżącej polityki konserwatorskiej Służby Ochrony Zabytków.
5. Integracja środowisk naukowych związanych z działalnością na rzecz ochrony i kształtowania środowiska kulturowego w skali regionu.

Ośrodek realizuje wyżej określone cele poprzez między innymi:

1. Tworzenie odpowiadającego współczesnym standardom systemu gromadzenia, przechowywania i przetwarzania oraz udostępniania informacji.
2. Studia nad krajobrazem kulturowym.
3. Oceny zagrożeń i konfliktów w środowisku kulturowym.
4. Inwentaryzację cech i wartości środowiska kulturowego w ramach badań własnych i pozyskiwania informacji zgromadzonych w zasobach archiwalnych innych instytucji.
5. Wytyczanie granic subregionów kulturowych i wyodrębnianie ich swoistych cech.
6. Bieżącą współpracę ze Służbą Ochrony Zabytków i innymi instytucjami związanymi z ochroną środowiska przyrodniczego i kulturowego (na przykład Zarządami Parków Krajobrazowych, Dyrekcjami Parków Narodowych, Wydziałami Ochrony Środowiska szczebli wojewódzkich i gminnych), między innymi przy uzgadnianiu planów zagospodarowania przestrzennego i sporządzaniu wytycznych konserwatorskich do tychże planów.
7. Działalność popularyzatorską i wydawniczą.

W ramach działalności statutowej Ośrodka wydano między innymi trzynaście tomów „Tek Krakowskich” (pisma w roku 1998/1999 nagrodzone-

go przez Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków i Generalnego Konserwatora Zabytków); instruktażową kartę ewidencji dziedzictwa kulturowego miejscowości i gminy *Ochrona wartości krajobrazu i środowiska kulturowego w studium planu i miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy*, 1998 r. (praca zespołowa, wydana w ramach V Programu Krajowego Ministerstwa Kultury i Sztuki prowadzonego przez śp. prof. J. Bogdanowskiego). Pracownicy Ośrodka wygłosili w ciągu 12 lat jego istnienia ponad 250 referatów na krajowych i międzynarodowych sesjach naukowych i konferencjach, wydali drukiem ponad 400 artykułów i publikacji oraz ponad dwadzieścia pozycji książkowych i monografii. Wśród nich wymienić trzeba: *Województwo Małopolskie* – monografia zbiorowa w serii *Krajobraz Kulturowy Polski*, Kraków-Warszawa 2001, ss. 240, początkującą serię tego typu monografii opracowywanych w ramach ww. V Programu dla całej Polski. Ostatnio ukazało się 814-stronicowe dzieło *Ochrona dóbr kultury w Parkach Narodowych* jako pokłosie zorganizowanej wspólnie z Ojcowskim Parkiem Narodowym i Stowarzyszeniem „Kultura i Natura” międzynarodowej sesji w maju 2003 roku. Zespół Ośrodka opracował również m.in. Operaty kulturowe do planów ochrony: otuliny Ojcowskiego Parku Narodowego (1992), Bieszczadzkiego Parku Narodowego (1994), Ojcowskiego Parku Narodowego (1996), Tatrzańskiego Parku Narodowego (1997-1998), Pienińskiego Parku Narodowego (1998-2000), a także dokumentację kierowaną przez Rząd RP do wpisu na Światową Listę Dziedzictwa UNESCO dla małopolskich kościołów drewnianych (2001/2002), Doliny Prądnika (2002) i Jasnej Góry (2002).

W zakresie badań obszarów karpackich Ośrodek współpracuje ze swoim słowackim odpowiednikiem – Strediskiem Slovenskeho Ustavu Pamiatnikovej Starostlivosti w Lewoczy. Spośród pracowników i stałych konsultantów Ośrodka powołani

zostali Rzecznicy Ministra Kultury (J. Bogdanowski, S. Kołodziejski, M. Kornecki, R. Marcinek, Z. Myczkowski).

W latach 1993-1998 Regionalny Ośrodek organizował Europejskie Dni Dziedzictwa Kulturowego, odbywające się pod patronatem Rady Europy oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki. Naczelną ideą dni, zorganizowanych po raz pierwszy we Francji w roku 1978, jest popularyzacja wiedzy o zabytkach, tożsamości i krajobrazie kulturowym. Pomysł ten zaowocował między innymi powstaniem ich regionalnych odpowiedników – Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, które z pomocą Ośrodka organizują władze marszałkowskie województwa już po raz piąty (1999-2003). Celem Dni Dziedzictwa jest udostępnienie obiektów zabytkowych nieprzystosowanych na co dzień do zwiedzania. Impreza służy propagowaniu kultury i jest bezpłatna.

W gestii Ośrodka znajduje się także archiwum nie istniejącego już Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, w którym zgromadzono kilkanaście tysięcy tomów i poszytów dokumentacji konserwatorskiej, historycznej i projektowej, dla której Ośrodek sporządził elektroniczny inwentarz w roku 2001.

Działalność Ośrodka pozostawała i pozostaje pod wpływem osobowości i naukowego autorytetu dwóch „atlantów” polskiej szkoły konserwatorskiej – wieloletnich Opiekunów i Konsultantów Ośrodka od początku jego istnienia: Doktora Mariana Korneckiego (zmarłego w grudniu 2001 roku) i Profesora Janusza Bogdanowskiego (zmarłego w kwietniu 2003 roku).

Stąd po reorganizacji Ośrodków w październiku 2002 roku Dyrekcja Krajowego Ośrodka w Warszawie powierzyła krakowskiemu zespołowi szczególną troskę merytoryczną nad kontynuacją prac nad problematyką ochrony zabytkowego krajobrazu kulturowego oraz dziedzictwa kulturowego w obszarach prawnie chronionych.

Andrzej Gaczot

Prace konserwatorskie w Bieczu w ostatnim dziesięcioleciu

Po raz pierwszy na ochronę zabytków Galicji, a tym samym Biecza, zwrócono uwagę w 2. połowie XIX wieku. „Pod naciskiem licznych objawów opinii publicznej, jako też głosów powag naukowych i artystycznych – pisał dr Stanisław Tomkowicz w 1886 r. w artykule pt. „Reforma konserwatorska zabytków sztuki w Galicji”, zamieszczonym w „Przeglądzie Powszechnym” – domagających się od państwa publicznej opieki dla budowli pamiątkowych, postanowił rząd austriacki wstąpić w ślady innych państw ówczesnego związku niemieckiego i stworzyć państwowy urzędowy organ konserwatorski, któremu miało być poruczone przede wszystkim staranie o zabytki nieruchome¹. W 1853 r. rozpoczęła swą działalność Komisja Centralna dla Badania i Konserwacji Budowli Pamiątkowych (K.K. Zentralkommission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmäler), której reorganizacja nastąpiła w 1873 r. i która zwała się odtąd Komisją Centralną dla Badania i Konserwacji Zabytków Sztuki i Pomników Historycznych (K.K. Zentralkommission zur Erforschung und Erhaltung der Kunst und Historischen Denkmäler)².

Działająca od 1853 r. Komisja Centralna powołała w 1856 r. konserwatorów dla Galicji: Pawła Popiela (1807-1892) w Krakowie i prof. Franciszka Strońskiego we Lwowie. Powołano także konserwatorów i tzw. korespondentów dla Galicji Zachodniej, a wśród nich Karola Rogawskiego dla obwodów tarnowskiego, sądeckiego i rzeszowskiego, a tym samym dla Biecza³.

Franciszek Karol Jan Rogawski (używający imienia Karol), urodzony w 1819 r. (?) w Chruszczobrodzie w pow. olkuskim, bardzo aktywny polityk galicyjski, kolekcjoner, amator archeolog, właściciel pobliskich Bieczowi Ołpin⁴ i kilku wsi w powiecie jasielskim, pełnił funkcję konserwatora we wspomnianych powyżej trzech obwodach Galicji Zachodniej w 1856 r. oraz w latach 1864-1873⁵. Jak pisał autor biogramu Karola Rogawskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, prof. Stefan Kieniewicz, Rogawski na polu konserwatorskim „nie

przejawiał większej aktywności⁶. Niemniej należy podkreślić, że zmarły w Ołpinach w 1888 r. Karol Rogawski pierwszy zwrócił uwagę na potrzebę ochrony i konserwacji wybranych zabytków Biecza, a na rok przed śmiercią, w 1887 r., aktywnie zabiegał wraz z drem Stanisławem Tomkowiczem o podjęcie restauracji bieckiego kościoła farnego oraz o uzyskanie funduszy na ten cel z C.K. Komisji Centralnej w Wiedniu⁷.

W latach 1887-1895 urzędowym konserwatorem okręgu – obejmującym wśród siedmiu powiatów południowych Galicji Zachodniej powiat gorlicki – był dr Stanisław Tomkowicz (1850-1933), późniejszy prezes Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej w latach 1900-1914⁸.

Tomkowicz opublikował pierwszy inwentarz zabytków artystycznych i historycznych powiatu gorlickiego, w tym także Biecza, w I tomie „Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej” w 1900 r.

We wstępie do inwentarza zabytków Galicji Zachodniej dr Tomkowicz pisał, że „wszystkie niemal miasteczka i nawet wsi tej okolicy korzystały niemało z tego, że leżały na drodze między jednym z ognisk sztuki, Krakowem a Spiszem, który z krakowskimi szkołami cechowego malarstwa i rzeźbiarstwa, ściśle zachowywał stosunki. Korzystały z tego nie tylko miasta, w których znajdujemy także i muzea sztuki, jak kościół w Bieczu, albo w mniejszym stopniu, jednak zawsze znaczące kościoły w Starym Sączu, Krośnie, itd. i gdzie spotykamy reszty ciekawych domów mieszczańskich, ale także i wioski, te pogórskie gniazda możnych i kulturalnych rodów szlacheckich i wielkopańskich: Leliwitów Tarnowskich, Pilawitów Kamienieckich, Jordanów, Odrowążów, Strzemińczyków, Starzychoni, Gryfitów⁹”.

Jedenaście lat wcześniej, od 2 do 6 sierpnia 1889 r. przebywał w Bieczu prof. Władysław Łuszczkiewicz (1828-1900) z sześcioma uczniami krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Byli wśród nich Józef Mehoffer, Karol Maszkowski i Stani-



Rys. 1. Widok kościoła farnego pw. Bożego Ciała, widok od strony prezbiterium. Fot. A. Gaczol



Rys. 2. Renesansowa brama wiodąca na plac przy kościele farnym wraz z bramką plebańską (po stronie prawej), rozebraną w 1992 r. Fot. Archiwum WO SOZ w Krakowie

sław Wyspiański. „W Bieczu masę rzeczy porysowaliśmy – w kościele wszystko – pisał prof. W. Łuszczkiewicz do dra S. Tomkowicza 3 sierpnia 1889 – Myślę, że piękną byłoby rzeczą gdyby tę masę rysunków, jakie zrobiliśmy, a są doskonale znaczone, użyć do wykonania książeczki: *Podróż w Sandeckie*. Byłby to przykład dla drugich konserwatorów i rodzaj inwentarza zabytków. Tekst łatwo napisać, ale wydać 80 rysunków i rysuneków, to za wiele by kosztowało. Ponieważ te są własnością uczniów i przy nich pozostaną, zrobię dla siebie spis, co zrysowali, i każdej notatki rysunkowej, aby w razie potrzeby odszukać. (...) Mieszkamy tu u Reformatów – ja w celi jak mnich piszę ten list”¹⁰.

Stanisław Tomkowicz przy opracowaniu inwentarza powiatu gorlickiego skorzystał z notatek prof. Władysława Łuszczkiewicza oraz rysunków i opisów m.in. Stanisława Wyspiańskiego zaznaczając, że dopiero Łuszczkiewicz dał początek umiejętnej inwentaryzacji zabytków, publikując kilka prac monograficznych i ogłaszając w publikacjach Akademii Umiejętności sprawozdania z wypraw studenckich¹¹.

Za czasów konserwatorskich rządów Stanisława Tomkowicza odrestaurowano w znacznej części biecką farę pw. Bożego Ciała, według planów arch. Sławomira Odrzywolskiego (1846–1933).

12 maja 1903 r. w godzinach przedpołudniowych groźny pożar zniszczył zabytkowy ratusz i znaczną część budynków mieszkalnych w mieście. W krakowskim „Czasie” z 14 maja 1903 relacjonowano: „Spaliła się cała południowa strona rynku i połowa części wschodniej wraz z przytykającymi do nich dzielnicami miasta.

Ogółem spłonęło około 70 domów, między innymi ratusz w środku rynku wraz ze starożytną, kilkaset lat liczącą wysoką wieżą ratuszową, biura sądu państwowego mieszczące się w ratuszu (...) a jak powiadają w wieży miały spłonąć starożytne akta i przywileje królów polskich, dla badaczy przeszłości Biecza posiadające nieocenioną wartość (...). Wieża ratuszowa grozi zupełną ruiną i lada chwila paść może na miasto. Wszystkie więzania belkowe, wewnątrz schody i w ogóle całe wewnętrzne urządzenia spłonęły”¹².

Na wieść o tragedii Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej wysłało do Biecza – celem zbadania strat – arch. S. Odrzywolskiego. Profesor ocenił, że „spalił się tylko hełm wieży ratuszowej i mała jedynie część murów pod hełmem uległa przepaleniu”. Nadeszło do Grona również zawiadomienie magistratu, że archiwalia miasta nie uległy pożarowi¹³.

Zaraz po pożarze powołano Komitet Ratunkowy dla pogorzalców miasta Biecza i przystąpiono

do odbudowy spalonej części miasta. m.in. wykonano nowy dach nad ratuszem i zabezpieczono wieżę ratuszową. Niemniej, nie rekonstruowano spalonego hełmu, tylko wykonano prowizoryczny płaski dach pokryty początkowo gontem, a później blachą, który przetrwał do 1953 r.¹⁴

W 1914 r., niemal w przededniu wybuchu I wojny światowej, która doprowadziła do upadku monarchii austro-węgierskiej, doszło do utworzenia w Krakowie Krajowego Urzędu Konserwatorskiego dla Spraw Opieki nad Zabytkami. Pierwszym Krajowym Konserwatorem Zabytków dla Galicji został dr Tadeusz Szydłowski (1883–1942), który, po przejściu Urzędu Krajowego pod kompetencje polskiego Ministerstwa Sztuki i Kultury, na stanowisku konserwatora wojewódzkiego i okręgowego w Krakowie pozostawał do lutego 1929 r.¹⁵ Działając w warunkach wojennych, podejmował wyprawy do najodleglejszych miejscowości podlegającego mu obszaru Galicji, a rejestry z czteroletnich objazdów opublikował w 1919 r. w książce „Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej”. Szydłowski docenił walory Biecza i z radością pisał, że z działań wojennych ocalał Biecz, „który był niegdyś jednym z najważniejszych miast na Podkarpaciu, a znajdując się w pobliżu linii bojowej mógł dostać się w ogień artylerii”¹⁶, tym bardziej, że padły wtedy ofiarą sąsiednie Gorlice. Kierowany przez Szydłowskiego Urząd Konserwatorski uratował przed rekwizycją nowe wówczas pokrycie kościoła farnego¹⁷.

Fakt, iż zabytki Biecza szczęśliwie ocalały z pożogi pierwszej wojny, spowodował, że w okresie międzywojennym nie prowadzono szerzej zakrojonych prac konserwatorskich. Zwierzchność Gminna w Bieczu na posiedzeniu 22 lutego 1922 uchwaliła apel do stosownych władz wojewódzkich w Krakowie, „by nadesłano plany rekonstrukcji hełmu wieży ze stanu przed ogniem, co jest życzeniem Magistratu i obywateli – zaś pokrycie wieży tej blachą – gmina nie jest w stanie wykonać”¹⁸.

W 1935 r. inż. arch. Henryk Jasieński – bliski współpracownik ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków w Krakowie arch. Bogdana Tretera (1886–1945) – opracował projekt rekonstrukcji hełmu wieży ratuszowej¹⁹. Sądzę, że w związku ze wspomnianym projektem, w listopadzie 1935 r. Bogdan Treter, w towarzystwie prof. Adolfa Szyszko-Bohusza, wizytując Libuszę²⁰, przebywali także w Bieczu.

Kilka lat wcześniej, w 1932 r. zakończono prace remontowe przy XV-wiecznej dzwonnicy, w otoczeniu kościoła parafialnego pw. Bożego Ciała. Uzupełniono wówczas liczne ubytki w kamieniarce oraz spoinach muru zaprawami cementowymi,



Rys. 3. Późnorenesansowy ołtarz boczny z 1675 r. w nawie pn. kościoła farnego. Konserwację ołtarza rozpoczęto w 2001 r. (z fotografii Kriegera). Wg Tomkowicz S., *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej, Powiat Gorlicki* (w:) *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. 1.



Rys. 6. Wieża – dzwonnica przy kościele farnym po pracach konserwatorskich w 2000 r. Widok od strony zach. Fot. Archiwum WO SOZ w Krakowie



Rys. 4. Mury obronne klasztoru Franciszkanów-Reformatów. Fragment odsłonięty podczas prac porządkowych w 2001 r. Fot. J. Lejmel



Rys. 5. Szpital św. Jadwigi. Elewacja wsch. Stan w 1999 r. Fot. Archiwum WO SOZ w Krakowie



Rys. 7. Dzwonnica przy kościele farnym. Szczyt okna zach. Stan po wykonaniu flekowania i uzupełnieniu ubytków. Fot. Archiwum WO SOZ w Krakowie

zatyńkowano sgraffito zaprawą cementową, natomiast ubytki w cegle uzupełniono cegłą klinkierową. Ubytki w gzymsie okapnikowym uzupełniono betonem, stosując zbrojenie z prętów stalowych i gwoździ²¹.

W okresie II wojny światowej Biecz nie poniósł strat w zabytkowej zabudowie (uszkodzeniu uległy m.in. tylko pokrycia dachów klasztoru Franciszkanów). Natomiast, oprócz stosunkowo dużych strat wśród mieszkańców – ludności żydowskiej i chrześcijańskiej, poniósł straty w dziedzinie zabytków ruchomych. Hitlerowcy wywieźli kilka dużej wartości przedmiotów z bieckiej fary (m.in. gotycki pulpit muzyczny, którego opis opublikował w Inwentarzu dr S. Tomkowicz z rysunkami Stanisława Wyspiańskiego) oraz z biblioteki oo. Franciszkanów. Jak pisał o. Jan Pasiecznik w monografii kościoła pw. św. Anny i klasztoru Franciszkanów-Reformatów w Bieczu, w 1942 r. wysłannicy Herrenvolku zlustrowali klasztorną bibliotekę, „zabrali kilka cennych pozycji z XV w., a lokal zaplombowali, zabraniając doń wstępu pod groźbą czarnej mszy, tzn. obozu i śmierci”²².

W latach 50. i 60. XX w., w granicach województwa rzeszowskiego, dzięki skutecznym zabiegom miejscowych działaczy – „ochroniarzy”, skupionych m.in. od 1952 r. wokół oddziału bieckiego PTTK, odnowiono, zrekonstruowano i adaptowano wiele obiektów zabytkowych. Wystarczy tylko wymienić prowadzone przy murach obronnych i basztach prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne trwające od 1950 r., gruntowną restaurację w latach 1964-1966 zabytkowej kamienicy mieszczącej Jana Januszowicza (XVII-wiecznego poety mieszczkańskiego), zwanej Kromerówką, mieszczącej Muzeum Regionalne istniejące od 1953 r., zakończone w 1978 r. prace konserwatorskie i adaptacyjne przy kamienicy Rokickich, zwanej także Domem z Basztą lub Starą Apteką – obecnie również mieszczącej muzeum obrazujące przede wszystkim dzieje aptekarstwa. Przeprowadzono również prace konserwatorskie przy stallach, ambonie i głównym ołtarzu (1981-1983) w kościele parafialnym oraz, z konieczności, konserwację XVI-wiecznego obrazu „Zdjęcie z Krzyża – Opłakiwanie Chrystusa”, po barbarzyńskiej kradzieży w nocy z 4/5 sierpnia 1987. O wszystkich tych pracach wielokrotnie pisał p. dr Tadeusz Ślowski, niezwykle zasłużony dla ochrony i ratowania zabytków Biecza, niestrudzony badacz oraz popularyzator historii miasta²³.

Zwrócę uwagę tylko na prace przy wieży ratuszowej w latach 1950-1953 oraz w latach 1965-1967, bowiem rzutowały one na prace konserwatorskie w latach 1999-2000.

W 1950 r., na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie, dr inż. arch. Stefan Świszczowski (1903-1989) z Politechniki Krakowskiej, pracownik krakowskich urzędów konserwatorskich, wykonał projekt rekonstrukcji hełmu na wieży ratuszowej, nawiązujący do hełmu sprzed pożaru w 1903 r. Prace przy odbudowie hełmu zakończono w 1953 r. W latach 1959-1963 dr Tadeusz Przytkowski z Jędrzejowa (1905-1977) zrekonstruował tarczę zegarową; przy okazji zakonserwowano również fragmenty dekoracji sgraffitowej na wschodniej elewacji wieży, w sąsiedztwie zegara²⁴.

W latach 1961-1963 wykonano na Politechnice Krakowskiej projekt kompleksowej konserwacji wieży, który uwzględniał rekonstrukcję sgraffita, konserwację i przywrócenie kamiennych detali oraz rekonstrukcję kamiennej balustrady wokół obejścia pod hełmem wieży, według sztychu J. Brauna i F. Hoghenberga z 1. połowy XVII w. Autorami projektu konserwacji wieży oraz rekonstrukcji rozebranej w latach 30. XIX w. wschodniej części ratusza byli krakowscy architekci Stefan Walczy i Stanisław Załubski²⁵. Prace przy wieży wykonały Pracownice Konserwacji Zabytków – Oddział w Krakowie w latach 1965-1967, a w latach 1969-1971 – przy przebudowie nawierzchni rynku – zaznaczono zarys wschodniego skrzydła ratusza.

W ostatnim dziesięcioleciu, w latach 1990-2001 miały miejsce dwa ważne wydarzenia natury organizacyjnej: utworzenie Diecezji Rzeszowskiej (1992 rok) i podporządkowanie parafii bieckich JE Biskupowi Ordynariuszowi Kazimierzowi Górnemu oraz reforma administracyjna Państwa (1 stycznia 1999) – likwidacja województwa krośnieńskiego i przyłączenie Biecza do województwa małopolskiego.

Najważniejsze prace remontowe i konserwatorskie ostatniego dziesięciolecia to:

- kompleksowa konserwacja późnogotyckiej, XV-XVI-wiecznej wieży i dzwonnicy kamiennie-ceglanej przy kościele parafialnym pw. Bożego Ciała,
- konserwacja wieży ratuszowej, wzniesionej prawdopodobnie bezpośrednio po zawaleniu się starszej wieży gotyckiej, które miało miejsce w 1569 r.,
- rozpoczęcie konserwacji najcenniejszych, a zarazem najbardziej zagrożonych arcydzieł sztuki zgromadzonych we wnętrzu bieckiej fary,
- rozpoczęcie kompleksowego remontu zespołu kościelno-klasztornego oo. Franciszkanów,
- przygotowania do odbudowy i adaptacji gotyckiego budynku szpitala Świętego Ducha, zwanego później Szpitalem Świętej Jadwigi, jako że

biecki szpital jest jedynym, zachowanym do naszych czasów, z kilku szpitali fundowanych przez św. Jadwigę Królową²⁶.

Kompleksową konserwację dzwonnicy rozpoczęto w 1996 r. Za zgodą ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krośnie wymieniono wówczas pokrycie manierystycznego hełmu z początku XVII w. z gontowego na miedziane, a następnie odkryto, zakonserwowano i w znacznej części zrekonstruowano, uszkodzone podczas niewłaściwych zabiegów remontowych w 1932 r., sgraffito na elewacji wschodniej.

W latach 1998–2000 mgr Mirosław Babicz, kierujący Pracownią Konserwacji i Restauracji Elementów i Detali Architektonicznych „KONS-ART” w Nowym Wiśniczu, przeprowadził kompleksową konserwację wszystkich elewacji ceglano-kamiennej dzwonnicy. Prace restauratorskie wykonano etapami. W pierwszym etapie (1998–1999) odnowiono dwie górne kondygnacje, a w następnym pozostałe, dolne części (1999–2000). Szczegółowy opis prac znajduje się w powykonawczej dokumentacji konserwatorskiej opracowanej w 2000 r. przez Mirosława Babicza.

Przede wszystkim usunięto wtórne przemurzenia wątku ceglano-cementowego oraz spoiny i plomby cementowe z lat trzydziestych XX w. Usunięto ze wszystkich powierzchni kolonie grzybów, porostów i glonów. Wzmocniono rozsypujące się detale architektoniczne roztworem estru kwasu krzemowego, a następnie usunięto szkodliwe nawarstwienia metodą kontrolowanego piaskowania. Całkowicie zniszczone detale architektoniczne zrekonstruowano w oparciu o autentyczne fragmenty, jak również odtworzono ciosy kamienne w dolnej kondygnacji dzwonnicy. Brakujące partie spoinowania uzupełniono nowymi spoinami z mas mineralnych, opartych na wieloletnim wapnie dołowanym. Uporządkowano części przyziemia, chaotycznie przemurzone lub uszkodzone po rozbiorze przybudówek. Ostatnim etapem był zabieg wzmacniania oraz hydrofobizacji struktury muru. Zleciennodawcą prac była Parafia Rzymskokatolicka Bożego Ciała w Bieczu, dotacje finansowe ze wskazania Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków w Krośnie i w Krakowie przekazywał Generalny Konserwator Zabytków w Warszawie.

Z inicjatywy Zarządu Gminy podjęto w 1997 r. konserwację renesansowej wieży ratuszowej z lat 1569–1581. Również za zgodą ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krośnie w 1998 r. wymieniono pokrycie hełmu wieży z gontowego na miedziane. 9 kwietnia 1999 Zarząd Gminy ogłosił przetarg na wykonanie kon-

serwacji elewacji z dekoracją sgraffitową oraz elementów i detali kamieniarskich wieży. Przetarg wygrał zespół w składzie: art. kons. Danuta Majewska, Małgorzata Zagórska-Slanina i Sławomir Stępień. Prace konserwatorskie przeprowadzono od sierpnia 1999 do listopada 2000, a programy konserwatorskie wielokrotnie korygowano na licznych komisjach z udziałem p. Mieczysława Steca – rzeczoznawcy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, adiunkta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz pp. Barbary Skuzowej – kierownika Delegatury Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Nowym Sączu i Genowefy Zań-Ograbek z Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Krakowie. Korekta programów związana była z faktem, iż zachowane śladowo podczas konserwacji przeprowadzonej przez PP PKZ w latach 1965–1967 fragmenty sgraffita znajdowały się w stanie daleko posuniętej destrukcji, a zrekonstruowane wówczas sgraffitowe dekoracje były zniszczone co najmniej w 60 procentach. Szczegółowy program i opis prac znajduje się w opracowaniach zespołu p. Danuty Majewskiej oraz w Studium naukowo-historycznym ratusza i wieży ratusza, autorstwa mgra Piotra Łopatkiewicza²⁷.

P. Łopatkiewicz podkreślił, że *elementem, który odegrał decydującą rolę w ukształtowaniu efektu plastycznego i estetycznego zewnętrznych elewacji wieżowych było wykonanie (zapewne w latach 1581–1582) w technice sgraffito jej dekoracji zewnętrznej. Należy domyślać się, iż dekoracja ta została starannie zaprojektowana i przy użyciu patronów (szablonów) wykonanych wg wszelkiego prawdopodobieństwa z grubej skóry, przeniesiona na wcześniej specjalnie w tym celu przygotowane podłoże. Sgraffito bieckie, jak możemy sądzić, dziś już tylko na podstawie znikomych fragmentów zachowanego oryginału, wykonane zostało najprostszą techniką tzw. sgraffita dwubarwnego lub inaczej dwuwarstwowego (...). Kompozycja dekoracji sgraffitowej bieckiej wieży ratuszowej operuje zasadniczo dwoma rodzajami efektów: geometrycznych, imitujących ciosy kamienne na przemian prostokątne i kwadratowe i litericznych w postaci cyfr na tarczy zegarowej oraz liter inskrypcji w środkowej kondygnacji ośmioboku. Cechą przewodnią sgraffita wieży jest powtarzalność podstawowych elementów dekoracji i chęć uzyskania jakby dywanowego, szerokopłaszczyznowego efektu całej dekoracji. Każda kondygnacja zakomponowana została niemal identycznie. Tworzy ją średnio dwanaście warstw (pasów) powtarzalnych na przemian usytuowanych ciosów (boni), zakomponowanych na kształt prostokątnych i kwadratowych rautów, tworzących dekorację będącą pochodną tzw. fryzów diamentowych. Motywem powtarzalnym w każdej kondygnacji, usytuowanym tuż pod nasadą gzymsów kapnikowych rozdzielających kondygnacje, jest fryz kostkowy, uzyska-*



Rys. 8. Widok na wieżę ratuszową i ratusz po pożarze w 1903 r. Fot. A. Kotowicz. Wg Ślawnicki T., *Ratusz królewskiego miasta Biecza, siedziba władz samorządowych na przestrzeni dziejów*, Biecz, 2000



Rys. 9. Widok na wieżę ratuszową z hełmem zrekonstruowanym w 1953 r. Fot. A. Kotowicz. Wg Ślawnicki T., *Ratusz królewskiego miasta Biecza, siedziba władz samorządowych na przestrzeni dziejów*, Biecz, 2000



Rys. 10. Wieża ratuszowa i ratusz od strony wsch. po pracach konserwatorskich. Na pierwszym planie zarys wschodniego skrzydła ratusza, zaznaczony w nawierzchni rynku, po przebudowie w 1971 r. Fot. Archiwum WO SOZ w Krakowie



Rys. 11. Wieża ratuszowa w rusztowaniach w 1998 r. Fot. T. Ślawnicki. Wg Ślawnicki T., *Biecz*, 1999-2000

ny poprzez wprowadzenie dużych, kwadratowych płaszczyszyn, z których każda oddzielana jest wąskim białym polem. Prace, których odbiór końcowy miał miejsce 28 listopada 2000, finansował Zarząd Gminy przy wsparciu finansowym Generalnego Konserwatora Zabytków.

Wśród prac konserwatorskich cennych elementów wyposażenia bieckiej fary w 1. połowie lat 90., na zlecenie ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krośnie, Alojzego Cabały przeprowadzono m.in. w latach 1993-1995 kompleksową konserwację alabastrowego nagrobka Mikołaja Ligęzy, kasztelana bieckiego, wystawionego przez niego samego za życia, w 1578 r.²⁸ Prace konserwatorskie prowadziła Danuta Majewska, a odbiór miał miejsce 6 grudnia 1995.

W 1987 r. zespół konserwatorski mgr mgr Kazimierzy i Kazimierza Wajdów z Haczowa przejął do konserwacji portret biskupa Marcina Kromera oraz epitafium Jana Czaplica. Portret Kromera – po konserwacji i zdjęciu przemalowań z 1878 r. – powrócił do kościoła w 1989 r.²⁹

2 lipca 2001 jako Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie podpisałem umowę z pp. Kazimierą i Kazimierzem Wajdami na zakończenie konserwacji epitafium Jana Czaplica z 1680 r., kanonika krakowskiego, dziekana bieckiego i prepozyta szpitala św. Ducha. Obraz jest kopią obrazu z 1680 r., namalowaną po 1835 r. Konserwację zakończono 15 listopada 2001 i epitafium po czternastu latach powróciło do kościoła.

W 1996 r. mgr Andrzej Guzik, reprezentujący firmę „Konserwacja i Restauracja Zabytków w Krakowie”, rozpoczął prace konserwatorskie przy ołtarzu z 1616 r., znajdującym się w kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego, ufundowanej przez Kromerów i stąd zwanej także Kromerowską lub kaplicą Krawców³⁰. Zleceniodawcą była Parafia Rzymskokatolicka pw. Bożego Ciała, a do dotowania prac zobowiązał się Konserwator Wojewódzki w Krośnie. Niestety, ołtarz powrócił do kaplicy dopiero po mojej interwencji i wsparciu finansowym prac z budżetu Małopolskiego Konserwatora Zabytków w grudniu 2000 r.³¹ Dobrze, że jest już po konserwacji w predelli ołtarza „Pochód na Kalwarię”, który dr Tomkowicz tak określił: „Chrystus upada pod krzyżem; niezły obraz, scena tłumna, ludzie, konie, dobry pejzaż i dobre wyrazy twarzy (...)”³². Rzeźba Ukrzyżowanego Chrystusa i tło z pejzażem przedstawiającym Jerozolimę oczekuje na zakończenie prac konserwatorskich. 23 maja 2001 jako MWKZ w Krakowie podpisałem umowę z Pracownią Konserwacji Dzieł Sztuki „Renowacja” Eugeniusza Grochala – która została wyłoniona w postępowaniu przetargowym – na wykonanie konserwacji późnorennesansowego ołtarza, wy-

konanego około 1600 r., pw. Matki Bożej, a znajdującego się na ścianie wschodniej północnej nawy kościoła. Konserwację tegoż ołtarza wykonał zespół w składzie: mgr Aleksandra Grochal i mgr Katarzyna Magrysiewicz-Dobrzańska. Prace konserwatorskie zostały wykonane w l. 2001-2002. Stanisław Tomkowicz w Inwentarzu zapisał: *Ołtarze boczne w kościele i kaplicach drewniane, przeważnie barokowe, między nimi kilka niepośledniej snycerskiej wartości, jak (...) ołtarz przy wschodnim zakończeniu nawy północnej, znacznych rozmiarów, o trzypiętrowym, architektonicznym, rzeźbionym i złożonym retabulum, miał w głównym polu obraz Matki Boskiej na drzewie, o tle złożonym, kilka razy przemalowanym, ale zapewne dawnego i wschodniego pochodzenia. (...) Obraz zastąpiono nowym M.B. Częstochowskiej*³³.

W trakcie prac remontowych i adaptacyjnych w zabytkowym zespole kościoła pw. św. Anny i klasztoru Franciszkanów-Reformatów odsłonięto w 2001 r. dobrze zachowane mury bieckiej warowni klasztornej, odrębnej od umocnień obronnych miasta, a powstałej w 1657 i 1680 r.³⁴

Szpital w Bieczu z XVI w. wzbudził zainteresowanie u historyków i badaczy dziejów architektury bardzo wcześnie. Jedną z pierwszych wzmianek o nim opublikowano już w 1786 r. Ewaryst Andrzej Kuropatnicki zapisał, że szpital biecki „jest tak bogato ufundowany, jak żaden w Galicji ani w Polsce”.³⁵

W ostatnich latach podejmowano próby adaptacji mocno zdekapitalizowanego budynku szpitala do nowych potrzeb z równoczesnym wyekspozowaniem nielicznych relikwów średniowiecznych. W 1997 r. na sesji zorganizowanej w Bieczu, a poświęconej pamięci św. Jadwigi Królowej Polski podjęto uchwałę o odbudowie obiektu i o przywróceniu go do służby dla ubogich i chorych. Tylko wspomnę, że w dokumencie z 16 czerwca 1395 królowa Jadwiga wyraziła zgodę, aby rajcy bieccy zbudowali i uposażyli szpital pw. św. Ducha dla ubogich, chorych i nieszczęśliwych osób z Biecza. Dzięki hojnemu uposażeniu Świętej szpital działał już w 1399 r., a rok wcześniej pojawił się w źródłach kościół św. Ducha (zburzony w 1837 r.)³⁶.

Wspomagając planowane prace renowacyjne i adaptacyjne Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Krakowie zlecił w 1999 r. zespołowi autorskiemu w składzie: mgr inż. arch. Marek Cempla oraz mgr inż. Lech Sobieszek przygotowanie „Rozeznania stanu zachowania substancji zabytkowej oraz stanu technicznego budynku dawnego Szpitala Duchaków w Bieczu”. Dokumentacja powstała w październiku 1999 r. i stanowi materiał wyjściowy do przygotowania wielobranżowego projektu adaptacji cennego zabytkowego obiektu.

Na początku 2003 r., w ostatnich tygodniach pełnienia funkcji Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie podjąłem decyzję o dofinansowaniu z budżetu MWKZ prac konserwatorskich przy ołtarzu bocznym św. Anny, znajdującym się na ścianie wschodniej południowej nawy kościoła. W wyniku postępowania przetargowego, wyłoniono pracownię art. kons. Sabiny Szkodlarskiej, która już prowadzi prace konserwatorskie. Ich zakończenie przewidziane jest na 2004 r.

- ¹ Tomkowicz S., *Reforma konserwatorska zabytków sztuki w Galicji*, „Przegląd Powszechny” 1886.
- ² Gaczol A., *Poczet konserwatorów krakowskich*, (w:) Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego, t. I, 1994, s. 52.
- ³ Dobosz P., *Prawne i organizacyjne aspekty działalności służby konserwatorskiej w 80-leciu*, (w:) Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego, t. I, s. 22.
- ⁴ *Ólpiny*, (w:) Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowiańskich, t. VII, 1886, s. 525-526.
- ⁵ Dobosz P., *Konserwatorzy i korespondenci krajowych urzędów konserwatorskich dla zabytków sztuki, wykopalisk i archiwów Galicji*, (w:) Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego, t. II, 1995, s. 29.
- ⁶ Kieniewicz S., *Franciszek Karol Rogawski* (w:) Polski Słownik Biograficzny, t. XXXI/3, z. 130, 1988, s. 423-425.
- ⁷ *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. I, Kraków 1900, s. 334.
- ⁸ Dobosz P., *Konserwatorzy i korespondenci...*, op. cit., s. 31-32.
- ⁹ Tomkowicz S., *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej. I. Powiat grybowski*, (w:) *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. I, Kraków 1900, s. 95-96.
- ¹⁰ Kaleta R., *O pobycie Wyspiańskiego w Bieczu w 1889 roku*, (w:) *Od Koźmiana do Czernika: studia i szkice o literaturze polskiej XIX i XX wieku*, pod red. Stanisława Kryńskiego, Rzeszów 1992, s. 130-131.
- ¹¹ Tomkowicz S., *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej. I. Powiat grybowski...*, op. cit., s. 96.
- ¹² „Czas” nr 109 z 14.V.1903, cyt. za Ślowski T., *Ratusz królewskiego miasta Biecza, siedziba władz samorządowych na przestrzeni dziejów*, Biecz, 2000, s. 32.
- ¹³ *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. II, Kraków 1906, s. 409-412.
- ¹⁴ Walczy St., Załubski S., *Ratusz w Bieczu w świetle ksiąg miejskich, inwentaryzacji i analizy architektonicznej*, (w:) *Biecz. Studia historyczne*, Wrocław 1963, s. 235.
- ¹⁵ Gaczol A., *Poczet...*, op. cit., s. 53-56.
- ¹⁶ Szydłowski T., *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej*, Lwów 1919, s. 111.
- ¹⁷ *Ibidem*, s. 185.
- ¹⁸ *Biecz*. Archiwum. Księga protokołów Zwierzchności Gminnej w Bieczu, z. I, 1928-1933, cyt. za Ślowski T., *Ratusz królewskiego miasta Biecza...*, op. cit., s. 16.
- ¹⁹ Walczy St., Załubski S., *Ratusz...*, op. cit., s. 252.
- ²⁰ *Dzienniki konserwatorskie B. Tretera 1931-1944*, *Teki Krakowskie*, t. XI, Kraków 2000, s. 91.
- ²¹ Babicz M., *Dokumentacja konserwatorska ceglano-kamiennej*

- dzwonnicy przy kolegiacie w Bieczu*, Nowy Wiśnicz s. 12, mpis w Archiwum WO SOZ, Delegatura w Nowym Sączu.
- ²² Pasiecznik J., OFM, *Kościół i klasztor Franciszkanów-Reformatów w Bieczu (1624-1982)*, Kraków 1984, s. 169.
 - ²³ Ślowski T., *Biecz i okolice*, Warszawa 1959; Ślowski T., *Z zagadnień konserwatorskich Biecza i najbliższej okolicy*, (w:) *Teka Konserwatorska. Polska południowo-wschodnia*, Rzeszów 1982, s. 34-82; Ślowski T., *Biecz*, Rzeszów 1986; Ślowski T., *Stanisław Wyspiański na Podkarpaciu*, 1996; Ślowski T., *Biecz. Zarys historyczno-krajoznawczy*, Biecz 1996; Ślowski T., *Obraz włoski Oplakiwanie z XVI wieku w kościele parafialnym w Bieczu*, Biecz 1998; Ślowski T., *Biecz. Na Jubileusz 2000-lecia*, Biecz 1999-2000.
 - ²⁴ Ślowski T., *Ratusz...*, op. cit., s. 42; Łopatkiewicz P., *Ratusz i wieża ratuszowa w Bieczu. Studium naukowo-historyczne przygotowane w kontekście prowadzonej konserwacji sgraffitowej dekoracji zewnętrznych elewacji wieży*, mpis Archiwum WO SOZ – Delegatura w Nowym Sączu.
 - ²⁵ Walczy St., Załubski S., *Ratusz...*, op. cit., s. 170-274.
 - ²⁶ Dziesięciolecie rozpoczęło się niefortunnie, konfliktem zakończonym rozbiórką 14 lipca 1992 bramki plebańskiej, przylegającej do zachowanej bramy renesansowej wiodącej na plac przy kościele parafialnym pw. Bożego Ciała. Patr: Ślowski T., *Biecz. Zarys historyczno-krajoznawczy*, 1996, s. 91.
 - ²⁷ Majewska D., *Program prowadzenia prac konserwatorskich na wykonanie konserwacji elewacji sgraffitowej oraz elementów i detali architektonicznych wieży ratuszowej w Bieczu z uwzględnieniem materiałów ikonograficznych, które dotychczas nie były znane, a dotyczących pierwotnego wyglądu dekoracji sgraffitowej, która najprawdopodobniej zakomponowana była pasowo, jakby kontrastując z powierzchnią ceglana bądź tynkowaną*, 1999, mpis w Archiwum Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Krakowie, Delegatura w Nowym Sączu.; Łopatkiewicz P., *Ratusz i wieża ratuszowa w Bieczu. Studium naukowo-historyczne przygotowane w kontekście prowadzonej konserwacji sgraffitowej dekoracji zewnętrznych elewacji wieży*, 2000, mpis w Archiwum, Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Krakowie, Delegatura w Nowym Sączu.
 - ²⁸ Chrzanowski T., *Opisanie nagrobka Mikołaja Ligęzy w farze miasta Biecza*, „*Twórczość*” 1972, nr 8, s. 23-34.
 - ²⁹ Ślowski T., *Biecz*, 1996, s. 94.
 - ³⁰ Ślowski T., *Obraz włoski Oplakiwanie...*, op. cit., s. 37-43.
 - ³¹ Odbiór prac 13 grudnia 2000.
 - ³² Tomkowicz W., *Inwentaryzacja zabytków Galicji Zachodniej. II. Powiat gorlicki* (w:) *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej*, t. I, Kraków 1900, s. 191.
 - ³³ Tomkowicz S., *ibidem*, s. 190-191.
 - ³⁴ Pasiecznik J., OFM, *Kościół i klasztor ...*, op. cit., s. 38-46; Walczy St., *Fortyfikacje konwentu reformatów w Bieczu i biecki zespół obronny miasto-klasztor*, *Teka Komisji Urbanistyki i Architektury*, t. IV, Kraków 1970, s. 217-228.
 - ³⁵ Kuropatnicki E.A., *Geografia albo dokładne opisanie Królestwa Galicji i Lodomeryi*, Lwów 1858 (I wydanie Przemyśl 1786), s. 27.
 - ³⁶ Fusek W., *Biecz i dawna ziemia biecka na tle swych legend, bajek, przesądów i zwyczajów*, Biecz 1998 (I wydanie 1939), s. 77-81; Laskowski A., *Biecki szpital Św. Ducha w kontekście ruchu budowlanego w Bieczu i budownictwa szpitalnego Małopolski*, (w:) *Teki Krakowskie*, t. III, Kraków 1996, s. 175-185; Ślowska G., *Związki z Bieczem Św. Jadwigi Królowej*, Biecz 1998.

Lech J. Engel, Jerzy Jasieńko

Wyspa Piaskowa w Kłodzku po powodzi – refleksje konserwatorskie

1. Przebieg powodzi

Wielka powódź, która latem 1997 r. przetoczyła się przez dorzecze Odry i zalała wiele miast, rozpoczęła się w Kotlinie Kłodzkiej, zalewając wiele miejscowości wzdłuż Nysy Kłodzkiej. Pierwszym miastem było Kłodzko, w którym woda zalała najniższej położoną część miasta – Wyspę Piaskową, stanowiącą zabytkowy zespół urbanistyczny z XVII i XVIII wieku, gdzie w części centralnej znajduje się barokowy zespół klasztorny z kościołem oraz zabytkowa zabudowa mieszkalna z XVII, XVIII i XIX wieku.

Nocą 7 lipca fala wysokości 4,5 m zalała Wyspę Piaskową w ciągu kilku minut sięgając połowy I-go piętra w budynkach mieszkalnych, a w klasztorze do sklepień nad parterem. Mieszkańcy obudzeni wdzierającą się do mieszkań wodą i hukami wyłamywanych drzwi i okien, chronili się na wyższych piętrach i strychach. Budynki Wyspy Piaskowej znalazły się w głównym nurcie rozlanej rzeki, w całkowitych ciemnościach i padającym deszczu słychać było szum rwącej wody i uderzenia niesionych drzew i elementów drewnianych o ściany budynków. Wysoki poziom wody utrzymywał się kilkanaście godzin. Mieszkańcy parterów i I pięter stracili cały swój dobytek.

2. Uszkodzenia obiektów w wyniku powodzi

Obiekty na Wyspie Piaskowej w Kłodzku zostały zalane przez wodę, niosącą znaczne ilości drobnych cząstek gruntu i wlewającą się do obiektów przez okna i drzwi w piwnicach, na parterze i I piętrze. Woda niszczyła budynki znajdujące się w obrębie głównego nurtu rozlanej rzeki, w wyniku dynamicznego działania unosząc części budyn-

ków, obalając ściany oraz unosząc całkowicie małe budynki gospodarcze. Płynące z dużą prędkością pnie drzew, drewniane elementy budynków, dachy i kioski uderzały z dużą siłą w ściany budynków, powodując ich uszkodzenia.

Woda zalewając budynki powodowała:

- w ścianach silne zawilgocenie, zmniejszenie nośności oraz stworzenie dogodnych warunków do rozwoju grzybów,
- w sklepieniach silne zawilgocenie, zmniejszenie nośności oraz wzrost obciążenia w wyniku namoknięcia zasypek wodą,
- w stropach wzrost obciążenia w wyniku namoknięcia zasypek wodą, a w stropach drewnianych ponadto znaczne zawilgocenie drewna oraz stworzenie dogodnych warunków do rozwoju grzybów niszczących drewno,
- namoknięcie i zniszczenie stolarki drzwiowej i okiennej,
- zanieczyszczenie powierzchni warstwą mułu.

Znaczne podniesienie się poziomu wody gruntowej spowodowało uplastycznienie glin piaszczystych i piasków gliniastych stanowiących podłoże pod fundamentami. Obniżający się gwałtownie poziom wody gruntowej po powodzi powodował nierównomierne osiadanie gruntu i w konsekwencji:

- osiadanie posadzek w kościołach, piwnicach i niepodpiwniczonych parterach budynków,
- spękania, na ogół poziome o znacznych rozwartościach, w ścianach działowych posadowionych na osiadających posadzkach,
- spękania lub powiększenie rozwartości istniejących zarysowań ścian nośnych, których fundamenty są płytko posadowione.

Szczególnie niekorzystne dla budynków było wlanie się wody w stropy i w zasypki oraz pachy sklepień. Silna wilgoć spowodowała zamknięcie się



szczelin w podłogach drewnianych, co uniemożliwiło odparowanie wilgoci. Zamknięta woda w stropach i nad sklepieniami powodowała w miarę upływu czasu coraz szybciej postępujące zniszczenia stropów i sklepień.

Należy stwierdzić, że zniszczenia elementów konstrukcyjnych bezpośrednio po powodzi były na ogół znacznie mniejsze niż się tego spodziewano.

3. Stan techniczny budynków po powodzi

Zabytkowe budynki w wyniku wieloletniej eksploatacji, w ostatnich 50 latach bez napraw i remontów, były przed powodzią w złym stanie technicznym i kwalifikowały się do remontu kapitalnego, zalanie wodą pogorszyło ich stan. W części budynków przed powodzią występowało zagrożenie bezpieczeństwa, które w wyniku powodzi wzrosło. Stan techniczny zabytkowych budynków Wyspy Piaskowej po powodzi kwalifikował je do przeprowadzenia kompleksowego remontu, rewitalizacji i modernizacji.

4. Działania podjęte bezpośrednio po powodzi

Bezpośrednio po powodzi wśród mieszkańców panowała powszechna potrzeba działania, która spowodowała uporządkowanie części obiektów, choć nie obeszło się bez działań niezasadnych i szkodliwych, jak przedwczesne próby wypompowania wody z piwnic, co skutkowało jej powtórnym napływaniem i w konsekwencji zwiększało osiadanie gruntu i osiadanie elementów obiektu.

Nie podjęto działań niezbędnych dla osuszenia obiektów, takich jak:

- zdjęcie podłóg z zalanych stropów i sklepień, usunięcie zasypek oraz usunięcie wody z pach sklepień,
- rozszklenie okien, zabezpieczenie otworów kratami,
- zdjęcie tynków z namokniętych ścian,
- zapewnienie mechanicznego wentylowania pomieszczeń,

natomiast wykonano:

- zamurowanie wielu otworów okiennych piwnic,
- zamurowanie wielu otworów okiennych i drzwiowych w parterach i okiennych na I piętrach.

Takie działania i zaniechania spowodowały uniemożliwienie odprowadzenia wilgoci z budynków i w konsekwencji utrzymywanie się silnego zawilgocenia budynków, rozwój szkodników bio-

logicznych i przyspieszenie procesu niszczenia budynków.

5. Podjęte działania mające na celu zachowanie zabytkowej zabudowy Wyspy Piaskowej

Na zlecenie Urzędu Miasta w Kłodzku, bezpośrednio po powodzi zostały opracowane wstępne ekspertyzy konstrukcyjne 39 budynków znajdujących się na Wyspie Piaskowej. Ekspertyzy te zakwalifikowały do rozebrania 20 budynków znajdujących się w zwartej zabudowie zabytkowego kompleksu. Na tej podstawie władze miasta przystąpiły do prac rozbiórkowych i rozebrały zabytkowy narożny budynek, co zmieniło charakter zabudowy ulicy Braci Gierymskich.

W sytuacji zagrożenia większości budynków zabytkowego zespołu urbanistycznego, Oddział Wrocławski Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Wałbrzychu, powołał 12-osobowy zespół interdyscyplinarny, który opracował „Opinię o możliwościach i celowości rewitalizacji zabytkowej dzielnicy – Wyspa Piaskowa – w Kłodzku, zniszczonej przez powódź”, popartą ekspertyzami technicznymi budynków.

Konkluzją opracowania było stwierdzenie, że istnieje techniczna możliwość przeprowadzenia rewitalizacji i modernizacji oraz konieczność utrzymania zabytkowego zespołu urbanistycznego z XVII-XVIII wieku. „Technicznie koniecznym jest utrzymanie zwartej zabudowy, gdyż budynki posadowione na miękkoplastycznym gruncie wzajemnie się wspierają, a w przypadku rozebrania któregoś z sąsiednie budynki będą osiadać i pękać. Rozebranie 20 budynków naruszy stateczność istniejącej zabudowy i spowoduje, że zachowają się jedynie nieliczne obiekty, a zabytkowy zespół urbanistyczny przestanie istnieć”.

Wrocławski Oddział SKZ wraz z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Wałbrzychu, działając na rzecz ratowania zabudowy Wyspy Piaskowej organizował spotkania i dyskusje w szerokim gronie specjalistów z udziałem zespołu, który opracował interdyscyplinarną opinię, oraz autora ekspertyz zalecających rozebranie budynków. Spotkania takie odbywały się zarówno we Wrocławiu, jak i Kłodzku z udziałem władz miasta. W spotkaniach tych licznie brali udział mieszkańcy Kłodzka żywo zainteresowani utrzymaniem niezwykle malowniczej zabytkowej dzielnicy miasta. Spotkania te miały zasadniczy wpływ na decyzję władz miasta o wstrzymaniu prac rozbiórkowych. Przewodzone wielokierunkowe działania doprowadzi-



ły do zlecenia przez Urząd Miasta w 1998 r. pierwszych dwu projektów rewaloryzacji budynków uprzednio przewidzianych do rozebrania.

6. Zaproponowana koncepcja rewaloryzacji Wyspy Piaskowej

Wykwaterowanie mieszkańców z całej dzielnicy, zdaniem autorów opinii, stworzyło możliwość przeprowadzenia kompleksowej rewaloryzacji i modernizacji wszystkich budynków, wykonywanej kwartałami lub ulicami. Dzielnica w przyszłości, z uwagi na jej położenie i charakter, winna być nastawiona na obsługę ruchu turystycznego. W odrestaurowanych budynkach winny mieścić się: hoteliki, małe restauracje, bary, kafejki, sklepy dla turystów, a na piętach mieszkania o wysokim standardzie. Inwestorem strategicznym powinno być miasto, realizujące rewaloryzację pierwszego kwartału domów z funduszy popowodziowych i kredytów, a następnych kwartałów ze środków uzyskanych ze sprzedaży odrestaurowanych budynków.

Z punktu widzenia ochrony zabytków oraz przyszłości miasta będącego stolicą regionu nastawionego na turystykę, rewaloryzacja najbardziej malowniczej zabytkowej dzielnicy jest koniecznością, przed którą miasto uchylić się nie powinno.

7. Stan zabudowy Wyspy Piaskowej w 2003 r.

Zabytkowy zespół urbanistyczny Wyspy Piaskowej został w latach 1997-1998 częściowo wykwaterowany. Wykwaterowane budynki zabezpieczono w sposób niewłaściwy przez zamurowanie okien i drzwi. W nielicznych budynkach przeprowadzono rewaloryzację i modernizację, w jednym przypadku prace rewaloryzacyjne są zaawansowane. W kilku budynkach uruchomiono sklepy ograniczając prace remontowe do parterów, w niektórych budynkach pozostali lub powrócili do nich mieszkańcy, budynki te nie zostały poddane rewaloryzacji i modernizacji.

Kilka budynków przy ulicach Matejki, Stryjeńskiej, Grottgera ma od 6 lat zamurowane otwory okienne i drzwiowe, co hamuje przepływ powietrza uniemożliwiając osuszanie budynków silnie

zawilgoconych w trakcie powodzi i w konsekwencji przyspiesza znacznie procesy niszczenia budynków. Utrzymujące się od 6 lat silne zawilgocenie w tych budynkach powoduje zmniejszenie wytrzymałości zawilgoconych ścian i sklepień oraz zmniejszenie wytrzymałości, aż do całkowitej utraty nośności stropów drewnianych niszczonych przez szkodniki biologiczne w warunkach dogodnych do ich intensywnego rozwoju. Budynki te wymagają niezwłocznych działań ratunkowych mających poprawić warunki, w jakich winny oczekiwać na podjęcie prac rewaloryzacyjnych i modernizacyjnych, tak aby maksymalnie spowolnić procesy niszczenia budynków. Działania te to przede wszystkim takie zabezpieczenie otworów, aby w budynku zapewnić cyrkulację powietrza, usunięcie całego zniszczonego drewna powodującego infekcję, odkrycie sklepień i stropów przez zdjęcie podłóg i usunięcie zasypek oraz niezwłoczne odgrzybienie ścian i sklepień. Szczegółowo zakres prac tymczasowych ratunkowych należy określić dla każdego z tych budynków po udostępnieniu go ekspertowi z dziedziny konserwacji zabytków.

8. Podsumowanie

Po upływie 6 lat od powodzi okazało się, że miasto nie w pełni podjęło szansę, jaką dla Wyspy Piaskowej była możliwość skorzystania z funduszy popowodziowych. Zrobiono niewiele, choć potrzeby i możliwości były duże.

Tymczasowe zabezpieczenia budynków zrobiono w sposób niewłaściwy, uniemożliwiający osuszanie budynków oraz powodujący szybki postęp zniszczeń.

Uszkodzenia budynków spowodowane powodzią były mniejsze niż się pierwotnie spodziewano. Znacznie większe szkody wyrządziły niewłaściwe zabezpieczenia budynków, które nadal niszczeją. Stan budynków o zamurowanych otworach okiennych i drzwiowych, po 6 latach jest znacznie gorszy od stanu, jaki był bezpośrednio po powodzi, postępująca destrukcja prowadzi do całkowitego zniszczenia budynków. Budynki wymagają natychmiastowych działań ratunkowych.

Dalsze zaniechanie działań remontowych unicestwi wiele budynków zabytkowego zespołu urbanistycznego Wyspy Piaskowej w Kłodzku.

Irena Rodzik

Konserwacja i rekonstrukcja ubrań marynarskich z XVIII-wiecznego wraka statku „General Carleton”

Bardzo ciekawym obiektem eksplorowanym w ostatnich latach przez archeologów Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku jest wrak angielskiego statku handlowego, zalegający w Bałtyku na głębokości od 4 do 7 metrów, niedaleko miejscowości Dębki.

Podjęte badania archeologiczne i archiwalne pozwoliły na jednoznaczne określenie typu statku, roku i miejsca budowy oraz jego historii. Potwierdziły, że jest to „General Carleton”, drewniany trzymasztowy żagłowiec transportowy, tzw. węglowiec, zbudowany w angielskim mieście Whitby w 1777 roku, który zatonął podczas silnego sztormu na Bałtyku 27 września 1785 roku.

Zachowane wewnątrz kadłuba wypełnione było licznymi metalowymi prętami i sztabami, stanowiącymi ładunek statku. Pod nimi zalegała warstwa kulturowa o miąższości 80 cm, w której występowały różnego rodzaju zabytki.

Najbardziej spektakularną grupę obiektów pozyskanych podczas eksploracji wraku statku „General Carleton” stanowią pozostałości ubiorów marynarskich, zwanych *slops*. Tego typu stroje były wydawane ubogim chłopcom nie posiadającym własnych ubrań odpowiednich do pracy na morzu, a często siłą wcielanych na statek.

Obiekty z materiałów organicznych poddane długotrwałemu działaniu wody morskiej ulegają na ogół procesowi daleko posuniętej degradacji lub nawet całkowitej destrukcji. Do zachowania tak wyjątkowego zbioru codziennych ubrań marynarskich przyczynił się fakt, iż podczas katastrofy rozlał się na nie przewożony na statku dziegieć, tj. smoła z kory brzoźowej, zabezpieczając materiał organiczny przed niszczącym oddziaływaniem wody morskiej. Ta ochronna warstwa

przysporzyła jednak wielu problemów – najpierw podczas eksploracji wraku, a później w czasie procesu konserwacji zabytków. Wydobywane obiekty często stanowiły zbitą bryłę scaloną konkrecją i dziegciem, tak że trudno było określić zawartość danego znaleziska.

Proces konserwacji rozpoczynał się od zabiegów usuwających konkrecję i dziegieć. Nie znając zawartości

znaleziska łatwo można było uszkodzić bardzo delikatny materiał. Dlatego oczyszczanie obiektów wykonywano uważnie i starannie, ograniczając je na tym etapie do niezbędnego minimum. Z kolei do usunięcia dziegciu stosowano różnego rodzaju rozpuszczalniki. W kolejnym etapie usuwano lub minimalizowano przebarwienia spowodowane obecnością substancji żelazystych. Następnie stosowano różnego rodzaju zabiegi konserwatorskie uzależnione od stanu zachowania obiektów oraz materiału, z jakiego zostały one wykonane.

Po zakończeniu procesu konserwacji, tam gdzie było to możliwe, przystąpiono do rekonstrukcji ubrań. Ich wygląd odtwarzano na podstawie zachowanych oryginalnych fragmentów znalezisk, pomocniczo sięgając do ilustracji osiemnastowiecznych strojów. W rekonstrukcji zastosowano materiały dublujące (płótno lub filc). W przypadku spodni oraz kurtki wykonano kopie drewnianych guzików, wzmocniono zachowane szwy oraz uzupełniono brakujące fragmenty tejże odzieży. Odtworzenie kamizelki wymagało wykonania formy z materiału dublującego. Osobną grupę obiektów stanowiły buty. Proces ich rekonstrukcji poprzedzały zabiegi scalające skórę. W zależności od typu obuwia rekonstrukcję uzupełniano zakonserwowaną wcześniej kłamerą pochodzącą z bogatego zbioru klamer od butów znalezionych na wraku.



Spodnie z wraku statku „General Carleton”:

- po wydobyciu z wody
- po konserwacji
- po rekonstrukcji



Jacek Kościuk

Athribis/Wanninah – nowa misja konserwatorska w Egipcie z udziałem Polaków

W lutym 2003 roku, na terenie świątyni bogini Repit w Athribis niedaleko Sohag, rozpoczęła swoją działalność nowa międzynarodowa misja egipologiczno-konserwatorska w Górnym Egipcie. Misja została zorganizowana przez Uniwersytet w Kolonii przy współudziale egipskiego Supreme Council of Antiquities (SCA). Ze strony niemieckiej misję kierują epigraficy: prof. Christian Leitz (dyrektor projektu) oraz Rafeed El-Sayed (dyrektor polowy). Stronę egipską reprezentuje dr Yahya El-Masry z Uniwersytetu El-Mansura. Autorowi niniejszego artykułu powierzono obowiązki głównego architekta i głównego konserwatora misji.

Pierwszy, czterotygodniowy sezon prac terenowych koncentrował się na trzech głównych problemach: opracowaniu generalnej topografii całego stanowiska jak i inwentaryzacji poszczególnych zespołów architektonicznych, opracowaniu założeń do planów ochrony i konserwacji głównych zespołów architektonicznych – tzw. Bramy Physcona i świątyni Repit, oraz dokumentacji i studiach epigraficznych. Studia nad tymi zagadnieniami będą kontynuowane przez najbliższe 2-3 sezony i stanowić będą podstawę do podjęcia właściwych prac konserwatorskich przewidzianych na lata 2005-2020.

Starożytne Athribis zlokalizowane jest na zachodnim brzegu Nilu około 7 km od współczesnego Sohag, u podnóża 260-metrowego klifu wyznaczającego granicę pomiędzy doliną Nilu a pustynią zachodnią (Rys. 1). Najwcześniejsze wzmianki pochodzą z czasów ptolemejskich¹ i odnoszą się do świątyni lokalnej boginii 9. Górnoegipskiego Nomu, lwiegłowej Repit, towarzyszki czczonego w pobliskim Ahmim boga Mina. Pierwsze prace archeologiczne przeprowadził tutaj już w początkach XX wieku F. Petrie odsłaniając częściowo samą świątynię, tzw. Bramę Physcona oraz szereg kaplic

kultowych i grobowców zlokalizowanych na stromym zboczu klifu powyżej świątyni². W latach 1981-1998 Inspektorat Egipskiej Organizacji Starożytności kontynuował te prace³ doprowadzając do publikacji pierwszego, w miarę wiarygodnego planu świątyni⁴. Do dnia dzisiejszego nie powstała jednak generalna mapa obejmująca swoim zasięgiem całe stanowisko. Ten pierwszy cel, stanowiący podstawę do jakichkolwiek studiów topograficznych, został już częściowo osiągnięty w czasie ostatniego sezonu. Korzystając z możliwości, które daje współczesny sprzęt geodezyjny, zmapowano nie tylko granice całej koncesji obejmującej 27 ha, ale i sporządzono szczegółowy plan jej centralnej części wraz ze szczegółowymi planami głównych zespołów architektonicznych pozwalających na pierwsze próby ich hipotetycznej rekonstrukcji (Rys. 2).

Świątynia Repit

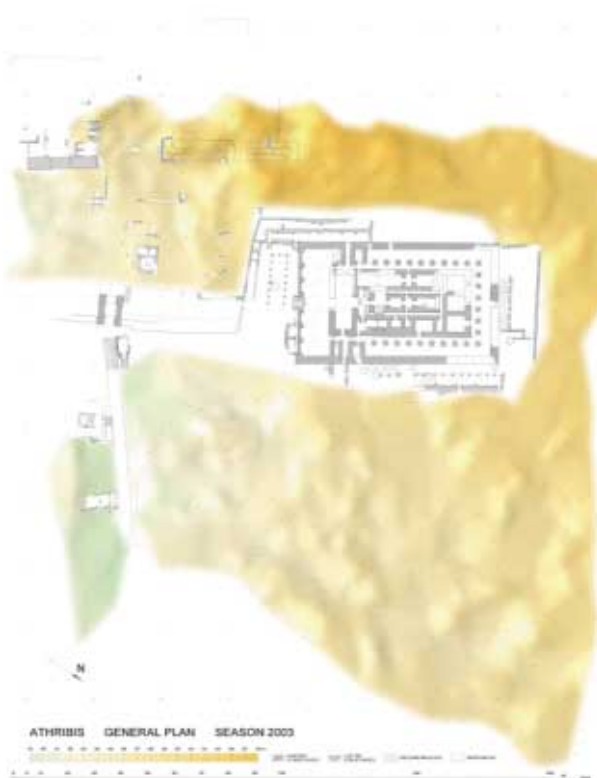
Szczególnie interesujące okazały się rezultaty studiów nad świątynią Repit (Rys. 3). Dokładne pomiary pozwoliły na weryfikację dotychczasowych poglądów co do jej nietypowego planu – zwłaszcza rozplanowania wewnętrznej kolumnady oraz *pronaosu*. Jego rozmiary (10,35 na 40,20 m), przynajmniej jeśli brać pod uwagę szerokość, stawiają go w rzędzie największych *pronoj* w Egipcie, tuż obok wielkich budowli z Edfu i Kom Ombo⁵. Te ostatnie mają jednak znacznie większą, dochodzącą do 19 metrów głębokość, której odpowiadają trzy rzędy kolumn. W naszym przypadku głębokość *pronaosu* jest około 1/3 mniejsza, co skłoniło autora do przyjęcia hipotezy, iż mamy tu do czynienia z *pronaosem* o kolumnadzie 2 x 6, tak jak np. w świątyni w Hermopolis⁶. Pierwsze pomiary zachowanych fragmentów architratów zdają się



Rys. 1. Widok ogólny na cały teren prac



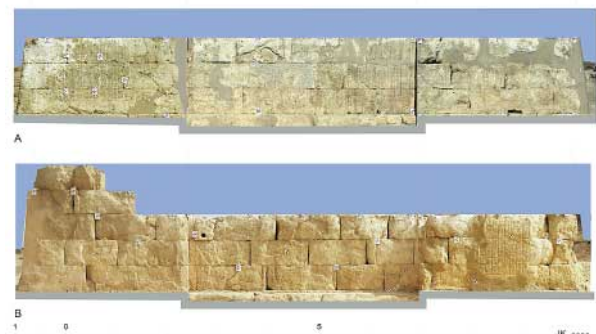
Rys. 4. Fronton świątyni w Dendera



Rys. 2. Plan głównego zespołu świątynnego



Rys. 5. Wczesnochrześcijańska bazylika przed frontem świątyni Repit



Rys. 6. Plany orthofoto wewnętrznych elewacji Bramy Physcona



Rys. 3. Widok świątyni Repit. Na pierwszym planie *pronaos*

w pełni potwierdzać taką rekonstrukcję. Fronton świątyni przypominał więc dobrze zachowaną i znaną świątynią z Dendery (Rys. 4).

W czasie tych pierwszych prac zidentyfikowano także cztery główne okresy historii świątyni i jej okręgu. Pierwszy dotyczy oczywiście jej funkcjonowania w pierwotnym kształcie i jest od czasów badań Petriego tradycyjnie datowany na panowanie Ptolemeusza XII zwanego Auletes (80-51 p.n.e.). Świadectwem kolejnego okresu są rozległe przestronie wyłożone kamiennymi posadzkami otaczające świątynię po południowej, wschodniej i zachodniej stronie. Do tej fazy zaliczyć także wypada skomplikowaną instalację wodną blokującą główne wejście do świątyni. Relikty te można z dużą dozą prawdopodobieństwa łączyć z pochodzącymi ze źródeł pisanych informacjami⁷ o *palatium* Dioklecjana zbudowanym w okręgu świątynnym w Athribis w czasie jego wizyty w Panopolis ok. 298 roku⁸. W każdym przypadku jednak zablokowanie głównego wejścia do świątyni skutkowało musiło przerwaniem funkcjonowania obiektu jako miejsca sprawowania kultu. Kolejny okres historii okręgu świątynnego Repit wiąże się z powstaniem trzynawowej bazyliki po południowej stronie świątyni (Rys. 5) i klasztoru w jej wnętrzu. Klasztor może być zapewne zidentyfikowany z żeńską fundacją Shenuty wzmiankowaną jako położona w obrębie wioski Athribis⁹, na południe od tzw. Białego Klasztoru. W tej fazie świątynia została częściowo rozebrana – materiału użyto do budowy wspomnianego Białego Klasztoru, a częściowo zaadaptowano do różnorodnych, nowych funkcji gospodarczych – wiele z nich związanych było z intensywnym użyciem wody. W tym samym okresie teren po wschodniej stronie świątyni został przekształcony w długi na niemal 50 metrów, częściowo przesklepiony refektarz.

Ostatni dający się uchwycić etap historii całego zespołu przypada na okres po 2. połowie VII wieku. Trzynawowa bazylika nie pełni już funkcji sakralnej. Okrągły piec chlebowy wbudowany wraz z towarzyszącymi instalacjami w nawę główną sugeruje, iż w tym momencie budynek pozbawiony był już dachu. Jak sugerują powierzchniowe znaleziska wczesnoislamskiej ceramiki glazurowanej, przy jednoczesnym braku późniejszych form, ostatni mieszkańcy opuścili ten teren na przełomie IX i X wieku.

Brama Physcona, *dromos* i przyległe budowle

Równie wiele uwagi jak samej świątyni Repit, poświęcono tzw. Bramie Physcona – która otrzymała swoją finalną, bogato dekorowaną formę w cza-

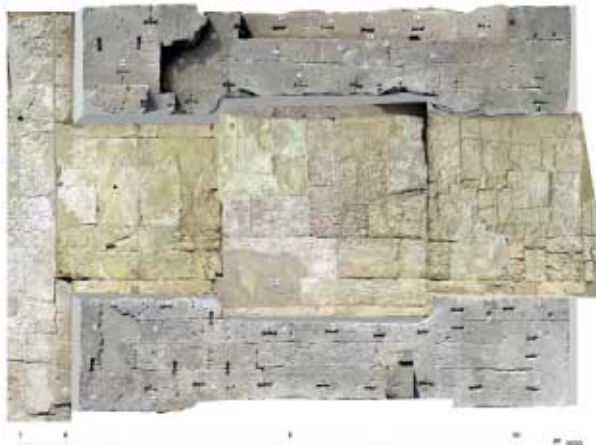
sach panowania Ptolemeusza IX Physcona. Relikty tej bramy posłużyły także jako swoisty poligon doświadczalny pozwalający sprawdzić kompatybilność dwu, stosowanych równolegle, metod pomiaru i dokumentacji – triangulacji prowadzonej w oparciu o bezrefleksyjnie pracującą ‘total-station’ i stereofotogrametrii cyfrowej bliskiego zasięgu. Obie metody potwierdziły swoją przydatność w warunkach polowych i wzajemną kompatybilność. Maksymalne rozbieżności pomiędzy wynikami uzyskanymi przez obie metody nie przekraczały 3 mm. Bezpośrednim rezultatem tych prac są wykonane jako plany orthofoto rozwinięcia zewnętrznych i wewnętrznych elewacji bramy (Rys. 6) oraz jej rzut (Rys. 7). Posłużą one jako podkład szczegółowej dokumentacji rysunkowej przewidzianej do wykonania w czasie następnego sezonu.

W bezpośrednim sąsiedztwie Bramy Physcona zinwentaryzowano także *dromos* kończący się prowadzącą ku bramie rampą procesyjną¹⁰ (Rys. 8). Do naszych czasów zachował się jedynie północny skraj rampy. Jego przeciwległa, południowa strona jest współczesną rekonstrukcją o błędnej geometrii. Na szczęście zachowały się obie krawędzie *dromosu*, pozwalając na jednoznaczne określenie jego szerokości (ca. 4,5 metra), a więc i szerokości samej rampy. Dokładne pomiary wykazały, iż brama i *dromos* nie są usytuowane wzdłuż jednego kierunku. Oś *dromosu* wykazuje znaczne (20°) odchylenie na północ w stosunku do osi bramy. Po około 54 metrach, licząc od podnóża rampy, *dromos* skręca gwałtownie na południe, biegnąc już równoległe do osi bramy (Rys. 9). Dalszy jego przebieg nie jest czytelny, ale należy spodziewać się kontynuacji aż do skraju odległej o kilkaset metrów zalewowej strefy rolniczej.

Tuż obok bramy, na niewielkiej platformie po północnej stronie rampy procesyjnej, zinwentaryzowano także kaplicę kultową. Pomiary pozwoliły skorygować niedokładności i błędy wcześniejszych planów¹¹, a także potwierdzić iż kaplica i rampa procesyjna zbudowane zostały w tym samym czasie.

Okolo 18 metrów na wschód, po przeciwległej stronie *dromosu*, znajdują się relikty fundamentowej partii kolejnej kaplicy kultowej. Dokładne pomiary wykazały, iż jej orientacja nie jest dokładnie równoległa do krawędzi *dromosu*, co skutkowało zresztą kolizją frontowej partii kaplicy z istniejącym już w tym momencie *dromosem*. Dalej na wschód, po tej samej stronie *dromosu*, widoczne są słabo zachowane relikty kolejnych budowli. W obecnym stanie badań ich interpretacja nie jest jednak możliwa.

Na północ od Bramy Physcona, rozległa, płytowana, o niemal 10-metrowej szerokości ‘aleja’ prowadzi w kierunku świątyni Repit¹².



Rys. 7. Wykonany metodą orthofoto rzut Bramy Physcona



Rys. 8. Rampa procesyjna i kaplica kultowa przed frontem Bramy Physcona



Rys. 9. Dromos



Rys. 10. Południowa wieża pylonu Physcona



Rys. 11. Masywna struktura z cegły mułowej – *temenos* wcześniejszej świątyni



Rys. 12. Budynek z młynem i piecem



Rys. 13. Ekipa pomiarowa na tle architrawów *pronaosu*

Pylon świątyni Physcona

Pylon został zidentyfikowany i częściowo odkopany już w czasie ekspedycji Petriego. Oczyszczenie widocznych jeszcze na powierzchni terenu wykopów Petriego pozwoliło dokładnie zlokalizować naroża południowej wieży pylonu (Rys. 10), a także położonej pomiędzy obiema wieżami bramy, a w konsekwencji zrekonstruować rozmiary całego pylonu. Okazały się one stosunkowo znaczne (7,9 na 50,9 metra), porównywalne z niektórymi pylonami świątyni Karnak. Analiza ponownie odsłoniętych, reliefowanych części bramy, pozwoli w przyszłości potwierdzić hipotezę Petriego lokującą powstanie tej budowli w czasach Ptolemeusza IX Physcona¹³.

Wyniki bezpośrednich pomiarów w terenie uzupełnione zostały danymi z publikowanych wcześniej planów¹⁴. W ten sposób udało się określić prawdopodobne położenie zewnętrznych murów kompleksu, a także samego sanktuarium, po którym pozostał jedynie negatyw w postaci prostokątnego 'wkopu' w krawędź klifu i dwu niewielkich pieczar, częściowo naturalnego pochodzenia, leżących na osi bramy pylonu. Ich potencjalny związek z sanktuarium świątyni nie jest do końca jednoznaczny.

Masywna budowla z cegły mułowej położona na południe od świątyni Physcona

Na południe od opisanego powyżej pylonu świątyni Physcona znajduje się masywna, dotychczas nie ujęta na żadnym z planów zespołu świątynnego w Athribis, struktura z cegły mułowej (Rys. 11). Ma ona postać grubego na ok. 4,5 metra muru składającego się z trzech sekcji o łącznej długości ok. 25 metrów. Jak wynika z analizy szwów pomiędzy poszczególnymi sekcjami, całość została wzniesiona w ramach tego samego przedsięwzięcia budowlanego. Charakterystyczną cechą jest specyficzny wątek z wklęsłymi warstwami cegieł w skrajnych sekcjach i wypukłymi w sekcji środkowej. Całość przypomina szalenie mur obwodowy ptolomejskiej świątyni z Deir el-Medine, czy też niemal dokładnie dwukrotnie pomniejszony, znacznie wcześniejszy (XXX Dynastia) obwód świątyni Amona w Karnaku¹⁵. W obu przypadkach takie właśnie sekcje muru o charakterystycznym podziale i układzie wątków flankowały kamienną bramę prowadzącą do wnętrza obwodu świątynnego. Poszukiwania relikwów świątyni, która mogła kryć się za naszym murem obwodowym, doprowadziły do zidentyfikowania, analogicznie jak w przypadku świątyni Physcona, 'wkopu' w klif, leżącego na osi hipotetycznej bramy. Relikty te wy-

znaczają hipotetyczny zarys następnego obwodu świątynnego, który częściowo nakłada się na ewidentnie późniejszy zarys zewnętrznych murów świątyni Physcona i musiał zostać, częściowo przynajmniej, rozebrany w czasie wznoszenia opisywanej powyżej południowej wieży pylonu Physcona. Najpewniej, diskutowane tutaj relikty mogą być fragmentami sugerowanej przez Petriego¹⁶, ale nie zidentyfikowanej w terenie, świątyni należącej do XXVI Dynastii, którą, prawdopodobnie omyłkowo, Arnold¹⁷ lokuje za pylonem Physcona.

Relikty innych, bliżej niezidentyfikowanych budowli

Pomiędzy opisanymi tutaj głównymi zespołami architektonicznymi znajduje się szereg fragmentarycznie zachowanych, pochodzących z różnych epok, mniejszych budowli z cegły mułowej. Wiele z nich przypomina swoim charakterem budynki mieszkalne z tzw. warstwy postrammasejskiej z Medinet Habu¹⁸. Inne sugerują rodzaj wielokondygnacyjnych magazynów – budowli których obecności należy spodziewać się w każdym niemal okręgu świątynnym.

Jednym z nielicznych wyjątków pod względem stanu zachowania jest niewielki kompleks położony ok. 15 metrów na północny zachód od Bramy Physcona. Jego wschodnia część mieści kwadratowe (4,5 na 4,5 metra) pomieszczenie z napędzanym siłą zwierząt młynem w centrum (Rys. 12). W części zachodniej zachowało się niewielkie pomieszczenie z posadzką z cegły palonej oraz prostokątny piec o wymiarach 2,5 na 2,8 metra. Ślady wewnątrz pieca wskazują na stosunkowo wysoką temperaturę wypału, znacznie wyższą¹⁹ niż w przypadku pieców chlebowych, która to interpretacja, z racji obecności młyna w sąsiednim pomieszczeniu, nasuwała się w pierwszym momencie. Piec służył więc raczej do wypału ceramiki, lub bardziej prawdopodobnie do wypału glazury. Wspomniany młyn służyłby wtedy do mielenia komponentów służących do sporządzania glazury. W bezpośrednim sąsiedztwie kompleksu brak jednak typowych dla warsztatów ceramicznych hałd nieudanych wypałów. Hipoteza jest więc na obecnym etapie badań bardzo wątpliwa, choć ze względu na unikalność ewentualnego znaleziska – tzn. pieca glazurniczego do wypału wczesnoislamskiej ceramiki glazurowanej, szalenie pożądana.

Problematyka konserwatorska

Równoległe z prowadzeniem niezbędnej dokumentacji i badań rozpoczęto przygotowania do przyszłych prac konserwatorskich. Skala problemu,



Rys. 14. Fragmenty architrawów



Rys. 15. Fragment polichromowanego kapiteła



Rys. 17. Archiwalne zdjęcie z rekonstrukcji świątyni Setiego w Abydos



Rys. 16. Archiwalne zdjęcie z rekonstrukcji świątyni Setiego w Abydos



Rys. 18. Solne wykwity na powierzchni wapienia

zarówno w jego fizycznym, jak i metodologicznym aspekcie, sprawia iż przygotowanie programu konserwatorskiego oraz stworzenie niezbędnego zaplecza technicznego zajmie jeszcze co najmniej dwie najbliższe kampanie.

Podstawowe znaczenie ma tutaj skala i stan zachowania głównego kompleksu. Sama tylko świątynia Repit to budowla o zewnętrznych wymiarach ok. 45 na 75 metrów. Rozbiórkowa działalność Shenuty pozostawiła ją w stanie ruiny (*pronaos* i wewnętrzne kolumnady) z olbrzymimi, reliefowanymi blokami o masie sięgającej kilkunastu ton, zalegającymi w wielu pomieszczeniach (Rys. 13). Z kolei wykopaliskowa aktywność Petriego doprowadziła wprawdzie do odgruzowania szeregu pomieszczeń, ale najcięższe bloki pozostawiono na miejscu, komplikując w ten sposób techniczne możliwości ich przemieszczania. Dodatkowo, bogato reliefowane bloki z dobrze zachowaną polichromią są we wszystkich niemal przypadkach silnie splekane (Rys. 14 i 15) i nie nadają się do transportu bez przeprowadzenia wstępnej konsolidacji *in situ*. Ta z kolei będzie musiała być poprzedzona działaniami zmierzającymi do stabilizacji warstwy malarskiej i do stworzenia odpowiedniej ochrony na czas transportu dla reliefowanych i polichromowanych powierzchni. Stan zachowania bloków oraz problemy transportowe zmuszą nas do zastosowania żurawia wieżowego o niebagatelnej nośności 300 Tm, przy pomocy którego wstępnie skonsolidowane i zabezpieczone bloki transportowane będą wprost do tymczasowych magazynów, które zamierzamy zbudować w pobliżu świątyni. Tradycyjny, ręczny transport, choć realny ze względu na wielkie doświadczenie lokalnej siły roboczej w manewrowaniu dużymi masami, niesie ze sobą zbyt wielkie niebezpieczeństwo uszkodzenia bloków na skutek nieuniknionych i niekontrolowanych naprężeń wewnętrznych pojawiających się w czasie takiego transportu. Dalsza konserwacja bloków przebiegać będzie już w magazynach. Jednocześnie trwać będą prace inwentaryzacyjne i studia nad uwolnionymi z gruzowiska, dotychczas niedostępnymi pomieszczeniami samej świątyni. Najpewniej dopiero pod koniec tego, planowanego na co najmniej 10 lat procesu możliwe będzie dokładne określenie bilansu elementów pozostałych *in situ* i zdeponowanych w magazynach, oraz ich wzajemnych relacji i powiązań. Dopiero wówczas, dysponując pełnymi danymi, podjąć będzie można finalne decyzje co do generalnej koncepcji konserwatorskiej, która w chwili obecnej oscyluje pomiędzy anastylozą a częściową odbudową. Wtedy też zapadną szczegółowe decyzje co przyszłych losów poszczególnych bloków, określające które z nich powrócą na teren świątyni, a które pozostaną w magazynach

lub na ekspozycjach muzealnych. Techniczną skalę całego przedsięwzięcia dobrze ilustrują archiwalne zdjęcia pochodzące z lat 20. zeszłego stulecia, a przedstawiające rekonstrukcję świątyni Setiego w Abydos (Rys. 16 i 17).

Drugim istotnym czynnikiem wyznaczającym skalę trudności całego projektu jest natura i stan zachowania kamienia, z którego zbudowano świątynię Repit i wszystkie główne kompleksy architektoniczne. Jest to bardzo miękki wapień lokalnego pochodzenia. Nicholson i Shaw identyfikują nawet dokładnie sam kamieniołom²⁰ [26° 30,65'N, 31° 39,55'E] jako należący do trzeciorzędowej (dolny eocen) tzw. grupy tebańskiej (formacja Drunka). Pochodzący stąd, drobnoziarnisty, składający się głównie z nieszkieletowych węglanów materiał posiada bardzo niewielką domieszkę dolomitu i w związku z tym jego twardość oscyluje wokół zaledwie 3° w skali Mohsa. Dodatkowo wszystkie mury zbudowane z tego materiału fundowane są bardzo głęboko²¹, sięgając warstwy wód gruntowych, których poziom podniósł się od czasów starożytnych. W związku z bliskością strefy rolniczej, te płytkie wody gruntowe są, poza naturalnym zasoleniem charakterystycznym dla tego rejonu, dodatkowo zanieczyszczone solami pochodzącymi z intensywnie prowadzonego, sztucznego nawożenia. Przy znacznej higroskopijności wapienia oraz dużej insolacji i jednocześnie silnym przewietrzaniu, prowadzi to do niezwykle intensywnego pionowego transportu wilgoci wewnątrz murów. Wraz z nią transportowane są oczywiście sole mineralne, które krystalizując w przypowierzchniowych partiach murów prowadzą do destrukcji kamienia. Wszędzie obserwowane są charakterystyczne „kożuchowate” wykwyty i złuszczenia wierzchniej, często reliefowanej, warstwy kamienia (Rys. 18). W wielu przypadkach, ciśnienie krystalizacji soli jest tak duże, że dochodzi do odspojenia warstwy materiału o grubości 2-3 cm (Rys. 19). Zjawisku temu towarzyszą głębokie, strukturalne mikropęknięcia, które stanowią dodatkowe ścieżki podciągania kapilarnego (Rys. 20). W szczelinach tych wykrytuje się sól i na skutek wzrastającego ciśnienia krystalizacji poszerzają się one powoli doprowadzając do odspajania fragmentów kamienia sięgających także w głąb muru. Z takich spoin wysypuje się wręcz drobnoziarnista, krystaliczna sól.

Pierwsze połowe testy potwierdziły znaczny stopień zasolenia przekraczający poziom określany w skali WTA jako ‘wysoki’²². Są to głównie chlorki i siarczany z domieszką azotanów i węglanów. Niektóre z bloków są tak silnie zasolone, że dochodzi do wtórnego wychwytywania wilgoci z atmosfery – głównie w czasie często występujących tu w okresie zimowym porannych mgieł. Bardzo szybko bloki

takie pokrywa gruba warstwa wszechobecnego tutaj pyłu, lepiącego się do wilgotnych powierzchni.

Opisanym tutaj zjawiskom dodatkowo towarzyszą efekty niefachowych, wcześniejszych prac konserwatorskich. Ubytki w strukturze muru, a także pionowe spoiny pomiędzy blokami z rozmysłem pozostawione przez antycznych budowniczych jako otwarte, wypełniono mocną zaprawą cementową²³ (Rys. 21). W efekcie tych działań proces destrukcji znacznie się przyspieszył. Po pierwsze, poprzez szczelne zamknięcie wszystkich spoin unie-możliwiono przesychanie wnętrza muru, a więc skoncentrowano proces wysalania wyłącznie na silnie nasłonecznionych płaszczyznach zewnętrznych. Po drugie, wypełnienie spoin pionowych mało elastyczną zaprawą cementową pozbawiło mury naturalnej „mikrodylatacji” termicznej i doprowadziło do powstawania znacznych naprężeń termicznych spowodowanych dużymi dobowymi wahaniami temperatur. Efektem są dodatkowe pęknięcia w strukturze murów widoczne zwłaszcza w pobliżu naroży.

Ta skomplikowana sytuacja, przy jednoczesnym braku sprawdzonych i zadowalających rozwiązań dla silnie zasolonego kamienia wapiennego, skłoniła nas do uruchomienia w obrębie misji dodatkowego programu badawczego, który wypracować ma sposoby odsolenia, wzmocnienia i zabezpieczenia materiału kamiennego w naszych konkretnych warunkach. Program ten realizowany będzie we współpracy z Wydziałem Konserwacji Kamienia i Koloru Uni-



Rys. 19. Odszpajanie się wierzchniej, reliefowanej warstwy kamienia

wersytetu w Kolonii przez zespół technologów i konserwatorów kierowany przez prof. Leisena.

Wszystkie te prace wymagać będą nie tylko czasu i środków finansowych, ale i spokoju w czasie trwania prac terenowych. Ten ostatni gwarantują nam dobrze uzbrojeni strażnicy strzegący naszego bezpieczeństwa (Rys. 22).



Rys. 20. Głębokie pęknięcia strukturalne



Rys. 21. Nieudane próby wcześniejszej konserwacji



Rys. 22. Strażnicy strzegący spokoju misji

Literatura:

- Dieter Arnold, *Lexikon der ägyptischen Baukunst*, Zürich 1994.
- Dieter Arnold, *Temples of the Last Pharaohs*, Oxford 1999.
- A. Bataille, et al. (Red.), *Les papyrus Fouad I*, Publ. Soc. Fouad I 3, Le Caire 1939.
- Jürgen von Beckerath, *Handbuch der ägyptischen Königsnamen*, MÄS 49, Mainz 1999.
- Horst Beinlich, *Ein Morgenlied an Osiris aus dem Hathor-Tempel von Dendera*, w: RdE 32, 1980, s. 19-31, pl. 1.
- A.M. Blackman, / H.W. Fairman, *A Group of Texts inscribed on the Facade of the Sanctuary in the Temple of Horus at Edfu*, in: Anonymus (Red.), *Miscellanea Gregoriana. Raccolta di scritti pubblicati nel i centenario dalla Fondazione des Pont. Museo Egizio (1839-1939)*, Roma 1941, s. 397-428.
- Zbigniew Borkowski, *Local cults and resistance to Christianity*, in: *Journal of Juristic Papyrology* 20, 1990, 25-30.
- Marie-Eve Colin, *Le cantique du matin au sanctuaire de Dendara*, in: Anonymus (Hg.), *Mélanges Adolphe Gutbub*, Montpellier 1984, pp. 27-39.
- M.G. Daressy, *Planches de momies*, in: ASAE 19, 1920, 142-144.
- Rifaat El-Farag, Ursula Kaplony-Heckel, Klaus Peter Kuhlmann, *Recent Archaeological Exploration at Athribis (Hw.t-Rpjjt)*, w: MDAIK 41, 1985, s. 1-8, pll. 4-17.
- Yahia El-Masry, *More recent excavations at Athribis in Upper Egypt*, w: MDAIK 57, 2001, s. 205-218, pll. 29-31.
- Alan H. Gardiner, *The supposed Athribis of Upper Egypt*, in: JEA 31, 1945, pp.108-111.
- G. Garitte, *Un couvent de femmes au IIIe siècle? Note sur un passage de la vie grecque de S. Antoine*, in: (Hg.), *Scrinium Lovaniense. Mélanges historiques E. Van Cuwenbergh*, Louvain 1961.
- Henri Gauthier, *Les fêtes du Dieu Min*, RAPH 2, Le Caire 1931.
- Henri Gauthier, *Le Livre des rois d'Égypte. Recueil de titres et protocoles royaux, noms propres de rois, reines, princes, princesses et parents de rois, suivi d'un index alphabétique*, MIFAO 20,2, Le Caire 1916.
- Jean-Claude Golvin, / El-Sayed Hegazy, *Essai d'explication de la forme et des caractéristiques générales des grandes enceintes de Karnak*, in: Cahiers de Karnak 9, 1993, pp. 145-160.
- Uvo Hölscher, *The Excavations of Medinet Habu, Vol. 5: The Post-Rammeside Remains*, Chicago 1954.
- W.M. Flinders Petrie, *Athribis*, BSAE 14, London 1908.
- T.C. Skeat, *Papyri from Panopolis in the Chester Beatty Library Dublin*, Chester Beatty Monographs 10, Dublin 1964.

¹ Por. El-Farag / Kaplony-Heckel / Kuhlmann, w: MDAIK 41, 1985, s. 1-2; oraz El-Masry, w: MDAIK 57, 2001, s. 205-207.

² Por. W.M. Flinders Petrie, *Athribis*, BSAE, 14, 1908.

³ Por. El-Farag, / Kaplony-Heckel / Kuhlmann, *op. cit.*

⁴ Por El-Masry, *op. cit.*, s. 210 fig. 3; s. 212 fig. 4.

⁵ Por. D. Arnold, *Lexikon der ägyptischen Baukunst*, 1994, s.196, Liste Großer Pronaoi.

⁶ Podobną rekonstrukcję sugeruje D. Arnold, w: *Temples of the Last Pharaohs*, 1999, s. 212, fig. 163.

⁷ Por. P. Chester Beatty, *Panopolis 1*, col. 259-260, oraz Skeat, *Papyri from Panopolis*, s. 34-44), a także Z. Borkowski, w: *Journal of Juristic Papyrology* 20, 1990, s. 25-30, szczeg. s. 29.

⁸ Interpretacje taką zasugerował autorowi w prywatnym liście P. Grossmann.

⁹ Por. Garitte, w: *Scrinium Lovaniense*.

¹⁰ Por. wstępny plan opublikowany przez El-Masry, w: MDAIK 57, 2001., Fig. 3.

¹¹ *ibidem*.

¹² Zachowała się wyłącznie jej zachodnia krawędź.

¹³ Por. Petrie, *Athribis*, s. 10.

¹⁴ *ibidem*, s.11.

¹⁵ Por. J.C. Golvin, S. el-Hegazy, *Essai d'explication de la forme et des caractéristiques générales des grandes enceintes de Karnak*; w: *Cahiers de Karnak IX*, 1993, s. 145-60.

¹⁶ Por. Petrie, *Athribis*. s.11

¹⁷ Por. Arnold, *Temples of the last Pharaohs*, s.10 plan V.

¹⁸ Por. Hölscher, *The Excavations of Medinet Habu*, Vol.5: *The Post-Rammeside Remains*, Chicago 1954.

¹⁹ Aż do punktu topnienia gliny.

²⁰ Por. P.T. Nicholson, I. Shaw (Red), *Ancient Egyptian Materials and Technologies*, Cambridge 2000, s. 13 oraz fig. 2.1 na s. 8.

²¹ Nawet do 6 metrów.

²² W obrębie głębokich strukturalnych pęknięć stwierdzono zasolenie przekraczające 7%.

²³ Oryginalna, ptolomejska technika wznoszenia murów z ciosów kamiennych wymagała stosowania jedynie niezwykle cienkiej warstwy zaprawy gipsowej w spoinach poziomych. Jej główną funkcją było jednak zapewnienie odpowiedniego poślizgu przy manewrowaniu dobrze dopasowanymi do siebie blokami. Spoiny pionowe pozostawiano zawsze bez zaprawy, umożliwiając w ten sposób kompensację ruchów poziomych spowodowanych efektami termicznymi.

Piotr Napierała

Polskie konserwacje w Nadrenii Pn.-Westfalii

Już od kilkudziesięciu lat polscy konserwatorzy zabytków bardzo aktywnie działają na terenie Niemiec. Wiele zniszczonych i zaniedbanych obiektów odzyskało swój dawny blask dzięki naszym specjalistom. Instytucjonalny początek tej aktywności przypada na początek lat 70. Wówczas Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, monopolista na rynku odnowy zabytków w Polsce, rozpoczyna pierwsze konserwacje technologiczne malarstwa, rzeźby i detalu architektonicznego w Bawarii i Hesji. Później przychodzi rewaloryzacja całych obiektów i zespołów architektonicznych. Niewątpliwie do najważniejszych polskich konserwacji w Niemczech, w tym czasie, można zaliczyć założenie pałacowo-parkowe Sanssouci w Poczdamie, pałac w Brühl czy zespoły kamienic w Brunzshwiku. Przemiany społeczno-gospodarcze w Polsce w końcu lat 80., zmieniają sytuację również na rynku konserwacji zabytków.

Powstają nowe, nowoczesnie zarządzane firmy. Bardzo szybko dochodzi do ich wejścia również na trudny rynek niemiecki. Ograniczenia w pracy u naszych zachodnich sąsiadów regulowane tzw. kontyngentami, czyli limitami zatrudnienia powodują, że rozwój tych firm na tamtejszym rynku jest administracyjnie ograniczony. Ale pomimo tych i innych utrudnień wiele przedsiębiorstw zajmujących się konserwacją zabytków od lat z powodzeniem prowadzi tam swoją działalność. Są to m.in.: BUDIMEX S.A., WROBUD-ZABYTKI, PKZ-BHZ EXPORT czy INTEGER S.A.

Niektóre z firm, działające od wielu lat, wyspecjalizowały się wręcz w określonych grupach zabytków architektonicznych.

Rewaloryzacje zespołów parkowo-pałacowych należą do najbardziej kompleksowych działań konserwatorskich. Same zespoły składają się często z kilku lub kilkunastu zróżnicowanych funkcjonalnie

i technicznie obiektów architektury; otoczone są parkami i ogrodami; nierzadko w najbliższym ich otoczeniu znajdują się zbiorniki wodne. To wszystko sprawia, iż działania architektoniczne, inżynierskie czy konserwacje manualne w jednym zadaniu inwestycyjnym bywają bardzo zróżnicowane.

W Polsce, gdzie praktycznie zerwano ciągłość kulturową w tego typu obiektach, zespoły rezydencjonalne zasadniczo zmieniają swoją funkcję. W założeniach pałacowych czy zamkowych powstają hotele, centra konferencyjne, siedziby fundacji lub stowarzyszeń, muzea i ośrodki wystawiennicze. W Niemczech zdecydowana większość takich zespołów pełni nadal funkcje rezydencji prywatnych. Bardzo często są to siedziby rodowe od pokoleń należące do tych samych rodzin. Konserwacje takich zespołów w Niemczech różnią się więc zdecydowanie od podobnych działań w Polsce. Pewnym wspólnym mianownikiem dla konserwacji zespołów pałacowo-parkowych jest adaptacja dla nowych funkcji budowli przypałacowych. Dawne zabudowania folwarczne, budynki przedzamcza czy domy dworskie zmieniają zasadniczo swoje przeznaczenie. Niemalże wszystkie rezydencje, które zostaną niżej przedstawione, były w przeszłości majątkami ziemskimi. W wielu przypadkach uprawa roli, gospodarka leśna, hodowla zwierząt były głównymi źródłami utrzymania posiadłości. W ostatnich latach źródło takie można uznać, co najwyżej, za uzupełniające. Właściciele wielkich posiadłości ziemskich zazwyczaj dziś dzierżawią ziemię okolicznym chłopom. Tak więc, służące gospodarstwu rolnemu zabudowania mogą zmieniać swe przeznaczenie. Jedynym trwałym funkcjonalnie elementem zespołów pozostaje pałac, zamek czy dwór jako rezydencja mieszkalna.

Konserwacje zespołów pałacowych można zatem najogólniej podzielić na dwie grupy. Konserwacje pałaców i zamków jako rezydencji prywat-



Rys. 1. Barokowy pałac Kortlinghausen



Rys. 2. Założenie zamkowe w Kleburgu

nych oraz adaptacje i konserwacje obiektów folwarcznych i przypałacowych dla funkcji komercyjnych. Powstaje w ten sposób raczej mało znany w Polsce związek łączący prywatne historyczne rezydencje z funkcjami biurowymi, szkolnymi i wystawienniczymi.

Przedstawienie kilkudziesięciu zespołów pałacowych i szczegółowe ich omówienie nie wydaje się tutaj zasadne. Warto jednak przedstawić kilka najważniejszych i najbardziej charakterystycznych konserwacji zespołów pałacowych w Nadrenii Północnej-Westfalii.

Jedną z największych polskich konserwacji zespołu pałacowego w Niemczech, w ostatnich latach, była barokowa siedziba szlachecka Körtlinghausen. Sam pałac, podobnie jak i inne rezydencje w Westfalii, zawdzięcza swe powstanie rozwojowi architektury szlacheckiej w pierwszej połowie XVIII w. Pierwsze wzmianki o budowlach zamkowej pochodzą jednak już z 1398 r. Körtlinghausen, jako jedna z twierdz Westfalii, otoczona była wówczas szeroką fosą wodą i kamiennymi murami obronnymi. Przedzamkowa wyspa, z folwarkiem i zapleczem gospodarczym dla zamku, pełniła również funkcje obronne. Zmieniające się często rody rycerskie nie sprzyjały rozwojowi majątku. Przejmująca dobra w 1645 rodzina von Weichs z Bawarii próbowała postawić majątek na nogi. Pod koniec XVII wieku Franz Otto von Weichs założył hutę żelaza, kuźnię, papiernię. Jako szambelan i tajny radca arcybiskupa Kolonii, mógł liczyć na szereg dodatkowych „poborów”. To on podjął dzieło przebudowy średniowiecznej siedziby rycerskiej na barokowy pałac. Z wielu różnych projektów wybrał pracę Justusa Wehmera. Koncepcja ta zakładała budowę zamku na planie litery H. Od strony folwarku powstał barokowy reprezentacyjny dziedziniec, niejako powtórzony od strony ogrodu. Całe założenie wzniesiono wzdłuż osi północ – południe i otoczono fosą. Sam pałac flankowany jest dwoma budynkami mieszkalnymi wzniesionymi dla szlachty. Zlokalizowano je u wejścia na dziedziniec gospodarczy. W tym miejscu znajdował się pierwszy, średniowieczny zamek. Po przeciwnej stronie folwarku urządzono barokowy ogród z trzema ziemnymi tarasami zlokalizowanymi na różnych poziomach otaczającego pałac wzgórze. Dekoracja fasady pałacu, podobnie jak innych barokowych budowli na północy Niemiec, jest raczej skromna. Jedyne schody i portal wejściowy odstępują od klasycznej surowości westfalskiego baroku. Niewątpliwiej urody dodaje budowli mansardowy dach z trójkątnym szczytem.

We wnętrzach do dziś zachowały się barokowe dekoracje sal parteru i częściowo piętra (sztukaterie, posadzki, kominki, freski).

Prace konserwatorskie polskich specjalistów objęły cały pałac. Na początku poddano adaptacji na cele mieszkalne nieużytkowane wcześniej poddasze. Wiązało się to i z konserwacją, i licznymi przeróbkami oryginalnej dębowej więźby dachowej. Później prace objęły cały pałac. Konserwowano stolarkę, uzupełniano gliniane sztukaterie, konserwowano barokowe freski w plafonach. Wprowadzono do pałacu nowe funkcje sanitarne. Poważnej przebudowie uległo I piętro (prywatny apartament właścicieli). Uroczyste zaprezentowanie odnowionego pałacu odbyło się we wrześniu br. w Dniu Ochrony Zabytków w Nadrenii. Prace trwały od 2000 do 2003 roku.

Innym przykładem architektury barokowej w Nadrenii Pn.-Westfalii jest zamek Ehreshoven k. Engelskirchen. Jest to jedna z największych rezydencji szlacheckich w północnych Niemczech. Obiekt powstał u podnóża obficie zalesionych pagórkowatych terenów kraju Oberberg w połowie XIV w. Należy tę lokalizację podkreślić, gdyż właśnie dębowe lasy od wieków stanowią dla majątku główne źródło utrzymania. Właściciele Ehreshoven (lennicy opactwa Siegburg) należeli do znanego niemieckiego rodu rycerskiego von Nesselrode i przez kilka stuleci związani byli z dworem i biskupstwem w Kolonii. Zamek należał do rodziny nieprzerwanie do roku 1920. Średniowieczna siedziba rycerska została przebudowana w XVII wieku. Późnogotycki zamek został wkomponowany w barokowy pałac na wodzie. Przylegający do skrzydła wschodniego ogród został urządzony wg wzorów francuskich. Pałac zbudowano na planie litery C. Dwa boczne skrzydła wydzielają reprezentacyjny dziedziniec wewnętrzny. Od strony bramy wjazdowej założenie zamykają dwa skrzydła zabudowań przedzamcza. Są to masywne kamienne budowle zbudowane symetrycznie wokół dziedzińca gospodarczego na planie rozwartego wieloboku. Całość, tj. pałac i przedzamcze, ograniczają heksagonalny, rozdzielony fosą dziedziniec. Budowle bramne z dwoma narożnymi wieżami pełniły w przeszłości również funkcje obronne. Podobnie jak inne barokowe pałace Nadrenii Pn.-Westfalii, tak i Ehreshoven cechuje oszczędność dekoracji. Surowość elewacji podkreśla barokowy portal wejściowy wykonany z żółtego piaskowca. Wystrój wewnętrzny pałacu pochodzi z różnych okresów. Pałac był wielokrotnie przebudowywany i modernizowany. Skrzydła boczne przejęły dziś w dużej mierze funkcje gospodarcze (kuchnie, magazyny). Bryła główna pałacu mieści reprezentacyjne, bogato wyposażone sale. Zachowały się w nich m.in. delikatne barokowe fasety i plafony. Jednym z ciekawszych jest wystrój gabinetu I piętra, wykonany w formie ta-



Rys. 3. Pałac na wodzie w Heimertzheim



Rys. 4. Zespół pałacowo-parkowy Ehreshoven

pet ze skóry i dekorowany srebrnymi malowidłami w ornamentyce kwiatów i owoców.

Prace prowadzone w latach 1994-2001 objęły konserwację pałacowych sztukaterii, stiuków, posadzek i kamiennych schodów. Adaptowano na cele mieszkalne nieużytkowe poddasze skrzydeł. Dokonano rewaloryzacji większości pokoi i apartamentów I piętra. Najważniejsze działania związane były jednak z potężnymi kamiennymi skrzydłami przedzamcza. Dokonano pełnej adaptacji dwukondygnacyjnych budynków gospodarczych na pomieszczenia biurowe, sale konferencyjne, mieszkania i sale wystawiennicze. Konserwacji poddano również większość budowli ogrodowych, w tym barokowy kameralny budynek herbaciarni.

Do majątku Ehreshoven należy wiele innych obiektów oddalonych od samego pałacu. I one były przedmiotem zabiegów konserwatorskich i modernizacyjnych. Z całą pewnością należy tu wymienić adaptację na cele konferencyjne pobliskiego folwarku. Zlokalizowany jest on na początku szerokiej alei dębowej prowadzącej na dziedziniec pałacu. To klasyczne folwarczne założenie składało się z budynku mieszkalnego, obory, stajni i stodoły. Wszystkie obiekty wzniesiono z kamienia łamanego. Wszystkie więźby dachowe wykonano z dębu, a pokrycie z lokalnego łupka. Użycie do budowy folwarku materiałów takich samych jak w pałacu i budynkach bramnych jednoznacznie wskazuje, iż folwark był gospodarczym zapleczem pałacu. Adaptacja założenia na Centrum Szkoleniowo-Konferencyjne Zakonu Rycerzy Maltańskich i główną siedzibę zakonu w Nadrenii Pn.-Westfalii było z całą pewnością przedsięwzięciem dość ryzykownym. Hotel dla ponad 100 gości, kilkusetosobowa sala konferencyjna i wystawiennicza wymagały rozbudowy historycznego założenia. To zawsze bardzo kontrowersyjne rozwiązanie, ale dziś z pewnością należy podkreślić, iż wprowadzenie nowych budynków w oryginalny układ urbanistyczny folwarku, założenie nowych ogrodów nie zniszczyło charakteru zabytkowego układu, gdzie zręcznie wkomponowano nowoczesną architekturę w historyczne budynki gospodarcze.

Kolejnym zespołem zamkowym poddanym przez Polaków konserwacji jest późnośredniowieczny kamienny zamek Kleeburg k. Euskirchen. Z całą pewnością należy on do jednych z najbardziej uroczych budowli w regionie. Został założony w XIV w., jako zamek rycerski rodu szlacheckiego zu Vernich. Źródła podają, iż w 1342 r. warownia wraz z wasalem Udenem von Kleebergh zostaje sprzedana margrabiemu von Jülich. Kolejni wymienieni właściciele, rodzina von Dadenberg, odnowili i przebudowali zamek w latach 1591-

1601. W tym właśnie czasie powstaje trójskrzydłowe przedzamcze. W XVIII w. powstaje dom mieszkalny w konstrukcji z muru pruskiego, a na początku XIX wieku w oparciu o średniowieczny mur obronny powstaje stodoła i dodatkowo pomieszczenia gospodarcze. Zamek główny ma postać mniejszą, ale jedyną w swym rodzaju. Jest to wysoka jednopiętrowa budowla wzniesiona z kamienia łamanego na środku szerokiej fosy. Kilkumetrowej wysokości kamienny cokół sprawia, iż zamek wydaje się znacznie większy niż jest w rzeczywistości. Wzniesiono go w XVIII wieku w miejscu średniowiecznej kasztelanii. Jest to budowla trzyskrzydłowa z wewnętrznym dziedzińcem, który od strony fosy został zamknięty murem i szeroką bramą. Do zamku wiedzie zwodzony most. Wysoki mansardowy dach kryje kondygnację mieszkalną.

Konserwację obiektów zespołu zamkowego w Kleeburgu prowadzone były w latach 1997-2001. Prace obejmowały pełną adaptację obiektów przedzamcza na funkcje biurowe, mieszkalne i wystawiennicze. Niewielkie, wykonane z muru pruskiego budynki mieszkalne zamieniono na biura i pracownię projektową. W dawnej stodole przygotowano magazyn i pomieszczenie wystawiennicze dla prowadzonego przez właściciela, barona von Korffa, przedsiębiorstwa odzieżowego. W budynku obory i stajni urządzono salon sprzedaży i salę wielofunkcyjną; zmieniono całkowicie aranżację dziedzińca, konserwacji poddano kamienną fasadę zamku i zwodzony most, przeprowadzono pełną konserwację kamiennego muru obronnego.

Obiektem bardzo ciekawym historycznie, choć niestety zachowanym tylko fragmentarycznie, jest posiadłość Müggenhausen. Z zamku, który przez stulecia był siedzibą miejscowych władców, do czasów współczesnych dotrwały tylko mury z wypalanej cegły z dwoma niskimi okrągłymi wieżami narożnymi, zabudowania gospodarcze oraz przylegający do nich dworek pochodzący z przełomu XVIII i XIX wieku. Dworek ten był siedzibą rodziny szlacheckiej, której początki sięgają XIV wieku i której nazwisko pochodzi od nazwy zamku. Już pod koniec tego stulecia właścicielem zamku został junier Johann pochodzący z wpływowej szlacheckiej kolońskiej rodziny Scherffgin. Przez kolejne stulecia często dochodziło do zmiany posiadacza lennego i z tego powodu ciągłość rozwoju posiadłości uległa zakłóceniu. Sytuacja ta trwała aż do roku 1686, kiedy to baron von Schellart zerwał zależność lenną od arcybiskupa kolońskiego i przekształcił swój zamek i prawa z nim związane we własność dziedziczną. W roku 1782 wszystkie dobra barona kupił Maksymilian von der Heyden zwany Belderbrusch wraz



Rys. 5. Pałac Etkendorf

z bratem Kacprem, elektorem kolońskim. Od roku 1769 pozyskali łącznie 24 zamki i dobra szlacheckie mając na celu stworzenie swojego władztwa w bezpośredniej bliskości bogatego arcybiskupstwa w Kolonii. Od rodziny Belderbusch cała potężna posiadłość, łącznie z zamkiem Müggenhausen, przeszła na barona Karola Boeselager-Heesen. Müggenhausen do dnia dzisiejszego należy jego rodzinie. Średniowieczne zamczysko, które już w 1782 roku opisywano jako podupadłe, uległo całkowitemu zniszczeniu i nie pojawia się już na mapach z początku XIX wieku. Dawną powierzchnię założenia zamkowego otaczał mur obronny, pochodzący z końca XV wieku, wraz z wieżami narożnymi i otworami strzelniczymi, co jednoznacznie wskazuje na ogrom i trwałość budowli całość dodatkowo zabezpieczono fosą.

Prace konserwatorskie objęły całe założenie. Jest to jeden z nielicznych przykładów całkowitej zmiany funkcji zespołu zamkowego. Wszystkie budynki założenia zostały adaptowane na jedną z najnowocześniejszych w Europie klinik dla koni wyścigowych. W budynkach gospodarczych powstały stajnie, ujeżdżalnia, sale operacyjne i diagnostyczne dla koni wyścigowych. Budynek dworku zmienił funkcję mieszkalną na biurową. Prace prowadzono w latach 1997-1999 na zlecenie właściciela zamku Heimerzheim.

Jedną z najdłuższych, bo trwającą od 1995 do 2002 r., konserwacji wrocławskiej firmy, była rewaloryzacja założenia pałacowo-parkowego Heimerzheim k. Bonn. Sam zamek jest typowym dla Zatoki Kolońskiej przykładem architektury rezydencjonalnej. Dwuczęściowy pałac otoczony szeroką fosą powstał już w XIII w. na bazie umocnionego założenia dworskiego rycerskiego rodu z Heimerzheim. Źródła podają, iż w latach 1234-1340 zamek był siedzibą komtura niemieckiego Zakonu Rycerzy Najświętszej Marii Panny, powszechnie nazywanego Zakonem Krzyżackim. W okresach późniejszych jako dobra lenne zamek często zmieniał użytkowników, aż do roku 1773, kiedy podobnie jak posiadłość Müggenhausen został zakupiony przez rodzinę hrabiego Belderbuscha. W 1825 r. zamek przeszedł w ręce rodziny barona von Boeselager i pozostaje rodową siedzibą do dziś.

Całe dzisiejsze założenie powstawało jednak w ciągu czterech stuleci. Sam pałac, choć przebudowywany później, pochodzi z XIV wieku. W XV wieku wzniesiono budowlę bramną, wieże narożne i mury zewnętrzne. Stodoła, jeden z obiektów przedzamcza, wraz z galerią bramną pochodzi z XVII wieku. Z XVIII wieku pochodzi budynek piekarni stojący tuż przy bramie wjazdowej. Kamienisty most, wzniesiony w miejscu wcześniejszego,

zwozonego, powstał w XVIII w. W tym samym czasie powstało całe założenie parkowe, stawy młyńskie w formie spiętrzonych zbiorników oraz szeroka fosa wewnętrzna.

Prace konserwatorskie objęły elewacje zamkowe, wszystkie budynki przedzamcza oraz inne obiekty należące do majątku. Przeprowadzono modernizację i adaptację obiektów folwarcznych na funkcje biurowe, mieszkalne i gastronomiczne. Należący do posiadłości klasztor Schilligskapellen z 1120 r. zniszczony przez wojska Napoleona został odbudowany, choć w formie i funkcji całkowicie współczesnej.

Inne polskie konserwacje zespołów pałacowych czy zamkowych w Nadrenii Pn.-Westfalii warto choć zasygnalizować.

Haus Coull Straelen to wieloboczna kameralna budowla ceglana, wzniesiona w XVII wieku. Pałac dekorowany wieżyczkami i bogatym, jak na Dolną Nadrenię, detalem kamiennym, otoczony jest systemem fos i stawów. Prace prowadzone w latach 1999-2000 polegały na wzmocnieniu konstrukcji dachowej, drewnianych stropów oraz konserwacji całej kamienno-ceglanej elewacji.

Zamek Herrnstein koło Hennef to dobrze zachowany przykład średniowiecznego zamku kamiennego. Powstał w XIV wieku i pomimo późniejszych przebudów zachował swój warowny charakter. Konserwacje z roku 1997 obejmowały tylko wzmocnienie i naprawy ścian zamkowych oraz okalających zamek kamiennych murów obronnych.

Zamek Grossbüllesheim w dzisiejszej postaci powstał w XVII wieku. To przykład „wiejskiego” baroku. Prace konserwatorskie z lat 1999-2000 obejmowały głównie budynek bramny oraz przylegające do niego zabudowania gospodarcze. Obiekt adaptowano na cele mieszkalne.

Haus Wachtendonk – to dwupiętrowy budynek ceglany z charakterystycznym centralnym ryzalitem prowadzącym przez bramę na dziedziniec. Powstał w wieku XVII, choć fasada jest wynikiem XIX-wiecznej przebudowy. W latach 2000-2001 obiekt poddano pełnej modernizacji z przeznaczeniem na cele mieszkalne.

Pałac na Wodzie Niershof k. Grefrath to jedna z najwspanialszych budowli rezydencjonalnych w północnej Westfalii. Powstałe w XVIII w. założenie składa się z wieloskrzydłowego pałacu, kilku budynków mieszkalnych i gospodarczych otoczonych systemem fos i stawów. Niezwykle bogate wyposażenie obiektu w meble, obrazy, rzeźby i inne dzieła sztuki daje całej rezydencji wyjątkowy charakter. W latach 1996-2000 całe założenie poddano gruntownej modernizacji.

Obecnie trwają prace konserwatorskie w kolejnych kilku obiektach. Są to m.in. zamek Kalbeck k. Weeze, kompleks pałacowy Etgendorf k. Bedburga i zamek Obbendorf k. Hambach.

Trudno dziś jednoznacznie powiedzieć, które z przedstawionych założeń pałacowych są najważniejszym osiągnięciem polskich konserwatorów. Jak zawsze w takich sytuacjach pojawia się pytanie o kryteria oceny. Czy są nimi wartości historyczne i architektoniczne obiektu, czy jest to skala działań

konserwatorskich, czy wreszcie osiągnięty efekt estetyczny lub artystyczny? Z całą jednak pewnością można przyjąć, że sumaryczny dorobek i osiągnięcia konserwatorskie zdobyte w tak wielu i tak różnorodnych zabytkach architektury stanowią wielki wkład polskich konserwatorów w ratowanie i ochronę zabytków naszych zachodnich sąsiadów. Liczyć należy również na to, że te doświadczenia pomogą w ratowaniu jakże zniszczonych i coraz mniej licznych założeń pałacowo-parkowych w Polsce.



Rys. 6. Zespół pałacowy Adendorf

Park Mużakowski Łęknica-Bad Muskau

WYSTĄPIENIE MINISTRA KULTURY, PANA WALDEMARA DĄBROWSKIEGO, PODCZAS UROCZYSTOŚCI OTWARCIA MOSTU PODWÓJNEGO W PARKU MUŻAKOWSKIM

Łęknica, 24 października 2003 roku

Trzeba na chwilę wrócić do jednego z ogniw początków tego miejsca. Europa po klęsce Napoleona. Po Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku. Europa Kanclerza Metternicha, Restauracji i Świętego Przymierza. Europa początków potęgi politycznej i gospodarczej Prus, jednego z najważniejszych państw historii XIX-wiecznej Europy.

Herman von Pückler-Muskau i jego feudalne stanowe państewko Muskau staje się częścią Królestwa Prus, a on sam żeni się z córką kanclerza Prus zachowując tytuł księcia. Młody książę podróżuje po Anglii olśniony ogrodami i parkami angielskiego ziemiaństwa i arystokracji. W stolicy Prus, Berlinie doradza mu sam wielki Schinkel. Rozpoczyna się wielka przygoda jego życia – Park Mużakowski. Sztuki parków i ogrodów, tej wielkiej kreacji artystycznej Europy uczy się w ciągu dekad budowy tego parku.

Cała ta sceneria i historia wydaje się jakby gotowym tematem dla powieści Theodora Fontane. Wyobrażam sobie to miejsce jako scenerię późnego, nie nakręconego już niestety filmu Fassbindera, gdzie nostalgia i piękno łączyłoby się z okrucieństwem historii tego skrawka Europy.

Kiedy książę von Pückler pracuje nad budową parku, w 1822 roku stary Goethe pisze najpiękniejszą lirykę miłosną języka niemieckiego, „Elegię Marienbradzka”. Park Mużakowski wydaje mi się dzisiaj najpiękniejszym miejscem, gdzie zabrałbym ze sobą to późne, przejmujące arcydzieło Goethego.

Takie były początki. A teraz, jak w technice montażu filmowego: ta cudowna kreacja artystycznego gustu i smaku, gdzie współlistnieją ze sobą najważniejsze kategorie piękna: symetria, odpowiedniość, zmysł dekorum, to, co klasyczne z tym, co romantyczne zostaje brutalnie przecięte przez historię.

Rok 1945. Klęska nazistowskiej Rzeszy, historyczny koniec Prus, exodus narodów, początek „żelaznej kurtyny”, która podzieli Europę na blisko pół wieku. Tutaj, w tym Parku Mużakowskim, stało się to w sposób wręcz symboliczny. Ten Park, dzieło najwyższej kultury europejskiej, wielkiej materialnej kultury Prus, zostało rozdarte w ramach rosyjskiej strefy wpływów. Trudno o bardziej symboliczne miejsce, gorzko przywołujące tragiczną pamięć tego, co stało się z Europą w połowie XX wieku. Od 15 lat trwa zranienie się tej rany. Dzisiaj zrosnięcie się tych dwóch brzegów Nysy jest faktem, którego znaczenia nie sposób przecenić. Myślę, że mamy powód do prawdziwej satysfakcji niemieckiej i polskiej. Ocaliliśmy to, co było rozdarte, co było niemą bezbronną ofiarą historii. Odbudowa Mostu Podwójnego na Nysie rozpoczyna proces łączenia i asymilacji tego miejsca w naszej indywidualnej i zbiorowej pamięci. Pamięci miejsca, gdzie łączy się inwencja i kreatywność ludzkiego umysłu, najpiękniejszych tradycji kultury europejskiej z tragiczną historią wieku XX. Proces zjednoczenia Europy nabiera w tym miejscu głębszego – dotykającego wręcz – kulturowego znaczenia.

Uroczyste otwarcie Mostu Podwójnego w Łęknicy / Bad Muskau
24 października 2003 r.
Powitanie gości wygłoszone przez Pana Jacka Rulewicza
Dyrektora Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków

Park Mużakowski / Muskauer Park – to perła parków europejskich, zbudowany z inicjatywy jednego z najwybitniejszych twórców parków i ogrodów swojej epoki – księcia Hermana von Puckler-Muskau.

To wyjątkowe dzieło sztuki parkowej, będące wspólnym dziedzictwem kulturowym, wymaga należytego szacunku, ciągłej troski i pieczołowitej opieki nad przywracaniem jego blasku i świetności.

O wadze i znaczeniu, jaką przywiązują Polacy i Niemcy do integracji obu części tego wspaniałego, zabytkowego, 700-hektarowego parku, do współdziałania społeczności Łęknicy i Bad Muskau – świadczy dzisiejsza uroczystość, będąca świadectwem polsko-niemieckiej współpracy.

Jako dyrektor Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, zarządzający wschodnią częścią Parku Mużakowskiego po stronie polskiej, pragnę gorąco podziękować przedstawicielom najwyższych władz Polski i Niemiec – za przyjęcie zaproszenia na dzisiejszą uroczystość otwarcia historycznego Mostu Podwójnego – uroczystość symbolizującą przywiązanie obu państw do wspólnego dziedzictwa – dziedzictwa bez granic!!!

Dziękując za przybycie, mam zaszczyt niezwykle gorąco powitać szczególnych gości honorowych dzisiejszej uroczystości:

- Pana Waldemara DĄBROWSKIEGO – Ministra Kultury Rzeczypospolitej Polskiej
 - Pana Georga MILBRADT – Premiera Saksonii
 - Panią Minister Christinę WEISS – Pełnomocnika Rządu Federalnego Niemiec ds. Kultury i Mediów
 - Pana Andrzeja KORSKIEGO – Wojewodę Lubuskiego
 - Pana Andrzeja Bocheńskiego – Marszałka Województwa Lubuskiego
- Witam przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Szanowni Państwo!

Wspólna praca polskich i niemieckich konserwatorów sprawiła, że podzielony granicą historyczny Park Mużakowski – przestał być problemem politycznym i stał się ważnym elementem, integrującym społeczności lokalne po obu stronach NYSY.

Podstawową zasadą prowadzonych prac rewitalizacyjnych jest utrzymanie integralności przestrzennej obu części parku.

Z tego miejsca chciałem pozdrowić i powitać naszych bezpośrednich partnerów, działających od 1993 roku w Saksońskiej Fundacji Księcia Pucklera. Szczególnie gorąco witam:

- Przewodniczącego Rady Fundacji dr. Carla Heinza Carla
 - Dyrektora Fundacji, pana Corda Panninga
- Bez inicjatyw i aktywności władz samorządowych nie byłaby możliwa 30-procentowa rewitalizacja Parku Mużakowskiego administrowanego przez stronę polską.

Dzięki współpracy polskich i niemieckich władz samorządowych od wielu lat kontynuowany jest transgraniczny program aktywizacji zawodowej młodzieży „Praca i nauka ponad granicami” – powołany na podstawie umowy Urzędów Pracy w Zielonej Górze i Bautzen, którego współorganizatorami stały się Miasto Łęknica, Urząd Pracy w Żarach, Urząd Pracy w Bautzen oraz administratorzy obu stron Parku Mużakowskiego.

Burmistrz Łęknicy i Starosta Żarski, a także Lubuski Oddział Straży Granicznej – wdobyli kolejne programy na rzecz rewitalizacji Parku Mużakowskiego.

W ramach tych wspólnych programów – na rzecz przywracania jego świetności pracuje w każdym roku kilkudziesięciu młodych Polaków i Niemców.

Burmistrz Miasta Łęknica wspólnie z PTTK od kilkunastu lat prowadzą działania edukacyjne i promocyjne Parku Mużakowskiego jako atrakcyjnego produktu turystycznego, który stanowi wielką szansę dla przyszłości miasta i jego mieszkańców.

Dziękując władzom samorządowym po obu stronach granicy, jak również organizacjom społecznym – licząc na dalszą ich aktywność i współpracę, pragnę gorąco powitać:

- starostę powiatu w Niesky oraz starostę powiatu w Żarach
- burmistrza miasta Bad Muskau oraz burmistrza miasta Łęknicy
- wójta gminy Trzebiel
- proboszcza parafii pw. św. Barbary w Łęknicy, który reprezentuje Ordynariusza Diecezji Lubuskiej
- prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Żarach.

Dziękując za współpracę gorąco witam komendanta Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej oraz przedstawicieli Urzędu Celnego w Olszynie.



Wieloletni wspólny wysiłek niemieckich i polskich konserwatorów oraz społeczności i władz po obu stronach Nisy – umożliwił złożenie w roku 2002 wspólnego wniosku o wpis Parku Mużakowskiego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Było to możliwe, dzięki takim osobom jak: dr Andrzej Michałowski – dyrektor byłego Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu oraz dr Carl-Heinz Carl, Przewodniczący Rady Fundacji Księcia Pucklera.

Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować za wsparcie naszych starań panu Robertowi de Jong, Prezydentowi Międzynarodowego Komitetu ICOMOS IFLA, którego gorąco witam w naszym gronie.

Szanowni Państwo!

Idea odbudowy historycznego Mostu Podwójnego, na którym stoimy, zrodziła się na początku lat 90. i jest wspólnym przedsięwzięciem polskiej i niemieckiej administracji tego historycznego założenia. Dziękuję serdecznie wykonawcom polskim i niemieckim, których witam

w naszym gronie – to również ich ważne święto. Z tego miejsca chciałbym serdecznie podziękować władzom Saksonii oraz Ministrowi Kultury RP – Panu Waldemarowi Dąbrowskiemu za przyznanie środków finansowych na zrealizowanie tego ważnego zadania.

Odbudowany Most Podwójny nie tylko integruje przestrzennie obie części wspaniałego, zabytkowego Parku Mużakowskiego. Jest przede wszystkim świadectwem naszego wspólnego dziedzictwa i symbolem wspólnej Europy!!!

Niezmiernie serdecznie witam mieszkańców Bad Muskau i Łęknicy.

Szczególnie gorąco witam zgromadzoną młodzież, która z pewnością dbać będzie w Zjednoczonej Europie o zachowanie dziedzictwa naszych przodków.

Witam serdecznie, dziękując za przybycie na dzisiejszą uroczystość, otwarcia Mostu Podwójnego – przedstawiciele prasy, radia i telewizji.

Witam przedstawiciele środowiska konserwatorskiego oraz przedstawiciele stowarzyszeń, towarzystw i fundacji, działających na rzecz ochrony dziedzictwa również na arenie międzynarodowej.

Marek Barański

200 Spotkań z zabytkami

23 października w Pałacu na Wyspie w Łazienkach miała miejsce sympatyczna uroczystość związana z wydaniem 200 numeru „Spotkań z zabytkami”, popularnonaukowego pisma wydawanego dzięki wysiłkom Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. W spotkaniu tym wzięli udział zaproszeni goście, reprezentujący Towarzystwo oraz zaprzyjaźnione organizacje, m.in. Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, ICOMOS, Stowarzyszenie Historyków Sztuki oraz liczni autorzy publikujący na łamach tego poczytnego miesięcznika.

Z tej okazji do Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski skierował swój adres podkreślając w nim rolę tego pisma w dziele ochrony zabytków i dziedzictwa kulturowego w Polsce. Ryszard Mikliński, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury, Generalny Konserwator Zabytków udekorował członków zespołu redakcyjnego odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Panią Lidię Bruszewską, zastępcę redaktora naczelnego – Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz panią Ewę Kamińską, sekretarza redakcji odznaką Zasłużony dla Ochrony Zabytków. Warto w tym momencie wspomnieć, że w poprzednim roku z okazji 25-lecia wydawania „Spotkań z zabytkami” Krzysztof Nowiński, będący od początku „Spotkań z zabytkami”, aż do swojego odejścia na emeryturę redaktorem naczelnym pisma otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Maria Sarnik-Konieczna, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, dziękując kolegom za wieloletni trud pracy redakcyjnej przedłożyła

w imieniu Stowarzyszenia specjalnie przygotowany adres, z życzeniami dla redakcji i Towarzystwa kolejnych sukcesów. W sympatycznej atmosferze spotkania Prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, dr Marian Sołtysiak

podzielił się z zebranymi refleksją nad historią wydawania tego pisma już od 1977 roku, co nie zawsze było pasmem sukcesów, ale i okresami trudności organizacyjnych. Obecny redaktor naczelny Wojciech Przybyszewski przedstawił aktualne cele redakcyjne, które m.in. mają zwiększyć zainteresowanie problematyką ochrony zabytków młodzieży szkolnej.

Na zakończenie oficjalnej części spotkania wystąpił zespół kameralny Kleine Cammer Musique, kierowany przez Jerzego Żaka ze specjalnie przygotowaną wiązką muzyki barokowej z utworami Antonio Vivaldiego, Johanna Sebastiana Bacha, Silviusa Leopolda Weissa.

Całość spotkania była możliwa dzięki ofiarności prof. Marka Kwiatkowskiego i dyrekcji Łazienek Królewskich w Warszawie, którzy udostępnił ten wspaniały obiekt, co pozwoliło tej skromnej uroczystości nadać szacowny charakter,

zaś wykonanym utworom muzycznym przydać wspaniałej oprawy. Profesor Kwiatkowski, żartując sobie z zebranymi zauważył, iż widzi większość z przybyłych tutaj osób w stanie niezmiennym od czterdziestu już lat, tak jak nasze zabytki. Niewykluczone, iż to właśnie lektura „Spotkań z zabytkami” wpływa na dobry stan czytelników. Podobnie zresztą jak artykuły redakcyjne pomogły już wielu obiektom zabytkowym.



Ryszard Mikliński, Podsekretarz Stanu dekoruje redaktorkę Lidię Bruszewską



Najlepsze życzenia dla redakcji od SKZ składa M. Sarnik-Konieczna

Marek Barański

Międzynarodowe Warsztaty Ochrony Tradycji Drewnianego Budownictwa

W dniach 24 września do 4 października 2003 w Białymstoku w Muzeum Wsi Białostockiej odbyło się spotkanie międzynarodowej grupy związanej z ochroną zabytków i ciesielstwem. Celem spotkania było zapoznanie się z miejscowymi warunkami oraz przedyskutowanie przyszłej odbudowy synagogi z Zabłudowa, synagogi powstałej w 1645 roku i zniszczonej w 1941, która już od końca XIX wieku wymieniana była w licznych publikacjach jako przykład polskiej, drewnianej bożnicy. Ten spektakularny projekt rekonstrukcyjny już od dwóch lat jest promowany w międzynarodowych kręgach konserwatorów zabytków m.in. w USA, Niemczech, gdzie pokazywana jest wystawa „Unicestwione dziedzictwo / Annihilated Heritage / Das Vernichtete Erbe”.

Pomysł odbudowy synagogi z Zabłudowa zaproponował arch. Dominik Mączyński. Dyrekcja Muzeum Podlaskiego w Białymstoku przyjęła pomysł, oferując działkę dla tej realizacji. Koncepcję tę przyjęto jako ważną dla przywrócenia dziedzictwa kulturowego Podlasia, gdzie takich drewnianych synagog z XVII i XVIII wieku do wojny było kilkanaście: m.in. w Sidrze, Suchowoli, a także w Wołpie, Grodnie. Odbudowana synagoga zabłudowska doskonale wpisująłaby się w bogactwo drewnianego budownictwa Podlasia, gdzie m.in. mamy liczne przykłady drewnianych kościołów katolickich, cerkwi unickich i prawosławnych, a także dwa historyczne meczety polskich Tatarów. Projekt zyskał poparcie m.in. Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, które wzięło na siebie ciężar doprowadzenia do odbudowy tego cennego i znaczącego dla polskiego dziedzictwa kultury zabytku.

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków mając świadomość skali przedsięwzięcia i powagi problemów konserwatorskich związanych z odbudową drewnianej budowli zdecydowało się na podjęcie projektu we współpracy międzynarodowej. Synagoga zabłudowska posiada inwentaryzację architektoniczną z 1923 roku wykonaną przez pra-

cowników Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej oraz zespół zdjęć, który choć obszerny, to jednak nie prezentuje wielu szczegółów technicznych rozwiązań. W naszych rozważaniach podstawowym problemem w wykonaniu rekonstrukcji było osiągnięcie autentyzmu nie tylko formy, lecz i techniki warsztatowej. Istotnym czynnikiem był tutaj brak wykwalifikowanych specjalistów – cieśli, którzy potrafiliby wznieść ten obiekt przy użyciu historycznych narzędzi, tak by w ostatecznym rezultacie zrekonstruowana budowla była optymalnie wierna oryginałowi, nie tylko poprzez swoją architektoniczną formę, ale również sposób obróbki drewna. Zaproponowanie takiej koncepcji odbudowy narzuciło konieczność restytucji dawnych technik ciesielskich charakterystycznych dla tego regionu. W taki też sposób idea odbudowy obiektu znacząco rozszerzyła się o projekt badawczy związany z określeniem technik ciesielskich i inżynierskich, jakie były zastosowane pierwotnie, oraz o projekt szkoleniowy, by stosownie do wybranych dawnych technik przyuczyć zespół cieśli – konserwatorów dla planowanych prac rekonstrukcyjnych. W świetle tych problemów program tegorocznych Warsztatów objął zagadnienia poznania XVII- i XVIII-wiecznych technik ciesielskich stosowanych na Podlasiu oraz dyskusję nad formą organizacyjną projektu i programem szkolenia w wymiarze międzynarodowym. SKZ od początku zdawał sobie sprawę z międzynarodowej wagi podjęcia programu warsztatów, w którym uczestniczyć będą koledzy z różnych krajów, nieznający wielokulturowej specyfiki Podlasia. Dlatego też ważnym elementem warsztatów, przybliżenia bogatej i złożonej historii i kultury regionu, był program naukowy i kulturalny, który wpleciony w zabytki drewnianej architektury nadał głęboki kulturowy sens całemu projektowi. Potrzebę tak zaprojektowanego programu Warsztatów potwierdziła Katrin Dominguez Corcoba z Berlina, która w czasie dyskusji stwierdziła: „Jeszcze dziesięć dni temu nazwy Podlasie, Białystok nic mi nie mówi-

ły. Pakowałam się, nie wiedząc dokąd jądę”. Prawdopodobnie było to odczucie większości uczestników, nie tylko tych zza oceanu, dla których multi-kulturowość Podlasia mogła być zaskoczeniem.

Warsztaty organizacyjnie zostały przygotowane przez Zarząd Główny SKZ (Marek Barański), Oddział Podlaski SKZ (Antoni Oleksicki), Muzeum Podlaskie (Andrzej Lechowski), Muzeum Wsi Białostockiej (Jerzy Cetera). SKZ wystąpił o dofinansowanie projektu do polskich i zagranicznych instytucji i organizacji. Otrzymaliśmy ze strony Międzynarodowego Funduszu Promocji Kultury UNESCO zapewnienie o promocji projektu ze względu na jego wyjątkową rangę merytoryczną oraz prawo używania logo Funduszu. Środki dla projektu przyznało Ministerstwo Kultury, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Polsko-Amerykańska Fundacja Edukacja dla Demokracji oraz brytyjska Headley Trust. Otrzymane dofinansowanie pozwoliło zorganizować warsztaty, których program objął poza częścią objazdu naukowego, seminarium, zajęcia warsztatowe-kowalskie, ciesielskie, tkackie, prezentacje kulturalne i artystyczne, oraz dyskusje poświęcone projektowi odbudowy, programowi dalszego wykorzystania zrekonstruowanego obiektu, a także kwestiom organizacyjnym samych warsztatów, ich przyszłego kształtu, zakresu badań związanych z odbudową synagogi. W warsztatach poza grupą polskich specjalistów uczestniczyli Litwini, Amerykanie, Kanadyjczycy, Niemcy, Białorusini, Brytyjczyk, Czech i Izraelczycy, reprezentujący różne środowiska konserwatorskie, organizacje ciesielskie i rzemieślnicze, muzea skansenowskie oraz instytucje ochrony dziedzictwa, m.in. Timber Framers Guild, International Log Builders Association, Forderkreis Alte Kichen, Preservation Trade Network, Gewerbe Akademie, litewski związek konserwatorów.

Program Warsztatów praktycznie rozpoczął się dla większości uczestników już zaraz po wyjściu z lotniska, kiedy to uczestników zabrano na Stare Miasto w Warszawie, by pokazać im zabytki. Dla wielu było to zupełnie nowe doświadczenie konserwatorskie. U wielu Amerykanów wyczuwało się pewną ostrożność, niedowierzanie, brak pewności, czy aby na pewno są w rzeczywistym świecie, gdyż tyle się nasłuchali o zrujnowanym mieście. Czy aby za chwilę ta wspaniała dekoracja staromiejskich ulic nie opadnie ukazując nagie szkielety ruin. Po Starym Mieście nastąpił objazd do pomników Powstania Warszawskiego i Bohaterów Getta, oraz alejami męczeństwa z pomnikami Umschalagplatzu, Sybiraków i wzdłuż Cytadeli. Taki zestaw martyrologiczny mógł z pewnością dla wielu być szokiem, ale takie jest dziedzictwo historii nad Wisłą.

Na wieczór dojechaliśmy do Białegostoku, do motelu Wiking, który był następną niespodzianką kulturową dla naszych gości ze względu na bogactwo artefaktów porozwieszanych na ścianach, związanych z bytnością Wikingów na Podlasiu. Długo musiałem tłumaczyć, że raczej winny to być elementy związane z Jaćwingami, ale te nie mają komercyjnej wartości ani dla lokalnej społeczności, ani tłumów turystów odwiedzających region. Wiking to brzmi dumnie i konkretnie, a Jaćwing, to nawet trudno wymówić.

Na Podlasiu Warsztaty rozpoczęły się od objazdu, najważniejszych miejsc – Zabłudowa, gdzie cała grupa mogła zobaczyć istniejące tam zabytkowe kościoły – katolicki i prawosławny, które w XIX wieku zastąpiły wcześniejsze drewniane budowle, oraz resztki oryginalnej drewnianej zabudowy, która nie uległa wojennej pozodze. Poznaliśmy miejsce pierwotnej lokacji synagogi, gdzie po wojnie zbudowana została remiza strażacka. Amerykanin Tilford Bartman, zajmujący się historią Żydów zabłudowskich, na podstawie oryginalnych fotografii i opisów starał się ją wpisać w istniejącą działkę, nawiązując do nieistniejących już budynków, które stały przy ulicy, m.in. mykwy. Następnie udaliśmy się na nowy cmentarz żydowski, z którego pozostały dramatyczne resztki podstaw pod macewy oraz uszkodzony i wyrabowany ochel rabina Mirskiego o interesującej modernistycznej formie. Nad jego pustym otworem drzwiowym zachowała się resztką hebrajskiej inskrypcji, jedyne ślad po ponad 350 latach obecności Żydów w Zabłudowie. Wizyta na kirkucie, poza miasteczkiem, w otwartej przestrzeni łąk, na której staliśmy, sami nie mogąc myślami uciec z tego miejsca, dramatycznie zapadła w świadomość wszystkim uczestnikom. A potem do Tykocina, gdzie zwiedziliśmy synagogę, która choć murowana, była rówieśnicą tej zabłudowskiej. Spacer po Tykocinie objął zwiedzanie drewnianych domów przy rynku, które zaintrygowały Amerykanów swą prostotą, oraz wizytę w kościele, gdzie wszyscy uczestnicy wdrapali się na dach, by zobaczyć i zadokumentować jego oryginalną XVIII-wieczną drewnianą konstrukcję. Niektórzy uczestnicy weszli aż na sygnaturkę, skąd mogli podziwiać malownicze położenie tej perełki polskiego baroku. Po Tykocinie pojechaliśmy do Choroszczy, a następnie zwiedzaliśmy do wieczora Białystok – pałac, katedry katolicką i prawosławną, oraz tragiczne miejsce spalonej wielkiej synagogi białostockiej, w ogniu której zginęło ponad tysiąc białostockich Żydów. Poskręcana stalowa konstrukcja kopuły będąca obecnie jedynym, niemym świadkiem tej tragedii poruszyła wielu naszych gości. To był dopiero początek tego, co zobaczyliśmy w Muzeum Historii Białe-



Dyskusja w miejscu, gdzie w przyszłości ma stać synagoga (od lewej H. Stern, M. Prosińska, J. Certera, A. Wallace, E. Levin, R. Brown, G. Tkacewicz, A. Mitzkiewicz)



Dyskusja plenarna



Kościół w Ciborach Kołaczkach



Wnętrze kościoła w Ciborach Kołaczkach



Spotkanie z młodzieżą (K. Follett, E. Levin, R. Brown, L. Brown, L. Sasser, A. Wallace)



Spotkanie z młodzieżą (R. Christian, L. Buckwalter)



Analiza konstrukcji dachu kościoła w Narwi (L. Sasser, A. Zubkovas, E. Levin)



Przy ognisku

gostoku. Ekspozycja poświęcona społeczności żydowskiej miasta, która jest ciągle uzupełniana o nowe eksponaty pochodzące z przypadkowych znalezisk w trakcie prac remontowych i rozbiórkowych, zaskakuje swą różnorodnością i dramatycznym bogactwem. Jedno niewielkie, samotnie prezentowane zdjęcie lotnicze, na którym widać było dymy unoszące się nad palącymi się dwiema białostockimi synagogami, dobitnie skorelowało los drewnianych synagog Podlasia. To spotkanie z Holocaustem na Podlasiu było silną dawką emocji, które kojarzone z tymi szczególnymi miejscami, potrafiły chyba o wiele głębiej oddziaływać niż edukacyjna ekspozycja Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. O tragedii wojny, jaka dotknęła Białystok, uczestnicy z niedowierzaniem słuchali w czasie wykładu Andrzeja Lechowskiego, który słuchaczom wyjaśniał, że obecny barokowy ratusz, dzisiejsza siedziba Muzeum Podlaskiego, to też powojenna rekonstrukcja, gdyż Sowieci w 1940 roku rozebrali zabytek, by na jego miejscu postawić gigantyczny pomnik Stalina.

W piątek, 26 września, uczestnicy Warsztatów, jeszcze przed sesją naukową w Muzeum Podlaskim zwiedzili wspaniały kościół pw. św. Rocha projektu prof. Oskara Sosnowskiego, który w odczuciu wielu z nas winien być szerzej promowany jako unikatowa atrakcja Podlasia, nie mniej ważna niż pałac Branickich. W ramach sesji, która odbyła się w Muzeum Podlaskim, zaprezentowane zostały wykłady i prezentacje poświęcone polskim drewnianym zabytkom na Światowej Liście Dziedzictwa UNESCO (Janusz Mróz – materiały K. Kuśnierz i J. Jasięko), dziedzictwu kulturalnemu Podlasia (Dariusz Stankiewicz), architekturze drewnianej występującej w regionie (Jerzy Cetera), problematyce konstrukcyjnej wzmocnienia drewnianych więźb dachowych (Lech Engel – materiały L. Engel i J. Jasięko). Zagraniczni uczestnicy przedstawili wykłady na temat historii społeczności żydowskiej Zabłudowa (Tilford Bartman), rozwiązań konstrukcyjnych w drewnianych kościołach w Anglii i Niemczech (Angus Fowler), organizacji i doświadczenia Timber Framers Guild (Rudy Christian), informatycznego programu kształcenia zawodowego prowadzonego przez Gewerbe Akademie (Michael Pfeffer), programu szkoleniowego International Log Builder's Association (Robert Savignac), projektu ciesielskiego realizowanego w USA (Edward Lewin) oraz doświadczenia naukowego z realizacji projektów rekonstrukcyjnych (Richard i Laura Brown). Całodzienna sesja pozwoliła zaprezentować różnorodność doświadczeń i możliwych nowych kontaktów zawodowych, co pozwoliło na liczne rozmowy do późnego wieczora.

Sobota, 27 września, była dniem objazdu po drewnianych kościołach i cerkwiach oraz wizyty w Parku Puszczy Białowieskiej, który przygotował Antoni Oleksicki. Wizyta w XVIII-wiecznej cerkwi w Nowym Berezowie była interesującym przeżyciem dla całej grupy. Z początku byliśmy potraktowani jako intruzi zakłócający porządek ceremonii religijnych odbywających się w tym czasie, ale po chwili zostaliśmy wciągnięci do tej ceremonii mogąc przysłuchiwać się pieśniom i podziwiać tę niewielką cerkiew z chóru, zaproszeni tam przez miejscową ludność. Cerkiew w Nowym Berezowie poprzez swą autentyczność kulturową i materialną (m.in. bogactwo wyposażenia, autentyczne szklenie okien) zachwycała wszystkich. Efektu tego już nie udało się powtórzyć w Szczytach-Dzięciołowie, gdzie nie było możliwości otwarcia obiektu, ze względu na prowadzoną mszę w sąsiedniej murowanej cerkwi. Nasi goście musieli się zadowolić zobaczeniem kilku ciekawych drewnianych chałup i drewnianego lamusa, który jeszcze się ostał przy nowo wznoszonej plebanii w stylu dworku. Wizyta w Białowieży dla uczestników Warsztatów była nie tylko możliwością zobaczenia żubrów, wilków i jeleni, ale również szansą poznania pozostałości rosyjskiej sztuki ciesielskiej z końca XIX wieku, która przywędrowała tutaj za sprawą budowy rezydencji carskiej. Po Białowieży przyjechaliśmy do Narwi, by zobaczyć drewnianą cerkiew i kościół pw. Stanisława z 1775 roku. Ten wspaniały kościół, o sklepionej nawie, jest jedną z ciekawszych drewnianych konstrukcji na Podlasiu. Nasi goście weszli na strych, by zobaczyć konstrukcję dachu, a w tym czasie Michael Pfeffer skorzystał z okazji i rozpoczął organowy koncert, w ramach którego znalazła się wiązanka różnych melodii po części religijnych, a czasami rozrywkowych, z repertuaru zespołu Beatles. Oprócz organizatorów, nikt z uczestników nie zdawał sobie sprawy, że ten organowy koncert był zaledwie uwerturą do zaplanowanego w tym kościele występu Bractwa Lutni Staropolskiej z Dworu na Wysokiej. Antoni Pilch wraz ze swoimi przyjaciółmi przyjechał aż z Jordanowa na Podhalu, by specjalnie dla uczestników Warsztatów zaśpiewać wiązankę renesansowych i barokowych pieśni religijnych, które, szczególnie w atmosferze drewnianego kościoła, stały się wielkim przeżyciem artystycznym. Ten koncert zagrany we wrześniową noc pozostanie we wspomnieniach wszystkich uczestników m.in. ze względu na jakość dźwięku rozchodzącego się w tym drewnianym kościele. Proboszcz parafii zaprosił nas już na przyszły rok, byśmy mogli występ powtórzyć. Koncert w kościele w Narwi był zaledwie częścią występu Bractwa Lutni, gdyż

druga część zaplanowana została już w Motelu Wiking, gdzie przy kolacji i kuflu piwa, członkowie Bractwa dali popis renesansowych i barokowych pieśni biesiadnych.

Następnego dnia, w niedzielę, wyruszyliśmy do Ciechanowca, by zobaczyć Skansen Muzeum Rolnictwa i kościół w Bogutach. Ten duży drewniany kościół z połowy XIX wieku, klasyczny w swej formie obiekt, jest już dzisiaj nieużytkowany, gdyż obok niego wybudowano nowy, jeszcze większy kościół murowany. Zapoznanie się z konstrukcją dachu wykazało, iż był on niefachowo wyremontowany i poprawiony tak, iż utracił wiele z oryginalnej konstrukcji. Zaskoczeniem dla wszystkich było jednak to, iż na łaskę losu pozostawiono zabytkowe meble będące wyposażeniem zakrystii. Zwiedzanie Skansenu rozpoczęliśmy od wiatraka, którego konstrukcja i wszelkie urządzenia techniczne były dobrze znane grupie Amerykanów, którzy wiatrak, o podobnej konstrukcji, restaurowali w jednym z muzeów amerykańskich. Wizytę w Skansenie rozpoczęła informacja dyrektora Uszyńskiego, który podkreślił fakt społecznych załączków, jakie towarzyszyły utworzeniu muzeum. Społeczna akcja ochrony pałacu ciechanowickiego i jego folwarku, trochę z przymusu, zakończyła się przejęciem pałacu zarówno na muzeum rolnictwa, jak i utworzeniem skansenu zabudowań wiejskich i gospodarczych. Uczestnicy warsztatów mieli czas, by spokojnie oglądać poszczególne obiekty, w tym wiele budynków z XVIII wieku. Z dużym zainteresowaniem oglądali i analizowali zgromadzoną w starym lamusie kolekcję narzędzi ciesielskich. W przerwach zwiedzania zajadali się pysznymi antonówkami rwanymi w sadach rosnących wokół obiektów, lub chlebem ze smalcem popijanym jałowcowym piwem, które serwowano z okazji odbywającego się w tym czasie w Skansenie festynu.

Poniedziałek 29 września był dniem warsztatowym przygotowanym przez Jerzego Ceterę w Skansenie Muzeum Wsi Podlaskiej. Rozpoczęliśmy go od pokazu wykuwania historycznych siekier, których wzory znajdowały się w kolekcji muzeum. Po zahartowaniu siekier kowal chciał je naostrzyć używając elektrycznej szlifierki. Jednak spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem i ostrzenie musiał wykonać już ręcznie na kamieniu. Goście zwiedzili następnie obiekty skansenu i przeszli na zaimprovizowane stanowiska pracy, gdzie Petr Ruzicka z Czech zademonstrował obróbkę ciesielską pni oraz wiązań ciesielskich używając przywiezionych specjalnie kopii historycznych toporów i siekier. Petr jest zawodowym cieślą historycznym używającym nie tylko historycznych narzędzi, ale również prowadzącym własne studia i analizy nad ob-

róbką ciesielską w poszczególnych okresach historycznych. W jego kolekcji jest 20 różnego rodzaju narzędzi, których używa nawiązując do poszczególnych okresów historycznych. Zaprezentowany przez niego wykład na temat analizy sposobów obróbki drewna, dzięki której potrafił określić nie tylko rodzaj narzędzia, ale i kierunki pracy cieśli przy poszczególnych elementach, zrobił na wszystkich słuchaczach olbrzymie wrażenie. Obok zajęć warsztatowych prowadzonych w poniedziałek i wtorek w Skansenie, cała grupa podjęła dyskusję nad programem i przyszłością Projektu. W czasie dyskusji zarysowała się bardzo ciekawa sytuacja konfrontacji dwóch odmiennych stylów prowadzenia tego rodzaju spotkań. Według Amerykanów do każdej kwestii musiał się odnosić poszczególny uczestnik. Ten bardzo demokratyczny sposób prowadzenia wymiany poglądów już wkrótce wykazał dosyć ograniczoną efektywność. Każdy zauważony problem był automatycznie dyskutowany przez wszystkich, choć jak się okazywało, nie był to problem zasadniczy i ważny dla całości sprawy. Zaproponowano podział całej grupy na 4 zespoły, którym powierzono sformułowanie zapisów odnoszących się do kwestii określenia ram projektu. Zespoły te wypracowały swoje stanowiska, które następnie miała zsumować wybrana czteroosobowa komisja. Komisja ta jednak doszła do swych własnych wniosków i sformułowała zapis, który został jednogłośnie przyjęty. Jednak do tematu i ewentualnych poprawek postanowiono wrócić przy okazji następnej sesji.

W środę 1 października odbył się kolejny objazd naukowy, w ramach którego zwiedzano meczety w Bohonikach i Kruszyńianach oraz kościoły w Starej Kamiennej i Kalinówce Kościelnej. Drewniane meczety były interesującym tematem, szczególnie dla zagranicznych uczestników. Pytano szczególnie o życie społeczności muzułmańskiej w Polsce i z zaskoczeniem przyjmowano fakt, iż to kobiety są tak silnie związane z przekazem kulturowym historii i tradycji Tatarów polskich. Jadąc do najstarszego kościoła drewnianego z XVII wieku w Starej Kamiennej, odwiedzono panią Teresę Pryzmont, która oprócz prezentacji na temat ludowego tkactwa ugościła wszystkich tradycyjnymi na Podlasiu potrawami. Jadąc polnymi drogami dojechaliśmy do wspaniale i malowniczo położonego kościoła w Starej Kamiennej datowanego na początek XVII wieku. Bliższy ogląd otoczonego starymi lipami kościoła, szybko zmienił nasze odczucia. W kościele oryginalne kowalskie okucia wymieniono na nowe pseudo-historyczne. Zaś po wejściu do środka kościoła wrażenia z każdą chwilą stawały się bardziej przykre, gdyż ten najstarszy kościół o ciekawej więźbie dachowej wyremonto-

wano bez szczególnego zwracania uwagi na jego historyczny charakter. Wnętrze obito szczerlnie boazerią, nie zwracając uwagi na pierwotny belkowy strop i możliwość występowania polichromii pod kilkoma warstwami papierowych tapet. Konstrukcję dachu wyremontowano bez szczególnej dbałości o historyczną ciesiołkę, zaś sposób wykonania instalacji elektrycznej wzbudził nasze najwyższe obawy co do dalszych losów kościoła. Wspomniałyśmy o drewnianych puszczalkach stały na chórze niszczone. Szkoda, że w ten sposób domorodne ekipy miejscowych konserwatorów odebrały temu kościołowi prawo bycia jednym z pierwszych i najcenniejszych zabytków Podlasia. Wyjeżdżając z Kamiennej już wieczorem nie spodziewaliśmy się, by w tym dniu udało nam się jeszcze coś ciekawego zobaczyć. Do Kalinówki Kościelnej dojechaliśmy już ciemną nocą. Wielu żartowało, że zobaczymy kościół „by night”. I tak się też stało, lecz wszyscy, którzy przekroczyli próg kościoła i po drabinie weszli na strych, nie żalowali. To jeden z najciekawszych obiektów budownictwa drewnianego na Podlasiu powstały w 1772 roku. Wszystko w nim jest autentyczne i w bardzo dobrym stanie. Oryginalne rozwiązanie kolebkowego sklepienia nad nawą główną wzbudziło spore zainteresowanie swoją konstrukcją. Proboszcz miejscowej parafii stwierdził, iż widział wiele grup specjalistów odwiedzających kościół, ale takiej, która z latarkami oglądała go w nocy, jeszcze nie miał. Mimo późnej pory nikomu nie chciało się wychodzić z kościoła, a to nie było jeszcze wszystko. Przy plebanii znajduje się też wspinały piętrowy lamus, obecnie adaptowany na lokalne muzeum. Pochodzić on ma z tego samego co kościół czasu, gdyż jak lokalna historia głosi, wybudowano go z resztek drewna, jakie pozostały z budowy kościoła. Z proboszczem, który nas oprowadzał, przedyskutowaliśmy sprawę zabezpieczenia tego skromnego, ale zadbanego i bardzo ważnego dla lokalnej społeczności muzeum. Wszyscy byli pod wrażeniem tego co zobaczyli w Kalinówce. Może gdyby zwiedzali ją o innej porze, zobaczyliby więcej, ale czarna noc, którą rozświetlały okna kościoła, nadała temu obiektowi niezapomnianą aurę.

2 października powróciliśmy do dyskusji nad programem i zapisami dotyczącymi, tak jak to nazwaliśmy, Rezolucji Białostockiej. Kwestią do dyskusji był zapis odnoszący się do celu samego projektu. Nakreślona koncepcja organizacji międzynarodowej otwartej sieci szkolenia zawodowego i edukacji wisiała w próżni, gdyż nie odnosiła się w żaden sposób do miejsca i projektu odbudowy synagogi. Zaproponowano zapis odnoszący się do kwestii odbudowy synagogi jako części unieczwionego w czasie II wojny światowej dziedzictwa Eu-

ropy Środkowej. Przy głosowaniu tego zapisu nagle okazało się, iż mamy sprzeciw argumentowany tym, że takie sformułowanie określi nasz projekt jako odnoszący się do martyrologii, co może być odbierane nie jako projekt konserwatorski, lecz budowa pomnika. Nastąpiła wtedy dramatyczna i pełna pasji dyskusja, czy same słowa odbudowa i zniszczenie wystarczą, czy muszą być one wzmocnione poprzez użycie określenia unieczwione. Przytaczane były różne uzasadnienia, m.in. takie iż nie w odbudowie jest problem, gdyż wiele zabytków i całych miast w Europie uległo zniszczeniu, ale mogły one zostać odbudowane. Holokaust sprawił, iż tej życiowej woli właśnie tutaj zabrakło, a dodatkowo brak porównywalnego obiektu utrudnia dzisiejszą rekonstrukcję. Argumentem, który przeważał, stało się stwierdzenie jednej z amerykańskich koleżanek, iż gdyby nie ta tragedia i właśnie unieczwienie tych zabytków w Polsce, ona tym projektem nigdy by się nie zainteresowała i nie byłaby tutaj obecna. Ostatecznie uchwalono przy jednym głosie wstrzymującym się Rezolucję Białostocką, przyjmując ją brawami.

REZOLUCJA BIAŁOSTOCKA

3 Października 2003, Białystok, Polska

My uczestnicy I Międzynarodowych Warsztatów Ochrony Tradycyjnego Budownictwa Drewnianego zdecydowaliśmy by rozwijać międzynarodową sieć kształcenia złączoną z lokalnymi i regionalnymi partnerami, celem badań, dokumentacji, konserwacji i przywracania dziedzictwa, krajobrazów kulturowych i historycznych budynków drewnianych używając tradycyjnych procesów budowlanych.

Jesteśmy przekonani, że rekonstrukcja XVII-wiecznej drewnianej synagogi z Zabłudowa w Polsce, zniszczonej w czasie II wojny światowej, jest ważną dla przywrócenia unieczwionych elementów europejskiego dziedzictwa kulturalnego.

Kwestiami, które były następnie poruszane w dyskusji były: formuła jak współpracować w międzynarodowym zespole, jak winien przebiegać proces rekonstrukcji obiektu, w jaki sposób włączyć ten projekt i sam odbudowany obiekt w życie nie tylko lokalnej społeczności, ale aby móc kontaktować się z innymi środowiskami. Te ostatnie argumenty szczególnie były ważne i mocno dyskutowane przez przedstawicieli amerykańskich, którzy nie do końca wierzyli naszym zapewnieniom, iż nie tylko sam obiekt, ale cała koncepcja organizowanych tutaj warsztatów jest oczekiwana,



Wspólne zdjęcie w Skansenie

nie tylko przez środowisko konserwatorskie z Polski i Europy Środkowej, ale również społeczność Podlasia. Nasze oświadczenia, iż projektem tym interesuje się Podlaski Sejmik Samorządowy, Ministerstwo Kultury, nie przekonywały. W południe zrobiliśmy przerwę, by jeszcze raz zaznajomić się z miejscem, gdzie planuje się odbudowę synagogi, sprawdzić czy jest to dobre miejsce i co należy wykonać w związku z planowaną rozbudową *Via Baltica*, która ma bieć wzdłuż Skansenu Wsi Białostockiej. Podniesiono w dyskusji problem ekumenizmu, czy oprócz synagogi nie powinny zostać tutaj przeniesione inne obiekty sakralne Podlasia, cerkwie, czy np. opuszczony kościół z Bogut, tak by przywrócić w tym miejscu historyczną świadomość wielokulturowego dziedzictwa regionu. Dyskutując te kwestie, zwróciliśmy uwagę na grupę młodzieży przebywającą w Skansenie, która oprócz kilkunastu osób wcale nie pasjonowała się historyczną zabudową, lecz grała na łące w piłkę i paliła tam ogniska. Z pewnym przerażeniem patrzyłem na to, osobiście obawiając się komentarzy, że po co im Skansen, zabytkowe zabudowania, czy synagoga, jak w piłkę mogą grać wszędzie. Takiego komentarza nie było, ale okazało się, że praktycznie cała nasza grupa rozeszła się i przyłączyła do grupek młodzieży. Koledzy amerykańscy byli na tyle komunikatywni, iż podjęli z młodzieżą dyskusję na temat różnych kwestii, m.in. i planowanej odbudowy synagogi. Okazało się, że młodzież z I Li-

ceum z Białegostoku potrafiła świetnie mówić po angielsku i weszła z naszymi gośćmi w długą dyskusję, nie tylko o sprzęcie fotograficznym i możliwościach najnowszych kamer cyfrowych, jakimi pracowali Amerykanie, ale również o ich zainteresowaniach. Okazało się, iż w grupie młodzieży jest Magda Andrejczuk z Zabłudowa, która działa w szkolnym kole upamiętniania ofiar Holokaustu. Ta przypadkowa godzina wspólnych rozmów z młodzieżą spowodowała, że wszelkie obawy co do społecznej potrzeby realizacji projektu pękły jak bańka mydlana. Wspólne zdjęcie przy ognisku przypieczętowało tę pozaprogramową dyskusję. W czasie już normalnych obrad ustalono, że powołuje się 4 Fora, które będą zajmowały się: 1. dokumentacją i badaniami; 2. standardami i edukacją; 3. business planem, marketingiem i funduszami projektu; 4. planowaniem organizacyjnym i warsztatami. Przyjęto ofertę Gewerbe Akademii utworzenia platformy internetowej dla kontaktów roboczych warsztatów. Wybrano międzynarodowy Komitet Sterujący, w skład którego weszli: Rudy Christian (USA), Marek Barański (Polska), Petr Ruzicka (Czechy), Laura Brown (USA), Audrone Kasperaviciene (Litwa), Magda Prosińska (Polska), Michael Pfeffer (Niemcy), Lisa Sasser (USA), Andrzej Lechowski (Polska), Ken Follett (USA), Witold Karwowski (USA), Robert Savignac (Kanada), którego zadaniem jest doprowadzenie do następnych warsztatów oraz podjęcie działań

organizacyjnych dla realizacji projektu. Praktycznie do południa, w piątek 3 października, udało się rozstrzygnąć wszelkie wątpliwości i przyjąć założenia organizacyjne na 2004 rok, w ramach których planuje się przeprowadzenie 2 warsztatów międzynarodowych – edukacyjno-badawczych z udziałem międzynarodowej grupy studentów, oraz warsztatów stricte ciesielskich, by tworzyć bazę osobową przyszłych budowniczych synagogi. Na zorganizowanej w Muzeum Podlaskim konferencji prasowej o tych wszystkich ustaleniach poinformowaliśmy przybyłych dziennikarzy. Byli tam też obecni przedstawiciele Podlaskiego Sejmiku Samorządowego, którzy z ust zagranicznych uczestników usłyszeli, że to co jeszcze dwa miesiące temu wydawało im się jako piękna idea, zostało obleczone w realne kształty i jako projekt o międzynarodowym znaczeniu będzie realizowane. Wieczorem w Skansenie odbyło się otwarcie ekspozycji poświęconej podlaskiemu garncarstwu, któremu towarzyszyło ognisko pod gwiazdzistym niebem.

W ostatni dzień warsztatów pojechaliśmy do Skansenu w Nowogrodzie Łomżyńskim. Po drodze zatrzymaliśmy się w Ciborach Kołaczkach, by zobaczyć kościół z 1742 roku, który w 1979 roku został przeniesiony tutaj z Zawad. Stan zachowania bogatego wystroju i dekoracji malarskiej dobrze zaświadcza o umiejętnościach konserwatorów. Widząc ciekawe rozwiązania konstrukcyjne z zainteresowaniem skierowaliśmy się na strych. Jednak tutaj nastąpiło rozczarowanie, gdyż cała więźba dachowa została zmieniona na nową. Szkoda, że nie udało się zrekonstruować i przywrócić pierwotnej konstrukcji, ale wtedy – w latach 70. – o takich sprawach jeszcze nie myślano. Byłby to jeden z ciekawszych obiektów, godnych zwiedzania na Podlasiu, tym bardziej, że obiekt jest usytuowany blisko ruchliwej trasy Białystok – Warszawa. Nowogród Łomżyński przyjął nas piękną pogodą, która pozwoliła docenić wspaniałe położenie nad Narwią. Zabytkowe budowle obejrzano z zainteresowaniem, ale po wcześniejszych zabytkach rewelacji nie dostrzeżono. Wykupiono za to znajdujący się tam cały zasób książek o polskich skansenach. Po wspaniałym posiłku w nowogrodzkiej karczmie pojechaliśmy prosto do Supraśla, by zobaczyć klasztor i przepiękne miasteczko. Odbudowana cerkiew to jeszcze jeden przykład nie tylko tragicznych losów Podlasia, ale i sensu pracy rekonstrukcyjnej, gdyż teraz dopiero widać, czego brakowało w tym miejscu od wojny i obawiam się, iż żadna, nawet najbardziej nowoczesna budowla nie wypełniłaby tej pustki w kulturowym krajobrazie klasztoru. Właśnie tutaj, w klasztorze, pod czujnym okiem przeora, zobaczyć można było, czym jest tradycja i wierność jej wskazaniom. Brak

nowoczesności staje się nowoczesnością w świecie pozbawionym reguł i zasad, wystawionym na erozję poglądów i kwestionowanie dotychczasowego rozwoju. Spacer i informację o samym Supraślu przygotował Tomasz Ołdytowski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Supraśla. W czasie spaceru dzisiejszą 3 Maja, a w przed wojną ulicą Główną, mogliśmy podziwiać zespół drewnianych domów tkaczy, która mimo naporu nowoczesności utrzymała charakter, choć obecnie zachował się już tylko jeden dom w pierwotnym kształcie z oryginalnymi okiennicami. Spacer po Supraślu był miłym zakończeniem wizyty na Podlasiu, ale jeszcze nie pożegnaniem z Białymstokiem. Po wizycie w Supraślu przyjechaliśmy do Muzeum Podlaskiego na koncert przygotowany dla uczestników warsztatów przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Izraelskiej. Dzięki wysiłkowi pani Joanny Brańskiej, zorganizowany został koncert pieśni żydowskich i polskich, które zaśpiewała pani Tova Ben-Zwi z Izraela. Jej obecność w Polsce wiązała się z realizowanym już od lat programem Towarzystwa tworzenia nowych kontaktów kulturalnych pomiędzy Polską a Izraelem, który ona będąc szczęśliwie uratowaną z łódzkiego Getta osobiście wspiera. Wieczorna kolacja w Motelu Wiking dała wszystkim jeszcze raz możliwość podzielenia się wrażeniami z całego pobytu na Podlasiu i programu Warsztatów. Wszyscy zgodzili się, iż był to pracowity czas, który dał wielu z nas możliwość nowego spojrzenia na cele projektu i jego program.

Podsumowując całość już nie tylko samego merytorycznego programu Warsztatów, ale i wydarzenia społeczno-kulturalnego jakie miało miejsce na Podlasiu, trzeba stwierdzić, że udało się nam stworzyć dobrą prezentację projektu i jego problematyki. Jego dalszy rozwój będzie zależał od podejścia i pomocy władz lokalnych oraz zaangażowania środowisk konserwatorskich w ten już nie polski, lecz międzynarodowy projekt. Warto wykorzystać te stworzone możliwości dla kilku celów: m.in. kształcenia zawodowego kadry polskich inżynierów i cieśli zajmujących się konserwacją historycznego budownictwa i konstrukcji drewnianych, jak i warto, by Polska stała się takim ośrodkiem kształcenia w skali międzynarodowej. Kontakty nawiązane z Timber Framers Guild, International Log Builder's Association, Gewerbe Akademie pozwalają już dzisiaj spojrzeć z optymizmem na taką możliwość. Od zrozumienia tego przez czynniki państwowe i samorządowe, co w tej chwili się realizuje na Podlasiu, będzie zależało, czy Białystok będzie się kojarzył z jednorazowym projektem, czy również z wieloletnim programem szkolenia zawodowego cieśli, architektów, inżynierów i konserwatorów w skali przynajmniej Europy Środkowej.

Zbigniew J. Białkiewicz

Rysunkowe posłannictwo architekta piękna i światła, profesora Wiktora Zina

W profesorze Zinie widzę nie tylko architekta, ale i wychowawcę tego pokolenia.
JE Stefan kardynał Wyszyński

WIKTOR ZIN, prof. zw. dr hab. inż. arch., Doktor honoris causa Politechniki Krakowskiej, wybitny architekt, twórca, historyk architektury i konserwator zabytków, pisarz, osobowość telewizyjna, znakomity mówca, kulturoznawca, mistrz rysunku, malarstwa i scenografii, jedna z najciekawszych postaci kultury polskiej 2. poł. XX i pocz. XXI w.

Urodzony w Hrubieszowie w 1925 r., absolwent Politechniki Krakowskiej, gdzie pracował od 1946 r., początkowo jako asystent-wolontariusz, w szybkim tempie uzyskując kolejne stopnie naukowe: w 1951 r. doktorat na temat atyki polskiej, pierwszy na Politechnice Krakowskiej z odznaczeniem; w 1961 r. habilitacja o budownictwie sakralnym Lubelszczyzny okresu renesansu poparta własnymi, pionierskimi badaniami; w 1967 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, w 1979 zwyczajnego. Po śmierci prof. Witolda Dalbora, w 1955 r. objął kierownictwo Katedry Historii Architektury Polskiej.

Wyteżona praca naukowa i projektowa, wiele realizacji na terenie całej Polski a zwłaszcza w Krakowie i Zamościu – to cechy, które wyróżniają Profesora. Jest On autorem licznych, czołowych realizacji konserwatorskich na terenie Polski południowej. W okresie 1970-1995 na stanowisku dyrektora Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków. W latach 1962-64 i 1973-78 – dziekan Wydziału Architektury, współtworzył Wydział Architektury w Poznaniu.

W latach 1957-1961 główny architekt Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, w okresie 1978-1981 Generalny Konserwator Zabytków w randze wiceministra kultury i sztuki. Dzięki Niemu uratowana została wówczas sławna Panorama Raclawicka. Będąc wiceministrem doprowadził do tego, że zawód architekta został prawnie uznany za profesję artystyczną, sankcjonując status architekta – twórcy. Współzałożyciel i pierwszy Prezes reaktywowanego w 1979 Towar-

zystwa Opieki nad Zabytkami; współzałożyciel Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Laureat prestiżowej Nagrody Europejskiej im. von Herdera; dwukrotny laureat nagrody m. Krakowa. W 2003 r. otrzymał nagrodę Ks. Profesora Janusza Stanisława Pasierba CONSERVATOR ECCLESIAE, wnioskowaną przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Kanclerz Kapituły najwyższego pozapaństwowego odznaczenia „Polonia Mater Nostra est”. Posiada tytuł „Mistrza mowy polskiej”, otrzymał „złoty laur konserwatorski” – wspólnie z dr. arch. Andrzejem Białkiewiczem – za projekt hotelu „Elevopol” w Lublinie. Został zaliczony w poczet „Gwiazd telewizji polskiej”, jest Doktorem h.c. Uniwersytetu w Budapeszcie i Politechniki Krakowskiej (1997), honorowym obywatelem stolicy Ekwadoru – Quito, członkiem Meksykańskiej Akademii Nauk.

Na Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie wykladał historię architektury i anatomię malarską, a równocześnie pełnił funkcję prorektora tej uczelni, był wykładowcą w Zakładzie Humanizacji Businessu w Rzeszowie, wykladał na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. Autor lub współautor kilkunastu książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych, dotyczących zagadnień konserwatorskich; znany popularyzator architektury i wykładowca. Autor wielu odkryć naukowych dotyczących szczególnie Krakowa przedlokacyjnego.

Projektant i realizator licznych zadań konserwatorskich, zwłaszcza w Krakowie, Zamościu, na Jasnej Górze w Częstochowie i innych. Inicjator odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego, realizator odgruzowania piwnic ratusza krakowskiego. Pomysłodawca i realizator Muzeum Rynku Krakowskiego w podziemiach kościoła św. Wojciecha. Projektant kilkudziesięciu wnętrz i kościołów w Polsce, USA i na Białorusi.

Działalność naukowo-badawcza Prof. Wiktora Zina w zakresie teorii, historii architektury, ochrony i konserwacji zabytków – zwłaszcza obiektów i zespołów sakralnych – jest bardzo obszerna. Wymieńmy ważniejsze prace tylko z terenu Krakowa.

Na zlecenie ks. dr. Ferdynanda Machaya, Profesor podejmuje prace związane z inwentaryzacją i przebadaniem krypt **kościół Mariackiego**. Dokonano wówczas ważnego odkrycia – dobrze zachowanej substancji romańskiej bazyliki. Udowodniona została teza o istnieniu przedlokacyjnej budowli.

Z inicjatywy Profesora, na skutek osobistej prośby i zgody arcybiskupa krakowskiego Karola Wojtyły rozpoczęto badania kościoła św. Wojciecha. Profesor wysunął tezę, że odkryty przez Władysława Łuszczkiewicza romański kościół św. Wojciecha stanowi drugi obiekt, ustawiony na jakimś nieznanym i nie odnotowanym w źródłach wcześniejszym kościele. Ta hipoteza została wkrótce potwierdzona. Po zdjęciu barokowej posadzki kościoła odsłonięto filary i szereg pośrednich poziomów użytkowych. Stwierdzono, że budowniczy wykorzystali substancję środkowej części tej budowli, która miała trzy nawy i wieżę. Interesującym faktem było stwierdzenie, że mury podłużny obiekt, biegnący od wschodu aż pod jezdnię obecnej ulicy, stoi na resztkach drewnianej, wieńcowej budowli, we wnętrzu której znajdowało się palenisko. Tym samym potwierdzone zostają legendy zapisane przez Jana Długosza o kulcie pogańskim, istniejącym na tym miejscu. Z inicjatywy Profesora i w oparciu o Jego projekt zostaje zorganizowane pod posadzką kościoła św. Wojciecha Muzeum Rynku Krakowskiego, które pozwala stwierdzić wiarygodność podanych faktów.

Prace badawcze prowadzone przez Profesora objęły **kościół św. Barbary**, dzięki którym odnaleziono najstarszą, nieznaną dotychczas fazę świątyni, będącej pierwotnie kaplicą cmentarną kościoła Mariackiego. Poza Rynkiem Profesor prowadził badania przy romańskim kościele św. Jana, gdzie odtworzył plan kościoła wraz z resztkami romańskiej absydy.

Kościół św. Mikołaja – tu odsłonięto zasięg najstarszej świątyni wraz z pozostałościami posadzki, co pozwoliło Profesorowi na hipotetyczne odtworzenie planu kościoła.

Kościół św. Benedykta na wzgórzu Lasoty. Dzięki badaniom Profesora odsłonięto dobrze zachowaną substancję romańskiej rotundy i relikty dwóch wzdłużnych murów.

Kościół św. Andrzeja – podczas badań Profesora odsłonięto wcześniej nieznaną dwiema absydami w nawach bocznych oraz bogato uformowane podstawy filarów. Potwierdzono hipotezę prof. Aleksandra Grygorowicza, że obecny kościół św. Andrzeja jest drugim z kolei obiektem stojącym w tym miejscu, pierwszy pochodził zapewne z XI wieku (nie posiadał transeptu).

Kościół Przenajświętszego Salwatora. Profesor wysunął tezę badawczą, że w miejscu kościoła ze

zburzonymi później pastoforiami musiała istnieć budowla wcześniejsza. Pozwolenie uzyskane z Kurii dało możliwość zdjęcia posadzki i dokonania rewelacyjnych wręcz stwierdzeń. Oto w miejscu tym istniała niegdyś świątynia z absydą zachowaną we fragmentach *in situ*, która należała do kościoła założonego na rzucie krzyża greckiego. Po jakimś kataklizmie dobudowano rotundę do prezbiterium z absydą. Kościół romański z pastoforiami stanowił trzeci z kolei obiekt ustawiony w tym miejscu. Z inicjatywy Profesora i według Jego projektu zrealizowano tu rezerwat archeologiczny, podobny do tego, który znalazł się pod kościołem św. Wojciecha.

Serię wymienionych odkryć, ich inicjowanie i stworzenie rezerwatów uważa się powszechnie za osiągnięcie nie do przecenienia w dziedzinie historii architektury i konserwacji zabytków w skali ogólnopolskiej, którego Autorem był Pan Profesor.

Dorobek projektowy Profesora w dziedzinie architektury sakralnej, a szczególnie przeformowywania wnętrz kościołów zabytkowych w duchu zasad posoborowych obejmuje kilkadziesiąt pozycji zrealizowanych i kilkanaście założeń konserwatorskich, będących podstawą działań architektów w całej Polsce, a nawet w Austrii, Niemczech i USA.

W roku 1963 Profesor podjął prace nad wnętrzem **bazyliki św. Wincentego á Paulo w Bydgoszczy**. Był to obiekt zniszczony przez wojnę, o rozmiarach i strukturze Panteonu rzymskiego. Wszystkie projekty wnętrza i detali Prof. Wiktor Zin wykonał bardzo pieczołowicie i z dużym zapałem, co pozwoliło w przyszłości zorganizować muzeum rysunków wnętrza budowli. Wykonany projekt i przeprowadzone prace zyskały uznanie opiekuna bazyliki – prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego.

Na szczególną uwagę zasługują projekty wnętrza wykonane przez Profesora:

- W sanktuarium w Charlupii Małej, pow. sieradzki,
- W kościele katedralnym w Chełmie Lubelskim,
- W kościele św. Szczepana w Krakowie,
- W kościele w Sporyszu pod Żywcem,
- W kościele w Mystkowie koło Nowego Sącza,
- W kościele w Szaflarach,
- W Gdowie i wiele innych.
- Oddanie do celów kultowych pięciu niszczących obiektów sakralnych, w tym tej rangi, co gotycki kościół św. Wacława w Radomiu, przebadany i zaprojektowany przez Prof. W. Zina i prof. A. Kadłuczka.
- Wspólnie z prof. A. Kadłuczka zaprojektowane nowe kościoły w Puchalach, Wygodzie, Mszanie Dolnej, Staszowie, Starachowicach, Chomranicach i Radomiu.

Dzięki przychylności ówczesnego rektora Politechniki Krakowskiej prof. zw. dr hab. inż. Kazimierza Flągi – Prof. Wiktor Zin wykonał wraz z zespołem archi-

tektów – asystentów projekty konserwatorskie dla zwróconych katolikom kościołów na Białorusi:

- w Prużanach (końcowe prace realizacyjne wykonane bezinteresownie),
- w Mińsku dla oddanej w 1998 r. roku katedry, dla ks. kardynała Kazimierza Świątka,
- dla oo. franciszkanów wykonał projekt kościoła w Alma Acie, w Kazachstanie.

W r. 1981 na zaproszenie Przeora Jasnogórskiego O. Rufina Abramka Prof. W. Zin obejmuje kierownictwo nad pracami konserwatorskimi Jasnej Góry. Doprowadza do powstania długofalowego programu konserwatorskiego, który zostaje przyjęty i aprobowany. Zbliżała się wizyta na Jasnej Górze papieża Jana Pawła II. Jako architekt – projektant zrealizował swój projekt bramy Jana Pawła II od strony zachodniej założenia klasztorowego (brama ta umożliwiła wjazd na teren klasztoru samochodów ciężarowych i strażackich, co okazało się zbawcze dla klasztoru). Przebudował też prospekt organowy i chór muzyczny w Kaplicy NPM, co zyskało powszechne uznanie. Na szczególną uwagę zasługują niezrealizowane projekty Profesora: ołtarz Przed Szczytem, w którym Autor zawarł myśl konserwatorską zespolenia klasztoru z ołtarzem umieszczonym na ścianie prezbiterium Bazyliki z jednoczesnym pokazaniem rekonstrukcji gotyckiego portalu okiennego oraz projekt Bramy Dzwonnej z eliptyczną piazzetą, zwieńczoną poczem Świątych Polskich.

Oprócz wymienionych prac, dotyczących obiektów sakralnych, Profesor wychował i wykształcił w zakresie działalności naukowo-dydaktycznej w Instytucie IHAiKZ oraz na Studium Konserwacji Zabytków – ponad dwustu architektów o specjalności konserwatorskiej, dwadzieścia siedmiu doktorantów, był opiekunem dwunastu habilitantów, a także autorów wielu prac na studiach podyplomowych, obejmujących ochronę dziedzictwa sakralnego Krakowa i regionu Małopolski Wschodniej.

Z wielką uwagą należy odnieść się do działalności telewizyjnej Prof. Wiktora Zina, mającej jako główny cel propagowanie miłości do *Tęj Ziemi* i propagowanie naszych rodzimych form w kulturze europejskiej. Telewizyjną działalność publicystyczną Prof. Wiktor Zin rozpoczął w 1957 r. i prowadzi ją do chwili obecnej, z przerwą podczas stanu wojennego. Jest autorem cykli: *Piórkami i Węgłem*, *Dźwiękiem i linią*, *Być tutaj*, *Nad Niemnem, Piną i Prypecią*, *U schyłku wieków*, *Sztuka patrzenia*, razem ok. 1220 programów. Obecnie cykl audycji dla telewizji „Polonia” prezentowany jest jako cotygodniowe *Spotkania z prof. Wiktorem Zinem*, retransmitowane nawet przez satelitę do USA i Ameryki Południowej i tłumaczone na język angielski. Podczas swej telewizyjnej działalności wykonał przed kamerami ponad 10.000 rysunków. Największą

pochwałą tej pracy popularyzatorskiej, poza „złotymi ekranami” i nagrodami, było publiczne stwierdzenie w Bydgoszczy Jego Eminencji Stefana kardynała Wyszyńskiego: *W profesorze Zinie widzę nie tylko architekta, ale i wychowawcę tego pokolenia.*

Poza rysunkiem Profesor uprawia akwarelę, pastel, gwasz, tusz, techniki mieszane. Tytuły prac to m.in.: *Bagna nad Piną*, *Śniegowa droga*, *Rozlewiska Polesia*, *Pejzaż polski*, *Brzozowy las*, *Dwór w Bogdanowie*, *Dęby w Ruszczy*, *Podwórka Wilna*, *Kraków nieznanym*, *Rekonstrukcja Grodna*. Rysunek Profesor traktował jako pomoc naukową – dowód na istnienie rzeczy pięknych, zbliżonych w swojej formie do doskonałości, tłumacząc jednocześnie w przystępny sposób, na czym polega oryginalność tego piękna. Malarstwo Prof. Wiktor Zin traktuje jako swoją osobistą reakcję na obrazy, które zobaczył, które go zachwyciły i wzruszyły. Posiada w swoim dorobku 30 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą.

Z twórczości malarskiej Profesora bije ogromne ciepło i optymizm. Kreska Prof. Zina jest miękka, wysublimowana, kolorystyka łagodna, kompozycja precyzyjna, a wszystko razem tchnie klimatem śpiewnej liryki. Zwłaszcza akwarele ukazujące polskie pejzaże, gdzie dominuje barwna plama, a kolory łagodnie ustępują sobie miejsca, stwarzając złudzenie łagodnego kołysania. Jakby ów obraz ciepłego krajobrazu unosił się w górę, płynął ku przestworzom. Tutaj schodzi na plan dalszy obowiązek edukatora, który rysuje dokładnie to, co widzi, a tylko przez detal, wyraźne eksponowanie bielą światła, impresjonistycznie malowane dodatki (drzewa, fragmenty nieba, drogi) – kompensuje malarski kontekst głównego tematu.

Równocześnie Profesor pisał artykuły, skrypty, podręczniki akademickie i eseje oraz książki: *Piękno niedostrzegane* (1971), *Piękno potężne* (1972), *Piękno utracone* (1974), *Opowieści o polskich kapliczkach*, *Półgłosem i ciszą*. Zaprojektował scenografie do 9 teatralnych przedstawień, dla teatrów muzycznych Wrocławia, Gdańska, Warszawy, Krakowa i Tokio, głównie do oper Moniuszki i Verdiego.

Za główne osiągnięcie Jego pracowitego i godnego życia można powszechnie uważać *posłannictwo wyrażone przez rysunek i słowo*. Wykonał od 1937 r. po dzień dzisiejszy kilkanaście tysięcy rysunków typu inwentaryzatorskiego. Jest to zbiór nieistniejących już typów budowli, m.in. sakralnych, detali i form budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego.

Rozważania na temat sylwetki mojego Mistrza i Nauczyciela – Profesora Wiktora Zina – nie uwzględniają całokształtu obfitej działalności naukowej i twórczej – stanowią jedynie szkic biograficzny, który m.in. oparłem na interesującej książce, będącej formą dialogu autora z Profesorem¹.

¹ Jerzy Skrobot, *Zin – Architekt piękna*, Kraków 2003.

Rafał Czermer

Studia specjalistyczne „Ochrona zabytków” na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej

(założenia, proces organizacji, doświadczenia po czterech latach)

W 1998 roku rektorzy wrocławskich uczelni: Akademii Sztuk Pięknych i Politechniki Wrocławskiej podjęli starania zmierzające do uruchomienia w stolicy Dolnego Śląska wyższych studiów z zakresu ochrony zabytków. Inicjatywa szybko podjęta została przez środowiska konserwatorskie i wsparta przez ich zawodowe organizacje. Uzasadnieniem dla zorganizowania studiów konserwatorskich był zauważalny brak możliwości kształcenia się w tym zakresie na akademickim poziomie w regionie, czy wręcz w całej południowo-zachodniej Polsce. W tym czasie w kraju jedynie uczelnie Warszawy i Krakowa, Akademii Sztuk Pięknych oraz Uniwersytet Toruński oferowały wieloletnie, magisterskie studia w tym kierunku głównie w zakresie konserwacji dzieł sztuki, zaś kształcenie prowadzone w innych uczelniach odbywało się zazwyczaj w systemie studiów podyplomowych lub na poziomie licencjackim. Równocześnie obserwowano rosnące zainteresowanie możliwością kształcenia specjalistów w dziedzinie ochrony zabytków i zapotrzebowanie na nich, wyraźnie zauważalne na Dolnym Śląsku. Istniejącą niszę w ofercie edukacyjnej postanowiono wypełnić nie precyzując początkowo, jakiej konkretnie specjalności konserwatorskiej miałyby dotyczyć nowo organizowane studia. Rzecz ta miała wyniknąć automatycznie z możliwości dydaktycznych i kadry, jaką dysponowały dwie uczelnie, które podjęły starania zmierzające do utworzenia kierunku, pomyślanego wstępnie jako przedsięwzięcie międzyuczelniane. Były to, wspomniane na wstępie, Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu i Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej. Ostatecznie ustalono, że nowe studia zostaną zorganizowane na tym ostatnim przy współdziałaniu specjalistów z Wydziału Budownictwa Lądowego tej samej uczelni. Wraz z tym wyborem zdecydowano o profilu kształcenia, który

dotyczyć miał edukacji architektów-konserwatorów. Utworzono magisterskie, pięcioletnie studia w dziedzinie konserwacji architektonicznej. Pierwsza rekrutacja nastąpiła w 1999 r. Dzisiaj, ponad cztery lata później pierwsi studenci zbliżają się do uzyskania dyplomu, zebrano różnorakie doświadczenia i poczyniono obserwacje. Wprowadzono też niezbędne zmiany w programie studiów. Pora zatem przedstawić nasze doświadczenia na szerszym forum.

Główne idee i założenia programowe

Studia konserwatorskie zostały otwarte na Politechnice Wrocławskiej jako specjalność o nazwie „Ochrona zabytków” na istniejącym kierunku Architektura i Urbanistyka. W rezultacie ich program nie może się znacząco różnić ani układem, ani podstawową zawartością od tego, jaki obowiązuje na, głównej na tym kierunku, specjalności Architektura. Z drugiej strony wprowadzone musiały zostać znaczące modyfikacje, związane z głównym celem studiów, jakim jest kształcenie architektów, szczególnie dobrze przygotowanych do sprostania wymaganiom stawianym przez ochronę kulturowego dziedzictwa i konserwację zabytków.

Zgodnie z tym założeniem absolwent studiów w specjalności Ochrona Zabytków otrzyma dyplom magistra inżyniera architekta i będzie przygotowany do pracy w dziedzinie konserwacji obszarów archeologicznych, dziedzictwa architektonicznego: budowli wraz z towarzyszącą im dekoracją malarską, rzeźbiarską i detalem architektonicznym oraz w dziedzinie ochrony zespołów zurbanizowanych i wartości krajobrazowych. Będzie też zaznajomiony z problemami chronienia dziedzictwa postindustrialnego. Jako inżynier architekt absolwent będzie umiał wykonywać zarówno

no współczesne projekty architektoniczne we wszystkich zakresach, jak też architektoniczną dokumentację i projekty modernizacji i adaptacji architektury dawnej na cele współczesne oraz opracowania projektowe ściśle architektoniczno-konserwatorskie. Dzięki zdobytej wiedzy będzie też przygotowany do współpracy z historykami sztuki i archeologami, wyspecjalizowanymi inżynierami i technikami konserwacji, chemikami, biologami, konserwatorami malarstwa ściennego i konserwatorami kamienia, cegły, drewna i innych materiałów występujących w budownictwie. To ostatnie założenie w szczególności wymagało uzupełnienia programu kształcenia o wiedzę nie wykładaną zazwyczaj na studiach architektonicznych. Nie idzie przy tym o przysposobienie przyszłego absolwenta do pracy w innych specjalnościach konserwacji zabytków, ale o uczulenie go na całokształt działań, jakie podejmowane są przy ochronie zabytku, rolę specjalistów z innych dziedzin i zaznajomienie z podstawami ich pracy. Organizatorzy studiów w dużej mierze opierali się w tej kwestii na własnych doświadczeniach.

Ograniczenia programu studiów

Organizatorzy studiów Ochrony Zabytków napotkali i nadal napotykają na pewne oczywiste, ale też często zmieniające się, ograniczenia dotyczące merytorycznej zawartości programu i liczby oraz wymiaru czasowego wykładanych przedmiotów. Podstawową zasadą przy tworzeniu programu było oparcie się na sposobie organizacji studiów specjalistycznych „Architektura” na wspólnym dla obu specjalności kierunku na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Było to z jednej strony przyjętym warunkiem i jest zatem oczywiste, ale przyniosło również określone oczekiwania i ograniczenia. Zmieniają się one przy tym w sposób ciągły wraz z modyfikacją wyobrażeń o sposobie kształceniu architekta jako takiego. Dość wspomnieć, że w czasach, gdy powstawała specjalność konserwatorska, nie były określone oficjalne standardy nauczania architektów, a zaledwie tworzono je, tak iż odpowiednie minima programowe określone zostały przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu dopiero w 2003 roku¹. Temu procesowi przemian towarzyszyły odpowiednie modyfikacje programu studiów konserwatorsko-architektonicznych. Są też inne ograniczenia i wymagania względem programu studiów Ochrony Zabytków, wśród których szczególnie ściśle sprecyzowane są te, które wynikają z ogólnych zasad przyjętych w procesie kształcenia politechnicznego, obowiązujących na Politechnice Wrocławskiej. Ogromny wpływ na strukturę programu miały,

również zmieniające się, rzeczywiste bądź spodziewane zalecenia związane z przystosowaniem procesu edukacji do wymogów Unii Europejskiej. Generalnie można wyróżnić trzy rodzaje i źródła wymogów i ograniczeń, które muszą ostatecznie zostać spełnione w programie studiów:

– Ograniczenie całkowitego czasu studiowania, zdefiniowanego jako pewna maksymalna liczba godzin, której nie można przekroczyć, zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej. Jest to związane z procesem unifikacyjnym i możliwością wymiany i mobilności studentów. Towarzyszy mu wymóg odpowiedniej struktury programu i oparcia go o jednolity system punktów kredytowych².

– Konieczność włączenia do programu, w odpowiednim wymiarze, grupy przedmiotów podstawowych wymaganych dla studiów prowadzonych na Politechnice Wrocławskiej³. Powinny one wypełnić około 30 procent całkowitego czasu studiowania i są podzielone na następujące grupy: Zarządzanie i przedmioty humanistyczno-społeczne, nauki matematyczne, fizyczne, informatyka, języki obce i wychowanie fizyczne.

– Potrzeby edukacji architektonicznej⁴. Wynikają one z założenia, iż absolwent specjalności konserwatorskiej ma równocześnie być pełnoprawnym, dobrze wykształconym architektem i otrzymać odpowiedni dyplom. Ścisła liczba godzin nauczania koniecznych do osiągnięcia tego celu przedmiotów nie została w tym przypadku określona, w praktyce jednak wymagania są dobrze znane. Dotyczą one nauczania projektowania architektonicznego na różnych poziomach i w różnych specjalnościach, projektowania urbanistycznego, budownictwa, konstrukcji, statyki i fizyki budowli, rysunku, malarstwa i rzeźby oraz historii sztuki, architektury i historii budowy miast. Nie jest natomiast silnie sformułowanym wymogiem nauczanie zagadnień budownictwa i planowania wiejskiego, chociaż są one wykładane na specjalności architektonicznej.

Struktura programu studiów

W konsekwencji opisanych ograniczeń i wymagań, gdyby zrealizować je traktując w dosłowny i tradycyjnie utrwalony sposób określenia poszczególnych przedmiotów, rdzeń nowego konserwatorskiego programu studiowania musiałby być utworzony niemal wyłącznie z tych kursów, które składają się na studia specjalności Architektura. Stanowiłyby one w czasie studiów około 48 procent, zagospodarowane przez teoretycznie niekonserwatorskie przedmioty, dodane do uprzednio wspomnianych 30 procent, zajętych przez tak zwane kursy podstawowe, których prowadzenie

wymagane jest na Politechnice Wrocławskiej⁵. Po włączeniu do programu także obowiązkowej liczby przedmiotów wybieralnych, nie więcej niż 15 procent całego czasu studiów pozostałoby do wykorzystania na zorganizowanie specjalistycznych kursów rzeczywiście poświęconych zagadnieniom i umiejętnościom konserwatorskim. Ich wprowadzenie do programu studiów w większej liczbie stało się w tej sytuacji bardzo problematyczne. Z drugiej jednak strony to właśnie te wysoce specjalistyczne kursy powinny poszerzyć wiedzę przyszłego absolwenta studiów Ochrony Zabytków w stosunku do edukacji, jaką otrzymuje architekt niewyspecjalizowany w tym zakresie. Oczywiście każdy program oparty na podstawowej strukturze studiów architektonicznych może być wzbogacony o starannie wyselekcjonowane kursy z zakresu konserwatorskiej teorii i technologii, jednak dodanie jedynie tych wąskich dyscyplin nie byłoby wystarczające do wyedukowania architekta-konserwatora.

Aby rozwiązać ten problem, a zatem stworzyć lepsze warunki i w ogóle umożliwić edukację architektów-konserwatorów, program studiów przekonstruowano w taki sposób, aby prowadzenie części kursów, przede wszystkim tych, które tworzą jego architektoniczny rdzeń, opierało się na przykładach pochodzących z dziedziny ochrony zabytków i na technologiach w niej stosowanych. Dla poszczególnych przedmiotów ich główne idee pozostały niezmiennione, a także wiedza i umiejętności, które studenci powinni przyswoić pozostają te same, co na studiach specjalności Architektura. Zostają jednak wprowadzane do kursów dodatkowe informacje z zakresu konserwacji, stając się nie mniej istotnymi.

Przyjęta metoda nie jest nowa i od lat stosowana na kierunku Architektura i Urbanistyka, gdzie pewne niearchitektoniczne kursy podstawowe, wymagane na Politechnice Wrocławskiej zostały przeformowane tak, aby lepiej spełniać wymogi specjalistycznego kształcenia. W ramach nauczania fizyki, matematyki czy nauk humanistyczno-społecznych wybrano takie szczegółowe dziedziny owych dyscyplin, które związane są z architekturą i w praktyce zbliżają się tematyką do architektonicznych przedmiotów zawodowych. Przykładowo są to kursy z fizyki budowli, geometrii wykreślnej, czy jako nauki humanistycznej – estetyki. Te konkretne rozwiązania zostały zresztą utrzymane na specjalności konserwatorskiej. Podobne włączenia przedmiotów zawodowych zostały w programie studiów Ochrony Zabytków uczynione dla metodologii badań naukowych, czy technik inwentaryzacji architektonicznej, która będąc w dzisiejszych czasach skomputeryzowana,

stanowi doskonałą podstawę do nauki zagadnień informatycznych i opanowania komputerowo wspomaganego projektowania (CAD). Tego rodzaju decyzje dotyczące samego sposobu prowadzenia niektórych przedmiotów podstawowych pozwoliły na znaczące zwiększenie liczby tematów architektonicznych i architektoniczno-konserwatorskich ujętych przez program studiów.

Oczywiście największe możliwości przekazania wiedzy architektoniczno-konserwatorskiej leżą w sposobie nauczania podstawowych dla kierunku przedmiotów projektowych. To właśnie sposób realizacji tej części programu stanowi o charakterze całych studiów i wyróżnieniu specjalizacji Ochrona Zabytków. Oczywiście nie można kwestii traktować w kategoriach procentowego udziału zagadnień konserwatorskich w czasie studiów, jako że w tym przypadku nie nastąpiła żadna wymiana jednego kursu na inny, specjalistyczny. Oczywiście jest, że utrzymano podstawowy zestaw kursów projektowania architektonicznego od kompozycji i projektowania elementarnego, poprzez małe formy, projektowanie budynków mieszkalnych, usługowych i przemysłowych po zespoły i obiekty architektury monumentalnej, a także projektowanie wnętrz i cały kompleks projektów urbanistycznych. Są to podstawowe przedmioty dla kształcenia architekta, zatem oczywiście również architekta-konserwatora. Tematy ćwiczeń projektowych zostały jednak dla wszystkich tych dziedzin projektowania dobrane tak, aby dotyczyły problemów ochrony zabytków i krajobrazu, zaś w skład poszczególnych zespołów dydaktycznych wchodzi architekci wyspecjalizowani w działaniach konserwatorskich. W podobny sposób wykładane są zagadnienia z zakresu budownictwa ogólnego.

W związku z koniecznością zrealizowania pewnych wymagań, czy to ogólnouczeniowych, czy związanych z kształceniem architektów, jak obliczono, jedynie około 15 procent całego czasu studiów może być przeznaczony na kursy specjalistyczne. Nie dotyczy to zresztą jedynie specjalności Ochrona Zabytków na kierunku Architektura i Urbanistyka, a jest proporcją typową. W programie specjalności architektoniczno-konserwatorskiej czas ten przeznaczony na kursy poświęcone: teorii, historii i legislacji konserwacji zabytków, rewaloryzacji krajobrazu kulturowego, rewaloryzacji zespołów urbanistycznych, kształtowaniu i ochronie zieleni, ochronie dziedzictwa przemysłowego, konserwacji i wzmocnieniu budynków historycznych, badawczym metodom konserwatorskim, metodologii badań archeologicznych i architektonicznych, architektonicznej dokumentacji konserwatorskiej, chemii i materiałoznawstwu konserwatorskiemu, technologii i technikom konserwatorskim.

Wymienione kursy służą wyspecjalizowaniu przyszłych architektów w konserwacji, to znaczy przekazaniu im szczególnego rodzaju wiedzy, która może być wielce przydatna w ich przyszłej pracy związanej z ochroną zabytków, ale nie jest nieodzowna dla architektów niekonserwatorów. W ramach niektórych spośród owych przedmiotów wykładane są zagadnienia z zakresu historii i teorii konserwacji oraz aktualnie obowiązujących w tej dziedzinie regulacji prawnych. Przedstawiane są również najnowsze trendy, postawy, doktryny i dyskusje toczące się wokół ochrony zabytków. Duża grupa kursów poświęcona jest zapoznaniu studentów ze wiedzą i zawodowymi umiejętnościami specjalistów innych dziedzin związanych z konserwacją zabytków. Student otrzymuje podstawowe informacje o ich pracy. W tym przypadku oczywiście założeniem nie jest kształcenie w tych specjalnościach, nawet podstawowe, ale dostarczenie informacji wystarczających do zrozumienia istoty tych zawodów i podjęcie w przyszłości świadomej współpracy ze specjalistami z pokrewnych dziedzin konserwacji. Inna natomiast grupa kursów poświęcona jest rzeczywiście nauce specjalistycznej wiedzy i umiejętności architekta-konserwatora. Dotyczą one adaptacji historycznych budowli na nowe potrzeby, wzmacniania ich struktury, ich konserwacji i odbudowy. W tych ramach naucza się również pewnych towarzyszących umiejętności: inwentaryzacji i podstaw geodezji, prowadzenia architektoniczno-architektonicznych poszukiwań badawczych, przygotowywania konserwatorskiej dokumentacji.

Uzyskana wymienionymi trzema sposobami przestrzeń w programie studiów, poświęcona zagadnieniom i umiejętnościom związanym z ochroną zabytków architektury pozwala wykształcić architekta, który będzie zarazem specjalistą konserwatorem. Podsumowaniem studiów będą dwa projekty: końcowa praca dyplomowa i technologiczno-architektoniczny projekt konserwatorski. Temu ostatniemu poświęcona jest szczególna uwaga. Ma on połączyć wykorzystanie wiedzy z różnych dziedzin wcześniej poznanych w czasie studiów: technologii i technik badawczych, wiedzy teoretycznej, badań i studiów historycznych oraz umiejętności architektoniczno-projektowych. Pra-

ca dyplomowa natomiast zgodnie z podstawowym założeniem wykształcenia, przede wszystkim i niezależnie od specjalizacji, inżyniera architekta, nie musi dotyczyć zagadnień związanych z ochroną zabytków.

Po niemal pięciu latach od pierwszej rekrutacji studenci wówczas przyjęci na studia zbliżają się do opracowywania pracy dyplomowej i ukończenia nauki. Zamknie się tym sposobem pełny cykl kształcenia i możliwe będzie podsumowanie doświadczeń. Niewątpliwie będzie to również czas refleksji nad ewentualnymi znacznymi zmianami w programie nauczania. Dyskusja taka jest zresztą prowadzona od lat i program ten jest modyfikowany nieustannie, bądź to w związku z zaobserwowanymi potrzebami merytorycznymi, doświadczeniami płynącymi ze współpracy i dyskusji ze studentami, bardzo niekiedy zaangażowanymi w zagadnienie, bądź z uwarunkowań zewnętrznych, administracyjnych i formalno-prawnych, które zmieniają się nad wyraz często, a w ostatnim czasie proces ten przybrał na dynamice. Jednak najważniejsze rozważania, dotyczące modelu absolwenta i zapotrzebowania na niego na rynku pracy, odżyją wkrótce, gdy rzeczywiście architekci wykształceni na konserwatorsko-architektonicznych studiach na Politechnice Wrocławskiej opuszczą mury uczelni i podejmą działalność zawodową.

¹ *Standardy Nauczania dla kierunku studiów: Architektura i Urbanistyka. Studia magisterskie*, 2003, (http://www.men.waw.pl/prawo/rozp_244/za1_244.htm).

² *Bologna Declaration. The European High Education Area*, Joint declaration of the European Ministers of Education Convened in Bologna on the 19th of June 1999; Baster-Grząślewicz M., *Standardy Nauczania dla Kierunków Studiów*, Rada Główna Szkolnictwa Wyższego, Warszawa 2002. (<http://www.men.waw.pl/szk-wyz/standardy.htm>)

³ *Regulamin Studiów na Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław 2003. (<http://www.pwr.wroc.pl/~promocja/files/dydaktyka/regulamin.htm>)

⁴ *Program studiów specjalności Architektura na Politechnice Wrocławskiej*, Wrocław 2003. (<http://www.arch.pwr.wroc.pl>)

⁵ *Regulamin...*, op. cit.

Marek Barański

Programy edukacyjne i zabytki

Analizując systemy kultury państw Unii Europejskiej Dorota Ilczuk zauważyła: „Polityka kulturalna formowana jest dla realizacji kilku podstawowych celów: zachowania tożsamości kulturowej narodu, zapewnienia równego dostępu do kultury, promocji twórczości i wysokiej jakości dóbr i usług oraz takiego zróżnicowania oferty kulturalnej, aby każda grupa społeczna mogła w niej znaleźć warunki do czynnego uczestnictwa”¹. Służyć temu ma umacnianie społeczeństwa obywatelskiego z wszelkiego rodzaju płynącymi konsekwencjami, jak tworzenie możliwości samorealizacji twórczej, dostępu i uczestnictwa wszystkich grup społecznych i narodowych. Edukacja kulturalna oraz ochrona dziedzictwa są tutaj immanentnymi elementami. Jan Stanisław Wojciechowski, oceniając kierunki polskiej polityki kulturalnej, do zagadnień pierwszoplanowych podnosi problem zachowania tożsamości kulturowej². Tworzenie tożsamości kulturowej jest procesem ściśle powiązanim z kreowaniem się tożsamości osobowej opierającej się na różnych formach życia kulturalnego i zachowaniach zbiorowych, oraz na konfrontacji pamięci historycznej³. Człowiek poznając dziedzictwo kultury może w niej uczestniczyć w bierny sposób oraz za sprawą swej świadomości i władz poznawczych wpływać i kierunkować ten odbiór, kreując tożsamość osobową. Zdając sobie sprawę z tego faktu należy zadać pytanie, czy to co robimy dla edukacji i poznawania dziedzictwa kultury przez młodzież jest w pełni adekwatne z potrzebami przekazu i możliwościami wpływania na wzmocnienie tego odbioru. Sprawa nie jest tak oczywista jak by się wydawało, gdyż zarówno zasadniczo rozszerzyło się pojęcie zabytku i dziedzictwa kultury, jak też i samej ochrony zabytków dopuszczającej daleko idące zmiany i przekształcenia w obiektach zabytkowych. Ten stan rzutuje na problem rozumienia autentyczności dziedzictwa oraz

tworzenia lokalnej tożsamości. Naturalne starzenie się naszej cywilizacji stawia przed nami nowe i coraz większe wyzwania. Starzeją się nie tylko stare zabytki, ale również te nowe, których jeszcze sto lat temu nie było. Wobec braku wyniszczających wojen i rosnącej świadomości wartości kulturalnego dziedzictwa rośnie w postępie geometrycznym liczba budowli nabierających cech zabytku, co wcale nie oznacza, iż stan opieki nad nimi jest adekwatny do potrzeb. Widowym tego przykładem jest Wielka Brytania, Francja, Włochy czy Stany Zjednoczone. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym i pogłębianiem kulturalnej świadomości, każde społeczeństwo przyswaja sobie coraz więcej zabytków, obiektów sztuki oraz pamiątek związanych z jego historią i kulturą. Warto zauważyć, że nowoczesnie myślące społeczeństwo potrzebuje ciągłości historycznej, nawet za cenę tworzenia dziedzictwa i zabytków lub sztucznego podwyższania ich znaczenia.

By umieć odpowiedzieć na pytanie, jakie programy, jakie formy prezentacyjne są adekwatne do obecnej sytuacji, należy zapytać się wpięrcw, jak współczesna młodzież rozumie samo pojęcie zabytek. Jakiego rodzaju wiedzy potrzebuje na temat dziedzictwa kultury zarówno w wymiarze lokalnych, ogólnopolskim, jak i europejskim. Badań odnoszących się do zakresu rozumienia i odbioru dziedzictwa kultury nie robi się, i to nie tylko w stosunku do młodzieży, ale również do ogółu społeczeństwa. Brak jest odpowiednich statystyk i analiz socjologicznych. Kwestia wypracowania spójnej koncepcji polityki kształcenia i wdrażania problemów ochrony zabytków wymaga takich rudymenarnych badań i analiz, bo okazuje się, że rozbieżności w rozumieniu podstawowych pojęć coraz bardziej się poszerzają. Rezultatem tego jest społeczeństwo, które nie ma jasnego obrazu, czym

jest zabytek, jaka jest jego rola, jak należy go chronić, jaki potencjał kulturalny i edukacyjny jest w nim zawarty. Okazuje się, że więcej uwagi badawczej poświęca się marginalnym, lecz modnym zjawiskom, takim jak grupy satanistyczne czy sekty religijne, niż kwestiom fundamentalnych i społecznie stanowiących o rozwoju i przyszłym modelu społeczeństwa. W wielu statystykach odnoszących się do badań korzystania z kultury w Polsce, problem dziedzictwa kulturowego i zabytków w ogóle nie jest wymieniany i jedyną pozycją, która może informować o skali uczestnictwa, są muzea, gdyż tam można podać liczbę sprzedanych biletów. Na poparcie tej tezy o braku wyodrębnienia zabytków i dziedzictwa kultury we współczesnym myśleniu edukacyjnym niech będą przygotowane z okazji Kongresu Kultury Polskiej 2000 publikacje „Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży” oraz „Wiedza o kulturze polskiej u progu XXI wieku”, gdzie problem zabytków, dziedzictwa kulturowego zaledwie pojawia się w kontekście wymieniania innych aktywności kulturalnych, lecz brak jest tam zasadniczego omówienia tematu.

Na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia zasadniczo rozszerzyło się pojęcie zabytku i dziedzictwa kultury m.in. o zabytki przemysłowe, krajobraz kulturowy, jak i też samej ochrony zabytków dopuszczającej daleko idące zmiany i przekształcenia w historycznych obiektach. Pojawiły się też nowe i atrakcyjne formy przekazu informacji, które nie zawsze są dobrze wykorzystywane. Młode pokolenie, które ma zasadniczo łatwiejszy dostęp oraz pozornie szersze możliwości korzystania z kultury niż to miało miejsce jeszcze ćwierć wieku temu, również inaczej podchodzi do dziedzictwa kulturowego i zabytków. Stawia to przed kreatorami różnorodnych programów i działań edukacyjnych nowe wyzwania, które niejednokrotnie winny być modyfikowane i dopasowywane w zależności od środowisk, do których są adresowane. Liczny udział młodzieży w wielu konkursach plastycznych i fotograficznych, czy też pokazach walk rycerskich jest oznaką interesowania się dziedzictwem kulturowym. Powstaje pytanie, na ile to zainteresowanie może być pogłębione samoistnie, a gdzie wskazana jest merytoryczna pomoc, m.in. programów edukacyjnych, lepszej i bardziej wszechstronnej informacji o dziedzictwie. Potrzeba opracowywania nowoczesnych programów edukacyjnych winna obejmować znacznie szerszy krąg profesjonalny nie tylko nauczycieli, historyków, historyków sztuki, lecz również architektów, archeologów, konserwatorów zabytków. Umiejętne łączenie różnych form edukacyjnych winno wzmocnić ten przekaz. Problem tworzenia nowoczesnych programów edukacyjnych powoli przebija

się przez polski system edukacyjny, nie zawsze znajdując zrozumienie u decydentów.

W połowie lat dziewięćdziesiątych Ministerstwo Edukacji Narodowej poczyniło pierwsze działania w kierunku tak potrzebnych zmian w programach nauczania i włączenia zagadnień edukacji kulturalnej. Przyjęte w 1995 roku Założenia Programowe ścieżki edukacyjnej „Dziedzictwo kulturowe w regionie” były częściowo odpowiedzią na te zagadnienia⁴. Będąc wytycznymi dla szkół, stawiają za cel poznanie i kreowanie małych ojczyzn, powrót do korzeni oraz lokalnej tradycji i kultury. Trzeba jednak zauważyć, że zainteresowanie zabytkami i ich wykorzystanie pojawia się w tym programie w minimalnym zakresie i praktycznie ogranicza się do ich formalnej znajomości. Opracowane założenia dopiero po latach wskazały metody realizacji programu i szerzej zostały uwzględnione w programie szkolnym⁵. Zakładają one szeroką współpracę z lokalnymi towarzystwami naukowymi, kulturalnymi i folklorystycznymi. Powstaje jednak pytanie, czy nie jest to forma przerzucenia ze szkoły ciężaru odpowiedzialności za wprowadzanie młodzieży w tak delikatną i złożoną materię, jaką jest dziedzictwo kultury, na barki środowiska nieprzygotowanych pedagogicznie naukowców i kulturoznawców. Opracowany w 1996 roku przez Ministerstwo Kultury i Sztuki projekt międzyresortowego Programu Edukacji Kulturalnej, odwoływał się do konieczności włączania różnych aspektów kultury w kształcenie młodzieży oraz promowania nowych wzorów uczestnictwa kulturalnego⁶. Chociaż program ten dziedzictwo kulturowe traktował jako jeden z priorytetów edukacji kulturalnej, to problematykę poznania i ochrony zabytków widział poprzez programy ich promocji i popularyzacji w lokalnych mediach oraz za pośrednictwem wyspecjalizowanych czasopism popularnonaukowych. Program ten, choć nowatorski, bardziej był koncertem życzeń, jakie winny być zrealizowane w kraju do roku 2010, niż praktyczną wskazówką jak je realizować.

Przyjęte w maju 1998 roku założenia i kierunki międzyresortowego programu edukacyjnego „Świadome Kształtowanie Krajobrazu i Ochrona Krajobrazu Historycznego”, za cel główny obrały podnoszenie społecznej świadomości ochrony krajobrazu historycznego oraz potrzeby właściwego kształtowania przestrzeni przyrodniczej i kulturowej Polski⁷. Jeden z punktów założeń programu wymieniał potrzebę podnoszenia kwalifikacji nauczycieli szkolnych i akademickich w dziedzinie ochrony zabytków i przyrody. Należałoby oczekiwać, że dokument przyjęty między innymi przez Ministra Kultury i Sztuki, Ministra Edukacji Narodowej i Generalnego Konserwatora Zabytków

wreszcie przełamanie impas w podejściu do tych zagadnień. Można mieć obawę, iż w zawierusze wdrażania reformy szkolnictwa zagadnienia edukacji dla ochrony zabytków mogą nie znaleźć się w polu zainteresowania decydentów. Wspomniane programy, z których nie do końca wyciągnięto wnioski na przyszłość, poprzedziły reformę edukacyjną realizowaną od 1999 roku. Zakłada ona szersze wdrożenie edukacji kulturalnej w zajęciach szkolnych. Problem rozbieżnego podejścia do szkolnej edukacji i edukacji kulturalnej unaocznili się w wypowiedziach na Kongresie Kultury Polskiej 2000, gdzie pojawiły się wzajemne zarzuty odnoszące się do ograniczania zajęć pozaszkolnych przez program edukacyjny i niedosytu udziału zajęć związanych z kulturą, jak i również kwestie odnoszące się do braku ściślejszej współpracy nauczycieli i ludzi kultury⁸. Oceniając zawartość programu edukacyjnego, tzw. „podstawy programowej” odnoszącej się do edukacji kulturalnej wybitny znawca problematyki Stefan Bednarek skrytykował program, iż kieruje się on w stronę europocentryzmu, pomijając istotne kwestie wpływów różnokulturowych na kształt polskiego dziedzictwa, oraz zauważył: „Obawy te pogłębia analiza kanonu lektur”⁹. Krytyczne uwagi do nowego programu zgłosiła również Ewelina Nurczyńska-Fidelska, pytając: „Czy zatem pozoracja obecności w szkole kultury zepchniętej do ścieżek edukacyjnych jest działaniem odpowiedzialnym i moralnym?”. Zaś w odpowiedzi na postawione pytanie „jaki model kształcenia kulturalnego wylania się z już obowiązujących programów szkolnych i tych, które za 2 lata realizowane będą w szkołach pogimnazjalnych?”, autorka stwierdziła: „Najbardziej brutalna odpowiedź brzmi – żaden, jeśli z diagnozy tej wyłączyć kulturę literacką. Gdybyśmy jednak koniecznie ten model chcieli dookreślić, można by go nazwać rozproszonym, zależnym od dobrej woli nauczycieli wszystkich przedmiotów, z preferencją nauczycieli polonistów”. Do podobnych wniosków, choć nie tak brutalnie sformułowanych, doszedł autor opracowania, co przedstawił w artykule „Rola edukacji w profilaktyce ochrony zabytków”¹⁰. Jeżeli wspomniany tutaj ekspert Stefan Bednarek formułuje opinię: „Na dobrą sprawę, nie wiadomo, czy w ciągu 12-letniego kształcenia uczeń zetknie się z pytaniem „co to jest kultura”, choć samo słowo będzie odmieniane przez wszystkie możliwe przypadki”, to nie należy mieć złudzeń, że dowie się tym bardziej o pojęciu „zabytek” i problematyce z nim związanej.

Wprowadzony w 1999 roku program nauczania obejmuje również ścieżkę edukacyjną „Edukacja europejska”. Program w zasadzie kładzie nacisk na kwestie poznania współczesnych mecha-

zmów integracyjnych w Europie i europejskiego kontekstu dziedzictwa nie porusza. Polska na skutek decyzji politycznych II wojny światowej posiadając specyficzny rodzaj dziedzictwa kultury, a zarazem odczuwając brak olbrzymiej części swego naturalnego dziedzictwa, winna w szczególności sposób podejść do problemów edukacyjnych skierowanych zwłaszcza do młodzieży. Jest to istotne w kontekście różnokulturowej specyfiki dziedzictwa kulturalnego Polski, które przez całe półwiecze narodowo ujednociano, starając się pomijać, bądź nie mówić o rzeczach niewygodnych. W dalszym ciągu odczuwa się tutaj brak koncepcji prezentacji tej specyfiki. Przecież fatalny stan wielu obiektów, zniszczenie dworu polskiego, i praktycznie zanik polskiej drewnianej wsi, zabytków mniejszości narodowych, nie nastąpiły jednorazowo, lecz były procesem świadomego zacierania kulturowej przeszłości. Młodzież musi zdawać sobie sprawę z olbrzymiej luki w dziedzictwie kulturowym, jaka nastąpiła w ciągu ostatniego półwiecza, co rzutuje również na jego umiejscowienie wśród zabytków innych państw europejskich. Liczba rekonstrukcji w naszym kraju jest wynikiem strat wojennych i powojennych koncepcji w podejściu do zrujnowanych tysięcy obiektów, z którymi nie potrafiły również dać sobie rady inne kraje. Zabytki, z którymi styka się młodzież, są najbliższą emanacją europejskości Polski, tylko trzeba potrafić to wydobywać i prezentować, zważając by nie wykrzywić ich kulturowego i historycznego osadzenia. Szkoda, że program ścieżki edukacyjnej MEN „Edukacja europejska” do tego problemu nie odniósł się w sposób właściwy, zaś marginalizacja problemu europejskich korzeni zabytków i dziedzictwa kulturalnego z jakim spotyka się na co dzień młodzież w Polsce, jest szczególnie brakiem zrozumienia, czym kultura winna być w edukacji. Zakładanie, że o tym aspekcie młodzież dowie się z lekcji innych przedmiotów, bądź też zajęć pozaszkolnych, świadczyć może jedynie o zagubieniu się autorów projektu rozumiejących europejskość bardziej w kontekstach politycznych niż kulturowych¹¹.

Od 2002 roku został wprowadzony do szkół licealnych przedmiot „Wiedza o kulturze”. Celem programu nauczania „Wiedzy o kulturze” w liceum – jest tworzenie kreatywnej osobowości ucznia poprzez świadome, aktywne i twórcze uczestnictwo w życiu kulturalnym oraz rozwijanie jego zainteresowań dziełami sztuki. Program ma dwie formy realizacyjne obejmujące kształcenie w zakresie podstawowym (1 godz. tygodniowo) w 3-letnim liceum ogólnokształcącym, a w wyodrębnionym bloku treści nauczania – kształcenie w zakresie rozszerzonym. Dla programu tego powstały już podręczniki szkolne. Przykładem przedstawie-

nia zakresu merytorycznego wiedzy na ten temat może być podręcznik „Wiedza o kulturze” autorstwa Waclawa Panka¹². Podręcznik ten w ciekawy sposób przedstawia rozwój kultury plastycznej, muzycznej, teatralnej w rozwoju od starożytności po naszą współczesność. Znajdujemy tutaj także stwierdzenia odnoszące się do samego rozumienia zabytków oraz ich ochrony. Są one jednak skrótem pewnych utartych pojęć i określeń. Mimo iż autor cytuje wyjątki z Ustawy o ochronie dóbr kultury, a nawet sformułowane przez prof. ks. Janusza Stanisława Pasierba określenie odnoszące się do pojęcia zabytek, kwestia ta może zostać niejednoznacznie rozumiana przez młodzież, jeśli nie zostanie ona skomentowana przez nauczyciela w oparciu o różnorodną gamę przykładów obiektów uznawanych za zabytkowe¹³. Zacytowanie w tym podręczniku, bez odpowiedniego komentarza, polskich obiektów, które znalazły się na Światowej Liście Dziedzictwa Kultury UNESCO, dodatkowo może waloryzować obiekty na te najważniejsze i te mniej istotne. Powstaje tutaj pytanie czy bez przygotowania merytorycznego nauczyciela co do roli dziedzictwa kultury, zabytków, ich rozumienia, możemy mówić o przekazie tych treści w oparciu tylko o sam podręcznik. Czy nie będzie to utrwalanie standardowych pojęć i braku zrozumienia głębokiej społecznej treści dotyczących zabytków i ich ochrony. Takim przykładem utrwalania się nieprofesjonalnych pojęć jest tzw. „zabytek zerowy”, które stale jest obecne w różnych artykułach prasowych i publikacjach, mając służyć podniesieniu profesjonalizmu autora. Jest ono uznawanym pojęciem i wyrażeniem cytowanym w słownikach języka polskiego, a przecież ze słownictwa konserwatorskiego zostało ono usunięte już w końcu lat 60.¹⁴ W innym podręczniku, którego autorami są Chymkowski, Dudzik, Wójtowski, widzimy całkowitą nieporadność w wytłumaczeniu czym jest zabytek. Został on umieszczony w rozdziale „Nośniki pamięci historycznej” i skomentowany, iż właściwie ze zrozumieniem, czym on jest, są problemy, gdyż mamy różne interpretacje, a kwatery Hitlera chroniona jako zabytek jest tego przykładem¹⁵. Zaś komentarz odnoszący się do zabytków na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO i koncepcji tworzenia tej listy jest dowolną interpretacją opracowaną chyba na podstawie lektury gazetowej. Stwierdzenie odnośnie Konwencji UNESCO „...nie tworząc żadnych rozwiązań prawnych, które pozwalałyby nakładać jakiegokolwiek sankcje na kraje jej nie przestrzegające, a jedynym środkiem jest perswazja”¹⁶, autorzy jednoznacznie wykazali, iż mają znikomą wiedzę odnośnie nie tylko praktyki, ale i teorii. Brak jakichkolwiek wskazań literaturowych odnośnie ochrony zabytków

wyraźnie wskazuje, iż autorzy nie zagłębiali się w tę problematykę specjalnie głęboko. Dziwić jedynie może, iż recenzenci tej pracy też nie zauważyli problemu. O wiele lepiej poradzono sobie z problemem zabytków w podręczniku dla przedmiotu Wiedza o kulturze, autorstwa Chmielewskiego i Krawczyka, gdzie w ogóle do kwestii ich ochrony i problematyki zdefiniowania zabytków nie nawiązano, tak jakby kwestia ochrony zabytków, dziedzictwa historycznego nie należała do współczesnej kultury¹⁷. Inny autor, Krzysztof Moraczewski, w swym podręczniku nie wdaje się w problem czym jest zabytek, lecz w rozdziale „Ochrona dóbr kultury” jedynie opisuje strukturę organizacyjną służby ochrony zabytków, zaś Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO przedstawiła jako zbiór tego, co tam może być wpisane¹⁸. Mając na uwadze przykłady metodycznych pomocy dla nauczycieli realizujących program „Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe”, można spodziewać się sporego zamieszania w kwestii pojęć i rozumienia modelu ochrony zabytków¹⁹. Sprawdzenie w jaki sposób nauczyciele mogą skorzystać z doświadczenia i informacji Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli lub wojewódzkiego ośrodka kształcenia metodycznego wykazało, że hasło zabytki, dziedzictwo kultury staje się problemem, a poszukiwania materiałów szkoleniowych, podręczników i pomocy metodycznej wykazały praktyczną pustkę w bogatych bibliotekach i zasobach baz danych. Oznacza to, że nauczyciel chcąc prowadzić tego rodzaju zajęcia praktycznie pozbawiony jest pomocy. Rezultatem może być przypadkowa wiedza u młodzieży, która z nią może zostać na długi okres. Dowolność merytoryczna i interpretacyjna tych ważnych zagadnień, wobec braku opracowanej metodyki, sprowadzić się może do biernego ich poznawania, najczęściej ograniczonego do samego oglądania. Wprowadzenie w szkołach średnich przedmiotu „Wiedza o kulturze” może przynieść bardzo ograniczone efekty, jeśli nie będzie on wsparty odpowiednimi podręcznikami i pomocą merytoryczną. Będzie to na długie lata stracona szansa.

Widoczny jest brak metodycznego wskazania jak przygotować materiały, pomoce, jak kierunkować postępowanie nauczycieli, metodyków, by potrafili właściwie przekazywać wiedzę o zabytkach, czym one są, gdzie kończy się pojęcie zabytku, jak one funkcjonowały historycznie, gdzie są ich wartości zabytkowe, czy też jak należy rozumieć ich autentyczność. Proste nawiązanie do zapisów ustawy o dobrach kultury / zabytkach może jedynie wprowadzić w błąd. Próbę przedstawienia wyboru zapisów różnych konwencji i zaleceń międzynarodowych odnoszących się do ochrony zabytków zre-

alizował zespół ośrodka oświatowego Zamku Królewskiego w Warszawie wydając „Informator dla szkół o ochronie dziedzictwa kulturalnego”²⁰. Za jedyny komentarz są zdjęcia, które jednak wybrane zostały nie zawsze adekwatnie do omawianego zagadnienia. PTTK wydało „Vademecum Młodzieżowego Opiekuna Zabytków”, które jest chyba pierwszą pozycją starającą się w przystępny sposób przybliżyć młodzieży te zagadnienia²¹. Może ono być doskonałym materiałem wprowadzającym w świat nowych nazw i pojęć, jednak nie jest to opracowanie, które pozwoliłoby samodzielnie analizować problematykę zabytków. PTTK organizuje też kursy przewodniczące, na których przedstawiana jest poszerzona wiedza na temat zabytków. Bardzo ważnym działaniem było zorganizowanie przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami kursów szkoleniowych dla nauczycieli i pracowników merytorycznych kuratoriów celem przygotowania ich do korzystania z zabytków i ich ochrony. Wysiłkiem działaczy TOnZ wydano skrypt dla uczestników tych kursów²². Podjęte w połowie lat 90. przez TOnZ kursy nie znalazły zrozumienia wśród decydentów z kuratorium i wobec braku wsparcia zostały po 3 kolejnych edycjach zlikwidowane. Inicjatywą, która miała wszelkie możliwości dla niekonwencjonalnego wdrażania metodologii poznawania zabytków i krajobrazu kultowego, były działania szkoleniowe przeprowadzone w ramach rozpoczętego w 1999 roku Międzyresortowego Programu Rządowego „Świadome kształtowanie krajobrazu i ochrona krajobrazu historycznego”. Przeprowadzonych zostało kilkanaście warsztatów dla nauczycieli i metodyków, by wprowadzić ich w te zupełnie nowe zagadnienia²³. Program ten wraz z rozwiązaniem Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w 2002 roku praktycznie przestał działać. Wobec podstawowych rozbieżności w myśleniu o edukacji i włączaniu w to zagadnień kultury jak dotąd brak jest literatury pogłębiającej problematykę metodologiczną. Stwarza to taką sytuację, że w różnego rodzaju działaniach edukacyjnych niejednokrotnie w postępowaniu i podejściu metodycznym popełniane są te same, powtarzające się błędy, zaś inicjatywy podejmowane przez różne ośrodki nie są przekazywane dalej. Przykładem niech będzie broszura Zbigniewa Kobylińskiego „Tylko ty możesz uratować ginące dziedzictwo archeologiczne”²⁴. Broszura ta winna dotrzeć do jak najszerszego kręgu odbiorców, a przede wszystkim do młodzieży, by pomóc określić, czym są zabytki archeologiczne i w jakiś sposób przeciwdziałać plądze dzikich poszukiwaczy skarbów rozkopujących dawne cmentarzyska i pola bitew. Lecz broszura ta ma się nijak do poczytnych pism skierowanych do młodzieży, gdzie gloryfikuje się ten

rodzaj poszukiwań. Istotną pomocą w realizacji programów edukacyjnych może być przetłumaczona na język polski i wydana w tym roku książka Margarete Luise Goedecke-Seischab i Frederica Harza „Chodź, pokażę Ci kościół”²⁵. Książka ta jest doskonałym poradnikiem jak można wciągnąć młodzież w poznawanie materii i przestrzeni kościoła, klasztoru, rozpoznawanie jego struktury konstrukcyjnej, wielkości, użytych materiałów budowlanych, oraz kwestii rozumienia przedstawień religijnych i ich symboliki. Wśród proponowanego zestawu przykładów i doboru zajęć istnieją również te, które prezentują wartości dziedzictwa pozamaterialnego, takie jak dźwięk, muzyka, odczuwanie materiału, zapach kadzideł czy świec.

Podstawowe, by nie powiedzieć klasyczne, działania edukacyjne oparte są na zajęciach i lekcjach muzealnych, wycieczkach szkolnych, konkursach historyczno-plastycznych oraz ożywianiu historii, gdzie uczniowie mogą odgrywać sceny historyczne, przygotowywać stroje historyczne. Praktycznie każda z tych form, jeśli jest dobrze przygotowana i przeprowadzona, spełnia zamierzone cele. Jednakże czasowe ograniczenie oddziaływania, pobieżność przekazu, czy też nieumiejętność interpretowania autentycznego zabytku sprawiają niską efektywność tego rodzaju edukacji. W latach 90. wyraźnie zaznaczył się postęp w przygotowaniu i realizacji programów edukacyjnych m.in. za sprawą wdrażania Rekomendacji nr 5/98 Rady Europy dotyczącej pedagogiki dziedzictwa. Rekomendacja zaleca między innymi wykorzystanie idei Europejskich Klas Dziedzictwa, powstałej w końcu lat osiemdziesiątych we Francji i wdrażanej w wielu krajach zachodniej Europy²⁶. Program ten dzięki inicjatywie światłych nauczycieli i aktywnych rodziców od 1993 roku wprowadzany był stopniowo w Polsce²⁷. Zasada kształcenia w ramach klas dziedzictwa opiera się na wielokulturowej wymianie doświadczeń pozyskiwanych przez młodzież w ramach wyjazdów do różnych regionów Europy. Odkrywane tam bogactwo dziedzictwa kulturowego konfrontowane jest z doświadczeniem już pozyskanym w swoim regionie. Nie są to tylko poznawcze wycieczki szkolne, lecz prawie miesięczne zajęcia w nowym otoczeniu w kontakcie ze środowiskami inaczej myślącymi i działającymi w oparciu o odmienne tradycje kulturowe. Program Europejskich Klas Dziedzictwa wspomagany jest przez organizowane corocznie we wrześniu Dni Dziedzictwa Europejskiego oraz program Szlaków Kultury, takich jak szlak cystersów, szlaki franciszkańskie, których odbiorcami są nie tylko szkoły, lecz szerokie środowiska społeczne. Należy jednak wspomnieć, że program Europejskich Klas Dziedzictwa bazuje na merytorycznej pomocy

wyspecjalizowanych agend i instytucji, zaś środki potrzebne na jego realizację są otrzymywane z dotacji i grantów przyznawanych na ten cel przez narodowe instytucje i organizacje samorządowe. Z przyczyn finansowych program Europejskich Klas Dziedzictwa praktycznie w Polsce się nie rozwinął w takim zakresie jak w krajach Wspólnoty. Inną ideą podjętą przy wsparciu Komisji Europejskiej, która obecnie nabiera dużego rozmachu, jest program „Szkoła adoptuje zabytek”, w ramach którego obiekty muzealne, historyczne parki, cmentarze pozyskują bardzo zainteresowanego współpracą partnera. Projekt ten uzyskał wsparcie Fundacji Pegaz z Brukseli, którą wsparła finansowo Komisja Europejska. Projekt „Szkoła adoptuje zabytek” w swym założeniu ma być realizowany przez trzy lata, by młodzież ze szkół, które włączają się do jego realizacji, mogła wszechstronnie skorzystać z dziedzictwa kulturowego, zaś nauczycielom dać szansę na merytoryczne rozpoznanie problematyki i jej wdrażanie wspólnie z instytucjami kultury. Program obejmuje swym zakresem nie tylko samo poznanie zabytku, ale również realizację form artystycznych i plastycznych wiążących się z nim. Nawiązanie tego rodzaju symbiozy winno zdaniem autorów przyczynić się do późniejszego rozumienia problemów tego obiektu i wspierania go pomocą przez dorosłe już pokolenie. Symbioza zainteresowań i oczekiwań wzajemnych jest olbrzymia, zaś możliwość pozyskania wolontariuszy – młodzieży, do wszelkiego rodzaju prac porządkowych w instytucjach muzealnych, ciągle borykających się z finansowymi problemami, jest wyjątkowo atrakcyjną. Muzea w zamian oferują możliwość lepszego poznania zabytku oraz prowadzenia zajęć szkolnych w atrakcyjnych wnętrzach historycznych korzystając z merytorycznej pomocy swych pracowników²⁸. Program „Szkoła adoptuje zabytek” uzyskał dodatkowe wsparcie ze strony utworzonego przez Komisję Europejską Programu Sokrates, w ramach którego wyodrębniona została akcja „Comenius” specjalnie skierowana na pomoc szkołom na realizację programów partnerskich i szkolenie kadry edukacyjnej między innymi w zakresie dziedzictwa kulturowego. Należy podkreślić, iż wsparcie jakie mogą otrzymać szkoły z programu Sokrates – Comenius jest długofalowe i pozwalające na działania jedno- lub dwuletnie. Program zakłada możliwość wspierania działań do roku 2006²⁹. Przykładem takiego programu działania opartego o pomoc ze strony programu Sokrates – Comenius, jest program edukacyjny „Bernardo Bellotto. Ambasador kultury”, który został przygotowany przez dział oświatowy Zamku Królewskiego w Warszawie we współpracy z kilkoma szkołami w Warszawie oraz szkołami i instytucjami kultury w Dreźnie, Wied-

niu i Wenecji³⁰. Projekt ma następujące cele: odkrywanie wartości i bogactwa dziedzictwa kulturalnego przechowanego w obrazach Canaletta. Ma też służyć wprowadzeniu młodzieży w świat historii, tworzenia dzieł sztuki, ich konserwacji, rozumienia epoki i poznawania zabytków. Planowane są w nim do wykorzystania zajęcia z plastyki, ogrodnictwa, literatury, retoryki, muzyki, tańca, fotografiki, fizyki, przyrody, matematyki, dziennikarstwa. Podobnego rodzaju programem jest projekt „Dziedzictwo kulturowe miast hanzeatyckich w Europie 2000, 2001, 2002” zrealizowany przez 3 szkoły z Polski, Szwecji i Niemiec we współpracy z Zamkiem w Malborku, Muzeum Historycznym w Krakowie, gdzie między innymi jednym z założonych celów było dotarcie obok miejsc związanych z Hanżą również do istniejących historycznych instytucji takich jak Bractwo Kurkowe, kopalnia soli w Wieliczce, izba rzemieślnicza³¹. Należy jednak podkreślić, iż opracowanie i realizacja tych autonomicznych w stosunku do programu szkolnego projektów odbywa się jakby oddolnie bez merytorycznej pomocy ośrodków metodycznych prowadzonych przez kuratoria. Partnerem stają się instytucje kultury, organizacje społeczne. Ogólnopolskie działania wykorzystujące możliwości programu Sokrates podjęło Centrum Edukacji Obywatelskiej, które pod hasłem „Ślady przeszłości” organizuje w skali całego kraju serie działań obejmujących adopcję zabytków przez poszczególne szkoły³². Ze swej strony Centrum oferuje szkolenia, jak przeprowadzać sam konkurs, zaś dla poszczególnych grup nauczycielskich organizuje kontakt ze służbami ochrony zabytków. Partnerem tego programu jest Narodowe Centrum Kultury. Zadania programu są szczytne i mają doprowadzić do nabywania przez młodzież umiejętności oprowadzania po zabytku, oraz do prób poszukiwania potencjalnych sponsorów dla koniecznych prac naprawczych. Jest jednak chyba nieporozumieniem, by w ramach szkoleń nauczycieli i młodzież wdrażać w prawne aspekty restauracji zabytków, a nie tematykę ich ciekawego poznawania, czy ich szerszego kontekstu kulturowego, właśnie te aspekty, z którymi nauczyciele mogą mieć kłopot. Program ma już doświadczenia dwuletniego działania i może się pochwalić wieloma uczestniczącymi w nim szkołami.

Nowym programem wdrażanym obecnie od 2002 roku przez Radę Europy jest program „Europa: z ulicy na ulicę” (Europa: from One Street to the Other...). W założeniu swym program ten ma bazować na uwrażliwieniu młodzieży na różnorodność i specyfikę indywidualnych ulic, które mogą być rozczytywane w swych kulturowych uwarunkowaniach, zarówno w lokalnym jak i europejskim kontekście. W ramach programu pro-

ponuje się objąć badaniem różnorodne czynniki, takie jak materiały budowlane, struktury i budowle, chronologie rozwoju ulic, wydarzenia jakie miały miejsce na poszczególnych ulicach. Zakłada się, iż program ten będzie służył uświadomieniu najbardziej oczywistego dziedzictwa, będzie spacerem po historii ulicy, którą człowiek będzie mógł samodzielnie poznawać zarówno w swym rodzinnym mieście jak i każdym innym. Program ten wychodzi naprzeciw współczesnym tendencjom, jakie omówiono wcześniej przy okazji przy okazji prezentacji społecznych i kulturowych uwarunkowań przestrzeni.

W krajach Unii Europejskiej obok działań realizowanych w ramach wspomnianych powyżej programów istnieją również inne przykłady rozwiązań wypracowane przez miejscowe instytucje i organizacje. Przy wielu zabytkach i stanowiskach archeologicznych tworzone są centra edukacyjne odnoszące się do interpretacji poszczególnych elementów zabytków i znalezisk, nawarstwień kulturowych, poprzez prezentacje modeli, poglądowych rysunków. W przypadku wielu stanowisk archeologicznych takich jak np. Xanten w Niemczech, czy Carnuntum w Austrii prezentacja architektonicznych znalezisk wspomagana jest również przekazem informacji odnoszących się do aspektów pozamaterialnych, jak na przykład strój rzymskiego legionisty, formy walki, nauka łaciny, czy ówczesne produkty żywnościowe. Zagraniczne przykłady były inspiracją dla organizacji w Polsce Festynu Biskupińskiego i wielu innych podobnych przedsięwzięć. Archeologia może obejmować dziedzictwo zarówno prehistoryczne, jak i zupełnie nam współczesne, które było obecne 50-100 lat temu, Przykładem tutaj może być stanowisko Lejre w Danii, gdzie elementy archeologiczne są splecione z etnografią wiejskiej zabudowy. Jak z wyraźną ostrością zauważyła to już spora grupa metodologów archeologii, na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia wyraźnie zarysowało się nowe podejście do badań archeologicznych mających być nie tylko instrumentem postępowania badawczego, lecz również spełniać ważną społecznie rolę jako istotnego przekazu i uświadamiania dziedzictwa kultury lokalnej przestrzeni, tworząc w ten sposób ramy dla budowania tożsamości człowieka z miejscem, w którym przebywa. Okazuje się, iż współcześnie zaobserwować można tendencję żywiłowego rozwoju interpretacji i prezentacji zabytków archeologicznych oraz ich całego otoczenia kulturowego. Przykładem tutaj może być program realizowany przez Szwecję użytkowania przez młodzież stanowiska archeologicznego sprzed 6 000 lat w Nasakers³³. W oparciu o znajdujące się tam centrum edukacyjne młodzież może poznawać uwa-

runkowania naturalne, jakim musiał sprostać człowiek osiedlając się na tym terenie, jak budował sobie domy, jak one funkcjonowały, co młodzież może sama sprawdzić użytkując pierwotne domostwa, próbując wyprawiać skóry, z których były budowane szalasy. Młodzi Szwedzi przebrani za myśliwych starają się rozpoznać szlaki i koczowiska zwierząt. Zaś możliwość odrysowywania naskalnych rysunków daje im szansę na osobisty kontakt z dziedzictwem w ten sposób zachowanym. Wioski archeologiczne, to zupełnie nowe zjawisko kreujące nowe, znacząco rozszerzające możliwości kontaktu z dziedzictwem kultury. Jest tylko kwestia organizacyjna czy młodzież będzie z nich korzystała w formie biernej jako widz, czy też włączy się w proces emocjonalnego rozumienia tych wszystkich pozamaterialnych aspektów dziedzictwa kultury.

Ogromnym doświadczeniem w metodyce wdrażania problematyki dziedzictwa historycznego i kulturalnego może pochwalić się Wielka Brytania. W ramach obowiązującego tam programu nauczania istnieje obowiązek zaliczenia przedmiotów ukierunkowanych na poznanie historycznego dziedzictwa. Istniejące w Wielkiej Brytanii muzea są szeroko otwarte dla młodzieży, zaś organizacje takie jak National Trust czy English Heritage wypracowały własne modele oferowania atrakcyjnie pomyślanych zajęć w zabytkowych pałacach czy zamkach, oraz publikacji o charakterze edukacyjnym opracowanych dla różnych grup wiekowych. Obiekty należące do National Trust są udostępniane młodzieży ze współpracujących z nią szkół na różnego rodzaju imprezy okolicznościowe, np. bale, spotkania towarzyskie, na które to młodzież przygotowuje historyczne stroje. W ponad stu obiektach należących do National Trust organizowane są praktyki, gdzie młodzież może wziąć udział w pracach porządkowych, pomagać w stajni korzystając z różnych atrakcji, takich jak nauka jazdy konnej. W latach 90. National Trust powołał własną grupę aktorską składającą się z sześciu aktorów, która przygotowuje wraz z młodzieżą w obiektach zabytkowych należących do National Trust przedstawienia teatralne przywracające pamięć wydarzeń mających tam miejsce. The Young National Trust Theatre, będąc na wpół profesjonalną grupą był w stanie włączyć w tego rodzaju działania każdego roku ok. 10 000 uczniów w całej Wielkiej Brytanii. Szczególnymi osiągnięciami może się pochwalić English Heritage, które posiada w swojej strukturze organizacyjnej wyspecjalizowany w tej dziedzinie departament edukacji³⁴. Odpowiedzialny jest on za kompleksowe opracowywanie i wspieranie działań służących lepszemu poznaniu i korzystaniu z zabytków oraz rozwijanie idei ich

ochrony. Nowatorską ideą wdrażaną z sukcesem przez English Heritage jest program dokształcania nauczycieli różnych przedmiotów, co do możliwości wykorzystywania zabytków w procesie nauczania szkolnego. Centra edukacyjne organizowane w zabytkowych budowlach pozwalają nauczycielom oraz młodzieży lepiej przybliżyć historię danego obiektu, jak również prowadzić różnotematyczne zajęcia lekcyjne wykorzystując specjalistyczne przygotowanie ich pracowników. Szeroka wymiana informacji na temat możliwości korzystania z różnych metodycznych programów edukacyjnego wsparcia, stanowi o jego sukcesie. Warto zauważyć, że działania te są skierowane do nauczycieli, którzy chcą korzystać i współpracować z English Heritage. Posiadając chętnego do współpracy partnera można osiągnąć znacznie więcej i nie tracić energii na przekonywanie niezainteresowanych. W praktyce realizowanej z sukcesem w Anglii jest możliwym realizowanie w zabytkach zajęć z przedmiotów takich jak język angielski, przyroda, geografia, matematyka, fizyka, historia, zajęć plastycznych i muzycznych. Okazuje się bowiem, że dobrze przygotowane zajęcia mogą wykorzystywać jako kanwę poznania przedmiotowego każdy element zabytku czy też dziedzictwa kultury, który może być analizowany w sposób abstrakcyjny w klasie szkolnej, lub kulturowym otoczeniu, gdzie pożytek z takiej lekcji jest podwójny, gdyż przybliża młodzież do kwestii opieki i ochrony dziedzictwa. Specyficznym zajęciem jest na przykład analiza różnego rodzaju stanów zachowania i przekształceń obiektów zabytkowych, gdzie młodzież jest wprost pytana i musi się ustosunkować, czy stan zastany ją zadowala, a jeśli nie, to co by zmieniła. Okazuje się bowiem, iż nawet przykład negatywny może być w procesie nauczania wykorzystany dla osiągnięcia pozytywnych rezultatów. Departament edukacyjny English Heritage wydaje własne publikacje, materiały pomocnicze i szkoleniowe, kasety wideo nie tylko o historii rozmaitych zabytków w Anglii, ale również łatwo przystępne informatory adresowane do młodzieży w różnym wieku, jak korzystać i poznawać poszczególne kategorie budowli historycznych, parków czy stanowisk archeologicznych. Katalog bezpłatnych pomocy w zakresie edukacji jest olbrzymi i operujący różnymi elementami, tak jak na przykład informatory dla nauczycieli omawiające poszczególne zabytkowe budowle objęte programem edukacyjnym English Heritage. Wydawane jest specjalne czasopismo dla nauczycieli „Heritage Learning”, w którym cytowane są różnego rodzaju lekcje i zajęcia z młodzieżą, przykłady odnajdywania i prezentacji nietypowych obiektów będących dziedzictwem kulturowym. Ożywianie historii (tzw. living histo-

ry, re-enactment) doprowadzone zostało w Wielkiej Brytanii do perfekcji, zaś Departament Edukacyjny English Heritage wspiera organizacyjnie te społeczne działania. Szkoda, że w Polsce grupy rycerskie szybko sprowadziły historię do działań komercyjnych. Działania te służą głębokiemu zaszczepieniu brytyjskiemu społeczeństwu oraz młodzieży wartości dziedzictwa kulturowego i problematyki jego ochrony. Organizowane we Francji, Anglii obozy dla młodzieży przy obiektach zabytkowych są stałymi punktami szerokiego programu społecznego uczestnictwa w ochronie zabytków. W czasie trwania obozów młodzież może brać udział w pracach porządkowych i pomagać w realizacji robót konserwatorskich. Ich uzupełnieniem są prelekcje i pogadanki rozwijające wiedzę o dziedzictwie historycznym i zagadnień związanych z ochroną zabytków. Brytyjscy skauci mogą uzyskiwać sprawności z wiedzy i poznawania zabytków. Ta akcja jest również wspierana przez English Heritage. Odpowiednie stopnie uzyskiwane są w zależności od stopnia poznawania zabytków, jak i też opanowania umiejętności przedstawiania dziedzictwa kultury innym.

Nowy sposób i podejście służące pomocą szkołom zaproponowano w Królestwie Niderlandów. Królewska służba ochrony zabytków przygotowała dla każdego z regionów Holandii zestaw pomocy niezbędnych dla przeprowadzenia zajęć z wiedzy i poznawania zabytków. Każda z zainteresowanych szkół może zamówić w regionalnej siedzibie dostarczenie takiej skrzyni. Znajduje się w niej zestaw potrzebnych nauczycielowi materiałów, by z młodzieżą mógł przeprowadzić zajęcia w klasie na temat, co rozumiemy jako zabytek, jakiego rodzaju dziedzictwo kultury znajduje się w ich mieście. Następnie nauczyciel przeprowadza zajęcia w terenie korzystając z zestawu pomocy i przygotowanych materiałów. Są tam bloki, zeszyty ćwiczeń, ołówki, miarki, pion, poziomica, aparat fotograficzny, magnetofon. Skrzynia „Monumentenkit” koloru zielonego ma okucia by wyglądać na zabytkową, lecz jest lekka i posiada uchwyty, by młodzież mogła ją wszędzie zabrać tam gdzie chce poznawać, mierzyć i dokumentować wybrany zabytek. Ten holenderski program ma nazwę „Powrót do przyszłości” i jest wdrażany od 2003 roku.

Innego rodzaju typem działań skierowanym do szkół jest belgijskie centrum doskonalenia Paix-Dieu, które wykorzystując średniowieczny klasztor obecnie przemieniony na centrum szkoleniowo-edukacyjne organizuje czterodniowe pobyty dla zainteresowanych szkół. W ramach każdego takiego pobytu młodzież szkolna nie tylko poznaje sam obiekt, jego historię i spełniane funkcje, ale

również może uczestniczyć i być pomocną przy prowadzeniu wykopalisk, pracach konserwatorskich o różnym zakresie, może pomagać w pracach stolarskich, sztukatorskich i murarskich, może budować modele konstrukcji ciesielskich oraz poznaje narzędzia i instrumenty pomiarowe. W sposób głęboko przygotowany poznaje specyfikę nie tylko opieki nad zabytkiem, ale również może dyskutować interesujące ją kwestie z zakresu konserwacji zabytków.

Udział młodzieży w wykonywaniu prac przy obiektach zabytkowych, badaniach archeologicznych i prostych pracach konserwatorskich od dawna jest widoczny we Francji, gdzie istnieje cały system informacji i wcześniejszego naboru chętnych, którzy mogą wybierać w różnego rodzaju obiektach od stanowisk starożytnych po prace na zamkach lub w pałacach.

Przykładowym działaniem w Niemczech skierowanym na młodzież w wieku 13-17 lat są organizowane przez Centrum Rzemiosła i Konserwatorstwa – Zamek Trebsen, 3-dniowe kursy szkoleniowe w zakresie poznawania dawnych technologii i technik konserwatorskich (budowanie z cegły suszonej, murarstwo, ciesielstwo, stolarstwo, sztuka tarcia, malowidła ściennie). Oczywiście jest to swego rodzaju propedeutyka, ale realizowana praktycznie i profesjonalnie. Włączenie starszej młodzieży w prace konserwatorskie zostało w szczególności w Niemczech, gdzie w 1999 roku podjęto działania dla tworzenia młodzieżowych ośrodków rzemiosła budowlanego i konserwacji zabytków tzw. „Jugendbauhütten”³⁵. Ośrodki te, które można traktować również jako przysposabiające do zawodu w ramach rocznej współpracy, dzięki finansowemu i merytorycznemu wsparciu ze strony ogólnoniemieckiej fundacji Deutsche Stiftung Denkmalschutz, stają się dla wielu młodych ludzi nie tylko praktycznym spotkaniem z konserwacją zabytków, ale mogą się stać propozycją zawodowej przyszłości. Przy tego rodzaju podejściu i kontakcie z młodzieżą nie jest problemem podejmować różnego rodzaju projekty z pogranicza kultury czy wiedzy o środowisku. Przykładem może być tutaj młodzieżowy program zrealizowany w rezerwacie na mokradłach Dubener Heide w Dolnej Saksonii, gdzie na podstawie znalezionych pozostałości archeologicznych młodzież odtworzyła starogermański dom. Zupełnie profesjonalnym działaniem może wykazać się młodzież szkolna w ramach programu Junge und Umwelt, który choć zakłada problematykę ochrony środowiska, wielokrotnie obejmował problematykę zabytków. Program Junge und Umwelt jest współpracą gazety „Die Zeit” z grupami młodzieży szkolnej, która dostaje zadanie poznania kompleksowo tematu

i przedłożenia w formie artykułu prasowego swych uwag i komentarzy. Z młodzieżą współpracują specjaliści z instytutu naukowego, którzy organizują prezentację, kontaktują ją z szerokim gronem ekspertów, by mogła ona poprzez zadawanie pytań i poznawanie problematyki znaleźć swoją własną ocenę. Najlepsze artykuły następnie są publikowane jako nagroda w ogólnodostępnym w Niemczech poczytnym dzienniku. Program ma obrane jako cel nie tylko poznanie problematyki, ale również wymuszenie na młodzieży posługiwania się profesjonalnym słownictwem. Warto także wspomnieć o programie „Denkmal aktiv”, który przygotowany został przez Deutsche Stiftung Denkmalschutz i Niemiecki Komitet UNESCO, który służyć ma rozszerzeniu świadomości co do różnorodności form dziedzictwa kulturowego.

Na Litwie, w Wilnie, w ramach Agencji Renowacji Zabytków Wilna, funkcjonuje ośrodek zajmujący się współpracą z młodzieżą szkolną. Organizuje on prelekcje, oprowadzanie po zabytkach miasta, przeprowadza konkursy plastyczne i wiedzy o mieście, w czym wyręcza nauczycieli i profesjonalnie prezentuje zabytki.

Cytując przykłady zagraniczne warto wspomnieć o doświadczeniach kubańskich, gdzie w Hawanie w starej części miasta, w muzeach, co miesiąc prawie 400 uczniów odbywa zajęcia, uczy się w nich, pomaga w utrzymaniu placówek, poznaje zbiory i historię miasta.

W Polsce dzięki aktywności organizacji społecznych, towarzystw miłośników miast i regionów podejmowanych jest wiele jednostkowych inicjatyw mających służyć pogłębieniu wiedzy o historii i miejscowych zabytkach. Dla przykładu Ośrodek „Pogranicze” w Sejnach angażuje się w poszukiwania nowoczesnych form działania w edukacji młodzieży w zakresie różnych aspektów kultury. Działacze tego ośrodka starają się poprzez różnego rodzaju aktywność, jak choćby przedstawienia teatralne, budowę modeli i makiet, organizowanie konkursów plastycznych, zajęcia terenowe pobudzać i wzmacniać świadomość lokalnego wielokulturowego dziedzictwa. Należy jednak wspomnieć, że spośród organizacji społecznych jedynie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Harcerstwo oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze prowadzą systematyczne działania, których celem jest rozszerzenie dotychczasowych i wypracowanie nowych form współpracy z młodzieżą. Obok wycieczek krajoznawczo-turystycznych, organizowane są prelekcje oraz kursy przewodnickie, gdzie wymagana jest pogłębiona znajomość historii i zabytków. Organizowane przez PTTK konkursy wiedzy o regionie – „Moja ojcowizna”, konkursy plastyczne i fotograficzne są znaczącymi inicjatywa-

mi nawiązania żywego kontaktu z młodym pokoleniem. Trzeba wspomnieć o działaniach harcerstwa, a szczególnie druhow i instruktorów, którzy mając specjalistyczne wykształcenie w ramach swoich możliwości starają się przekazywać wiedzę o poszczególnych zabytkach, dziełach sztuki w ramach organizowanych rajdów, zawodów i konkursów. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami aktywnie włączało się w działania związane z Europejskimi Dniami Zabytków, organizowało konkursy, prelekcje. Wieloletnie doświadczenia takich działań potwierdzają ich potrzebę oraz wykazują konieczność zacieśnienia współpracy ze szkołami i nauczycielami. Wiele przygotowanych programów ma wyjątkowo głęboki merytoryczny program, tak jak w przypadku przygotowanego przez Bractwo Lutni Staropolskiej z Dworu na Wysokiej, które proponuje program edukacyjny „Staropolska szkoła kultury”. Program ten łączy elementy wiedzy o kulturze XVII i XVIII wieku, wprowadza w świat muzyki granej w zabytkowych obiektach, a także folkloru, z którym młodzież nie tylko się spotyka, ale jest wciągana w aktywne uczestnictwo. Wypływające z serca i rozumu inicjatywy zaangażowanych społeczników wypełniają zaledwie margines potrzeb. Brak jest wsparcia dla rozszerzenia tych inicjatyw ze strony MEN i kuratoriów, również ograniczona w stosunku do potrzeb jest pomoc Ministerstwa Kultury. Wyczuwalny jest brak zrozumienia dla nowych kierunkowych inicjatyw. Odczuwa się tutaj wyraźnie brak współpracy z konsultantami, mogącymi oceniać jakość i efektywność poszczególnych programów. Istnieje duża dowolność w podejmowaniu decyzji również przez samorządy lokalne, które realizując zadania celowe, programy edukacji i dziedzictwa kulturowego oceniają według własnych indywidualnych kryteriów przystawiania projektów do zadań właściwych dla danego wydziału. Nie dostrzega się konieczności zacieśnienia współpracy nauczycieli i społecznych aktywistów związanych z ochroną dziedzictwa kultury. Może jest to rezultatem za wielkich oczekiwań tych ostatnich w stosunku do nauczycieli, przemęczonych i przeciążonych programami szkolnymi. Jest to widoczne w ośrodkach doskonalenia nauczycieli, gdzie pracownicy metodyczni, jeśli wcześniej nie współpracowali, praktycznie nie posiadają wiedzy na temat możliwości korzystania z doświadczeń organizacji społecznych. Na domiar złego tzw. konsultanci metodyczni, będący przygotowanymi nauczycielami, którzy w tym szczególnym wypadku mogliby być stałą pomocą dla szkół, praktycznie nie mają szansy być wykorzystanymi, gdyż nacisk programów szkolnych skierowany jest na tzw. podstawowe przedmioty. Podejście szkół nie jest stymulujące, by rozwijać tego rodzaju kadrę przygo-

towanych nauczycieli. Te uwagi należy rozważyć w przypadku wprowadzenia do szkół licealnych przedmiotu „Wiedza o kulturze”, który będąc w wymiarze zaledwie 1 godziny w tygodniu może zostać zmarginalizowany i nawet ta szansa nie zostanie właściwie wykorzystana.

Charakterystycznym dla polskiego stylu działania jest brak wymiany informacji, koordynacji i wspierania już podjętych inicjatyw. Dotychczas nie powstało żadne ciało, które mogłoby jakąś formę koordynacji zaproponować. Dlatego ważną była inicjatywa Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, by organizować w Gnieźnie integracyjne konferencje poświęcone edukacji i aktywności społecznej w ochronie zabytków³⁶. Konferencje te były okazją do spotkań ludzi aktywnych, reprezentujących różne organizacje, posiadających odmienne doświadczenia przy realizacji własnych działań edukacyjnych. Ta wymiana doświadczeń winna owocować w podejmowaniu nowych, ciekawszych inicjatyw oraz zbliżać środowisko związane z ochroną zabytków, poszerzać je o działaczy samorządowych, nauczycieli, celem kreowania lobby społecznikowskiego, które wyraźniej akcentowałoby potrzebę zmian w tej dziedzinie. Efektem dodatkowym tego rodzaju konfrontacji mogłyby być nowatorskie koncepcje tworzenia form prezentacji edukacyjnych w zabytkach. Szkoda, że ta inicjatywa SKZ nie została podjęta w następnych latach, może dzisiaj moglibyśmy bardziej twórczo podchodzić do tego problemu.

¹ cytata za J. S. Wojciechowski, Jakiej wiedzy o kulturze wymaga dziś polityka kulturalna, (w) S. Bednarek, K. Łukasiewicz (red) Wiedza o kulturze polskiej u progu XXI wieku, Wrocław 2000, s. 37

² J. S., Wojciechowski, Jakiej wiedzy... op. cit, s. 38

³ A. Karnat-Napieracz, Tożsamość społeczeństwa polskiego – Rozrachunek z przeszłością czy nowe wyzwania? (w) S. Bednarek, K. Łukasiewicz (red) Wiedza o kulturze polskiej u progu XXI wieku, Wrocław 2000, s. 222-223,

⁴ [ed] G. Szaraniec, St. Wrzeszcz, Dziedzictwo kulturowe w edukacji młodzieży. Mazowieckie Towarzystwo Kultury. Zeszyty regionalne nr 8, Warszawa 1997

⁵ S. Bednarek (red) Edukacja Regionalna, Dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole, Wrocław 1999, ibidem, Edukacja Regionalna, dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole. Materiały dla nauczycieli, Wrocław 2000.

⁶ A. Bielawska, Międzyresortowy program edukacji kulturalnej, [w:] Biuletyn MKiS, 3/1997, s. 1-2

⁷ B. Werner, Program Edukacyjny „Świadome Kształtowanie Krajobrazu i Ochrona Krajobrazu Historycznego”, [w:] Wiadomości Konserwatorskie 3-4/1998, s. 5-6

⁸ wypowiedzi m.in. M. Klimczaka, E. Repsch i innych publikowane (w) S. Bednarek et al. (red), Kongres Kultury Polskiej 2000, Wrocław 2002 s. 436-475

⁹ S. Bednarek, Edukacja kulturalna w treściach programo-

- wych zreformowanej szkoły, (w) B. Idzikowski, E. Nar-kiewicz-Niedbałec, (red) Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży, Zielona Góra 2000, s. 247-249,
- ¹⁰ M. Barański, Rola edukacji w profilaktyce ochrony zabytków, (w) Ochrona zabytków, 4/1999, s. 407-414
- ¹¹ S. Bednarek (red) Edukacja Europejska w zreformowa-nej szkole. Wrocław 2000,
- ¹² W. Panek, Wiedza o Kulturze. Podręcznik z ćwiczeniami dla szkół średnich, Wołomin 2003
- ¹³ W. Panek. Wiedza...op.cit. s. 98-107
- ¹⁴ Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, Warszawa 2003, t. IV s. 749; Słownik współczesnego języka pol-skiego, Warszawa 1996, s. 1304
- ¹⁵ R. Chymkowski, W. Dudzik, M. Wójtowski, Wiedza o kulturze, Warszawa 2003, s. 49-51;
- ¹⁶ R. Chymkowski, W. Dudzik, M. Wójtowski,.. op. cit. s. 54
- ¹⁷ K. Chmielewski, J. Krawczyk. Wiedza o kulturze, t. 1-2, Warszawa 2002
- ¹⁸ K. Moraczewski, Od Wieży Babel do drapaczy chmur. Podrecznik wiedzy o kulturze z płytą CD, Poznań 2003, s. 21-23, 24-25.
- ¹⁹ S. Bednarek, Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturo-we w zreformowanej szkole. Materiały dla nauczycieli, Wrocław 2000
- ²⁰ B. Grosfeld, M. Brodzka – Bestry, Informator dla szkół o ochronie dziedzictwa kulturowego, Warszawa (1996?)
- ²¹ F. Midura, A. Gordon, (ed), Vademecum młodzieżowe-go opiekuna zabytków, Warszawa 1997
- ²² T. Rudkowski, (ed) Zarys problematyki ochrony zabytków. Skrypt dla uczestników kursów TONZ, Warszawa 1996.
- ²³ A. Michałowski (red), Krajobraz kulturowy, Warsztaty dla nauczycieli i metodyków, ibidem, Krajobraz kulturowy Łodzi i województwa łódzkiego w nauczaniu młodzieży, Warsztaty dla nauczycieli i metodyków, Warszawa, 2002
- ²⁴ Z. Kobyliński, Tylko ty możesz uratować ginące dziedzic-two archeologiczne, Warszawa 1998,
- ²⁵ M. L. Goecke-Seischab, F. Harz, Chodź, pokażę Ci ko-ściół, Poradnik dla rodziców, wychowawców, nauczycie-li, Warszawa, 2003.
- ²⁶ European Heritage Classes; Council of Europe, Cultu-ral Heritage, no 34, Strasbourg 1995; Cultural Heritage and its educational implications: a factor for tolerance, good citizenship and social integration. Proceedings, Sem-inar, Brussels 28-30 August 1995, Council of Europe, Cultural Heritage no. 36, Strasbourg 1998
- ²⁷ M. Fokt-Willmann, Klasy dziedzictwa, (w) P. Jaskanis, (red). Współpraca Generalnego Konserwatora Zabytków z jednostkami pozarządowymi w zakresie ochrony i po-pularyzacji problematyki ochrony zabytków, Warszawa, 2002, s.14-5
- ²⁸ K. Fokt-Willmann, Klasy...op.cit, s.16-17,
- ²⁹ M. Nowakowski, E. Kolasińska (red), Comenius 1, In-formator dla szkół, Warszawa 2001
- ³⁰ D. Galas (red), Bernardo Bellotto. Ambasador Kultury. Materiały o programie edukacyjnym "Szkoła adoptuje zabytek", Warszawa 2002.
- ³¹ A. Tyrańska, O realizacji projektu Dziedzictwo kulturo-we miast hanzeatyckich w Europie 2001, (w) Po lekcjach 29/30, s. 119-131; I. Ostaszewska. O Europie na zamku, (w) Po lekcjach, 29/30, s.132-137,
- ³² A. Machcewicz, M. Bakalarz, A. Doroszevska. Ślady Prze-szłości, czyli uczniowie adoptują zabytek. Warszawa, 2003
- ³³ M. Bargvall, Adoptera ett framtidsminne 6000-åriga hal-llristningar i Nasaker, Harnosand 2002,
- ³⁴ M. Corbishley. Archaeology and the School Curriculum (w:) St. Tabaczyński, (ed) Dialogue with the Data: The Archaeology of Complex Societies and its context in the '90s, Theory and practice of archaeological research vol. III, Warszawa 1998,s. 483-493; M. Corbishley, P.G. Stone, Teaching of the Past in Formal School Curricula in En-gland (w:) P.G. Stone, B.L. Molyneaux (ed), The Present Past, London 1994; T. Copeland, Maths and the historic environment: a handbook for teachers, London 1992; Re-alizacje – przykłady europejskie, (w) M. Sporek-Czyzew-ska, (ed) Dziedzictwo...op.cit, s. 10-13.
- ³⁵ G. Kiesow, D. Heinen, (red) Jugend Bewahrt, Bonn 2002
- ³⁶ H. Kondziela, M. Barański, Edukacja i ochrona zabytków (w:) Wiadomości konserwatorskie 3-4/1998, s. 50-52.

Paweł Jaskanis

Informacja o potrzebach Muzeum Pałacu w Wilanowie na interwencyjne prace konserwatorskie przy zabytkach rezydencji królewskiej w Wilanowie w latach 2003-2005

Po raz pierwszy od wielu lat przyznanie w 2003 r. zwiększonej o 3 mln zł dotacji budżetowej na działalność bieżącą umożliwiło Muzeum przystąpienie do najpilniejszych prac konserwatorskich przy zabytkowym pałacu w Wilanowie. Fakt ten jest szeroko upowszechniany i komentowany przez dziennikarzy i publiczność Muzeum. Widoczne są już pierwsze efekty.

Skala zaniedbań w utrzymaniu odpowiedniego stanu zabytku, mających swoje źródło głównie w brakach finansowych, ograniczyła tegoroczne prace do interwencji konserwatorskich w celu powstrzymania dalszej destrukcji i zachowania zagrożonych zniszczeniem elementów wystroju pałacu. Wspomniana dotacja umożliwia zaledwie rozpo-

częcie szeregu niezbędnych działań o ponadrocznym cyklu wykonawczym, które powinny być kontynuowane w kolejnych latach. Zaniechanie tych prac zwiększy wydatnie ich koszt i pomniejszy wartości kulturowe rezydencji, a w konsekwencji zmniejszy dochody instytucji z udostępniania jej publiczności.

Podane kwoty są szacunkowe. Wartość robót będzie ustalona po zakończeniu procedur udzielania zamówień publicznych. Na bieżąco będą prowadzone korekty zakresów prac tak, aby zmieścić się w budżecie. Z podsumowania podanych wyżej kwot wynika jednak, że wartość planowanych i po części już realizowanych robót znacząco przekra-

Prace planowane w bieżącym roku w ramach przyznaných nam dodatkowych środków w wysokości 3 mln zł:

1. Dachu na budynku Marconiówki	75.000
Figarni	220.000
Oranżerii	315.000
2. Obróbki blacharskie na pałacu	213.690
3. Izolacja fundamentów korpusu gł. pałacu	80.000
4. Przebudowa świetlików nad galeriami pałacu i wymiana okien na piętrze tych galerii	800.000
5. Strop nad Salą Uczt Jana III (II piętro)	50.000
6. Prace konserwatorskie:	
– przy wystroju elewacji skrzydeł bocznych pałacu od strony dziedzińca wraz z tynkami	1.388.000
– czterech posągach na attyce alkierza pn.–zach.	44.000
– trzech posągach Muz na attyce belwederu	40.500
7. Remont korytarza przy Pokojach Chińskich i konserwacja Pokoju Myśliwskiego	150.000
8. Pergola przy skrzydle południowym pałacu	200.000
9. Badania archeologiczne tarasów ogrodowych i muru oporowego wraz z fotogrametrią cyfrową	255.000
10. Projekty i kosztorysy przedsięwzięć stabilizujących ekosystem Parku Wilanowskiego, w tym m.in. remont kanalizacji deszczowej, studnie głębinowe i system podlewania ogrodów i parków na ok. 10 ha	600.000
11. Inwentaryzacja ogrodów i części parków z digitalizacją	80.000
12. Projekty konserwatorskie górnego i dolnego tarasu ogrodowego oraz przedbramia	230.000
13. Wystawa po części konserwatorska zachowanego wystroju artystycznego trzech karoc paradnych króla Jana III	430.000

cza wysokość dotacji. Pozostałe środki będą pochodziły z przychodów własnych muzeum, w tym z prowadzenia działalności kulturalnej i gospodarczej (w tym ze sponsoringu) oraz z darowizn. Ostatni z wymienionych sposobów wsparcia instytucji może istotnie zwiększyć zakres prac, które nie są wymienione. Dokładne koszty realizacyjne będę mógł podać po wykonaniu naszych tegorocznych planów.

Priorytetem jest rozpoczęcie prac konserwatorskich przy elewacjach frontowych pałacu. Ich stan i stan ich wystroju artystycznego jest dramatyczny. Po ostatnich sensacyjnych odkryciach oryginalnych, barokowych powierzchni tynkowych z odmienną od obecnej kolorystyką i fakturą jesteśmy zmuszeni do zmiany programu prac z uwzględ-

nieniem jak najszerszego zakresu konserwacji i restauracji. Kolejnym priorytetem jest projektowanie szeregu przedsięwzięć, które powinny być realizowane w następnych latach. Nie jest jednak pewne pozyskanie wtedy środków finansowych w tegorocznej wysokości. Tegoroczny przykład ukazuje, że istotne zwiększenie wydatków budżetu państwa na prace konserwatorskie przyciąga dodatkowe środki finansowe na ten cel. Mam nadzieję, że obecna tendencja poprawy sytuacji budżetowej utrzyma się w kolejnych latach, aby za lat 7-8 uzyskać ostateczny efekt konserwatorski, medialny, społeczny etc.

Tegoroczna dotacja, mimo że stanowi dużą jakościową zmianę w stosunku do lat poprzednich, nie pozwala jednak, aby w pełni podjąć wszystkie

Okna:

a) w skrzydłach bocznych od dziedzińca	60.000
b) w skrzydle południowym od ogrodu	180.000
c) w Marconiówce	217.000

Przykładem kosztów realizacji innych potrzeb konserwatorskich jest elewacja frontowa korpusu głównego pałacu i galerii:

a) Konserwacja pełna obiektów z piaskowca:

Rzeźby figuralne na attykach	5 szt.	x	17.000	85.000
	1 szt.	x	5.000	5.000
Wazony na attykach	8 szt.	x	11.000	88.000
Bazy pilastrów i półkolumn	34 szt.	x	500	17.000
Balustrada attyki galerii	14 m	x	3.000	42.000
Balustrada attyki belwederu	36 m	x	3.000	108.000

b) Konserwacja pełna obiektów i elementów wystroju wykonanych techniką narzutu:

Płaskorzeźby batalistyczne	7 szt.	x	120.000	840.000
Popiersia imperatorów	4 szt.	x	8.000	32.000
Famy nad głównym wejściem	2 szt.	x	9.000	18.000
Portale galerii	2 szt.	x	25.500	51.000
Głowice pilastrów i półkolumn	34 szt.	x	4.500	153.000
Fryz płaskorzeźbiony belwederu	40 m	x	3.500	140.000
Rzeźby figuralne w niszach	4 szt.	x	13.500	54.000
Płaskorzeźby w archiwoltach	6 szt.	x	10.500	63.000

c) Konserwacje różne:

Putta wapienne na belwederze	2 szt.	x	5.000	10.000
Taras przed głównym wejściem				45.000
Obramienia okien parteru i II p.	15 szt.	x	3.000	45.000
Obramienia okien I piętra	9 szt.	x	5.000	45.000
Drzwi w portalach galerii	2 szt.	x	7.500	15.000

d) Rozpoczęcie prac remontowych w Pokojach Chińskich i Myśliwskich 1.500.000

Elewacja południowa skrzydła południowego

Wazony na attykach	6 szt.	x	11.000	66.000
Głowice pilastrów	6 szt.	x	4.000	24.000
Bazy pilastrów	6 szt.	x	500	3.000
Płaskorzeźby na attyce	3 szt.	x	60.000	180.000
Balustrada attyki	17 m	x	2.000	34.000
Girlandy pod oknami	5 szt.	x	4.000	20.000
Taras południowy				65.000

Tynki + materiał				60.000
Marconiówka				
Fryz z girlandami	53 m	x	2.000	106.000
Balkon				15.000
Taras				20.000
Tynki				100.000
+ materiał				

W 2005 r. zajmiemy się elewacją ogrodową korpusu głównego pałacu i galerii.

a) Konserwacja pełna obiektów z piaskowca:

Posągi na attyce belwederu	4 szt.	x	17.000	68.000
Rzeźby przy oknach	4 szt.	x	7.000	28.000
Wazony na attyce	5 szt.	x	11.000	55.000
Popiersia na attyce	10 szt.	x	7.500	75.000
Balustrady attyk galerii	30 m	x	2.500	75.000
Bazy pilastrów i półkolumn	50 szt.	x	500	25.000

b) Konserwacja pełna wystroju wykonanego techniką narzutu:

Dekoracje pilastrów belwederu	20 szt.	x	7.500	150.000
Rzeźby Wiatrów	2 szt.	x	12.000	24.000
Kominy	6 szt.	x	5.500	33.000
Popiersia imperatorów	8 szt.	x	8.000	64.000
Medaliony z popiersiami	22 szt.	x	3.000	66.000
Prace pozłotnicze przy medalionach				36.290
Kompozycje z Orłem i Pogonią	2 szt.	x	9.000	18.000
Prace pozłotnicze przy ww.				89.622
Obramienia okien I p. i belwederu	28 szt.	x	8.500	238.000
Głowice pilastrów i półkolumn	50 szt.	x	4.000	200.000

c) Konserwacja innych obiektów

Wazony na dachach (metal)	4 szt.	x	9.000	36.000
Dwa malowidła na galerii północnej	2 szt.	x	34.350	68.700
Prace pozłotnicze przy kompozycji z Uranosem				32.812

d) Kontynuacja prac konserwatorskich w Pokojach Chińskich i Myśliwskich 1.500.000

e) Konserwacja zachowawcza

Rzeźby piaskowcowe w niszach	4 szt.	x	9.500	38.000
Taras wschodni				75.000
Tarasy od północy i południa				30.000
Sybille i Geniusz Sławy	3 szt.	x	3.000	9.000

f) Tynki: korpus główny z galeriami od ogrodu 170.000
+ materiał

niezbędne zadania konserwatorskie i to tylko przy pałacu. Koszt wszystkich prac przy nim szacuje na ok. 11,5 mln zł rocznie w cyklu 4 lat. W każdej chwili mogą ujawnić się nowe potrzeby.

Nadrobienie zaległości czasowych instytucji w opracowaniu gotowych projektów pozwoli na pozyskiwanie środków finansowych z międzynarodowych źródeł, w tym ze środków strukturalnych Unii Europejskiej. Fazę koncepcyjną i programową musimy zakończyć w roku bieżącym. Jest ona połączona z przestawieniem muzeum na system wyłącznie zadaniowego zarządzania.

W okresie zimy 2003/2004 przygotowujemy projekty, a następnie wykonamy i wymienimy okna z

lat 50. XX w. w skrzydle północnym od strony dziedzińca, skrzydle południowym i w Marconiówce od strony dziedzińca i ogrodu. Wymianą okien w 2004 r. zakończylibyśmy pełny remont skrzydeł bocznych od strony dziedzińca.

Niezależnie od wymienionych wyżej prac niezbędne jest jak najszybsze sfinansowanie:

A. Na terenach Parków Wilanowskiego i Morysińskiego wraz ze zbiornikami wodnymi, w sumie o powierzchni blisko 90 ha:

1. Rewaloryzacji barokowych tarasów ogrodowych, remontu generalnego muru oporowego – 4,6 mln zł (straty z powodu bardzo istotnego ograniczenia funkcji muze-

- alnych i nieatrakcyjnego wyglądu tej centralnej części krajobrazu rezydencji szacujemy na ok. 0,2-0,3 mln zł rocznie),
2. Uczynnienia fontann – ok. 0,3 mln zł,
 3. Inwentaryzacji przyrodniczej parków – ok. 0,17 mln zł,
 4. Zmiany nawierzchni asfaltowej na historyczną gruntową w alejkach parkowych – ok. 0,5 mln zł,
 5. Rewaloryzacji Parku Wilanowskiego – 0,3 mln zł,
 6. Budowy systemu zasilania zabytkowego Parku Wilanowskiego w wodę, który umożliwi ochronę ekosystemu przed skutkami corocznych suszy i urbanizacji powodujących spadek poziomu wód gruntowych; prace należy wykonać wraz z wymianą znacznej części kanalizacji deszczowej i regularnymi badaniami archeologiczno-wykopaliskowymi nieistniejącej już zabudowy z XVII i XVIII w. – ok. 2,5 mln zł,
 7. Umocnienia brzegów, częściowego odmulenia i umożliwienia stabilizacji poziomu

wody w Jeziorku Wilanowskim i Kanale Sobieskiego – ok. 1,8 mln zł,

B. Powstrzymanie degradacji technicznej i utraty wartości zabytkowych 31 obiektów budowlanych (poza pałacem) – min. 7 mln zł.

Podane kwoty stanowią minimum niezbędnych i koniecznych nakładów o charakterze interwencyjnym do poniesienia w najbliższych dwóch latach. W sumie wydatki te sięgają blisko 30 mln zł. Zaniechanie tych prac spowoduje w kolejnych latach skokowy wzrost wydatków na te cele. Teoretycy szacują wzrost kosztów z powodu zaniechania prac konserwatorskich przy zabytku na ok. 15-17% rocznie.

Przywrócenie po blisko 40 latach, jakie upłynęły od ostatnich wielkich prac konserwatorskich, blasku zabytkom wilanowskim umożliwi zwiększenie dochodów Muzeum z realizacji jego programów skierowanych do publiczności. Dotychczasowe przychody są źródłem finansowania konserwacji i nie pozwalają na rozwój misji publicznej instytucji. Każdy „grosz” staramy się przeznaczyć na pozostawienie zabytków wilanowskich następnym pokoleniom w stanie co najmniej nie pogorszonym.

Miłośnicy i Opiekunowie pomników przeszłości narodowej, Przyjaciele i Sympatycy Muzeum Pałacu w Wilanowie oraz wszyscy, którzy chcą włączyć się w ratowanie rezydencji królewskiej Jana III Sobieskiego – perły baroku polskiego.

Muzeum Pałacu w Wilanowie otworzyło specjalne konto bankowe, z którego wpływy przeznaczone będą na najpilniejsze prace remontowo-konserwatorskie przy pałacu.

Państwa ofiarność pomoże przywrócić zabytkowi dawną świetność, by stanowił prawdziwą wizytówkę Warszawy i Polski.

**Numer konta: Kredyt Bank Filia nr 2 w Warszawie V O/Warszawa
23 1500 1272 1212 7003 9344 0000**

Wszystkich zainteresowanych potrzebami konserwatorskimi oraz wykorzystaniem pozyskanych tą drogą środków finansowych zapraszamy do Muzeum lub do zasięgnięcia informacji pod numerem telefonu 842 81 01 w. 245.

REMO 2004

Konferencja naukowa pt.

„Problemy Remontowe w Budownictwie Ogólnym i Obiektach Zabytkowych”

Konferencja odbędzie się w dniach 9-11 grudnia 2004 r. w Zamku Kliczków w Kliczkowie koło Bolesławca na Dolnym Śląsku.

- Pierwszy komunikat zostanie przesłany zainteresowanym do 31 marca 2004 r.
- Składanie prac – do 31 sierpnia 2004 r.
- Kwalifikacja (recenzje) prac – do 31 października 2004 r.
- Druk materiałów konferencyjnych – listopad 2004 r.

Konferencja obejmuje prace naukowo-badawcze, studia teoretyczne, prace techniczne, wdrożeniowe, projektowe (technologie) prowadzone w obszarze budownictwa remontowego i konserwacji zabytków.

Wszystkich zainteresowanych dodatkową informacją oraz potencjalnych autorów referatów prosimy o kontakt:

dr inż. Piotr Pietraszek

e-mail: piotr.pietraszek@pwr.wroc.pl

fax: (071) 346-78-31

Okiem Puzona

Hańby zmazywanie...

Losy polskich zabytków to temat – rzeka, temat niewesoły, ba – ponury zgoła! Każdy jako tako obeznany w niełatwych dziejach ojczystych mógłby w jednej chwili, nawet bez specjalnego przygotowania, opowiedzieć o dramatycznych losach naszych pamiątek narodowych. I jeśli przeszłość piastowsko-jagiellońska jawić się może (choć w wielkim uproszczeniu!) jako era szczęśliwości i blasku, o tyle to, co nastąpiło od połowy XVII stulecia – to pasmo klęsk i dramatów, jeno z rzadka przerywanych jakimś promieniem słonecznym... Za to, co zrobili sąsiedzi Rzeczypospolitej wraz z jej warcholskimi obywatelami pospołu – niechaj Pan Bóg skądinąd miłosierny im nie odpuszcza, piekielnikom wszetecznym gorącej lawy smolistej nie zabijać zgoła..! Aliści – to, co nasze grzechy – to nasze, ot, co!

Kiedy arcykatolicki Habsburgowie, równie potężni wtedy, co i obłudni, papieżowi basując klasztor w tzw. Galicji rabowali, a potem likwidowali, w jednym z nich, w Wiśniczu niedaleko Krakowa urządzili ciężkie więzienie, w którym łotrzyków i szubrawców najcięższego kalibru trzymano. Klasztor ten wznosił ongi dla Karmelitów Bosych wojewoda krakowski Stanisław Lubomirski, jako wotum Bogu oddane za odparcie Turków pod Chocimiem w roku 1621. Co prawda wzniesieniem klasztoru pan wojewoda zarygłował dojście do własnego zamku, ale nie bądźmy małostkowi! Zabudowania klasztorne otoczone fortyfikacjami kleszczowymi stanowiły (niezależnie od niżej położonego zamku) twierdzę samą w sobie, a ozdobił je, niczym koroną, kościół Chrystusa-Zwycięzcy, jedna z pierwszych wczesnobarokowych świątyń w Polsce. Klasztor wraz z zamkiem i rozłożonym u ich stóp miastem stanowiły zespół tak niezwykle, że dziś uwielbiany (zwłaszcza przez warszawskie „elity”) Kazimierz mógłby być jeno pucybutem tamtego Wiśnicza. Płynęły lata, a przecie uroda zbezczeszczonego więziennym przeznaczeniem wiśnickiego klasztoru przeminąć jakosić nie chcia-

ła... Dali jej radę dopiero „rycerze” spod znaku żelaznego krzyża. Zamierzając budować ośrodek wypoczynkowy dla Hansa Franka w jednej z podkrakowskich miejscowości w roku 1940 wpadli na pomysł, by budulec pozyskać rujnując kościół pokarmelitański. Dobrze obrobione ciosy kamienne okazały się zbyt łakomym kąskiem. Niemcy rozebrali sklepienia, ściany i wieże świątyni, zostawiając jej mury do wysokości gzymsu. Przy okazji zniszczyli oczywiście wszystko, co było wyposażeniem i ozdobą wiśnickiego Karmelu, a co fundował ongi pan wojewoda...

Po wojnie likwidowano więzienia zlokalizowane przez zaborców w wielu obiektach zabytkowych. Zamki królewskie w Lublinie i Sandomierzu, klasztor na Świętym Krzyżu to tylko niektóre z nich. Wśród zbezczeszczonej więzienną służbą zabytków ostał się Wiśnicz jeno, także i za sprawą części lokalnej społeczności, która – od pokoleń już – żyje z więzienia jako jego pracownicy. Temu dziwić się nie sposób, zwłaszcza dziś, gdy tyle w ojczyźnie nieszczęść bezrobocia. Ale o ile trzeba tu rozgrzeszyć mieszkańców Wiśnicza, o tyle trudno to uczynić w odniesieniu do naszego środowiska. Ani historycy sztuki, ani konserwatorzy nie upomnieli się o dawny klasztor, o potrzebę – jakże palącą – choćby odbudowy zniszczonego przez hitlerowców kościoła, o wyzwoleniu dawnego klasztoru z więziennej niewoli nie wspominając... I dzieje się to w kraju, gdzie nowe kościoły buduje się szybciej niż choćby kilometr autostrady... Kiedyś wielki odnowiciel zamków (w tym i tego w Wiśniczu) prof. Alfred Majewski wysłał list otwarty do wszelkich możliwych władz państwowych i kościelnych w sprawie palącej konieczności odbudowy karmelitańskiej świątyni. Ani od wielmożnych, ani od wielbnych nie otrzymał jakiegokolwiek odpowiedzi... Jedynym bodaj rezultatem tego listu był awans (?) pani Suchockiej na ambasadora Rzplitej w Watykanie. Aliści nawet tam, u boku Ojca Świętego nic ci nie wskórała, co – zapamiętajcie, bo pierwszy to

mówię! – jest zapowiedzią zatury aktualności porzekadła „gdzie diabeł nie może...”. Bez baby natomiast radzi sobie obecny burmistrz Wiśnicza, Stanisław Gaworczyk. Bez szumnych zapowiedzi i buńczuczności zadęcia, w jaką popadła w Polsce większość lokalnych bonzów (czytaj: samorządowców vel „lokalnych polityków”) dzielny ów człek powoli, acz systematycznie rewaloryzuje rodzinne miasto. Odnowił już ratusz, dawny szpital (gdzie urządził Muzeum Ziemi Wiśnickiej), zrekonstruował XVII-wieczną studnię, porządkując przy okazji rynek i jego otoczenie. Teraz – jak słyszę – chce odbudować zniszczony podczas wojny kościół. Niech Pan Bóg i duch Stanisława Lubomirskiego doprowadzą pana burmistrzowe zamysły do szczęśliwego końca!

Skoro mówię o sprawie odbudowy świątyni – mam jeszcze jedną hańbę do zmazania. Kiedy bodaj ćwierć wieku temu (Boże, jak to niedawno, a jak okrutnie już brzmi!) rozpoczynano batalię o sprowadzenie do Polski prochów króla Stanisława Augusta z Wołczyna, dyskutowano gdzie pochować nieszczęsnego monarchę: w Warszawie czy na Wawelu, a jeśli w stolicy to w katedrze czy może w Łazienkach?

Pewnie, że był to problem zasadniczy, boć przecie nikt w najczarniejszych i najśmielszych jednocześnie snach nie mógł przypuszczać, co może zrobić bolszewicka dzicz w ciągu zaledwie półwiecza. Gdy wreszcie specjalna komisja pod wodzą prof. Aleksandra Gieysztorę znalazła się w Wołczynie,

trudno było jej odnaleźć już nie tylko królewskie szczątki, ale nawet rokokowe cacko, jakim była niegdyś kaplica Poniatowskich. To, co z króla zostało, spoczęło w podziemiach warszawskiej katedry św. Jana, stanowiąc swoisty łącznik pomiędzy Wawelem, gdzie spoczywa większość poprzedników króla Stasia, a dawną kolegiatą, miejscem wiecznego snu prezydentów II Rzeczypospolitej. Aliści muszą przypomnieć, że wyjeżdżając z Wołczyna prof. Tadeusz Połak obiecał, że zbezczeszczoną kaplicę Ciołków odbudujemy. Niedawno wydany album o zabytkach na dawnych kresach jeszcze tam przetrwałych prezentuje także i byłe mauzoleum króla Stanisława Augusta.

Ja wiem, że wielu jakże cennych zabytków nie jesteśmy w stanie uratować, nawet i tu, nad Wisłą, a cóż dopiero na Litwie, Białorusi czy Ukrainie. Ale Wołczyn należałoby potraktować szczególnie i ze względu na jego architekturę, i ze względu na osobę króla Poniatowskiego. Bo jeśli nie wszyscy są przekonani o wielkości tego monarchy (ukazuje ją znakomita monografia króla pióra Adama Zamoyskiego!), o tyle ludzie sztuki zawsze wiele dobrego będą mówić o ostatnim królu Polski. Środowisko konserwatorskie powinno więc zmasać i tę hańbę: hańbę sanacyjnej małości, jak i hańbę szalejącej bolszewii. A jeśli się tak nie stanie – dołączy zapewne do bractwa Lucypera, który zaciera już swoje obleśne łapska na perspektywę pozyskania nowej, zacnej skądinąd PT. Klienteli. Miejcie się, mości Panowie na baczości! Ot, co...!



Opera Śląska
w Bytomiu

StoMurisol - system uszczelnień przeciwwodnych Sto - ispo

- **StoMurisol BD 1K i 2K** - elastyczne, bitumiczne izolacje pionowe
- **StoMurisol DS i Dichtschlamme Flex 1K** - pionowe izolacje mineralne
- **StoMurisol Micro** - mikroemulsja silikonowa do izolacji poziomych
- **StoMurisol Impulssystem** - specjalny agregat do impulsowej iniekcji emulsji StoMurisol Micro w 60 otworach jednocześnie
- **Antisulfat** - preparat do strącania łatworozpuszczalnych związków soli
- **Tynki renowacyjne WTA** - zestaw szerokoporowych wypraw do podłoży zawilgoconych i zawierających związki soli



Sto-ispo Sp. z o.o.

03-872 Warszawa, ul. Zabraniecka 15, tel. (0-22) 51 16 100, fax (0-22) 51 16 101,
info.pl@sto.eu.com, www.sto.pl

Centra Sprzedaży Sto-ispo:

- Bydgoszcz, tel. (0-52) 345 20 18/28 21, fax (0-52) 345 28 23
- Gdynia, tel. (0-58) 629 96 07, fax (0-58) 629 98 23
- Katowice, tel. (0-32) 259 04 70, fax (0-32) 259 04 71
- Kraków, tel. (0-12) 413 66 89, fax (0-12) 413 45 97
- Poznań, tel. (0-61) 842 59 46, fax (0-61) 842 59 39
- Rzeszów, tel./fax (0-17) 863 67 81
- Szczecin, tel. (0-91) 432 18 50, fax (0-91) 432 18 59
- Wrocław, tel. (0-71) 339 01 55, fax (0-71) 339 01 39.
- **Centrum Profili Elewacyjnych** – Radom, tel./fax (0-48) 365 53 34.



